



Dorota Bazuń

Monar
fenomen ruchu społecznego

Uniwersytet Zielonogórski

MONAR –
fenomen ruchu społecznego

Dorota Bazuń

**MONAR –
fenomen ruchu społecznego**

Zielona Góra 2010

RADA WYDAWNICZA

Krzysztof Urbanowski (*przewodniczący*), Marian Adamski, Rafał Ciesielski, Michał Drab, Andrzej Maciejewski, Maria Fic, Beata Gabryś, Bohdan Halczak, Janusz Matkowski, Anna Walicka, Zdzisław Wołk, Ryszard Błażyński (*sekretarz*)



RECENZENT

Wojciech Modzelewski

REDAKCJA

Ewa Popiłka

PROJEKT OKŁADKI

Maciej Pawlisz

KOREKTA

Robert Rudiak

© Copyright by Uniwersytet Zielonogórski

Zielona Góra 2010

ISBN 978-83-7481-319-8

Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego

65-246 Zielona Góra; ul. Podgórna 50; tel./faks 068 328 78 64;

www.ow.uz.zgora.pl; e-mail: oficynawydawnicza@adm.uz.zgora.pl

Druk: Zakład Poligraficzny UZ

Spis treści

Wstęp	9
1. Założenia i przebieg badań	13
1.1. Teoretyczne podstawy analiz	13
1.2. Cele i metoda badań	35
2. Przywództwo a ruch społeczny – Marek Kotański jako lider Monaru	45
2.1. Marek Kotański jako współtwórca pierwszego ośrodka monarowskiego	45
2.2. Rola lidera w tworzeniu ruchu Monar	50
2.3. Inicjatywy Marka Kotańskiego i rozszerzanie działań Monaru ..	53
2.4. Lider Monaru jako przywódca charyzmatyczny	62
3. Główne nurty działań Monaru	75
3.1. Inicjatywy w związku z problemami narkomanii	75
3.1.1. Ewolucja zjawiska narkomanii w Polsce	75
3.1.2. Utworzenie pierwszego ośrodka Monaru	80
3.1.3. Tworzenie systemu pomocy uzależnionym w latach 80. ...	83
3.1.4. Działania w związku z problemami HIV/AIDS w Polsce ...	87
3.1.5. Nowe formy pomocy uzależnionym – nurt redukcji szkód	91
3.1.6. Ewolucja podejścia do problemu narkomanii	98
3.1.7. Monar a Synanon	105
3.2. Profilaktyka narkomanii i innych uzależnień	110
3.2.1. Ruch Czystych Serc	111
3.2.2. Inne działania profilaktyczne realizowane przez Monar	125
3.3. Problem bezdomności – tworzenie systemu Markot	128
3.4. Publikacje Monaru – działalność informacyjna	138
4. Ruch Monar w procesie instytucjonalizacji	149
4.1. Formalizacja działań ruchu	149
4.2. Profesjonalizacja i zmiana charakteru uczestnictwa w ruchu Monar	165
4.3. Spontaniczność i kreatywność w działaniach Monaru	181
4.4. Obywatelskie inicjatywy Monaru jako przejaw instytucjonalizacji ruchu	190
Zakończenie	207
Bibliografia	213
Aneks (wykresy, liczby ośrodków i poradni, kalendarium, schematy organizacyjne, analiza zawartości publikacji	233

Książkę dedykuję Rodzicom

Wstęp

Na czym polegał fenomen Monaru? Jak to się stało, że nowatorska i kontrowersyjna inicjatywa terapeuty i jego współpracowników w ciągu kilku lat przerodziła się w dynamiczny ruch społeczny? W jaki sposób przebiegał rozwój tego ruchu? Jakie czynniki wymuszały jego instytucjonalizację, a które ją spowalniały? Jakie cechy ruchu społecznego zachowała organizacja? Prezentowana Czytelnikowi praca stanowi próbę udzielenia odpowiedzi na te i inne pytania.

Dlaczego właśnie Monar stał się przedmiotem moich badań? Powodów jest wiele. Najważniejszy z nich wiąże się z unikalnością przedsięwzięć i osiągnięć, które w ciągu ponad trzydziestu lat rozgrywały się pod szyldem tej organizacji. Najważniejszym dokonaniem Monaru jest stworzenie rozbudowanego systemu pomocy osobom uzależnionym od narkotyków i bezdomnym. Organizacja systematycznie zmieniała sposoby działań i poszerzała zakres udzielanej pomocy. Rozpoznanie, opis i wyjaśnienie dynamiki i kierunków tych zmian stanowiły interesujące wyzwanie dla socjologa.

Opis analizowanych procesów był jednak trudny, ponieważ dotyczył bardzo dużej organizacji, której przyszło funkcjonować w czasie schyłku PRL-u i w trakcie transformacji społeczno-ustrojowej. Praca ta nie jest całościową monografią Monaru. Prezentuję jedynie wybrane aspekty tej inicjatywy, koncentruję się na analizie procesów instytucjonalizacji, wskazuję także w jakim zakresie organizacja utrzymała cechy ruchu społecznego.

Nawet przy takim zawężeniu pola dociekań pojawia się trudność w dobraniu odpowiedniej perspektywy teoretycznej. Monar jako przedmiot badań wymyka się z rozlicznych „szufladek” teoretycznych. Na początku funkcjonował jako pojedyncza placówka – tylko częściowo niezależna filia oddziału szpitala psychiatrycznego. Później inicjatywa ta przeobraziła się w ruch społeczny. Podlegał on procesom profesjonalizacji i instytucjonalizacji, i formował organizację pozarządową, utrzymując przy tym pewne cechy ruchu społecznego. Koncepcje teoretyczne wykorzystane w pracy były tworzone, jako konkurencyjne względem siebie, nie są dla siebie w tym sensie komplementarne. Każda z nich rzuca jednak pewne światło i pomaga porządkować rozważania nad Monarem. I tak do teorii, które wydają się najbardziej użyteczne należą: koncepcje ruchów społecznych i instytucjonalizacji (przede wszystkim te, które dotyczą instytucjonalizacji ruchów społecznych); koncepcje przywództwa charyz-

matycznego; teorie społeczeństwa obywatelskiego. Biorąc pod uwagę to, że ruch ten powstał w celu „zmierzenia się” z problemem narkomanii, posiłkowałam się także konstruktywistyczną koncepcją „definiowania” problemów społecznych.

Praca niniejsza zawiera analizę podstawowych aspektów procesu zmian, który uwyraźnił się w ciągu wielu lat istnienia organizacji Monar. Analizą objęłam lata 1978-2002¹, jednak w kilku miejscach wykraczałam poza zakresloną cezurę, o ile wydawało mi się to uzasadnione. Tak było na przykład w rozdziale drugim, gdzie analizowałam rolę Marka Kotańskiego w rozwoju organizacji, sięgnęłam wówczas po informacje biograficzne sprzed 1978 roku. W pracy powołuję się też na przykłady dotyczące okresu po 2002 roku, zabieg ten stosowałam głównie po to, aby pokazać, jakie były konsekwencje działań rozpoczętych wcześniej.

Z kilku powodów uważam, że działalność Monaru jest interesująca. Jednym z nich jest to, że jest to świecka organizacja pozarządowa, która stworzyła rozbudowany system pomocy osobom uzależnionym i bezdomnym, działalność rozpoczynała w trudnym momencie, nie mając wsparcia ze strony instytucji zajmujących się problemem narkomanii, ponieważ takowe praktycznie wówczas nie istniały. Sytuacja Monaru była pod tym względem inna niż choćby Towarzystwa im. Brata Alberta, które również zajmowało się działalnością pomocową, ale mogło korzystać ze wsparcia Kościoła katolickiego. Monar jest przykładem organizacji, która powstała by uzupełnić lukę w dziedzinie terapii uzależnionych od narkotyków, istniejącą w publicznej służbie zdrowia. Interesujące wydało mi się również funkcjonowanie tej organizacji w odmiennych warunkach społecznych, politycznych i ekonomicznych lat 80. i 90. i później. Monar borykał się z różnymi trudnościami w kolejnych dziesięcioleciach, ale mimo to utrzymał dużą dynamikę rozwoju. Nie tylko wzrastała liczba placówek, zmieniały się sposoby działań, poszerzano zakres udzielanej pomocy. Sądzę, że w związku z tym można stwierdzić, że ruch ten ewoluując w kierunku profesjonalnej organizacji pozarządowej poszukiwał takich formuł działania, aby zachowywać proporcje między spontanicznością i zinstytucjonalizowaniem.

Literatura naukowa na temat tego ruchu, w interesującym mnie aspekcie zmian instytucjonalnych, jest stosunkowo uboga². Zdecydowanie więcej jest publikacji podejmujących zagadnienie modelu terapeutycz-

¹ Od momentu utworzenia pierwszego ośrodka w Głoskowie (1978) do śmierci lidera i twórcy Monaru Marka Kotańskiego (2002).

² G. Firlit, *Młodzieżowy Ruch na Rzecz Przeciwdziałania Narkomanii – Monar. Powstanie i ewolucja ruchu*, [w:] *Studia nad ruchami społecznymi*, red. J. Supińska, W. Modzelewski, t. 3, Warszawa 1990, s. 59-109; I. Lignowska, *Młodzieżowy Ruch Na Rzecz Przeciwdziałania Narkomanii Monar jako przykład demedycyzacji problemu narkomanii w Polsce*, [w:] *Małe struktury społeczne*, red. I. Machaj, Lublin 1998, s. 251-265.

nego realizowanego w Monarze, czy opisujących działania mające związek z rehabilitacją i readaptacją podopiecznych. Wykaz wykorzystywanych w pracy źródeł znajduje się przypisach i bibliografii.

Praca składa się z czterech rozdziałów i aneksu. Rozdział pierwszy ma charakter teoretyczno-metodologiczny. Zawiera krótkie omówienie dorobku nauk społecznych w dziedzinie analiz teoretycznych i badań empirycznych nad ruchami społecznymi i procesem instytucjonalizacji. Przedstawiam w nim też główne tezy pracy oraz omawiam metody i narzędzia badawcze. W kolejnym rozdziale przedstawiam sylwetkę Marka Kotańskiego, koncentrując się na tych aspektach biografii, które były istotne dla kształtu ruchu Monar. Rozdział trzeci to prezentacja głównych form działalności Monaru i omówienie ewolucji ruchu w kierunku organizacji ze względu na podejmowanie nowych form działań i zmiany podejmowane w sposobach funkcjonowania. W ostatnim rozdziale koncentruję się na wieloaspektowo potraktowanej analizie procesu instytucjonalizacji tego ruchu, ilustruję główne tezy pracy, odwołując się do wybranych przykładów funkcjonowania Monaru. W tej części pracy próbuję udzielić odpowiedzi na pytanie dotyczące przebiegu procesu instytucjonalizacji w przypadku badanego ruchu.

Moją intencją było wyeksponowanie dynamiki rozwoju organizacji oraz zmiennego jej tempa. Mam nadzieję, że poczynione badania i analizy ukażą tę organizację od strony, która rzadko bywała eksponowana i poprzez to uzupełnię lukę w dziedzinie badań socjologicznych nad Monarem.

Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy pomogli w przygotowaniu niniejszej książki. Szczególne wdzięczna jestem za okazaną pomoc dr. hab. prof. UZ Mirosławowi Chałubińskiemu.

1. ZAŁOŻENIA I PRZEBIEG BADAŃ

1.1. Teoretyczne podstawy analiz

W tym podrozdziale zaprezentuję koncepcje teoretyczne, które stanowiły podstawę analizy zmian zachodzących w ruchu Monar w związku z jego instytucjonalizacją.

Nawet w obrębie tej samej dyscypliny można znaleźć wiele różnorodnych definicji ruchu społecznego¹. Według wielu badaczy ruchów społecznych pojęcie ruchu społecznego jest nieostre i nie zawsze da się je precyzyjnie odróżnić od innych pojęć². Można wyróżnić kilka podstawowych perspektyw rozpatrywania zjawiska ruchów społecznych: historyczna, logiczna, poznawcza, kulturowa, mobilizacyjno-motywacyjna, konfliktu, zmiany³. W zależności od wykorzystanej perspektywy zostają wyeksponowane inne parametry definicyjne zjawiska.

W pracy nie prezentuję przeglądu definicji ruchów społecznych⁴, literatura na ten temat jest bogata. Wykorzystuję tylko wybrane określenia tego zjawiska.

Piotr Glišński wskazuje na dwie podstawowe cechy definicyjne. Po pierwsze, jego zdaniem, ruch społeczny polega na *i n t e r a k c j i* (przede wszystkim „wspólnotowej”) *j e d n o s t e k*. Po drugie zaś – ruch społeczny *i s t n i e j e z a w s z e w a k t y w n e j r e l a c j i d o z m i a n y s p o ł e c z n e j (b a d Ź k u l t u r o w e j)*⁵. Kolejne kryteria, które autor określa mianem dopełniających, to: organizacja, spontaniczność, inność, samoświadomość działań uczestników ruchu, wspólnota opinii, wspólnota celów⁶. *O r g a n i z a c j a* – wyróżnia kategorię ruchu społecznego i loku-

¹ B. Misztal, *Ruch społeczny*, [w:] *Encyklopedia Socjologii*, t. 3, kom. red. Z. Boksański i in., red. nauk. H. Domański i in., Warszawa 2000, s. 343.

² W. Modzelewski, *Wprowadzenie do socjologii*, Katowice 1999, s. 140; P. Glišński, *Polscy Zieloni. Ruch społeczny w okresie przemian*, Warszawa 1996, s. 68.

³ B. Misztal, dz. cyt., s. 344.

⁴ Definicje ruchów społecznych można znaleźć m.in. w następujących publikacjach: J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1972, s. 522-523; W. Modzelewski, dz. cyt., s. 139; A. Giddens, *Socjologia*, przekł. A. Sulżycka, Warszawa 2004, s. 733; J. Turowski, *Socjologia. Wielkie struktury społeczne*, Lublin 1994, s. 102; N. Goodman, *Wstęp do socjologii*, przekł. J. Polak, J. Ruskowski, U. Zielińska, Poznań 1997, s. 368.

⁵ P. Glišński, dz. cyt., s. 22.

⁶ Trochę inne zestawienie cech definiujących ruch społeczny zawarte jest w książce S. Tarrowa, który wymienia: „[...] kolektywne wyzwanie, zbiorowe wystąpienie, wspólny cel, solidarność”. S. Tarrow, *Power in Movement. Social Movements, Collective Action and Politics*, Cambridge 1994, s. 3-7.

je ją między prostymi formami zachowania zbiorowego a grupami interesu. Spontaniczność zaś wskazuje na takie działania ruchu, które wydarzają się nagle, nie mają struktury organizacyjnej, dotyczą ekspresyjnego charakteru działań. Inność ruchu polega na dochodzeniu do „odmiennych” celów, do innowacji w zakresie rozwiązań, a także środków stosowanych do osiągania celów. Kolejna cecha, samowiedomość działań uczestników ruchu, kształtuje się wówczas, gdy jednostki zaczynają myśleć o sobie jako o grupie, która może działać wspólnie, kolektywnie⁷. Z tą ostatnią cechą powiązane są: wspólnota opinii (podobne motywacje uczestników oraz wspólne przekonania) oraz wspólnota celów (jest jednym z istotnych składników ideologii ruchu społecznego, jego działań)⁸.

Te wymienione dopełniające cechy ruchów społecznych nie mogą być traktowane jak kryteria uznawania, bądź nie, danej grupy za ruch społeczny. Wszystkie wymienione cechy pozostają ze sobą w dynamicznej relacji. Oczywiście poszczególne podejścia teoretyczne do ruchów społecznych akcentują znaczenie innych cech ruchu społecznego. Na przykład teoria mobilizacji zasobów podkreśla znaczenie czynnika organizacji ruchu społecznego, minimalizuje zaś znaczenie czynnika spontaniczności, w ramach teorii nowych ruchów społecznych zaś wręcz przeciwnie – eksponowane jest przede wszystkim znaczenie spontaniczności. Najczęściej wykorzystywane teorie do analizy ruchów społecznych zostaną omówione w dalszej części tego rozdziału.

Wymienione powyżej cechy ruchów społecznych stanowią podstawę do tworzenia ich typologii, np. ze względu na aspekt organizacji ruchu czy dążenie do zmiany społecznej, bądź artykułowanie i osiąganie zakładanych celów. Jedną z najbardziej popularnych to typologia Jana Szczepańskiego, który wyróżnia trzy rodzaje ruchów społecznych: reformatorskie, rewolucyjne, ekspresyjne⁹.

Piotr Sztompka, ze względu na planowaną przez ruchy zmianę, dzieli je na takie, które chcą przekształcić jakiś element społeczeństwa – ruchy reformatorskie, te zaś, których celem jest spowodowanie zmian głębszych, sięgających fundamentów organizacji społeczeństwa, nazywa ruchami radykalnymi¹⁰. Kolejny podział, zaproponowany przez tego autora, koncentruje się na jakości zamierzonej zmiany, stąd wyróżnienie ruchów postępowych, które chcą ukształtować społeczeństwo według nowego wzoru i są zorientowane na przyszłość oraz ruchów konserwatywnych, które są zainteresowane utrzymaniem istniejących modeli i swoją uwagę kierują na przeszłość¹¹.

⁷ P. Glišński, dz. cyt., s. 55.

⁸ Tamże, s. 26-67.

⁹ J. Szczepański, dz. cyt., s. 523; także W. Modzelewski, dz. cyt., s. 141-144.

¹⁰ P. Sztompka, *Socjologia zmian społecznych*, Kraków 2005, s. 261.

¹¹ Tamże, s. 262.

Typologia ruchów zaproponowana przez Normana Goodmana opiera się przede wszystkim na podziale ze względu na to, w jaki sposób zorientowani są w swoich działaniach uczestnicy. Jest to podział na ruchy:

- o n a s t a w i e n i u i n d y w i d u a l i s t y c z n y m (nastawione są na jednostki i usiłują spowodować zmiany w ich zachowaniu, albo przeciwdziałać zmianom, które są negatywne);
- p o d e j m u j ą c e d z i a ł a n i a n a r z e c z s p o ł e c z e ń s t w a. W ramach tych typów autor wyróżnia: r u c h y a l t e r n a t y w n e – ich celem jest zmiana określonych postaw jednostek na inne; r u c h y o d k u p i e ń c z e – dążą do radykalnej i gruntownej przemiany w jednostkach.

R u c h y n a s t a w i o n e n a s p o ł e c z e ń s t w o usiłują oddziaływać na całe społeczeństwo, bądź na wybrane jego części poprzez nacisk na instytucje, ustalenia prawne, wpływanie na zmiany opinii społecznej. Ruchy takie mogą występować jako: r u c h y w s t e c z n e – celem jest powstrzymanie określonych zmian i powrót do poprzedniego stanu; r u c h y r e f o r m a t o r s k i e – choć ogólnie akceptują istniejące społeczeństwo, mogą próbować wprowadzać, bądź domagać się wprowadzenia zmian w pewnych dziedzinach życia społecznego; r u c h y r e w o l u c y j n e – wyrastają z silnego niezadowolenia i zmierzają do wprowadzenia radykalnych zmian podstawowej struktury i zachowań społecznych; r u c h y u t o p i j n e – nastawione są również na dokonanie radykalnej zmiany społecznej, jednak w porównaniu z ruchami rewolucyjnymi nie mają gotowego planu, jak osiągnąć swój cel, oprócz tego charakteryzuje je niechęć do stosowania przemocy¹².

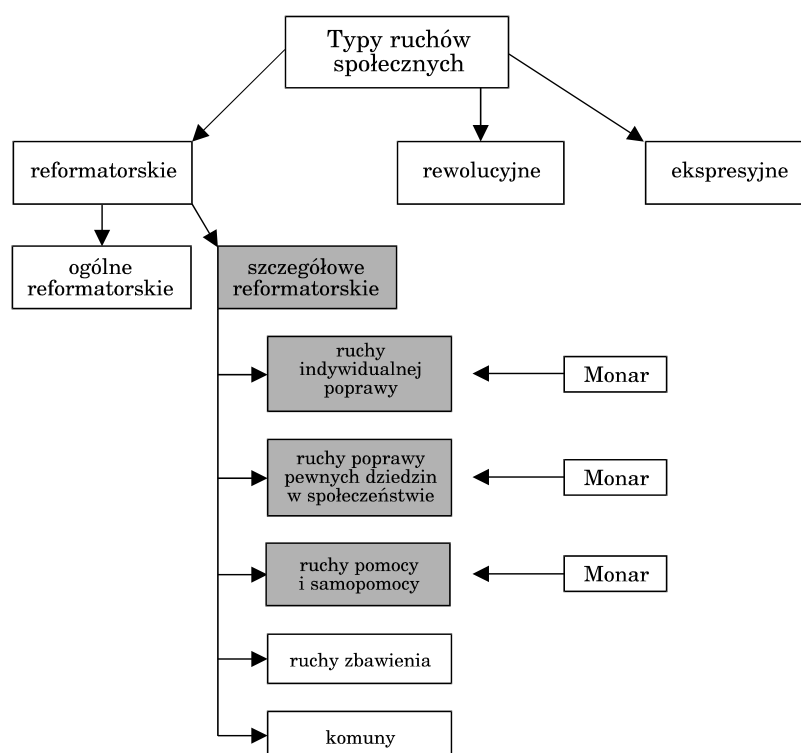
Ciekawą propozycję typologii ruchów społecznych przedstawia Wojciech Modzelewski¹³, który na bazie wcześniej zaprezentowanego podziału na ruchy reformatorskie, rewolucyjne i ekspresyjne – wyróżnia następujące podtypy ruchów reformatorskich: r u c h y o g ó ł n i e r e f o r m a t o r s k i e, które dążą do wprowadzenia szerokich zmian w społeczeństwie (są to ruchy zasadniczych zmian społecznych); oraz s z c z e g ó ł o w e r u c h y r e f o r m a t o r s k i e, które chcą przekształcić jakieś wybrane dziedziny życia. Autor zalicza do nich: r u c h y i n d y w i d u a l n e j p o p r a w y, które mają na celu spowodowanie zmian w indywidualnych zachowaniach i postawach jednostek, ocenianych jako niewłaściwe; r u c h y z m i e r z a j ą c e d o w p r o w a d z e n i a z m i a n w s p o ł e c z e ń s t w i e, na przykład mające na celu zmianę w ustawodawstwie; r u c h y p o m o c y i s a m o p o m o c y – skupiają

¹² N. Goodman, dz. cyt., s. 329.

¹³ Autor wykorzystał także podział ruchów zaproponowany przez H. Blumera, który odróżnił „ogólne ruchy społeczne” – będące przejawami ogólnych tendencji kulturowych od „ruchów szczegółowych”, które mają określone, jasno sprecyzowane, konkretne cele.

się na udzielaniu wsparcia, opieki osobom jej potrzebującym; *ru ch y z b a w i e n i a* – to najczęściej ruchy religijne zmierzające do radykalnej duchowej przemiany człowieka; *k o m u n y* – jako próby stworzenia nowych form życia społecznego, dotyczą prób budowania małej alternatywnej społeczności¹⁴.

Typologia ruchów społecznych



Ze względu na złożony charakter niektórych ruchów społecznych mogą one niekiedy łączyć cechy charakterystyczne dla różnych podtypów. Przykładem takiego ruchu może być Monar. Ruch ten może być scharakteryzowany jako *ruch szczegółowo reformatorski*, który w swoich działaniach zmierza zarówno do przebudowy postaw osób uzależnionych i zmotywowania ich do podjęcia leczenia, a także do utrzymania abstynencji po zakończeniu terapii. Jest to także przykład ruchu, który zmierza do poprawy pewnych dziedzin życia w społeczeństwie poprzez dążenie do zmian w ustawodawstwie dotyczącym narkomanii – wprowadzenie zakazu uprawy maku w latach 80., uczest-

¹⁴ W. Modzelewski, dz. cyt., s. 141-144.

niczenie w dyskusji na temat kolejnych nowelizacji ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Sam cel organizacji jest zdefiniowany jako udzielanie pomocy osobom potrzebującym. W zakresie stosowanych metod terapeutycznych (społeczność terapeutyczna i terapia praca, samoobsługa pacjentów), a także w zakresie działań podejmowanych w ruchu na rzecz osób bezdomnych – można mówić także o tym, że Monar ma cechy ruchu samopomocowego.

Biorąc pod uwagę skalę dokonywanych reform, ruchy społeczne¹⁵ można podzielić na:

- ruchy o celach ogólnoludzkich (np. ekologiczne, gospodarcze, samorządowe);
- ruchy ukierunkowane na pomaganie jednostkom (np. ludziom bezdomnym, uzależnionym, chorym czy niepełnosprawnym).

Użyteczną do analiz Monaru jest także typologia ze względu na stosunek do służb publicznych¹⁶:

- ruchy powodowane nie możliwością przebicia się nowatorskich projektów do ośrodków decyzyjnych;
- ruchy powodowane buntem przeciwko profesjonalistom i ich działaniu w służbie publicznej.

Monar jest przykładem ruchu ukierunkowanego na pomaganie jednostkom. Powstał, aby uzupełnić niewydolny, mało elastyczny system pomocy osobom uzależnionym.

W dziedzinie definiowania ruchów społecznych pomocne wydaje się wykorzystanie perspektywy historycznej i podział ruchów na klasyczne „stare” oraz „nowe” ruchy społeczne. Stare ruchy społeczne funkcjonowały głównie na bazie interesów materialnych, angażowały ludzi w podobnej sytuacji życiowej, reprezentujących wyraźnie wyodrębnione segmenty struktury społecznej. Charakteryzowała je sztywna i szybko kształtująca się struktura organizacyjna, często ruchy te przekształcały się w partie polityczne lub związki zawodowe¹⁷.

W odróżnieniu od starych, w nowych ruchach społecznych:

Spotykają się [...] ludzie o najrozmaitszym statusie społecznym, powiązani tylko wspólną ideą: młodzi i starzy, bogaci i biedni, robotnicy i menadżerowie, artyści i gospodynie domowe, naukowcy i księża. [...] Wreszcie, nowe ruchy społeczne cechują się daleko luźniejszymi formami organizacyjnymi, są bardziej egalitarne, zdecentralizowane, oparte na dobrowolnym akcesie i ochotniczych formach aktywności¹⁸.

¹⁵ *Organizacje pozarządowe w społeczeństwie obywatelskim*, red. M. Załuska, J. Boczoń, Katowice 1998, s. 61.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa 2003, s. 110 oraz P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2002, s. 163.

¹⁸ P. Sztompka, *Socjologia. Analiza...*, s. 163-164.

Ruchy te charakteryzuje uniwersalny, ogólnoludzki charakter żądań¹⁹.

Wielu autorów²⁰ stwierdza, że w społeczeństwach nowoczesnych oba typy ruchów istnieją obok siebie, niektóre zaś ruchy są typami mieszanymi i mają cechy starych i nowych ruchów społecznych.

Analizowany ruch Monar jest pod pewnymi względami przykładem ruchu pośredniego typu, ma cechy i starych, i nowych ruchów społecznych. Tym, co łączy go z ruchami nowego typu, to uniwersalistycznie sformułowane cele i charakter uczestnictwa. Z ruchami starego typu łączy go wyższy poziom zorganizowania oraz funkcjonowanie ze względu na realizowane cele w połączeniu z instytucjonalną bazą publicznej służby zdrowia i opieki społecznej.

Istnieje szereg podejść teoretycznych do zagadnienia ruchów społecznych. Bywa, że akcentują one inne aspekty, zwracają uwagę na różne problemy, inaczej analizują ich genezę i rozwój. Wskażę ważniejsze ujęcia w refleksji teoretycznej na temat tego zjawiska²¹.

Jednym ze sposobów porządkowania teorii ruchów społecznych jest ujmowanie ich w kontekście dyscyplin naukowych i form aktywności ludzkiej. Taki sposób porządkowania teorii prezentuje Bronisław Misztal²², wskazując na cztery dominujące perspektywy:

- **Perspektywa socjologiczna** ukształtowała się stosunkowo najwcześniej, dostarczając analizy ruchów społecznych głównie w kategoriach zmiany społecznej.
- **Perspektywa psychologiczna i psychospołeczna** koncentruje się na psychologicznych czynnikach motywujących jednostki do udziału w ruchach społecznych.
- **Perspektywa polityczna** wyeksponowała przede wszystkim konfliktogeny charakter ruchów społecznych. Ruchy społeczne mobilizują ludzi z powodami do niezadowolenia, aby przystępowali do ruchu społecznego, jako do grupy typu konfliktowego.
- **Perspektywa społeczno-polityczna** ujmuje ruchy, jako centralny element życia społecznego rozwiniętych społeczeństw i demokratycznych systemów politycznych.

Inny sposób porządkowania teorii ruchów społecznych polega na prezentacji ujęć wypracowanych w ramach znaczących teorii socjologicznych. Ten sposób przyjmuje P. Glišński i lokuje teorie ruchów społecznych w ramach szerszych ujęć takich jak: *teoria zachowań z bio-*

¹⁹ G. Ulicka, *Nowe ruchy społeczne. Niepokoje i nadzieje współczesnych społeczeństw*, Warszawa 1993, s. 14-15.

²⁰ B. Szacka, dz. cyt., s. 111 oraz R. Gortat, *O naturze nowych ruchów społecznych*, [w:] *Studia nad ruchami społecznymi*, red. E. Lewicka-Banaszak, P. Marciniak, W. Modzelewski, Warszawa 1987, s. 41-43 oraz P. Sztompka, *Socjologia. Analiza...*, s. 164-165, G. Ulicka, dz. cyt., s. 20.

²¹ P. Glišński, dz. cyt., s. 68-124.

²² B. Misztal, *Socjologiczna teoria ruchów społecznych*; „Studia Socjologiczne” 1984, nr 1, s. 113-136 oraz tenże, *Ruch społeczny...*, s. 341-351.

rowych, teoria mobilizacji zasobów; jednak prezentuje również koncepcje specyficzne dla analizy ruchów społecznych, takie jak teorie nowych ruchów społecznych i współczesne ujęcia syntetyzujące²³. Omówię je kolejno:

A. Teoria zachowań zbiorowych – jest uważana za ujęcie klasyczne, ukształtowała się najwcześniej. Koncepcje zaliczane do tej grupy teorii to: interakcjonistyczna (Herbert Blumer, Ralph Turner i Lewis Killian²⁴); strukturalno-funkcjonalna (Talcott Parsons, Neil Smelser²⁵); relatywnej deprywacji (James Davies²⁶).

Wspólną cechą wymienionych ujęć jest to, że ruch społeczny jest traktowany, jako produkt zaburzeń społecznych, jest w pewnym sensie zjawiskiem anormalnym²⁷, wymykającym się konwencjonalnym normom społecznym²⁸. Choć badacze podkreślali również pozytywne aspekty ruchów społecznych, były one jednak słabiej wyeksponowane²⁹.

Klasyk koncepcji interakcjonistycznej H. Blumer uznał ruchy za wyższą formę organizacyjną zachowań zbiorowych. Pełnią one ważną rolę w procesach zmiany społecznej, ponieważ dążą do ustanowienia nowego porządku. Podkreślał on, że ruchy działają celowo, co różni je od innych form zachowania zbiorowego, takich jak tłum, publiczność. Ważną staje się sama przynależność do ruchu, duch koleżeństwa³⁰.

Killian i Turner chociaż ujmują ruchy społeczne jako zjawiska niezwykle, to jednak poprzez równoczesne wyeksponowanie racjonalności w ich działaniach zrywają z myśleniem o ruchach, jako patologicznych czy irracjonalnych³¹.

Te dwa ujęcia określane są jako mikrosymboliczny interakcjonizm, gdyż koncentrują uwagę na procesach komunikacji zachodzących w mikrostrukturach społecznych.

Drugim nurtem w teorii zachowań zbiorowych jest makrostrukturalny funkcjonalizm. Przedstawiciel tego podejścia T. Parsons wyjaśnia ruch społeczny poprzez napięcia (*strains*) w strukturze, które stają się powodem „szeregu psychologicznych objawów nieracjonalności”³².

²³ P. Glišński, dz. cyt.; także rozprawa doktorska M. Nowosielskiego pt. *Sieci społeczne – tożsamość – działanie. Współczesne ruchy społeczne w Polsce*, praca doktorska napisana pod kierownictwem naukowym prof. dra hab. M. Chmary, UAM Poznań, 2004.

²⁴ L.M. Killian, R.M. Turner, *Collective Behavior*, New York 1957.

²⁵ N. Smelser, *Theory of Collective Behavior*, New York 1963.

²⁶ J.C. Davies, *Toward a Theory of Revolution*, „American Sociological Review” 1962, vol. 27, s. 5-19.

²⁷ B. Misztal, *Socjologiczna teoria ruchów...*, s. 117.

²⁸ P. Glišński, dz. cyt., s. 73.

²⁹ B. Misztal, *Socjologiczna teoria ruchów...*, s. 131.

³⁰ Tamże, s. 120.

³¹ L.M. Killian, R.M. Turner, dz. cyt., s. 7-8.

³² B. Misztal, *Socjologiczna teoria ruchów...*, s. 121.

W zmodyfikowanym ujęciu powyższej teorii N. Smelser³³ interpretował zachowania zbiorowe w kategoriach spontanicznych reakcji na strukturalne napięcia społeczne. Napięcia te mogą być wynikiem braku równowagi, upośledzenia czy konfliktów w obrębie systemu. Ruch społeczny jest, w tym ujęciu, dążeniem do reorganizacji systemu (w celu obniżenia napięcia)³⁴. Najczęściej występują normalne reakcje na takie napięcia, czasem jednak są one niewystarczające i pojawiają się inne działania zaradcze – ruch społeczny pojmowany jest jako odbiegający od rutyny i gwałtowny. N. Smelser wyróżnił trzy poziomy, na których mogą się pojawiać napięcia: *p o z i o m i n d y w i d u a l n y*, *p o z i o m n o r m i p o z i o m w a r t o ś c i*. Odpowiednio do nich mogą wystąpić określone zachowania zbiorowe³⁵. Analizę napięć strukturalnych łączy N. Smelser z koncepcją *u o g ó l n i o n y c h p r z e k o n a ń*, które definiuje jako pewne uproszczone założenia, co do rzeczywistości, podkreślając przez to znaczenie ideologii i jej twórców. Również Smelser traktuje jednak ruchy społeczne, jako tylko częściowo racjonalne, potencjalnie podatne na manipulację. Sposób sformułowania *u o g ó l n i o n y c h p r z e k o n a ń* może sprzyjać wyzwalamu wiary w nierealne cele i utopijne wartości, może nieść w swych treściach uproszczoną ideologię, plotki i pomówienia³⁶.

Kolejna – lokowana w obrębie teorii zachowania zbiorowego – *k o n c e p c j a r e l a t y w n e j d e p r y w a c j i* – akcentuje znaczenie poczucia niesprawiedliwości i krzywdy jako czynników pojawienia się ruchu społecznego. J.C. Davies jako przedstawiciel tego ujęcia, analizuje trzy typy deprywacji: *u b y t k o w ą* (gdy w związku z jakimś wydarzeniem jednostki tracą coś gwałtownie), *a s p i r a c y j n ą* (wzrost aspiracji nie jest proporcjonalny do wzrostu ich możliwości realizacji), *p r o g r e s y w n ą* (gdy po początkowym polepszeniu warunków życia, nastąpi nagłe załamanie się koniunktury)³⁷. Jedno z istotnych ustaleń J.C. Daviesa dotyczy tego, że deprywacja absolutna nie sprzyja uczestnictwu ludzi w zachowaniach zbiorowych, „[...] jedynie ci, których status materialny nie należy do najniższych, są organizatorami i uczestnikami ruchów społecznych”³⁸.

B. Teoria mobilizacji zasobów – na jej powstanie miało wpływ rozczarowanie klasycznymi modelami wyjaśniania ruchów społecznych, jako mało racjonalnych. Taka perspektywa nie pasowała już do profesjonalizujących się ruchów końca lat 60., w których zaangażowanych było wielu

³³ N.J. Smelser, dz. cyt.

³⁴ P. Glišński, dz. cyt., s. 75.

³⁵ B. Misztal, *Socjologiczna teoria ruchów...*, s. 121.

³⁶ P. Glišński, dz. cyt., s. 75-76.

³⁷ J.C. Davies, dz. cyt., s. 5-19; B. Misztal, *Socjologiczna teoria ruchów...*, s. 125.

³⁸ M. Nowosielski, dz. cyt., s. 16.

intelektualistów, pracowników naukowych i studentów³⁹. Teoria mobilizacji zasobów eksponuje organizacyjne aspekty ruchów społecznych. Dominuje myślenie o ruchach w kategoriach racjonalnej działalności jednostek, które instrumentalnie traktują ruch społeczny, jako środek do osiągania określonych celów. Uczestnictwo w ruchu rozpatruje się, jako efekt kalkulacji⁴⁰, dokonanej przez jednostki i grupy, polegającej na ocenie kosztów i potencjalnych korzyści wynikających z zaangażowania. Teoria mobilizacji zasobów nie jest jednolita, można tu raczej mówić o grupie teorii, w ramach której wyróżnia się następujące warianty: teoria działania zbiorowego⁴¹, ekonomiczna teoria mobilizacji zasobów⁴², polityczna mobilizacja zasobów⁴³.

Wyróżnia się cztery kluczowe poziomy analizy w ramach tych teorii:

- agregacja zasobów, którymi są bardzo różnorodne elementy⁴⁴: pieniądze i możliwości ich zdobywania, struktura organizacyjna ruchu, dobra i usługi, ale także ludzie ruchu i jego otoczenia⁴⁵, dostęp do różnych instytucji i mass mediów, poparcie społeczne i polityczne⁴⁶.
- koszty i zyski uczestnictwa – analiza zagadnienia rekrutacji do ruchów społecznych, bodźców kolektywnych i selektyw-

³⁹ Brały w nich udział osoby pochodzące z postępowych środowisk. Były to ruchy feministyczne, ekologiczne, ruchy domagające się równości i demokratyzacji życia, przebudowy życia obywatelskiego.

⁴⁰ S.M. Buechler nazywa ekonomizującą wersję teorii mobilizacji zasobów – kierunkiem *inwestycyjnym*; S.M. Buechler, *Social Movements in Advanced Capitalism. The Political Economy and Cultural Construction of Social Activism*, New York 2000, s. 35.

⁴¹ Jej przedstawicielem jest Mancur Olson, podstawą jego koncepcji są dwa założenia, pierwsze psychologizujące – zjawiska społeczne powstają na bazie preferencji i wyborów poszczególnych jednostek, drugie racjonalne jednostki dążą do maksymalizacji zysków i minimalizacji kosztów. Koncepcja ta została rozwinięta przez Anthony'ego Oberschalla, który rozszerzył pojęcie „korzyści”, wliczając do nich również takie wartości jak: status, ruchliwość klasowa, dostęp do władzy.

⁴² Czołowi przedstawiciele tego ujęcia J.D. McCarthy i M.N. Zald wyeksponowali w swojej koncepcji znaczenie organizacji ruchu społecznego, jako złożonej, formalnej struktury, która wpływa na realizację celów.

⁴³ Ch. Tilly i D. McAdam wyeksponowali polityczny aspekt działania ruchów społecznych i analizowali je ze względu na dostęp do władzy. Podkreślali rolę ruchów społecznych w procesach walki politycznej, jako środków osiągania celów przez grupy pozbawione władzy.

⁴⁴ J. Pakulski dzieli zasoby na *materialne* – pieniądze, dobra itp. oraz na *niematerialne* – władzę, poparcie społeczne, więzi między uczestnikami itp. J. Pakulski, *Social Movements. The Politics of Moral Protest*, Melbourne 1991, s. 13.

⁴⁵ J.D. McCarthy i M.N. Zald dokonali analizy osób „w” i „wokół” ruchu. Autorzy wyróżnili: uczestników ruchu, zwolenników ruchu, ludzi, którzy nie wierzą w cele ruchu (wśród nich tacy, którzy są wobec ruchu obojętni, oraz tacy, którzy są przeciwnikami). Podstawowym zadaniem mobilizacji zasobów jest przekształcenie zwolenników i ludzi obojętnych ruchowi w uczestników, a także „zneutralizowanie” działań ewentualnych oponentów. J.D. McCarthy, M.N. Zald, *Appendix. The Trend of Social Movements in America. Professionalization and Resource Mobilization*, [w:] M.N. Zald, J.D. McCarthy, *Social Movements in an Organizational Society. Collected Essays*, New Brunswick 1990, s. 23-24.

⁴⁶ P. Glišński, dz. cyt., s. 84.

n y c h decydujących o uczestnictwie w ruchu⁴⁷ oraz wzmocnień i kompensacji tych bodźców⁴⁸.

- organizacja – pewien jej minimalny poziom jest niezbędny dla agregacji zasobów, ułatwia także rekrutację, zwiększa szanse sukcesu ruchu; natomiast rozrost i kosztowność organizacji ruchu może także utrudniać mobilizowanie szeregowych uczestników ruchu.
- szanse sukcesu – oczekiwanie sukcesu jest istotnym bodźcem zwiększającym uczestnictwo w ruchu, wpływa ono także na strategię i taktykę ruchu⁴⁹.

C. Teoria nowych ruchów społecznych – o nowych ruchach społecznych pisałam wcześniej, w tej części zaprezentuję krótko teorie. Badacze nowych ruchów społecznych wskazują zazwyczaj na makrospołeczne przyczyny kształtowania się tego zjawiska. Interpretowane jest ono jako pochodna przełomu cywilizacyjnego związanego z rozwojem nowoczesnych sposobów produkcji, z zaawansowaniem procesów industrializacji (czy, jak proponuje Alain Touraine, z fazą postindustrialną) i biurokratyzacji czy – szerzej rzecz ujmując – modernizacji. Ruch stanowi zarówno produkt, jak i przyczynę tego przełomu⁵⁰.

Autorzy tych koncepcji zwracają uwagę na to, że na znaczeniu stracił tradycyjny konflikt społeczny pomiędzy pracą a kapitałem. Nastąpił także kryzys państwa opiekuńczego polegający na niemożliwości rozwiązania wielu problemów społecznych. Następstwem niezaspokojonych potrzeb było pojawienie się ruchów społecznych jako prób wypełnienia luk w systemie.

Do najczęściej wymienianych cech nowych ruchów społecznych należą:

1. Wymykanie się tych ruchów z tradycyjnych kategorii polityczno-ideologicznych czy społeczno-ekonomicznych, takich jak: lewica–prawica, konserwatyści–liberałowie, klasy społeczne. Formułowanie celów i wartości uniwersalnych⁵¹.
2. Wyłanianie się grup o różnych cechach odrębności, które domagają się od społeczeństwa zaakceptowania swojej odmienności i zwracają uwagę na swoje problemy, np. grupy subkulturowe, etniczne, płciowe itp.⁵².

⁴⁷ Rozróżnienie to występuje w teorii Mancura Olsons, który twierdził, że racjonalnie działająca jednostka nie włączy się do kolektywnych działań dopóki nie pojawią się interesujące dla niej bodźce selektywne – gdy korzyści z przystąpienia do ruchu przeważą nad ewentualnymi kosztami uczestnictwa.

⁴⁸ B. Klandermans, S. Tarrow, *Mobilization into Social Movements: Synthesizing European and American Approaches*, [w:] *International Social Movement Research*, red. B. Klandermans, H. Kriesi, S. Tarrow, vol. 1, Greenwich–London 1988, s. 4-5.

⁴⁹ J.D. McCarthy, dz. cyt., s. 19.

⁵⁰ P. Glišński, dz. cyt., s. 90.

⁵¹ R. Gortat, dz. cyt., s. 43-44; P. Glišński, dz. cyt., s. 95; C. Offe, *Nowe ruchy społeczne: przekraczanie granic polityki instytucjonalnej*, [w:] *Władza i społeczeństwo*, wybór i oprac. J. Szczupaczyński, Warszawa 1995, s. 232.

⁵² R. Gortat, dz. cyt., s. 44-46; C. Offe, dz. cyt., s. 229; P. Glišński, dz. cyt., s. 95.

3. Ich celem nie jest w tym wypadku dostęp do władzy, a raczej możliwość wpływania na władzę. Uczestnictwo w ruchu jest atrakcyjne jako wartość sama w sobie. Ten obszar działań Claus Offe określa mianem *polityki nieinstytucjonalnej*⁵³.
4. Offe zwraca uwagę na nienegocjowalny charakter żądań jako kolejną cechę nowych ruchów społecznych⁵⁴. Uniwersalistycznie sformułowane cele, takie jak „pokój” czy „tolerancja” uniemożliwiają negocjowanie ustępstw tym bardziej, że „przeciwnik”, albo inaczej adresat tych żądań jest trudny do zidentyfikowania.
5. Wskazuje się też na inne niż w wypadku tradycyjnych ruchów społecznych formy uczestnictwa w ruchu oraz bardziej „miękkie” sposoby zorganizowania tego typu ruchów i brak ostrych kryteriów przynależności⁵⁵.
6. Kolejne cechy to nowatorstwo i niekonwencjonalność działań, które wyrażają się przede wszystkim w funkcjonowaniu tych ruchów w oparciu o małe sieciowo zorganizowane grupy. Oprócz protestu równie istotną rolę odgrywa poszukiwanie nowych alternatywnych rozwiązań, stylów życia praktykowanych w życiu codziennym⁵⁶.
7. Inny jest w wypadku nowych ruchów charakter konfliktu społecznego. Mają one wyraźnie reformatorski charakter – nie kwestionują podstaw systemu, choć w wielu wypadkach wyrażają wolę bardzo głębokich zmian systemowych.

D. Współczesne podejścia syntetyzujące.

Największym problemem, który dotyczył wcześniej zaprezentowanych teorii jest ich jednostronność i koncentrowanie się na wybranych aspektach ruchów społecznych. Istnieje potrzeba dalszych poszukiwań teoretycznych i stworzenia nowych syntetycznych conceptualizacji, łączących różne poziomy analizy⁵⁷. Do najważniejszych współczesnych kierunków rozwojowych należą omówione poniżej teorie:

- teorie „wzbogacające” – uzupełniają tradycyjne podejścia teoretyczne o wiele elementów i łączą różnorakie aspekty, przede wszystkim zaś łączą różne poziomy, np. teorie zachowań zbiorowych z wątkami teorii mobilizacji zachowań. Próbuje się znaleźć pomost między makro- i mikrostrukturalnymi uwarunkowaniami analizy⁵⁸;
- teorie interpretatywne (konstruktywistyczne) – B. Misztal nazywa je koncepcjami ramifikacji znaczeń, uwzględniają uwarunkowania

⁵³ C. Offe, dz. cyt., s. 229.

⁵⁴ Tamże, s. 231; R. Gortat, dz. cyt., s. 47.

⁵⁵ R. Gortat, dz. cyt., s. 48; C. Offe dz. cyt., s. 229.

⁵⁶ P. Glinński, dz. cyt., s. 96; C. Offe, dz. cyt., s. 230-231.

⁵⁷ P. Sztompka, *Socjologia zmian społecznych...*, s. 274-278 oraz P. Glinński, dz. cyt., s. 115.

⁵⁸ P. Sztompka, *Socjologia zmian społecznych...*, s. 277.

strukturalne, jednak szczególnie interesuje je proces definiowania i interpretacji własnej sytuacji przez jednostkę (Bert Klandermans i Sidney Tarrow);

- teorie kognitywne – opierają się na socjologicznej teorii wiedzy. Koncentrują się na intelektualnych działaniach ruchu i ich wkładzie w rozwój ogólnej świadomości;
- teoria konstruowania aktora społecznego – krytykując dotychczasowe koncepcje teoretyczne Klaus Eder wskazuje na trzy poziomy zjawiska kształtowania się i reprodukcji aktorów zbiorowych (mikro-, mezo- i makropoziom) oraz trzy fazy produkowania i reprodukcji aktora zbiorowego.

Próby konceptualizacji zjawiska uczestnictwa społecznego – koncepcja ta skupia się na organizacjach pozarządowych, które są definiowane jako te, które nie są nastawione na zyski, są niezależne (od agend rządowych, ale i od biznesu, i sponsorów) oraz dobrowolne.

Reasumując stwierdzę, że analiza przedstawionych teorii umożliwia dostrzeżenie kilku tendencji zarysowujących się w dziedzinie refleksji nad ruchami społecznymi. Początkowo, w pionierskich rozważaniach na ich temat, dominowało traktowanie ich jako zjawisk nietypowych, „anormalnych” burzących porządek społeczny. Koncepcje te eksponowały spontaniczny, emocjonalny, irracjonalny wręcz sposób działania ruchów. Tego typu ujmowanie ruchów społecznych występowało w klasycznych teoriach zachowania zbiorowego. Wraz z ich rozwojem stopniowo był łagodzony wymiar ukrytego negatywnego oceniania ruchów społecznych. Jako próba opozycji wobec tego stanowiska wyłoniła się koncepcja – mobilizacji zasobów. W tym wypadku eksponowano racjonalność uczestników, którzy decyzję o włączeniu się w działania podejmują po przeprowadzeniu kalkulacji dotyczących potencjalnych zysków i strat. Teorie te próbowały prezentować neutralne ujęcie ruchów społecznych jako zjawisk naturalnych. W kolejnej grupie koncepcji – teorii nowych ruchów społecznych – zarysowuje się tendencja do afirmowania ruchów społecznych, jako wręcz *p o ż a d a n y c h* dla demokratycznych społeczeństw. Tego typu pogląd prezentuje A. Touraine – ruchy jako wskaźniki historycznych procesów są zjawiskami dynamizującymi układ społeczny, innowacyjnymi, kreatywnymi.

Wydaje się więc, że socjologia ruchów społecznych uczyniła istotny postęp. Natomiast wielość podejść i występowanie, czasem nawet odległych od siebie perspektyw teoretycznych nastrocza różnorodne trudności. Znaczna część tych problemów wynika z współwystępowania dwóch skrajnych modeli społeczeństwa i analogicznie do tego, dwóch skrajnych podejść do ruchów społecznych. Gdy jedno podejście eksponuje znacze-

nie spontanicznych inicjatyw oddolnych i aktywność podmiotów działających, drugie ujmuje ruchy jako wynik strukturalnych okoliczności, czy napięć⁵⁹. Próby rozwiązania tej opozycji podejmują omówione wcześniej ujęcia syntetyzujące. Zdecydowanie się na wykorzystanie tylko jednej teorii w badaniach wybranego zjawiska, może być ryzykowne, ponieważ może spowodować jednostronność analizy. Wydaje się więc uzasadnione, aby w analizie konkretnych ruchów społecznych, w miarę możliwości, wspierać się ustaleniami pochodzącymi z różnorodnych koncepcji.

Analiza ruchów społecznych nastreśla szereg trudności, część z nich wynika z samej istoty tego zjawiska. Pozostają one w aktywnej relacji do zmiany społecznej, są tworamii bardzo dynamicznymi, często wymykającymi się naukowemu oglądowi. Współzależność ruchów społecznych i kontekstu historycznego sprawia, że uwzględnienie wpływających na nie czynników oraz zmian wywołanych przez ich działania jest skomplikowane. W wielu wypadkach proces wyłaniania się ruchu społecznego może być zbadany jedynie *ex post*. Analiza ruchów społecznych wymaga uczulenia na dynamikę badanego zjawiska i wykorzystanie takich narzędzi badawczych, które pozwolą na uchwycenie ich istotnych cech.

Monar w zakresie części działań ma cechy ruchu społecznego, w zakresie innych jest profesjonalną organizacją pozarządową specjalizującą się w udzielaniu pomocy szerokiej grupie potrzebujących. Wykorzystanie jednej koncepcji teoretycznej do analizy tego typu ruchu-organizacji stwarzałoby niebezpieczeństwo skupienia się tylko na wybranych aspektach zjawiska wyeksponowanych w obrębie teorii i pomijaniu innych cech, które w danej teorii uznano za mniej istotne. Dlatego oprócz perspektywy ruchów społecznych w pracy wykorzystano także koncepcje instytucjonalizacji, przywództwa charyzmatycznego społeczeństwa obywatelskiego oraz wyłaniania się problemów społecznych. Zostaną one zaprezentowane w dalszej części tego rozdziału.

Określenia *i n s t y t u c j i* i *i n s t y t u c j o n a l i z a c j i* można znaleźć w różnych orientacjach teoretycznych. Pojawiają się one w ramach ujęć akcentujących determinizm struktur społecznych, jak i w ramach konstruktywistycznych koncepcji, do których należy interakcjonizm. Te koncepcje, które zwracają uwagę na determinizm struktur społecznych podkreślają występowanie nacisków i ograniczeń działań ludzkich poprzez różnorodne formy kontroli społecznej. Do grupy takich koncepcji zaliczany jest między innymi funkcjonalizm i teorie konfliktu, koncepcje zaś konstruktywistyczne podkreślają, że podmioty same kształtują swoje działania, a wpływ czynników zewnętrznych jest w tej sytuacji wtórny. Marek Nowak stwierdza wręcz, że „wieloznaczność pojmowania instytucji wpisana jest w same źródła nowoczesnych nauk społecznych. Może

⁵⁹ Tamże, s. 275- 276.

być traktowana, jako swoisty wskaźnik zróżnicowań w ramach szeregu nurtów teoretycznych socjologii, ekonomii czy nauk politycznych”⁶⁰.

Istnieje wiele definicji instytucjonalizacji i poszczególne typy definicji eksponują w jakiś sposób wybrane aspekty tego procesu⁶¹. Marian Malikowski wyróżnia kilka koncepcji wyjaśniania źródeł procesu instytucjonalizacji⁶². K o n c e p c j e u m o w y s p o ł e c z n e j – akcentują to, że ludzie niejako umawiają się, że będą przestrzegać pewnych zasad i preferować określone normy społeczne; k o n c e p c j e d o b o r u n a t u r a l n e g o – podkreślają, że idee, wzory i reguły konkurują ze sobą, ale przyjmują się tylko te, które są pod jakimś względem funkcjonalne; k o n c e p c j e a k c e n t u j ą c e p r z y m u s – podkreślają, że silniejsze grupy społeczne dysponujące odpowiednimi środkami narzucają pewne wzory i reguły.

Malikowski konstruuje typologię sposobów definiowania pojęć instytucji i instytucjonalizacji, w ramach której wymienia ujęcia: b e h a w i o r a l n e, a k s j o l o g i c z n o - n o r m a t y w n e, f u n k c j o n a l n e, o r g a n i z a c y j n e, f o r m a l n o - p r a w n e⁶³.

Spośród licznych definicji instytucjonalizacji⁶⁴, zacytuję tę Krzysztofa Olechnickiego i Pawła Załęckiego, którzy określają ją jako:

[...] proces przejścia od niesformalizowanych i nieuregulowanych sposobów zachowania do względnie stałych i społecznie usankcjonowanych form aktywności wewnątrz układu społecznego (grupy społecznej, społeczeństwa); nadanie charakteru instytucji społecznej jakiemuś zespołowi norm (moralnych, obyczajowych), w wyniku czego zaczynają one obowiązywać w danym układzie społecznym⁶⁵.

W refleksji nad procesem instytucjonalizacji można wyróżnić kilka poziomów. Pierwszy dotyczy orientacji na d z i a ł a n i a i wówczas instytucjonalizacja jest określana jako wzrost uporządkowania, powtarzalności czy wręcz jako rutynizacja działań. Drugi dotyczy roli w a r t o ś c i i n o r m w grupie, i w tym wypadku instytucjonalizacja jest ujmowana jako proces wyłaniania się, utrwalania reguł i zasad funkcjonowania w grupie. W praktyce obydwie poziomy się przenikają. I tak przy realizacji określonych celów wypracowywane są określone formuły działania, ale

⁶⁰ M. Nowak, *Instytucjonalizm w socjologii i ekonomii*, „Ruch Prawny, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2004, r. LXVI, z. 1, s. 189.

⁶¹ M. Malikowski, *Instytucja i instytucjonalizacja jako kategorie teoretyczne w socjologii*, „Studia Socjologiczne” 1989, nr 1, s. 121-146; oraz G. Skapska, M. Ziółkowski, *Instytucja społeczna*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 1, kom. red. Z. Bokszański i in., red. H. Domański i in., Warszawa 1998, s. 317-321; A. Giddens, *Stanowienie społeczeństwa. Zarys teorii strukturacji*, przekł. S. Amsterdamski, Poznań 2003.

⁶² M. Malikowski, dz. cyt., s. 133-138.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ B. Szacka, dz. cyt., s. 132-133; P. Sztompka, *Socjologia. Analiza...*, s. 432; A.Z. Kamiński, *Instytucje i organizacje*, [w:] *Socjologia. Problemy podstawowe*, red. Z. Krawczyk, W. Morawski, Warszawa 1991, s. 134; N. Goodman, dz. cyt., s. 356.

⁶⁵ K. Olechnicki, P. Załęcki, *Słownik socjologiczny*, Toruń 1997, s. 85.

jednocześnie normy i zasady, które obowiązują działających. Trzeci poziom analiz instytucjonalizacji koncentruje się na aspektach formalno-organizacyjnych. W tym wypadku zwraca się uwagę na powstanie i wzrost struktury oraz formalizację części działań. W pracy będę analizowała relację między spontanicznością a instytucjonalizacją na wszystkich tych poziomach, jednak skoncentruję się przede wszystkim na przedstawieniu instytucjonalizacji w zakresie działań i ich normatywnej regulacji.

Instytucjonalizacja ruchów społecznych przez jednych badaczy jest traktowana jako jeden z etapów ich rozwoju, przez innych utożsamiana jest z zanikiem ruchu. W pewnym stopniu zależy to od perspektywy teoretycznej, przyjętej w punkcie wyjścia. Instytucjonalizacja może być potraktowana jako proces, w trakcie którego występują różne proporcje żywiołowych i bardziej ustrukturalizowanych cech ruchu społecznego. Tego typu podejście zmusza do przyjęcia pewnych arbitralnych rozstrzygnięć. W teoriach ruchów społecznych trudno znaleźć jednoznaczną odpowiedź na pytanie, kiedy ruch społeczny przestaje być ruchem i staje się instytucją społeczną. Poszczególne ruchy społeczne stawiają sobie rozmaite cele, różni je stopień zorganizowania, różnią się także pod względem dynamiki i zakresu zachodzenia procesu instytucjonalizacji.

Ruchy społeczne działają „[...] w ramach niezinstytucjonalizowanych i niesformalizowanych (a w każdym razie nie w pełni zinstytucjonalizowanych i sformalizowanych)”⁶⁶ podkreśla P. Sztompka, jednak autor nie dookreśla, co miałyby oznaczać owo „pełne” zinstytucjonalizowanie, czyli moment zaniku ruchu.

Wielu badaczy uważa, że instytucjonalizacja i biurokratyzacja to nieunikniona cecha ruchów społecznych. H. Blumer wymienia cztery stadia rozwojowe ruchu społecznego: faza niepokoju społecznego, społeczne poruszenie, formalizacji, instytucjonalizacji⁶⁷. P. Glišński uważa, że ruch zinstytucjonalizowany,

[...] aby zachować charakter ruchu społecznego, musi zawierać elementy niesformalizowane (np. grupy nieformalne), sieć organizacyjna ruchu powinna być odpowiednio luźna i elastyczna – z dominacją więzi poziomych, musi trwać aktywny przepływ uczestników w strukturach sformalizowanych⁶⁸.

W miarę jak postępuje instytucjonalizacja ruchu i nabiera on cech organizacji biurokratycznej, rozwija się zbiór zasad i procedur, wytwarzają się wyspecjalizowane role i rozwija się hierarchiczna struktura przywództwa. Takie potrzeby biurokracji mogą marnotrawić energię społeczną ruchu i utrudniać osiągnięcie jego celu, może być jednak odwrotnie, wówczas

⁶⁶ P. Sztompka, *Socjologia. Analiza...*, s. 158.

⁶⁷ H. Blumer, *Niepokój społeczny i protest zbiorowy*, [w:] *Obywatelska socjologia szkoły chicagowskiej. Charles H. Cooley, George H. Mead, Herbert Blumer*, red. E. Hałas, Lublin 1994, s. 97-118 oraz P. Glišński, dz. cyt., s. 40.

⁶⁸ P. Glišński, dz. cyt., s. 27.

wzrost organizacji ułatwia realizowanie celów. Można zadać pytanie: jakie proporcje między czynnikami sformalizowanymi i spontanicznymi umożliwiają zachowanie tożsamości ruchu? Jednoznaczna odpowiedź na to pytanie wydaje się niemożliwa. Analiza poszczególnych przykładów ruchów społecznych wymaga dosyć elastycznego i otwartego podejścia. Oczywiście dokonywanie arbitralnych rozstrzygnięć przez badaczy ruchów społecznych jest pewną koniecznością. Nieuniknionym staje się bowiem rozważenie, czy liczba owych elementów niesformalizowanych i spontanicznych jest właściwa dla ruchu społecznego, czy sieć organizacyjna ruchu jest odpowiednio luźna i elastyczna. Daniel Grinberg ujął to następująco:

[...] ruchy społeczne są z samej swej natury zjawiskiem tak różnorodnym i skomplikowanym, że wszelkie próby ich analizy muszą mieć z konieczności charakter aspektowy, tzn. muszą się opierać na nieco arbitralnym wyborze jednego z możliwych punktów widzenia⁶⁹.

Socjologowie zajmujący się ruchami społecznymi i procesami instytucjonalizacji zwracają uwagę na kilka kryteriów ułatwiających udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy organizacja utrzymuje cechy ruchu społecznego, czy też nie. W analizie tego procesu w wypadku ruchu Monar zdecydowałam się na następujące kryteria:

1. Formalne zarejestrowanie ruchu jako organizacji pozarządowej – wymaga dostosowania się ruchu do wymogów formalno-prawnych.
2. Formalizacja części działań – tworzenie struktur wewnętrznych, formalizowanie zasad członkostwa i jego utraty, zasad dotyczących wykonywania określonych działań.
3. Spadek znaczenia bazy członkowskiej przy równoległe następującym procesie profesjonalizacji ruchu – liderzy przechodzą intensywne szkolenia i formują warstwę profesjonalnych działaczy i personelu, następuje zanikanie oddolnych inicjatyw w ruchu.
4. Zanikanie bezpośrednich i spontanicznych interakcji między uczestnikami ruchu, czyli zatracanie wspólnotowego charakteru ruchu – zachodzi spadek znaczenia spontaniczności w ramach grup pierwotnych ruchu i podporządkowywanie działań procedurom wypracowanym i narzucanym przez organizację. Żywiołowe działania są zastępowane przez planowane.
5. Zmiana sposobu finansowania działań ruchu – dominacja finansowania zewnętrznego – maleje znaczenie wkładu własnego uczestników, np. składek.
6. Ścisły związek ruchu z otaczającymi go instytucjami, a także z mediami – dobre kontakty z mediami mogą ułatwiać osiągnięcie sukcesu.

⁶⁹ D. Grinberg, *Ruch anarchistyczny w Europie Zachodniej 1870-1914*, Warszawa 1994, s. 160-161.

su. Rodzi to jednak niebezpieczeństwo kontroli ruchu, sposób zaś prezentacji działań ruchu w mediach grozi manipulowaniem informacjami na jego temat.

7. Poszerzanie pola działalności ruchu – efektem tego może być dalszy rozrost i podział struktury ze względu na specjalizację w działaniach.

Piotr Żuk podkreśla, że przy instytucjonalizacji oddolnych inicjatyw społecznych należy zwrócić uwagę na jej dwa warianty:

- 1) instytucjonalizację będącą efektem działań taktycznych oraz
- 2) instytucjonalizację zmierzającą do integracji systemu owej⁷⁰.

Pierwszy typ polega tylko na wytworzeniu przedstawicielstwa przy jednoczesnym wykorzystywaniu inicjatyw nieformalnych i pozainstytucjonalnych. Może to polegać na wyłonieniu reprezentantów grupy, jednak nie musi oznaczać spadku aktywności jej pozostałych członków. Drugi typ, zmierzający do integracji z systemem społecznym, polega na próbie przebudowy części tego systemu poprzez zasilenie go nowymi ideami, rozwiązaniami. Może się opierać na wyłonieniu organizacji zasilających trzeci sektor systemu społecznego, bądź na tworzeniu organizacji podejmującej walkę polityczną, ale w ramach tradycyjnego systemu politycznego. Ten wariant instytucjonalizacji jest więc podejmowaniem działań, które sprzyjają rozszerzaniu przestrzeni obywatelskiej.

Mówiąc o instytucjonalizacji ruchu Monar mam na myśli nie tylko rozwój struktur organizacyjnych, lecz także proces zmian, które wyrażają się w utrwalaniu i kontrolowaniu zachowań i sposobów postępowania uczestników ruchu w różnych sytuacjach. Proces ten sprzyja wypracowywaniu i przyswajaniu wspólnych wartości, norm, celów i sposobów działania, jednak w jakimś stopniu zagraża żywiołowości i spontaniczności ruchu.

Powyższa krótka prezentacja definicji i stanowisk teoretycznych dotyczących ruchów społecznych oraz instytucjonalizacji miała ułatwić wskazanie, z jakiej pozycji analizuję interesujące mnie zagadnienie. Wymienione i omówione kryteria instytucjonalizacji posłużyły do porządkowania materiału empirycznego na temat Monaru.

W wypadku wielu ruchów społecznych zwraca się uwagę na znaczenie dla ich rozwoju postaci wyjątkowych, które są określane mianem charyzmatycznych⁷¹ przywódców. Podobnie było w przypadku Marka Kortańskiego, którego rola w rozwoju Monaru i poszerzaniu zakresu działań była bardzo istotna, dlatego zdecydowałam się na włączenie tej perspek-

⁷⁰ P. Żuk, *Spółczesność w działaniu. Ekolodzy, feministki, skłotersi. Socjologiczna analiza nowych ruchów społecznych w Polsce*, Warszawa 2001, s. 234.

⁷¹ P. Sztompka, *Socjologia. Analiza...*, s. 171.

tywy do niniejszej pracy. Typowym problemem pojawiającym się w analizie charyzmatycznego przywództwa jest trudność z uchwyceniem jego specyfiki⁷². Podkreśla się, że:

[...] fenomen charyzmy obejmuje jednocześnie i pewien zespół cech osobowości, i interakcje zachodzące pomiędzy charyzmatyczną jednostką a zbiorowością społeczną. Charyzmy nie tworzy sam zbiór cech osobowości, jeśli nie towarzyszy im uznanie określonej zbiorowości, ani też odwrotnie: tylko stosunek społeczny władzy⁷³.

Empiryczna analiza charyzmy najczęściej polega na próbie uchwycenia tego zestawu cech osobowości, który spotyka się z tak intensywnym odbiorem w interakcjach z jednostkami⁷⁴. W tym ujęciu charyzma jest pewną siłą legitymizującą władzę jednostki, uzasadniającą także chęć jednostek do podporządkowania się jej. Ten aspekt podkreślają Daniel Katz i Robert L. Kahn, którzy przez charyzmę rozumieją sposób, w jaki ludzie zrzekają się odpowiedzialności za ocenę skutków działania na rzecz obdarzonego zaufaniem przywódcy, który w znany sobie sposób poradzi sobie z problemami⁷⁵. W wypadku organizacji, które mają kulturę organizacyjną o niskiej tolerancji niepewności, poczucie bezpieczeństwa zapewnia osobowość obdarzonego charyzmą przywódcy, który panuje nad sytuacją, i którego polecenia podwładni skłonni są akceptować bez zastrzeżeń, ponieważ mają przeświadczenie, że dzieli ich od przełożonego duża różnica doświadczeń i umiejętności⁷⁶. Bardzo istotne jest nie tylko wyposażenie jednostki w określone wyjątkowe cechy, ale przede wszystkim przekonanie uczniów, poddanych, uczestników, że ich przywódca ma takie wyjątkowe cechy. Podkreślany bywa również kontekst definiowania działań jako wyjątkowych, czy wręcz nadludzkich, „[...] zdobyć charyzmę to znaczy trafić w społeczne oczekiwania”⁷⁷.

Zwraca się uwagę na to, że siła wewnętrzna charyzmatycznych przywódców nie jest niezmienna. Może ona ulegać rozproszeniu czy zanikowi. Rozpoczyna się proces, który Max Weber nazywa *r u t y n i z a c j ą c h a r y z m y*. Następuje on wówczas, gdy żywiołowe działanie ruchu przekształca się w system złożony z wyraźniej zaznaczonej ideologii, organizacji, sformułowania planów na przyszłość i opracowaniu strategii dzia-

⁷² B. Dobek, *Charles de Gaulle – przywódca charyzmatyczny?*, „Studia Socjologiczne” 1983, nr 4(91), s. 225-247.

⁷³ H. Kubiak, *Charyzma*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 1, s. 81.

⁷⁴ W klasycznym studium M. Webera na temat fenomenu charyzmy pojawia się rozróżnienie charyzmy *osoby, grupy i urzędu*. *Charyzma grupy i charyzma urzędu* mają charakter zdepersonalizowany, ponieważ jej nosicielem nie jest jakaś wyróżniona jednostka, lecz jakiś obowiązujący system czy to powinowactwa (charyzma grupy), czy organizacji pozycji i ról społecznych (charyzma urzędu). M. Weber, *The Nature of Charismatic Domination*, [w:] *Weber. Selections in Translations*, red. W.G. Runciman, Cambridge 1985.

⁷⁵ D. Katz, R.L. Kahn, *Społeczna psychologia organizacji*, przekł. B. Czarniawska, Warszawa 1979, s. 491.

⁷⁶ Cz. Sikorski, *Zachowania ludzi w organizacji*, Warszawa 1999, s. 245.

⁷⁷ P. Sztompka, *Socjologia. Analiza...*, s. 171.

łań. Wraz z rozrostem organizacyjnym, specjalizacją działań, wzrostem pewności i przewidywalności w grupie, maleje zapotrzebowanie na ponadludzkie aspekty charyzmy, fenomen ten powszednieje i wygasa. Równolegle może występować i charyzma, i jej rutynizacja. Część osób z otoczenia przywódcy przestaje dostrzegać wyjątkowość osobowości, natomiast inni są nią nadal zafascynowani. Rutynizacja charyzmy najczęściej wiąże się ze wzrostem krytycyzmu wobec przywódcy, nie musi to jednak oznaczać całkowitej negacji wcześniejszych działań. Nowy sposób patrzenia na przywódcę może być realniejszą oceną jego możliwości. Ten rodzaj przywództwa może ulegać przekształceniom w inne typy. Istotny jest także kontekst historyczny, który może osłabiać bądź wzmacniać charyzmę.

Wyraźny wpływ na trwałość charyzmatycznego przywództwa ma jego skuteczność, jej miernikiem jest odnoszenie sukcesów. W momencie, gdy działania przywódcy przestają być efektywne i skuteczne, ci którzy przypisali mu charyzmę przestają ją dostrzegać i zanika jego autorytet. Może wówczas całkowicie stracić władzę, lub zostaje ona przekształcona w inny typ przywództwa.

Teoria przywództwa charyzmatycznego umożliwia uwzględnienie wielu ważnych cech Monaru, jednak nie można jej również uznać za perspektywę wystarczającą. Traktowanie Marka Kotańskiego jako charyzmatycznego lidera wyjaśnia po części, dlaczego tak rozwinięty ruch był często utożsamiany głównie z jego osobą. Monar nie był tworzony tylko przez niego. Realizacja wizjonerskich celów mogła się udać jedynie w wypadku zbiorowego wysiłku osób związanych z organizacją i dlatego użyteczną staje się w tym wypadku także perspektywa koncepcji społeczeństwa obywatelskiego.

Wiele ruchów społecznych kontynuuje swoje działania w postaci organizacji pozarządowych, stając się elementem społeczeństwa obywatelskiego zasilają trzeci sektor⁷⁸. W nowoczesnym ujęciu⁷⁹ koncepcja społeczeństwa obywatelskiego z jednej strony podkreśla rozróżnienie między sektorem rządowym a oddolną działalnością ludzi, z drugiej zaś strony od tych dwóch sektorów odróżnia się także rynek. Tego typu ujęcie społeczeństwa obywatelskiego, lokowanego między rządem a rynkiem, jest wykorzystywane w tej pracy. Koncepcja obejmuje wszystkie rodzaje nie-

⁷⁸ *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: III sektor i wspólnoty lokalne w jednoczącej się Europie*, red. P. Gliški, B. Lewenstein, A. Siciński, Warszawa 2004; S. Golinowska, *Teoretyczne podstawy działania organizacji pozarządowych*, [w:] *Pozarządowe instytucje społeczne. Między państwem a społeczeństwem*, red. S. Golinowska, D. Głogosz, Warszawa 1999, s. 15-17; P. Gliški, *Bariery samoorganizacji obywatelskiej*, [w:] *Niepokoje polskie*, red. H. Domański, A. Ostrowska, A. Rychard, Warszawa 2004, s. 227-229.

⁷⁹ Różnorodne koncepcje społeczeństwa obywatelskiego zostały omówione między innymi w publikacji pod redakcją J. Szackiego, *Ani książkę, ani kupiec: obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, wybór tekstów i wstęp J. Szacki, przekł. B. Szacka i in., Kraków 1997; także omawia je P. Żuk, dz. cyt., s. 102-151.

zależnych stowarzyszeń, ruchów społecznych, inicjatyw pomocowych oraz innych nieformalnych grup czy sieci osób itp. Jak pisze Jerzy Szacki:

[...] w ujęciu badaczy – empiryków społeczeństwo obywatelskie to przeważnie po prostu tyle co tzw. trzeci sektor wyróżniony w rezultacie raczej prostego rozumowania, którego punktem wyjścia jest podział na prywatne i publiczne podmioty działania oraz prywatne i publiczne cele działalności. Sektor pierwszy to rynek, gdzie i podmioty, i cele są prywatne; sektor drugi to rząd, gdzie i podmioty, i cele są publiczne; sektor trzeci to właśnie społeczeństwo obywatelskie, gdzie podmioty są prywatne, cele natomiast publiczne⁸⁰.

Szacki podkreśla także, że traktowanie społeczeństwa jako kategorii antagonistycznej wobec państwa, choć usprawiedliwione różnymi dramatycznymi przypadkami w rozwoju historycznym, jest modelowym uproszczeniem⁸¹. Tego typu zabieg stosuje się głównie przy analizowaniu tzw. ułomnego społeczeństwa obywatelskiego, jako inicjatyw oddolnych w ramach państw autorytarnych⁸². Jednak nawet w takich państwach inicjatywy obywatelskie w jakimś zakresie funkcjonowały, choć ich działania były kontrolowane i często ograniczane⁸³. Pojęcie ułomnego społeczeństwa obywatelskiego jest w przypadku pracy użyteczne w analizie działań Monaru do 1989 roku.

Spółeczeństwo obywatelskie bywa rozpatrywane z dwóch perspektyw. W świetle pierwszej, którą można określić jako o b r o n n ą, instytucje społeczeństwa obywatelskiego służą hamowaniu i równoważeniu władzy państwowej. Zgodnie z c z y n n ą perspektywą, dzięki społeczeństwu obywatelskiemu realizowane są interesy i cele składających się na nie grup oraz jednostek. Oczywiście te modelowe perspektywy w praktyce życia społeczno-politycznego często się przeplatają. Przykładem takiej organizacji, która łączyła wymienione perspektywy – czynną i obronną – w działaniu jest Stowarzyszenie Monar. Omówienie tych wątków znajduje się w dalszej części pracy.

Rozbudowaną definicję ruchu społecznego o cechach obywatelskich sformułował P. Glišński, który stwierdza, że taki ruch charakteryzuje się następującymi cechami:

[...] wyraźnie określoną tożsamością zbiorową; niezależnością; oddolnością tworzenia struktur; dobrowolnością uczestnictwa; pewnym poziomem instytucjonalizacji; aktywnością; innowacyjnością; posiadaniem statusu społecznego; okreś-

⁸⁰ J. Szacki, *Wstęp. Powrót idei społeczeństwa obywatelskiego*, [w:] *Ani książkę, ani...*, s. 54.

⁸¹ Tamże, s. 20-23.

⁸² P. Ogrodziński, *Pięć tekstów o społeczeństwie obywatelskim*, Warszawa 1991, s. 50; oraz E. Górski, *Rozważania o społeczeństwie obywatelskim. I inne studia z historii idei*, Warszawa 2003, s. 68; M. Grabowska, S. Mocek, E. Wnuk-Lipiński, *Wybrane instytucje obywatelskie i polityczne*, [w:] *Pierwsza dekada niepodległości. Próba socjologicznej syntezy*, red. E. Wnuk-Lipiński, M. Ziółkowski, Warszawa 2001, s. 144.

⁸³ T. Szawiel, *Spółeczeństwo obywatelskie*, [w:] M. Grabowska, T. Szawiel, *Budowanie demokracji. Podziały społeczne, partie polityczne i społeczeństwo obywatelskie w postkomunistycznej Polsce*, Warszawa 2001, s. 148-150.

lonym wymiarem etycznym; umiejętnością stosowania socjotechnik obywatelskich; wreszcie określoną kulturą obywatelską – wzorami zachowań obywatelskich obejmującymi: inicjatywność, aktywność, kreatywność, poczucie więzi, zdolność do współpracy, umiejętność samoorganizacji, tolerancję, umiejętności negocjacyjne i mediacyjne, racjonalizm, szacunek dla prawa, poczucie lojalności wobec państwa, poczucie posiadania reprezentacji politycznej, wreszcie cnoty obywatelskie⁸⁴.

Te cechy wymienione w powyższej definicji mogą zostać potraktowane jako użyteczne kryteria analizy obywatelskości ruchu, które zostały wykorzystane w dalszej części pracy.

Kolejną perspektywą, która ułatwia uchwycenie specyfiki rozwoju ruchu Monar, jest ujęcie zmian w sposobie „definiowania” problemów społecznych. Umożliwia to zwrócenie uwagi na to, w jaki sposób zmiany w zakresie definicji wpływają na wybór stosowanych metod, rozwój oferty pomocowej i wpływają na zmiany organizacyjne.

Zagadnienie problemów społecznych może być rozpatrywane z punktu widzenia różnych dyscyplin naukowych, jest ono więc pojęciem interdyscyplinarnym⁸⁵. Za warunek determinujący pojawienie się problemu społecznego uznaje się stan świadomości, pojawiające się i narastające poczucie niepokoju czy zagrożenia oraz chęć wyrażenia sprzeciwu wobec zjawisk identyfikowanych jako negatywne⁸⁶. Ogólnie sposoby analizowania problemów społecznych można podzielić na makrostrukturalne i mikrostrukturalne⁸⁷. W wypadku podejścia makrostrukturalnego podkreśla się przede wszystkim, że problemy społeczne są wynikiem napięć strukturalnych (perspektywa strukturalna), naruszenia integracji i równowagi społecznej (perspektywa funkcjonalna) bądź nierównego dostępu do władzy (perspektywa konfliktu) Mogą też wynikać z braku korzyści z wymiany społecznej (perspektywa wymiany). Podejścia mikrostrukturalne są reprezentowane przede wszystkim przez interakcjonizm symboliczny i wywodzące się z niego teorie naznaczenia społecznego⁸⁸. Ogólnie analiza problemów od strony konstruktywistycznej koncentruje się na tym, w jaki sposób i które zjawiska społeczne są definiowane przez społeczeństwo jako problematyczne i wymagające naprawy⁸⁹.

W analizach problemów społecznych, podejmowanych z perspektywy interakcjonizmu symbolicznego, wykorzystuje się identyfikowanie problemów społecznych poprzez wykorzystanie wskazówek na temat tego, co się dzieje i co jest ogniskiem uwagi publicznej⁹⁰. Zdaniem Blumera te-

⁸⁴ P. Gliniński, dz. cyt., s. 394.

⁸⁵ K. Frysztacki, *Problemy społeczne*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 3, kom. red. Z. Bokszański i in., red. nauk. H. Domański i in., Warszawa 2000, s. 205-208.

⁸⁶ Tamże, s. 205.

⁸⁷ J.J. Palen, *Social Problems*, New York 1979, s. 3.

⁸⁸ A. Siemaszko, *Granice tolerancji. O teoriach zachowań dewiacyjnych*, Warszawa 1993, s. 265-273.

⁸⁹ M. Abucewicz, *Narkomania w Polsce jako problem społeczny w perspektywie konstrukcjonistycznej*, „Alkoholizm i Narkomania” 2005, t. 18, nr 3, s. 79-107.

⁹⁰ H. Blumer, *Social Problem as a Collective Behavior*, [w:] *Collective Behavior and Social Movements*, red. R.L. Curtis, B.E. Aguirre, Boston 1993, s. 52-53.

go typu podejście umożliwia wykrywanie i identyfikowanie problemów społecznych w odróżnieniu od koncepcji dewiacji, dysfunkcji czy napięć strukturalnych, które jego zdaniem, koncentrują się dopiero na przejawach problemów społecznych, pomijając etap ich wyłaniania się. Blumer wyróżnia następujące fazy kolektywnego definiowania problemu społecznego:

- 1) wyłanianie się problemu społecznego,
- 2) legitymizacja problemu,
- 3) mobilizacja akcji w celu zwrócenia uwagi na problem,
- 4) formowanie oficjalnego planu akcji,
- 5) transformacja oficjalnego planu w oparciu o praktykę.

Blumer zwraca uwagę na to, że na ten proces mają wpływ relacje pomiędzy zaniepokojonymi sytuacją grupami a grupami zewnętrznymi, a także stanowisko, jakie w danej sprawie zajmują autorytety, specjalne grupy interesu i tzw. szeroka publiczność⁹¹.

Zgodnie z nowszym modelem analizy problemu społecznego autorstwa Malcolma Spectora i Johna J. Kitsuse'a⁹², problemy niekoniecznie przestają istnieć po sformułowaniu oficjalnej odpowiedzi wystosowanej przez rząd, czy odpowiednie służby. Te oficjalne rozwiązania w pewien sposób wpływają dalej na pojawianie się kolejnych, nowych żądań, lub na formowanie się nowszych problemów. W swoim modelu wyróżniają kolejne etapy rozwoju problemów społecznych, jest to model spiralny, w ramach którego może się pojawiać wielokrotne przeformułowywanie działań, programów w relacjach z oficjalnymi agendami⁹³.

David A. Rochefort i Roger W. Cobb podkreślają, że procesy interpretacji problemów społecznych powinny być postrzegane także przez pryzmat funkcji politycznych, jakie mogą się wiązać z określonymi i preferowanymi definicjami. Podkreślają znaczenie definicji formułowanych przez różne grupy interesu oraz że działania interwencyjne państwa zależą od preferowanej oficjalnie definicji problemu⁹⁴.

Moment wyłonienia się w Polsce narkomanii jako problemu społecznego przypada na przełom lat 70. i 80. Lata 1978-1981 charakteryzuje gwałtowny wzrost liczby uzależnionych od narkotyków; brak skutecznych systemów leczenia osób uzależnionych; wzrost społecznego zainteresowania tematyką narkomanii. Zjawiska te były czynnikami, które wpłynęły na wzrost niepokoju społecznego⁹⁵, który jest przez Blumera ujmowany jako wstępny etap w procesie powstawania i rozwoju ruchu

⁹¹ Tenże, *Niepokój społeczny i protest...*, s. 97-118 oraz *Social problem as...*, s. 51-56.

⁹² M. Spector, J.J. Kitsuse, *Constructing Social Problems*, New York 1977.

⁹³ J.J. Palen, dz. cyt., s. 8-11.

⁹⁴ D.A. Rochefort, R.W. Cobb, *Problem Definition. An Emerging Perspective*, [w:] *The Politics of Problem Definition. Shaping the Policy Agenda*, red. D.A. Rochefort, R.W. Cobb, Kansas 1994, s. 1-31.

⁹⁵ H. Blumer, *Niepokój społeczny i protest...*, s. 97-118.

społecznego⁹⁶. Tak więc dwa zaproponowane przez interakcjonistów modele: wyłaniania problemów społecznych i rozwoju ruchu społecznego, w wypadku analizy działań ruchu Monar, mogą się uzupełniać. Ruch został stworzony po to, aby pomagać w związku z problemem narkomanii. Zmiany charakteru zjawiska narkomanii, a także zmiany sposobów definiowania tego problemu wpływały na formy działań ruchu.

W tej części chciałam przedstawić takie ujęcia, które w centrum zainteresowania stawiają pytanie: w jaki sposób problemy społeczne są identyfikowane i definiowane przez społeczeństwo i tzw. aktorów sceny politycznej.

*

Podsumowując teorie zaprezentowane w tej części, warto powtórzyć, że choć powstawały jako koncepcje „konkurencyjne”, czasem w praktyce okazują się być względem siebie „komplementarne”. Tak też było i w tym wypadku, bo posłużyły one do gromadzenia i interpretacji danych na temat Monaru. Ze względu na złożoność i dynamikę opisywanego ruchu odwołanie się do kilku teorii jest, moim zdaniem, uzasadnionym zabiegiem.

1.2. Cele i metoda badań

Celem badań była rekonstrukcja przebiegu procesu instytucjonalizacji ruchu Monar. Proces badawczy przebiegał wieloetapowo, wynika to przede wszystkim z tego, że instytucjonalizacja ruchu społecznego jest zagadnieniem wielopłaszczyznowym (na jednych poziomach instytucjonalizacja się dokonała na innych nie). W wypadku tego procesu łatwiej wskazać kierunek zachodzących zmian, niż „wyraźne cezury” etapów, które można by określić jako parametry brzegowe omawianego zjawiska.

Lista podstawowych problemów badawczych była stopniowo uzupełniana⁹⁷. Oto najważniejsze pytania, na które, mam nadzieję, odpowiedziałam w pracy: na czym polegała specyfika Monaru jako ruchu społecznego? Jak przebiegał proces instytucjonalizacji tego ruchu? Jakie czynniki wymuszały, a jakie spowalniały jego zachodzenie? Jakie znaczenie miała profesjonalizacja dla realizacji celów ruchu? Jakie cechy ruchu społecznego zachowała organizacja? Jak zmiany w sposobie definiowania narkomanii, jako problemu społecznego, wpływały na działania Monaru? Jakie znaczenie dla ruchu miało charyzmatyczne przywództwo lidera?

⁹⁶ Te wyróżniane przez Blumera stadia powstawania i rozwoju ruchu społecznego to: 1) wzrost niepokoju społecznego, 2) ruchliwość społeczna, 3) formalizacja, 4) instytucjonalizacja.

⁹⁷ G. Babiński, *Etapy procesu badawczego*, [w:] *Badania empiryczne w socjologii. Wybór tekstów*, t. 1, oprac. M. Malikowski, M. Niezgoda, Tyczyn 1997, s. 300-313.

Poniżej sformułowałam krótkie odpowiedzi na te pytania, natomiast bardziej rozbudowane znajdują się w kolejnych rozdziałach.

Monar w wyniku przemian pod wpływem czynników zewnętrznych, jak i wewnętrznych, nabył wiele cech charakterystycznych dla instytucji, utrzymał jednak pewne cechy ruchu społecznego. Profesjonalizacja ograniczała możliwości spontanicznych działań i poprzez to intensyfikowała instytucjonalizację ruchu społecznego, jednak umożliwiała wzrost skuteczności działań i ułatwiała osiąganie postawionych celów. Profesjonalizacja działań oraz otwartość na zmieniające się warunki umożliwiły wypracowanie „algorytmów” zachowań pozwalających na adoptowanie wcześniejszych modeli działań i stosowanie ich do zupełnie nowych sytuacji z zachowaniem pełnej ciągłości organizacyjnej ruchu. Takie połączenie umiejętności wykorzystania uzyskanych doświadczeń i elastyczności ułatwiło rozrost struktur organizacji i rozszerzenie oferty pomocy. Umożliwiło to reprodukowanie wypracowanych schematów działań oraz dostosowywanie ich do nowych sytuacji.

Jedną z przyczyn większej spontaniczności działań w latach 80. były mniejsze wymogi dotyczące formalizacji i profesjonalizacji działań, artykułowane przez otoczenie instytucjonalne ruchu. Instytucje i agendy zajmujące się problemami podejmowanymi przez Monar dopiero się tworzyły i rozwijały. W latach 90. Monar był zmuszony do szybszego reagowania na pojawiające się potrzeby, zmienił się także sposób zdobywania części funduszy na działalność. To wymusiło dalszy wzrost profesjonalizacji i formalizacji działań. Jako przyczyny różnic między stanem z lat 80. i 90. można wymienić:

- a) różnice w stanie prawnym (w latach 80. część działalności odbywała się w „pustce prawnej” – brak ustawy dotyczącej narkomanii aż do 1985 r.),
- b) różnice w sposobie finansowania działań oraz w jego zakresie,
- c) wykształcenie kadr i metod działania,
- d) transformacja ustrojowa,
- e) „urynkowanie” oferty pomocowej i konieczność konkurencji z innymi organizacjami.

Sposób definiowania problemów społecznych ulegał zmianom w miarę zdobywania kolejnych doświadczeń oraz w związku z koniecznością poszukiwania nowych rozwiązań. Zjawisko narkomanii ewoluowało, zmieniło swój zakres, więc sposób definiowania go także się przekształcał. Te modyfikacje wpłynęły na rozszerzanie oferty pomocowej i jej urozmaicenie oraz na wzrost specjalizacji działań.

Na możliwość długotrwałego funkcjonowania Monaru wpłynęła elastyczność organizacji, stałe poszerzanie zakresu działań i umiejętność mobilizowania uczestników, pracowników i otoczenia organizacji, istotne

znaczenie miało także charyzmatyczne przywództwo lidera ruchu. Charyzmatyczne przywództwo sprawowane przez lidera ruchu ułatwiało utrzymywanie spontaniczności i niekonwencjonalności działań.

Monar w ciągu długiego czasu funkcjonowania zachował swoją tożsamość, pomimo zachodzących zmian wewnętrznych i zewnętrznych.

Wieloaspektowość analizowanego przedmiotu, długość uwzględnionego w badaniach okresu, fragmentaryzacja danych sprawiły, że w pracy zastosowałam podejście polegające na korzystaniu z różnych metod, teorii i źródeł informacji. Tego typu podejście określa się jako triangulację⁹⁸. Według Krzysztofa Koneckiego w przypadku nauk społecznych triangulacja polega na użyciu „[...] różnych metod, np. ilościowych i jakościowych, lub różnych niezależnych źródeł danych bez określania ich liczb”⁹⁹. Triangulacja jako strategia metodologiczna jest podejściem, które dopiero ugruntowuje swoją metodologię¹⁰⁰. W pracy posługuję się trzema rodzajami triangulacji: danych¹⁰¹, teoretyczną¹⁰² i metodologiczną. Praca ma charakter monografii, ale koncentrującej się na procesie instytucjonalizacji. Taką monografię, która ma charakter opisu wyraźnie jednostkowego, np. pojedynczej instytucji, pojedynczej grupy społecznej można nazwać *studium przypadku*¹⁰³. Jak podkreśla Robert E. Stake¹⁰⁴ za kryterium definicyjne studium przypadku, jako sposobu prowadzenia badań, nie uznaje się wykorzystania jednej metody, lecz zainteresowanie indywidualnymi cechami przypadku. Cechą charakterystyczną monografii jest próba jak najbardziej wszechstronnego opisu instytucji, organizacji, czy zbiorowości społecznej. Opis ten powinien zawierać zmienne dotyczące przedmiotu badań oraz związki między nimi.

Analizując poszczególne zmiany zachodzące w obrębie ruchu – organizacji poszukiwałam odpowiedzi na pytanie, jakie elementy działań ruchu się zinstytucjonalizowały i jakie cechy ruchu społecznego nadal występują. Interesowała mnie przede wszystkim rekonstrukcja przebiegu

⁹⁸ *Ewaluacja w edukacji*, red. L. Korporowicz, Warszawa 1997, s. 280.

⁹⁹ K. Konecki, *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Warszawa 2000, s. 85-86.

¹⁰⁰ A. Kłoskowska, *Kulturologiczna analiza biograficzna*, „Kultura i Społeczeństwo” 2002, nr 2, s. 103-133; N.K. Denzin, *The Research Act in Sociology. Theoretical Introduction to Sociological Methods*, Chicago 1970.

¹⁰¹ Bardziej otwarte podejście do stosowania badań jakościowych łącznie z badaniami ilościowymi, jest częste w przypadku korzystania z teorii ugruntowanej; por. E. Babbie, *Badania społeczne w praktyce*, red. A. Kłoskowska-Dudzińska, przekł. W. Betkiewicz i in., Warszawa 2003, s. 319; Triangulacja danych polega w tym wypadku na tym, że korzystam zarówno z danych pozyskiwanych przeze mnie w ramach wywiadów pogłębionych, jak również z wyników innych badań, np. zestawień statystycznych, sprawozdań i raportów. Odwołując się do podziału G. Babińskiego (1997) na źródła *zastane* i *wywołane* w pracy korzystałam z obu typów źródeł. Analizowałam istniejące materiały i dokumenty (źródła zastane) oraz materiały z rozmów i wywiadów (źródła wywołane). W dalszej części pracy omawiam zastosowane metody badawcze.

¹⁰² Triangulacja teoretyczna wyraża się w użyciu kilku perspektyw teoretycznych, których nie należy traktować jako komplementarne, lecz raczej jako ułatwiające naświetlenie badanego przedmiotu z wielu stron i umożliwiające jego wieloaspektowe wyjaśnienie i opis. Wykorzystane w pracy teorie zostały omówione wcześniej.

¹⁰³ E. Babbie, dz. cyt., s. 320.

¹⁰⁴ R.E. Stake, *Studium przypadku*, [w:] *Ewaluacja w edukacji*, s. 120-143.

tego procesu. Badanie w tym wypadku polegało na analizie dokumentów zastanych, struktury organizacji, profesjonalizacji itp. Wywiady realizowane w ramach badania uzupełniały materiał pozyskiwany z analizy dokumentów i publikacji.

Znaczną część materiału użytecznego do odpowiedzi na postawione problemy badawcze dostarczyła analiza dokumentów zastanych¹⁰⁵. Skoncentrowałam się na analizie dokumentów Stowarzyszenia. Peter M. Atteslander wyróżnił typy źródeł pisemnych: a) zebrane w sposób systematyczny oraz b) dokumenty okolicznościowe¹⁰⁶. W pracy wykorzystywałam oba typy dokumentów, choć materiałów okolicznościowych było zdecydowanie mniej.

Antoni Sułek dokonuje analizy danych urzędowych ze względu na różnorodność ich dynamiki i wyróżnia takie, które podlegają ciągłej rejestracji, dotyczą wydarzeń pojawiających się w określonym rytmie oraz które opisują wydarzenia następujące nieregularnie, mniej cyklicznie, ale jednak powtarzające się oraz opisujące wydarzenia jednostkowe¹⁰⁷. W pracy korzystałam ze wszystkich typów wymienionych danych.

Pomocną okazała się również analiza materiałów urzędowych będących aktami normatywnymi: przepisów prawnych, regulaminów, statutów itp. Odnosząc to do badań nad Stowarzyszeniem Monar zwróciłam uwagę na następujące materiały:

- a) przepisy dotyczące stowarzyszeń i ich zmiany, czyli przepisy obowiązujące Monar,
- b) statut Stowarzyszenia i następujące w nim zmiany (było ich cztery w latach 1978-2004),
- c) regulaminy obowiązujące członków i pracowników mające ogólny charakter,
- d) regulaminy wewnętrzne ośrodków rehabilitacyjnych i domów dla osób bezdomnych,
- e) wytyczne dotyczące prowadzonej działalności.

Oprócz tego w pracy wykorzystałam analizę zawartości przekazu do badań nad materiałami publikowanymi przez Monar, takimi jak: ulotki, informatory, biuletyny, periodyki, plakaty itp. Analiza zawartości przekazu polega na rozkładaniu go na elementy prostsze, wyodrębnianiu jego cech i elementów. Zabieg ten ma na celu ułatwienie klasyfikowania treści zgodnie z przyjętym przez badacza systemem kategorii¹⁰⁸. Martyn Hammersley i Paul Atkinson zaliczają tego typu materiały

¹⁰⁵ G. Babiński, dz. cyt., s. 412-416; A. Sułek, *Ogród metodologii socjologicznej*, Warszawa 2002, s. 104-108.

¹⁰⁶ P.M. Atteslander, *Methoden der empirischen Sozialforschung*, Berlin-New York 1975.

¹⁰⁷ A. Sułek, dz. cyt.

¹⁰⁸ W. Pisarek, *Analiza zawartości prasy*, Kraków 1983, s. 295; S. Pamuła, *Metoda analizy zawartości prasy i jej zastosowanie w wybranych tygodnikach*, Częstochowa 1996, s. 23-46.

do nieformalnych źródeł pisanych, w odróżnieniu od dokumentów, które nazywają źródłami formalnymi¹⁰⁹. Analiza jest przykładem użytecznego narzędzia także do analizy zawartości Internetu¹¹⁰. Walery Pisarek wskazuje na wiele poziomów analizy zawartości przekazu, które mogą być interesujące dla badacza¹¹¹.

Z punktu widzenia ważnych dla mnie problemów badawczych zwracałam uwagę jedynie na wybrane poziomy. W badaniach interesowało mnie przede wszystkim uchwycenie zmiany, jaka dokonała się w sposobie podchodzenia do narkomanii, a także w zakresie oferty pomocowej Monaru. Nie dokonywałam liczbowej analizy zawartości. Wynikało to z dwóch powodów: po pierwsze moim celem nie było udzielenie odpowiedzi na pytanie w jakim stopniu zmieniały się publikacje Monaru, interesowało zaś mnie jak one się zmieniały; po drugie publikacje Monaru z lat 80. znacząco różniły się od tych, które powstawały później, byłoby więc trudno dokonywać liczbowych porównań w tym zakresie.

Kolejnym poziomem analiz było badanie publikacji prasowych na temat Monaru. Przeprowadzenie całościowej analizy publikacji na ten temat byłoby interesujące, mogłoby stanowić przedmiot kolejnej pracy, jednak nie było to moim celem. Interesowały mnie takie publikacje, które rzucały światło na zachodzenie procesu instytucjonalizacji. Dokonałam selekcji tematycznej i w efekcie uwzględniłam przede wszystkim: wywiady z Markiem Kotańskim, artykuły bardziej ogólne, opisujące organizację, jej działania i historię, teksty ukazujące udział Monaru w dyskursie publicznym oraz teksty wyraźnie krytycznie ukazujące organizację i jej lidera. Wybór tekstów krytycznie ujmujących działalność organizacji wynikał z tego, że uzyskanie takich informacji z analizy dokumentów Monaru i realizowanych wywiadów jest utrudnione. Dodatkowym argumentem na rzecz wykorzystania materiałów prasowych, było to, że częściowo ułatwiały mi one zwrócenie uwagi na niektóre poboczne działania Monaru, np. takie jak: pomoc w akcji na rzecz powodzian, pomoc dla Romów itp.

Ocena wiarygodności i rzetelności publikacji prasowych jest różna. Zdarzało się bowiem, że dziennikarze przytaczali błędne dane dotyczące np. liczby ośrodków Monaru, czy liczby leczonych pacjentów, bądź zniekształcali inne dane. W takich sytuacjach walor informacyjny tekstów był oczywiście mniejszy, jednak nadal mogły one wskazywać na atmosferę i na to jakie były aktualnie podejmowane działania. Wykorzystywałam przede wszystkim publikacje na temat Monaru z gazet i magazynów o zasięgu ogólnopolskim. Do takich gazet zaliczyłam „Rzeczpospolitą”, „Trybunę Ludu” (z lat 80.), „Gazetę Wyborczą” (od 1991 r.). W przypadku

¹⁰⁹ M. Hammersley, P. Atkinson, *Metody badań terenowych*, przekł. S. Dymczak, Poznań 2000, s. 165-172.

¹¹⁰ E. Kalinowska, *Analiza treści jako technika badawcza*, [w:] *Dyskursy młodych andragogów 5*, red. J. Kargul, Zielona Góra 2001, s. 15-31.

¹¹¹ W. Pisarek, dz. cyt., s. 45-58.

publikacji lokalnych skoncentrowałam się na „Życiu Warszawy” z pierwszej połowy lat 80. (do 1986 r.). Wybór gazet z lat 80. był podyktowany tym, że wówczas były to dzienniki wydawane w największych nakładach. Korzystałam także z „Kwartalnika wycinków prasowych na temat narkomanii”, który ukazywał się przez kilka lat w latach 90. Ten użyteczny zbiór zawierał wycinki zarówno z gazet ogólnopolskich, jak i tych o zasięgu lokalnym. Taki dobór materiałów nie był oczywiście reprezentatywny, podstawowym kryterium było występowanie w tekstach informacji i wskazówek na temat procesu instytucjonalizacji.

Użytecznym narzędziami były także wywiady pogłębione¹¹² (część z nich to wywiady eksperckie) i obserwacja uczestnicząca¹¹³. W wielu wypadkach uzupełnienie informacji dotyczących Stowarzyszenia za pomocą tych metod stało się konieczne. Było tak w związku z fragmentaryzacją dokumentów Stowarzyszenia, ale także z powodu rozbieżności w informacjach występujących w dokumentach. Ponadto wywiady pogłębione umożliwiły dostęp do subtelniejszych informacji, dotyczących choćby pojawiających się konfliktów, czy problemów, które sporadycznie tylko ujmowane były w dokumentach organizacji.

Zgodnie z podstawowymi założeniami metodologicznymi wykonywanie badań jakościowych musi spełniać określone warunki¹¹⁴, daje jednak szansę na znikome narzucanie siatki pojęciowej badacza¹¹⁵ i wytworzenie odpowiedniej atmosfery dla prowadzenia rozmowy. Mimo zalet stosowanej metody trzeba ostrożnie traktować pozyskiwane informacje, ponieważ wypowiedzi informatorów są mieszkanką faktów, ale także ich osobistych poglądów¹¹⁶.

Jak piszą R. Rubin i H. Rubin: „Projekt wywiadów jakościowych realizuje się etapowo. [...] Ewolucyjność wywiadu jakościowego oznacza, że pytania są modyfikowane w toku przedsięwzięcia badawczego”¹¹⁷. Tak było również w wypadku przeprowadzanych przeze mnie wywiadów pogłębionych. Zarys rozmowy opracowany przed pierwszymi wywiadami stał się niewystarczający, ponieważ sami rozmówcy naprowadzali mnie na zagadnienia i kwestie, o których wcześniej nie wiedziałam. W pewnym sensie można uznać, że pierwsze wywiady miały charakter badań pilotażowych. Zdecydowałam się na wybór jakościowych narzędzi badawczych z dwóch powodów: po pierwsze wykorzystanie badań kwestionariuszo-

¹¹² K. Konecki, dz. cyt., s. 169-179.

¹¹³ Warto zwrócić uwagę, że obserwacja jest narzędziem współwystępującym w trakcie realizowania wywiadu. Pozawerbalne komunikaty, śmiech, zakłopotanie, oburzenie, długotrwałe milczenie przed udzieleniem odpowiedzi itp. wnoszą dużo do sytuacji wywiadu. Por. E. Babbie, dz. cyt., s. 327-330 oraz M. Hammersley, P. Atkinson, dz. cyt., s. 146-157.

¹¹⁴ *Logika analizy socjologicznej. Wybór tekstów*, oprac. A. Sułek, Warszawa 1979.

¹¹⁵ A. Wyka, *Ku nowym wzorom badań społecznych w Polsce. Cechy badań jakościowych w ostatnich latach*, „Kultura i Społeczeństwo” 1990, nr 1, s. 162-173.

¹¹⁶ E. Babbie, dz. cyt., s. 326.

¹¹⁷ H. Rubin, R. Rubin, *Jak zdążyć do celu nie wiążąc sobie rąk. Projektowanie wywiadów jakościowych*, [w:] *Ewaluacja w edukacji...*, s. 205-206.

wych byłoby kosztowne; po drugie wykorzystanie narzędzia, moim zdaniem, nie umożliwiłoby dotarcia do informacji, które mnie najbardziej interesowały – tych rzadko dostępnych w dokumentach i publikacjach. Wykorzystanie wywiadów pozwoliło odsłonić kulisy niektórych wydarzeń. W badaniach zastosowałam próbę celową¹¹⁸. Jednym z kryteriów doboru rozmówców była przynajmniej kilkuletnia współpraca z Monarem. Drugim kryterium było pełnienie przez informatorów istotnych funkcji w Stowarzyszeniu. Dotyczyło to nie tylko funkcji sprawowanych zgodnie z przydziałem formalnym, ale także pełnienie funkcji liderów nieformalnych. Trzecie kryterium miało charakter „organizacyjny”. Do wywiadów zapraszałam osoby z różnych ośrodków i oddziałów Monaru. Rozmówcami byli ludzie związani z Monarem przez przynajmniej kilka lat. Wszyscy oni byli w jakimś czasie pracownikami Stowarzyszenia. Część z rozmówców (dwóch z nich) współpracowało z Monarem przez pierwszych kilkanaście lat, siedmiu rozmówców pracuje w Stowarzyszeniu niemal od samego początku jego istnienia, sześciu z nich rozpoczęło pracę w Monarze na początku lat 90., a sześciu kolejnych związało się z organizacją od połowy lat 90. Szczególnie zależało mi na dotarciu do informatorów, którzy obecnie nie współpracują z Monarem, ponieważ miałam nadzieję, że umożliwi to uzyskanie informacji, które mogłyby być przemilczane przez aktualnych pracowników Monaru. Kilku dawnych (siedmiu) współpracowników Monaru odmówiło uczestnictwa w wywiadzie, tłumacząc to „trudnościami z pamiętaniem co było 20 lat temu”, bądź „niechęcią do wspomniania”. Jedynie pięć osób, które działały w Monarze w latach 80., a które potem odeszły na początku lat 90. zgodziło się na uczestnictwo w wywiadzie, prosząc jednocześnie o dyskrecję i anonimowość. Podczas realizacji wywiadów stosowałam dodatkowe narzędzie selekcji rozmówców-informatorów, polegało ono na tym, że prosiłam rozmówcę o wskazanie osób, które mogłyby być dobrym źródłem informacji. W ten sposób starałam się weryfikować celowy dobór próby. Kolejne osoby naprowadzały mnie w ten sposób na informatorów. Ta technika „śnieżnej kuli” pociągała za sobą potencjalne niebezpieczeństwo, że krytyk mógł kierować mnie do innego krytyka, stronnik zaś do stronnika. Przeprowadzone wywiady mają charakter ekspercki, ponieważ wszystkie osoby zaproszone do rozmowy dysponują rozległą wiedzą na temat działań Stowarzyszenia, ze względu na to, że są (bądź były) w strukturach organizacji od dawna, a ponadto w ramach organizacji pełniły istotne funkcje.

Wywiady były nisko skategoryzowane, jednak w badaniu posługiwałam się spisem wątków, które chciałam poruszyć. Starałam się nie ingerować w tok wypowiedzi badanych. Po realizacji wywiadu sporządzałam opis sytuacji¹¹⁹.

¹¹⁸ J. Sztumski, *Wstęp do metod i technik badań społecznych*, Katowice 1995, s. 105; M. Łobocki, *Metody i techniki badań pedagogicznych*, Kraków 2000, s. 168-169.

¹¹⁹ 1) opis miejsca gdzie odbyła się rozmowa; 2) opis kontaktu z badanym; 3) uwagi i sugestie dotyczące przeprowadzania kolejnych wywiadów i zmian w scenariuszu.

W pracy wykorzystałam także elementy metody biograficznej. W związku z tematem niniejszego opracowania, szczegółowe badania materiału biograficznego na temat lidera Monaru nie były konieczne. Interesowały mnie przede wszystkim te aspekty biografii, które mogły mieć wpływ na powstanie i funkcjonowanie Monaru. Takie selektywne podejście zostało podyktowane tym, że rekonstruowanie biografii lidera nie jest celem tej pracy, a jedynie uzupełnieniem. Takie rozróżnienie biografii jako tematu i biografii jako środka przeprowadza Ingeborg Helling¹²⁰. Materiału do badań biograficznych¹²¹ lidera Marka Kotańskiego dostarczyły mi następujące źródła: napisane przez niego książki i artykuły, wywiady prasowe udzielone przez niego, fragmenty wywiadów pogłębionych z współpracownikami i pracownikami Monaru.

Korzystając z klasyfikacji sposobów użytkowania dokumentów biograficznych zaproponowanej przez J. Szczepańskiego¹²² mogę wskazać, że najbardziej użyteczne dla mnie były dwie spośród nich, a mianowicie: metoda egzemplifikacji – polegająca na ilustrowaniu i uzasadnianiu przyjętych tez przykładami z dokumentów oraz metoda typologiczna – jej stosowanie polega na ustalaniu na podstawie dokumentów interesujących badacza typologii. Według definicji N.K. Denzina „[...] biografia przedstawia doświadczenia i definicje danej osoby, danej grupy lub danej organizacji tak, jak ta osoba, grupa lub organizacja interpretuje te doświadczenia”¹²³. W tym sensie elementy metody biograficznej stosowane są w odniesieniu do Monaru jako organizacji.

Kolejną techniką, która już w mniejszym zakresie była wykorzystywana podczas badań jest obserwacja uczestnicząca¹²⁴. Podczas badań prowadzonych techniką obserwacji uczestniczącej badacz może przybierać różne role: całkowitego uczestnika, uczestnika obserwatora, obserwatora uczestnika, całkowitego obserwatora¹²⁵. Obserwację uczestniczącą można prowadzić w sposób jawny lub ukryty. W przypadku moich badań można moją rolę badacza scharakteryzować jako obserwator uczestnik. Podczas przeprowadzania analizy dokumentów Monaru, przebywając niekiedy dosyć długo w biurze, które wówczas pełniło równocześnie rolę poradni, dokonywałam obserwacji takich zachowań, jak: nawiązywanie kontaktu z nowymi pacjentami, uruchamianie procedur formalnych, rodzaj kontaktu ze „starymi” pacjentami, sposób prowadzenia rozmów telefonicznych z klientami poradni, wzajemne relacje pra-

¹²⁰ I. Helling, *Metoda badań biograficznych*, [w:] *Badania empiryczne w socjologii*, t. 2, s. 384-407.

¹²¹ Tamże, s. 384; J. Leoński, *Metoda biograficzna*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 2, kom. red. Z. Bokszański i in., red. H. Domański i in., Warszawa 1999, s. 205.

¹²² J. Szczepański, *Metoda biograficzna*, [w:] tenże, *Odmiany czasu teraźniejszego*, Warszawa 1971, s. 8.

¹²³ N.K. Denzin, dz. cyt.

¹²⁴ K. Konecki, dz. cyt., s. 145.

¹²⁵ Tamże, s. 146.

cowników, a także relacje z pracownikami z innych miejsc (ośrodków, poradni). Tego typu obserwacje dokonywane były w sposób spontaniczny, „przy okazji” analizując dokumenty i sporządzając na ich podstawie notatki mogłam równocześnie zapisywać uwagi z obserwacji.

Dodatkowym materiałem mogą być również informacje, które zdobyłam uczestnicząc w części inicjatyw Monaru i Ruchu Czystych Serc w latach 80. Są to jednak materiały, które mają charakter subiektywnych wspomnień i można je określić mianem obserwacji *ex post facto*.

Najczęściej występującą trudnością w korzystaniu z materiałów był brak istotnych danych, które pozwoliłyby na udzielenie odpowiedzi na część moich pytań. Szczególnie w latach 80. sposób prowadzenia i gromadzenia dokumentacji był spontaniczny, a niekiedy wręcz bałaganiarski.

W trakcie przeprowadzania badań nie miałam trudności związanych z udostępnianiem danych i dokumentów Monaru. W biurze Zarządu Głównego Monar panowało dobre nastawienie do badań nad dokumentacją. Nie zauważyłam jakichkolwiek dążeń do cenzurowania dokumentów.

*

Teorie zaprezentowane w tym rozdziale posłużyły jako podstawa gromadzenia i analizy informacji na temat Monaru. Wykorzystałam kilka koncepcji w celu ukazania fenomenu tego ruchu społecznego z różnych stron. Wiodącą jest tu perspektywa ujmowania instytucjonalizacji ruchu społecznego, umożliwiającą zwrócenie uwagi na zmiany, które dokonywały się w ruchu. Jako uzupełniające wykorzystano teorie: przywództwa charyzmatycznego, definiowania problemów społecznych i społeczeństwa obywatelskiego.

W badaniach zastosowałam kilka metod, zabieg ten bywa określany mianem triangulacji, uzasadnieniem dla takiego podejścia była możliwość pozyskania informacji ukazujących badane zjawisko z różnych stron. Umożliwiło to także uzupełnianie danych w tych sytuacjach, gdy występowały braki w dostępnych materiałach informacyjnych, czy dokumentach organizacji. Podstawowym źródłem informacji były dokumenty zastane i publikacje organizacji oraz materiały prasowe i publikacje na jej temat. Dodatkowych informacji dostarczyły wywiady jakościowe z osobami związanymi z Monarem, a także elementy obserwacji uczestniczącej. Do rozważań na temat roli Marka Kotańskiego w rozwoju organizacji wykorzystana została także metoda biograficzna.

2. PRZYWÓDZTWO A RUCH SPOŁECZNY – MAREK KOTAŃSKI JAKO LIDER MONARU

Rozważania podjęte w tym rozdziale wskazują na rolę Marka Kotańskiego w rozwoju Monaru. Prezentowana biografia ma jedynie charakter ilustracyjny, jest przywołaniem elementów życiorysu M. Kotańskiego, które miały związek z rozwojem organizacji.

Dzięki jego przebojowości i chęci poszukiwania skutecznego modelu leczenia powstał pierwszy monarowski ośrodek dla uzależnionych w Głuskowie, a później rozwinął się system placówek świadczących różnorodną pomoc. Jako lider wywierał wpływ na wiele działań podejmowanych przez ruch, a niejednokrotnie je inicjował. Zdarzało się, że jego pomysły i upór stawały się przyczyną radykalnych zmian koncepcji organizacji. W kolejnych częściach tego rozdziału zaprezentuję jak zmieniała się rola M. Kotańskiego w różnych etapach rozwoju Monaru. W zakończeniu wracam do koncepcji przywództwa charyzmatycznego, próbując odpowiedzieć na pytanie, w jakich wymiarach lider ruchu prezentował ten typ.

2.1. Marek Kotański jako współtwórca pierwszego ośrodka monarowskiego

Marek Kotański urodził się 11 marca 1942 roku w Warszawie. Pochodził z rodziny o inteligenckich tradycjach, ciepła atmosfera w domu Kotańskich wywarła, jak sam przyznawał, wpływ na jego późniejsze życie¹. Ojciec, profesor japonistyki, był dużym autorytetem dla M. Kotańskiego², choć jak twierdził, to matka wykazywała większy stopień akceptacji dla jego działań³.

W latach 1960-1965 M. Kotański studiował psychologię na Uniwersytecie Warszawskim, specjalizował się w psychologii klinicznej. W czasie studiów działał aktywnie w Ruchu Młodych Wychowawców⁴. W okresie tym pracował także jako terapeuta w szpitalu psychiatrycznym przy

¹ M. Kotański, *Sprzedatem się ludziom*, Warszawa [brw.], s. 92.

² T. Torńska, *Muszę grać twardego faceta. Rozmowa z Markiem Kotańskim*, „Magazyn Monar '85. Brać albo być” 1985, s. 49.

³ Tamże.

⁴ Organizacja opiekowała się sierotami i młodzieżą dotkniętą patologiami społecznymi.

ul. Dolnej w Warszawie⁵, gdzie zajmował się psychotykami i chorymi na nerwicę⁶. Po studiach pracował jako terapeuta na oddziale dla alkoholików przy ul. Kolskiej i w Izbie Wyrzeźwień w Warszawie, współpracował ze Społecznym Komitetem Przeciwdziałania Alkoholizmowi, a także uczestniczył w tworzeniu ruchu Trzeźwość.

Warto, jak sądzę, poświęcić chwilę uwagi inspiracjom teoretycznym, a także pewnemu klimatowi, który oddziaływał na M. Kotańskiego i jego poglądy. W swojej późniejszej pracy postawił on przede wszystkim akcent na dziedzinę praktyki, jednak zainspirował go nurt psychologii⁷, psychiatrii i pedagogiki humanistycznej, w którym podkreślano znaczenie podmiotowego stosunku do pacjenta i metody kontestującej tradycyjne sztywne podejścia. W klimacie ówczesnej psychiatrii coraz większą popularnością cieszyły się ujęcia wskazujące na konieczność odejścia od idei zamkniętego szpitala, poszukiwania nowych form leczenia i terapii. Był to nurt nader niejednolity, można bowiem było do niego zaliczyć i twórczość Ericha Fromma i Carla Rogersa, i wielu innych tzw. antypsychiatrów. W Polsce na propagowanie takich idei mieli wpływ przede wszystkim Antoni Kępiński⁸, Zbigniew Thielle⁹, Kazimierz Jankowski¹⁰. Swoją wkład wnieśli także pedagodzy, M. Kotański napisał:

System Monaru [...] jest eklektycznym zbiorem założeń i myśli wielkich pedagogów, takich jak: Pestolazzi, Flanagan, Makarenko, Korczak, na których opierając się pragnąłem nauczyć siebie i innych miłości do młodzieży, wrażliwości na bogactwo ich osobowości, pokory, ofiarności, energii i uporu, a przede wszystkim partnerstwa [...] ¹¹.

Wspomnę także o tym, że na ówczesnych intelektualistów mocno oddziaływały tendencje związane z rozwojem kontrkultury¹². Zanim powrócę do omawiania wątków biograficznych M. Kotańskiego, chciałabym jeszcze raz podkreślić, że nie był on teoretykiem, lecz nade wszystko praktykiem, terapeutą, psychologiem.

Rezygnacja z pracy w szpitalu psychiatrycznym stała się punktem zwrotnym w rozwoju zawodowym M. Kotańskiego. Od 1970 roku w Garwolinie istniał pierwszy w Polsce oddział dla uzależnionej młodzieży, kierowała nim dr Ewa Andrzejewska, późniejsza przewodnicząca Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii. Od 1974 roku M. Kotański rozpoczął pracę w tym szpitalu. Wcześniejsze doświadczenia zawodowe

⁵ M. Kotański, dz. cyt., s. 95.

⁶ T. Torańska, dz. cyt., s. 49.

⁷ Por. *Przełom w psychologii*, red. K. Jankowski, Warszawa 1978.

⁸ Por. wybrane publikacje tego autora: A. Kępiński, *Rytm życia*, Kraków 1973; tenże, *Psychopatie*, Warszawa 1977; tenże, *Poznanie chorego*, Warszawa 1978; tenże, *Podstawowe zagadnienia współczesnej psychiatrii*, Warszawa 1978.

⁹ Z. Thielle, J. Zgierski, *Toksykomanie. Zagadnienia społeczne i kliniczne*, Warszawa 1976.

¹⁰ *Przełom w psychologii*.

¹¹ M. Kotański, dz. cyt., s. 16-17.

¹² A. Jawłowska, *Drogi kontrkultury*, Warszawa 1975.

w pracy z chorymi okazały się tutaj dla niego mało użyteczne. Pisał o tym następująco:

[...] moje pierwsze doświadczenia były gorzej niż złe. Po kilku dniach miałem niezbite przeświadczenie, że nie nadaję się do tej pracy, a co gorsza uświadomiłem sobie, że moja dotychczasowa praktyka terapeutyczna niewiele mi tu pomoże, że jestem kompletnie zdezorientowany zderzeniem z jakże odmiennym przerażającym i trudnym do ogarnięcia światem, jaki tworzy subkultura narkomanów¹³.

Jak wspomina M. Kotański pierwsze lata pracy w Garwolinie były dla niego okresem poszukiwań sposobów dotarcia do osób uzależnionych. Nie sprawdzała się w pracy ani postawa zrozumienia i otaczania pacjentów opieką, ani przyjęcie pozycji wycofanego terapeuty-cynika¹⁴. Także przyjęcie postawy otwartej i zmiana podejścia do narkomanów, traktowanie ich bardziej podmiotowo nie doprowadziły do wzrostu skuteczności leczenia w szpitalu. Wśród pacjentów oddziału funkcjonowało podziemie narkotyczne i w praktyce brali oni narkotyki także podczas leczenia:

Techniki oszukiwania personelu medycznego przez narkomanów można by opisać w oddzielnym tomie [...]. Kolejne afery narkotyczne na oddziale zaczęły nas bardzo przygnębiać. Czuliśmy, że popełniamy błędy, ale nie wiedzieliśmy jakie, w którym momencie, w stosunku do jakich zachowań. Przypuszczaliśmy, że atmosfera szpitala nie sprzyja wytworzeniu się zaangażowanych postaw, że może błąd tkwi w powielaniu utartego stereotypu przekraczania bram instytucji, w którym niewiele zależy od nich samych i nie ma sytuacji wyzwalających w nich aktywność w kierunku wyjścia z nałogu, że traktują swój pobyt jako przymusowy¹⁵.

Dlatego powstał pomysł, aby na wzór grup terapeutycznych, które powstawały wcześniej na Zachodzie¹⁶, stworzyć komunę leczących się, przy wsparciu terapeutów, którzy nie w szpitalu, ale w stworzonym przez siebie domu, będą zmagać się z uzależnieniem. Dodatkowym czynnikiem, który wpłynął na poszukiwanie innych dróg była trudność w dostosowaniu się M. Kotańskiego do pracy w zespole szpitalnym¹⁷, sposoby pracy z młodzieżą uzależnioną wydawały mu się niedostosowane do rzeczywistych potrzeb uzależnionych. Dlatego, wraz z kilkunastoma pacjentami i kilkoma pracownikami ze szpitala, nalegał na danie mu możliwości spróbowania innej formuły terapii w warunkach bardziej naturalnych niż szpitalne. W ten sposób powstał w 1978 roku ośrodek Monar w Głoskowie.

W domu Monaru w Głoskowie M. Kotański był główną, jednak nie jedyną, postacią eksperymentu, współpracował bowiem z innymi terapeutami. Jak sam przyznał, otworenie tego ośrodka nie wiązało się z dalekosiężnymi planami dotyczącymi budowy sieci placówek:

¹³ M. Kotański, dz. cyt., s. 8.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże, s. 9-10.

¹⁶ M. Kotański w 1975 roku był w Niemczech, gdzie odwiedził ośrodki dla uzależnionych od narkotyków. Wspominał o tym Cz. Cekiera, który przekazywał mu adresy miejsc stosujących ciekawe metody pracy z młodzieżą – List z okazji 25-lecia Monaru.

¹⁷ M. Okoński, *Bielszy odcień bieli. Raport o narkomanii w Polsce*, „Tygodnik Powszechny” 26.04.1992 r., nr 17(2233), s. 3.

Nie myślałem wtedy, że ten dom i życie w nim, będące swoistym wyzwaniem rzuconym dotychczasowym poglądom na problem narkomanii w Polsce, dadzą początek organizacji, którą utworzyłem z ludźmi, równie jak ja, ogarniętymi chęcią pomocy narkotyzującej się młodzieży. Nie marzyłem nawet, że dotychczasowe, pojedyncze wysiłki osób, którym sprawa leżała na sercu, doprowadzą do stworzenia realnego programu walki zarówno o życie tych, którzy zbłądzili, jak i o życie tych, którzy jeszcze nie poznali narkotycznego szczęścia¹⁸.

Pierwsze lata funkcjonowania ośrodka polegały na wypracowywaniu metodą prób i błędów takiego systemu, który mógłby uczynić leczenie jak najbardziej skutecznym. Od początku funkcjonowanie ośrodka w Głoskowie wiązało się z różnorodnymi kontrowersjami natury moralnej i pedagogicznej. Sprzeciw budziły ostre metody stosowane wobec pacjentów, a także usuwanie z ośrodka pacjentów, którzy przerwali abstynencję. Działania takie miały chronić tych, którzy zdecydowani byli kontynuować leczenie. Lider Monaru powiedział wówczas

[...] lepiej poświęcić jednostkę niż grupę narażać na człowieka, który umiera, trzymać granat w ręku i chce go uruchomić, by pogrzebać wszystkich. Takiego człowieka należy odrzucić, odesłać, może jest to decyzja na obrzeżach dziwnej moralności, ale ja nie mam wyboru. Ja wyrzucam¹⁹.

Za zasady obowiązujące w pierwszych latach istnienia Monar był mocno krytykowany. Niekiedy M. Kotańskiego obarczano odpowiedzialnością za podejmowane w ośrodku działania i nazywano autokratą i tyranem. Jednak, kiedy przy stosowaniu takich metod ośrodek opuszczali ludzie, którzy przeszli cały cykl leczenia, którym powiodło się w walce z uzależnieniem, zaczęto patrzeć na terapię w Monarze inaczej. M. Kotański nie był jedynym twórcą zasad obowiązujących w ośrodkach, regulamin był opracowywany wspólnie przez pacjentów i kadrę, jednak bez wątplenia, jego opinie i poglądy wywarły bardzo duży wpływ na kształt powstających w pierwszych latach kodeksów²⁰.

Kotański wielokrotnie deklarował, że jego skuteczność jako terapeuty opiera się na mieszance autentyczności i przyjmowaniu roli „twardego faceta”²¹. Bycie miękkim i współczującym nie pomagało w terapii uzależnionych, pozytywne efekty zaś zaczął przynosić system jasno sprecyzowanych wymagań i włączanie pacjentów w proces decyzji dotyczących życia w ośrodku. Podstawowe wypracowane zasady to: abstynencja od narkotyków i alkoholu, praca fizyczna dla dobra ośrodka, nauka, niestosowanie przemocy wobec innych oraz podporządkowanie się uchwałom społeczności. Wywiązywanie się z obowiązków ma przygotować pacjentów do zwykłego życia, M. Kotański powiedział:

¹⁸ M. Kotański, dz. cyt., s. 7.

¹⁹ T. Torńska, dz. cyt., s. 48.

²⁰ Przykładem kolejnej zasady, która budziła sprzeciw i odbierano ją jako uderzającą w godność człowieka, było ścinanie włosów tym pacjentom, którzy chcieli samowolnie opuścić ośrodek.

²¹ T. Torńska, dz. cyt., s. 48.

[...] swoich pacjentów uczyć odczuwania szarości. Wszystko inne byłoby oszustwem. Ogromny błąd popełniają psychiatrzy, usiłując zastąpić atrakcyjność narkotyku inną atrakcją. Nie mogą obiecywać kolorowego życia, bo wyjdą z Głoskowa i popadną we frustrację. I sięgną znowu po jedyny znany im ratunek – po narkotyki. Dlatego próbuję ich uczyć codzienności – wstawania rano, wywiązywania się z narzuconych sobie obowiązków, organizowania wolnego czasu. Chcę ich po prostu uodpornić na rozczarowania i trudności, jakie niesie życie²².

Pierwsze lata eksperymentu w Głoskowie były dla M. Kotańskiego bardzo absorbujące, z czasem jednak okazało się, że mimo niepowodzeń i powrotów do nałogu części pacjentów, część z nich pozytywnie przeszła leczenie i wzrosło zainteresowanie eksperymentem w Głoskowie, i także Markiem Kotańskim, jako głównym liderem tego przedsięwzięcia. W czasie pierwszych trzech lat wypracowano podstawowe zasady pedagogiki Monaru, które w zmienionej formie realizowane są nadal w wielu ośrodkach na terenie Polski. M. Kotański szacował, że w latach 1978²³-1981 zaleczono około 30% pacjentów²⁴. Ten wskaźnik zaleczenia jest dosyć wysoki, jednak wówczas najistotniejsze było zerwanie z obowiązującym przekonaniem, że z narkomanii nie da się wyleczyć. Z powstaniem pierwszego ośrodka wiązało się oczywiście ryzyko. Po pierwsze, rozpoczęcie tego eksperymentu wymagało przeciwstawienia się opiniom ówczesnych specjalistów zajmujących się uzależnionymi, dla których oparcie leczenia na samodzielności pacjentów graniczyło z szaleństwem. Po drugie, wcześniej było niewiele doświadczeń tego typu w Polsce, na których można byłoby się oprzeć²⁵. W Ameryce i w Europie Zachodniej funkcjonowało wiele alternatywnych modeli terapii, jednak dostęp do informacji na ich temat był w Polsce ograniczony. Tym bardziej otworzenie ośrodka w Głoskowie można uznać za wyraz odwagi i chęć podjęcia wyzwania.

Rola M. Kotańskiego polegała wówczas przede wszystkim na pełnieniu funkcji głównego terapeuty i lidera. W tym czasie spędzał on w ośrodku dużo czasu, zdecydowanie więcej niż wymagała od niego praca na etacie, umożliwiało mu to utrzymywanie bezpośredniego kontaktu zarówno z pacjentami, jak i kadrami. Jednocześnie jego zapał i zaangażowanie ułatwiały uczestniczącym w tym eksperymencie pokonywanie wielu kryzysowych momentów. Odniesienie sukcesu w tym wypadku wymagało dużej cierpliwości, efekty podejmowanych działań uwidaczniały się dopiero po wielu miesiącach. Kotański wielokrotnie wspominał ten etap bardzo nostalgicznie, jako trudny, ale bardzo ciekawy i dający mu dużo satysfakcji. Nie pełnił on funkcji „gabinetowego” lidera-terapeuty włączał się w różnorodne działania, pracował fizycznie z pacjentami, uczestniczył w zajęciach sportowych, kulturalnych, a także w codziennych obowiązkach.

²² M. Kotański, *Model: Głosków*, „Magazyn Monar '85. Brać albo być” 1985, s. 57.

²³ Od momentu powstania ośrodka w Głoskowie, a więc od 15.10.1978 r.

²⁴ B. Dąbrowska, *Blokada*, „Na Przełaj” 29.03.1981.

²⁵ Jednym z przykładów takich prób była społeczność terapeutyczna w oddziale odwykowym w szpitalu w Lubiążu prowadzona przez dr. Zbigniewa Thielle w latach 70.

Podsumowując tę krótką prezentację, można stwierdzić, że M. Kotański jako młody psycholog wykonujący zawód z zamiłowaniem, nie od razu znalazł „swoje miejsce”. Pełen idealizmu i spontanicznej chęci działania poszukiwał zajęcia, które pasjonowałoby go i absorbowало. Pracą, która okazała się dla niego wyzwaniem, była terapia uzależnionych od narkotyków.

2.2. Rola lidera w tworzeniu ruchu Monar

Po ponad dwóch latach od założenia ośrodka można było uznać, że warto ten eksperyment kontynuować, lider Głuskowa zaś zaczął być bardziej znany w środowisku fachowców zajmujących się uzależnieniami oraz w środowisku osób uzależnionych. Dało to początek kolejnemu etapowi rozwoju Monaru już nie tylko jako ośrodka dla osób uzależnionych, ale jako ogólnopolskiego ruchu społecznego, zmieniło to także znacząco rolę M. Kotańskiego.

Lata 1980-1981 to czas, w którym nastąpił znaczny wzrost zainteresowania działaniami M. Kotańskiego i ośrodka w Głoskowie. Istnienia narkomanii w Polsce nie można było już dłużej ukrywać. Był to także czas wielkiego ożywienia różnorodnych inicjatyw społecznych i politycznych. W sytuacji rozprężenia systemu politycznego i zwiększenia możliwości podjęcia inicjatyw społecznych w roku 1981 grupa osób zaangażowanych w chęć pomocy uzależnionym, zgromadzona wokół postaci M. Kotańskiego, podjęła działania w skali wykraczającej poza eksperyment Głuskowa. Rola M. Kotańskiego była bardzo istotna. Nie tylko stał się on symbolem, przykładem kogoś, kto ma inny i skuteczniejszy pomysł na pomoc uzależnionej młodzieży, ale oprócz tego potrafił zgromadzić wokół siebie ludzi zaangażowanych i chętnych do pomocy, i zarazić ich swoją pasją. Ośrodek w Głoskowie opuścili pierwsi neofici, którzy ukończyli dwuletni cykl terapii w ośrodku, byli świadectwem, że ta metoda przynosi pozytywne rezultaty. Ale znaczącym bodźcem zewnętrznym do działania na większą skalę, do wyjścia na forum publiczne, stał się list otwarty młodzieży szkół warszawskich opublikowany przez „Życie Warszawy” 8 czerwca 1981 roku i podpisany przez 1570 uczniów z 18 szkół. Ten list to jedna z pierwszych wzmianek o Monarze i Marku Kotańskim w mediach masowych²⁶.

Działania w 1981 roku zaangażowały lidera Monaru i osoby go wspierające, w tworzenie i formalną rejestrację Stowarzyszenia, a także podpisanie porozumienia o współpracy z Ministerstwem Zdrowia i Opieki Spo-

²⁶ Najwcześniej pojawiła się informacja w „Argumentach” 7.06.1981; w następnych tygodniach po opublikowaniu *Apelu młodzieży w sprawie narkomanii* pojawiło się więcej takich publikacji, m.in. w „Życiu Warszawy” 8.06.1981; 16.06.1981; 17-18.06.1981; 29.07.1981.

łecznej. W kolejnych latach (1982-1986) powstało 14 ośrodków monarowskich. Osoby, które chciały rozpocząć pracę z uzależnionymi musiały odbyć praktyki i otrzymać pozytywne opinie zarówno od kadry, jak i pacjentów ośrodka²⁷. Kotański oprócz pracy w Głoskowie i koordynowania działań Stowarzyszenia wizytował tworzone placówki, udzielał wywiadów dla mediów, reprezentował Monar w spotkaniach z młodzieżą z władzami. Wspomina ten czas następująco:

[...] nigdy nie przypuszczałem, że cała sprawa nabierze takiego rozmachu, iż Monar będzie systemem kilkudziesięciu placówek. Kiedy zaczęli opuszczać nasz dom pierwsi wyleczeni, uświadomiłem sobie, że całe rzesze innych narkomanów czekają na pomoc. [...] Kolejny raz stanąłem przed koniecznością dokonania trudnego wyboru: kontynuować wąską elitarną działalność jednego ośrodka, czy też wyjść poza te ramy, pomagać innym, służyć swoim doświadczeniem. Rzeczywistość nagiła. Zdecydowałem się. Zwróciliśmy się do wszystkich ludzi dobrej woli, którzy chcieliby pomóc narkomanom. Zdobyliśmy kolejne obiekty, na których przytwierdzono napis Monar. Dla mnie nastały też nowe czasy długich, nieraz całonocnych podróży od ośrodka do ośrodka, całonocne psychoterapie i burzliwe, równie długie rozmowy z kadrą tych ośrodków. Tysiące przejechanych kilometrów na liczniku, setki nowych twarzy i nowych problemów²⁸.

Kotański od początku był wybijającym się i w tym sensie niejako naturalnym liderem Monaru. W ośrodku w Głoskowie przekonał do siebie pacjentów swoim zaangażowaniem w ich leczenie. Później, kiedy powstało Stowarzyszenie i rozwinął się ruch społeczny Monar, rola M. Kotańskiego była nawet bardziej znacząca. Wzrost popularności lidera organizacji i jego działań pomagał w rozwoju organizacji.

W prezentacjach sylwetki M. Kotańskiego w mediach dominowało traktowanie go jako przykładu heroizmu w walce z narkomanią. Wzrost zainteresowania liderem ruchu wiązał się z popularnością publikacji na temat narkomanii. Po latach zakazu pisania na temat uzależnienia od narkotyków można było o tym mówić i eksponować jako istniejące zagrożenie²⁹. Autorem ulotek wydanych przez Monar w latach 1980-1986 był Marek Kotański, a skierowane były one do różnych odbiorców. Na korzyść Marka Kotańskiego przemawiały konkretne działania w postaci dynamicznie rozrastającego się systemu pomocy uzależnionym. Osoba lidera ruchu budziła zaufanie wśród młodych ludzi, a jego płomienne wypowiedzi przełamywały opory wielu sceptyków. Kotański od początku działał niekonwencjonalnie i umożliwiało mu to przekraczanie ograniczających schematów, np. biurokratyczno-formalnych. Szokował sponta-

²⁷ Na początku staże te odbywały się w Głoskowie, a potem także w innych ośrodkach.

²⁸ M. Kotański, *Sprzedam się ludziom*, s. 117.

²⁹ Z. Gaś, H. Bajdak, *Rola informacji w kształtowaniu obrazu narkomana*, „Przegląd Psychologiczny” 1985, nr 2, s. 483-492; oraz E. Jaroszewska, *Narkomania w mediach – analiza zawartości prasy w latach 1965-1995*, [w:] *Kwestie społeczne na przełomie stuleci. Materiały Konferencji Naukowej Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego z 6-7.11.1997 r.*, red. G. Firlić-Fesnak, Warszawa 1998, s. 80-87.

nicznością i intensywnymi reakcjami emocjonalnymi. Wielu ludzi to pociągało, choć oczywiście byli także tacy, którzy postrzegali to, jako zachowanie sztuczne i irytujące. Kiedy był mocno zdenerwowany, nie przebiegał w słowach, nie bał się dosadnych określeń, przerysowanych porównań. W pierwszej połowie lat 80. Kotański był dla pacjentów ośrodków postacią w pewnym sensie kultową. Uczestniczył we wszystkich ważnych wydarzeniach, społeczności i kadra ośrodków dopiero gromadziły doświadczenia, dlatego wielokrotnie był wzywany do rozwiązywania pojawiających się trudności³⁰. Kilka razy dochodziło także do konfliktów między kadrą a przywódcą ruchu, rozwiązywane były z różnym skutkiem jednak nie zagrażały istnieniu organizacji. Część z nich miała charakter personalny, były to animozje będące wynikiem innych wizji na temat terapii, sposobu prowadzenia ośrodka, obowiązujących zasad itp. Niektóre spośród nich miały taki wydźwięk, że mogło dojść do oddzielenia się od Monaru całego zespołu ośrodka. Takich prób podziałów było kilka, ale w większości przypadków udawało się ich uniknąć³¹.

Wzrost liczby placówek i inicjatyw Monaru w połowie lat 80. był tak duży, że niekiedy sytuacja wymykała się spod kontroli władz Stowarzyszenia. Występowała dosyć duża rotacja wśród kadry ośrodków, która była bardzo niepokojąca dla lidera organizacji

Odvisdzając poszczególne ośrodki, widzę jak wielu ludzi traci siły, zniechęca się, bo nie spodziewała się aż takich trudności, a ani płace, ani świadczenia socjalne nie są aż tak atrakcyjne. Wtedy czuję się bezsilny, boję się, że wszystko, co z takim trudem zbudowaliśmy może runąć, bo nie ma realizatorów i kontynuatorów tego przedsięwzięcia³².

Od początku M. Kotański zaskakiwał swoich podopiecznych i sympatyków różnorodnymi pomysłami i planami. Wielu z nich stukało się znacząco w czoło, mówiąc „Kotan zwariował”, jednak z czasem okazało się, że część z tych wizji, wcześniej uznanych za nierealne, udało się wcielić w życie. Pewną właściwością inicjatyw lidera Monaru było wyprzedzanie swojej epoki. Przykładem może być nie tylko otwarcie ośrodka w Głos-

³⁰ J. Siczek, *Zmartwychwstali*, Warszawa 1987, s. 68.

³¹ Przykładem sytuacji, która zakończyła się jednak odejściem zespołu terapeutów i odłączeniem placówki od Stowarzyszenia jest odseparowanie się ośrodka w Zapowiedniku koło Starogardu Gdańskiego. Ośrodek ten został włączony w struktury publicznej służby zdrowia, a kierowali nim ci sami ludzie, którzy wcześniej byli związani z Monarem – Krzysztof Kowalski i Barbara Karaczyńska. Powody oddzielenia nie są wyraźnie wyartykułowane w dokumentach Monaru, pojawia się w nich tylko informacja stwierdzająca taki fakt. Enigmatycznie na ten temat pisze również Jerzy Siczek w swojej publikacji z 1987 r. pt. *Zmartwychwstali*, s. 36: „W Monarze także znajdujemy przykłady tego rodzaju ewolucji założeń terapeutycznych i zastępowania przywództwa twórcy organizacji, Marka Kotańskiego, przez liderów społeczności któregoś z Domów (np. w Zapowiedniku koło Starogardu Gdańskiego – Krzysztof Kowalski i Barbara Karaczyńska)”. Do kolejnego rozłamu doszło w roku 1999, kiedy to część podopiecznych wraz z byłą dyrektorką ośrodka postanowiła opuścić placówkę Monaru i uruchomić ośrodek we Wsoli.

³² M. Kotański, *Sprzedam się ludziom*, s. 118.

kowie i kolejnych placówek, ale także to, że Monar był jedną z organizacji, która jako pierwsza zajęła się problemem HIV i AIDS, i próbowała wykreować ogólnopolskie działania profilaktyczne w postaci Ruchu Czystych Serc. O roli M. Kotańskiego w ramach tych inicjatyw piszę w dalszej części pracy.

Wkrótce okazało się, że na dłuższą metę łączenie wielu funkcji jest trudne do pogodzenia i Kotański skoncentrował się na kierowaniu ruchem oraz pełnieniu roli terapeuty nadzorującego ośrodki. Pisał:

Teraz moja rola jest inna. Można by ją porównać do roli superwizora, który pomaga rozwiązywać problemy zarówno młodzieży, jak i kadrze pracującej w ośrodkach. Z żalem muszę stwierdzić, że dawniej w roli lidera Głoskowa, będąc z młodzieżą całymi dniami, czułem się lepiej niż teraz, będąc wszędzie, ale po kilka lub kilkanaście godzin dziennie³³.

2.3. Inicjatywy Marka Kotańskiego i rozszerzanie działań Monaru

W 1985 roku powstała idea Ruchu Czystych Serc (RCS) i wówczas Kotański aktywnie włączył się w tworzenie tego ruchu. Pomagała mu popularność i umiejętność nawiązywania kontaktu z młodzieżą podczas licznych spotkań na terenie całej Polski. Wpływało to na dynamiczny wzrost popularności Monaru, choć nie zawsze spotykało się z akceptacją kadry i pacjentów³⁴.

Wraz ze wzrostem popularności RCS M. Kotański stał się kimś w rodzaju młodzieżowego guru. Sprzyjała temu bezpośrednio jego zachowania, umiejętność nawiązywania kontaktu z niemal każdym rozmówcą, także medialność wyrażająca się w naturalnym zachowaniu przed kamerami. Efektem masowych akcji był właściwie ruch elitarny, w skład którego wchodziłi bardziej aktywni młodzi ludzie, sympatycy Monaru.

Pod koniec lat 90. popularność lidera i Monaru zaczęła słabnąć. Miało na to wpływ kilka czynników. Po pierwsze, nastąpiło znudzenie tematyką narkomanii w mediach. Problem ten w jakiś sposób spowszedniał. Po drugie, część masowych akcji Monaru po prostu nie podobała się. Po trzecie, zdecydowane stanowisko organizacji w sprawie nosicieli wirusa HIV i chorych na AIDS sprawiło, że na fali obaw społecznych przed tą chorobą identyfikowano Monar i Kotańskiego jako tych, którzy także mogą stanowić potencjalne zagrożenie. Po czwarte, źle była oceniana także próba włączenia się Kotańskiego w działalność polityczną. Lider Monaru, jako kandydat niezależny, startował w wyborach do Senatu

³³ Tamże, s. 14.

³⁴ Wielu ludzi Monaru obawiało się, że masowe akcje przyniosą więcej złego niż dobrego i tym samym zaszkodzą realizacji podstawowego celu, jakim była pomoc osobom uzależnionym. Wprawdzie na II Walnym Zjeździe Monaru, który odbył się w Rożnowicach 30 maja 1986 delegaci udzielili poparcia dla idei Ruchu Czystych Serc, ale masowość tego ruchu i formy działania budziły różne odczucia wśród monarowców.

w 1989 roku, ale uzyskał zbyt mało głosów. Wcześniej idealizujące Monar i Kotańskiego media teraz wielokrotnie krytkowały zarówno jego, jak i organizację. Dodatkowo zła sytuacja w kraju oraz atmosfera lęku społeczeństwa przed AIDS wpływała negatywnie na postrzeganie działań Stowarzyszenia. Pojawienie się w Polsce pierwszych osób zakażonych wirusem HIV, a później także chorych na AIDS w pewien sposób skomplikowało rolę Marka Kotańskiego.

Wiele z działań podejmowanych w latach 1985-1990 było bardzo kontrowersyjnych i nie zawsze przysparzało sympatyków Kotańskiemu i Monarowi. Tak było na przykład z akcją „Kupą mości panowie”, ale nie tylko. Krytkowano wiele innych pomysłów i akcji Kotańskiego. Przeprowadzany kilkakrotnie happening „Łańcuch Czystych Serc” w sumie zgromadził kilkaset tysięcy uczestników, jednak ściągnął też morze krytyki. Takie akcje, których celem nie było oczekiwanie konkretnych efektów, lecz wywieranie wpływu na ludzką świadomość i wrażliwość, postrzegano często jako marnowanie energii i pieniędzy. Z perspektywy 25. lat działalności Monaru widać jednak, że organizacji³⁵ udało się przygotować społeczeństwo do ujmowania narkomanii nie tylko w kategoriach niezdrowej sensacji i zagrożenia, ale także jako problemu społecznego. Często wystosowywano też zarzut pod adresem M. Kotańskiego, że takie widowiskowe akcje miały służyć przede wszystkim jego popularności.

W badaniach zrealizowanych w drugiej połowie lat 80. wśród uczestników ruchu Monar:

[...] krytyczną ocenę w stosunku do stopnia realizacji założonych przez ruch Monar celów sformułowało [...] 45% respondentów. Podstawowe zarzuty dotyczyły odejścia Monaru od formuły ruchu społecznego, sformalizowania się jego struktur, a tym samym rezygnacji z koncepcji stworzenia dla młodzieży niezależnego obszaru jej aktywności³⁶.

Jedną z tych krytkowanych płaszczyzn były właśnie działania podjęte w ramach RCS. Do idei tego ruchu M. Kotański powrócił pod koniec lat 90., ale inicjatywa ta nie była wówczas tak spontaniczna jak w latach 80. Co ciekawe, rzadko wówczas informowano o tym, że jest to kontynuacja pomysłu, który powstał kilkanaście lat wcześniej.

Podsumowując można stwierdzić, że rola Marka Kotańskiego w latach 1985-1990, czyli w czasie rozwoju RCS, polegała na wyjściu poza zakres wyspecjalizowanych działań pomocowych, skierowanych do osób uzależnionych i inicjowaniu profilaktycznych akcji często o masowym charakterze. Szeroki zasięg tych akcji przysporzył popularności liderowi i organi-

³⁵ Jest to oczywiście zasługa nie tylko Monaru, ale także innych organizacji i instytucji.

³⁶ G. Firlit, *Młodzieżowy Ruch na Rzecz Przeciwdziałania Narkomanii – Monar. Powstanie i ewolucja ruchu*, [w:] *Studia nad ruchami społecznymi*, t. 3, red. J. Supińska, W. Modzelewski, Warszawa 1990, s. 93.

zacji. Jednak ocena tych działań była zarówno w Stowarzyszeniu, jak i poza nim niejednoznaczna. Oznacza to, że popularność nie zawsze oznaczała w tym wypadku pozytywną ocenę działań M. Kotańskiego. Lider ruchu i Monar stali się powszechnie znani. Choć dynamika rozwoju organizacji w zakresie tworzenia nowych ośrodków dla uzależnionych zmalała³⁷, to oprócz tego wyłoniło się szereg nowych inicjatyw profilaktycznych, popularyzatorskich, prób wywierania wpływu na przepisy prawne³⁸ i na opinię publiczną. Pojawiały się zarzuty, że inicjatywa tworzenia ruchu młodzieżowego nie powiodła się, ponieważ w ramach niej pozostawiono młodzieży zbyt mało miejsca na oddolne działania³⁹.

Atmosfera wokół HIV/AIDS pod koniec lat 80. i na początku 90. była w Polsce niekorzystna. Monar był jedną z pierwszych organizacji pozarządowych, która włączyła się w konkretne działania na rzecz nosicieli wirusa⁴⁰. Stan świadomości społecznej na temat możliwości zarażenia był bardzo niski. Nawet pracownicy służby zdrowia reagowali panicznie bojąc się pacjentów z wirusem, a przypadki odmowy udzielenia pomocy medycznej były wówczas bardzo częste. Lider Monaru tak wspomina ten okres:

I stało się to, co było nieuchronne. Do Polski dotarł AIDS. Monar musiał podjąć nowe wyzwanie. [...] Nasza kadra nie zawiodła i strach przed zakażeniem nie odebrał nikomu rozumu. [...] Na początku, gdy zaczęli do nas przybywać pierwsi nosiciele nikt nie był wolny od lęku. Zorganizowaliśmy specjalne szkolenia, ponieważ wiedza na temat AIDS była znikoma. [...] Bez oczekiwania na zgodę z Ministerstwa postanowiłem otworzyć pierwszy ośrodek dla nosicieli wirusa HIV w Polsce. Płynąłem jak zwykle pod prąd, wielu mi odradzało, żebym tym razem nie przeszarżował, ale w moim szaleństwie zawsze jest metoda. Inaczej „wariat Kotański” niczego by nie osiągnął i nikomu nie uratował życia⁴¹.

Stanowisko M. Kotańskiego w związku z chorobą było od początku jednoznaczne, jego zdaniem Monar powinien udzielać pomocy nosicielom i chorym niezależnie od przyczyny zarażenia. W ten sposób pole działań zostało rozszerzone, ponieważ po pomoc mogli zgłaszać się nie tylko uzależnieni, ale także inne osoby. Monar wydał w 1987 roku pierwszą jednostronicową ulotkę informującą, w jaki sposób można zarazić się wiru-

³⁷ W tym czasie powstało wiele Poradni Monaru, które miały zajmować się pracą z uzależnionymi i ich bliskimi w środowiskach lokalnych oraz prowadzić działalność profilaktyczną.

³⁸ Zakaz uprawy maku w Polsce oraz ustawy o zapobieganiu narkomanii z kolejnymi nowelizacjami.

³⁹ Taka ocena inicjatywy Ruchu Czystych Serc jest wyrażona przez Krystynę Siellawę-Kolbowską; por. K. Siellawa-Kolbowska, *Niezależne inicjatywy społeczne w Polsce końca lat osiemdziesiątych*, [w:] *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego. Trzeci sektor*, red. P. Glišński, B. Lewenstein, A. Siciński, Warszawa 2002, s. 83.

⁴⁰ Pierwsza ulotka dotycząca AIDS została wydana przez Monar, organizacja najwcześniej przystąpiła do rozdawnictwa igieł i strzykawek (wkrótce potem rozdawnictwo zostało zastąpione wymianą sprzętu do iniekcji), ośrodek tej organizacji przyjął jako pierwszego pacjenta – nosiciela wirusa HIV, pierwsza noclegownia dla nosicieli wirusa została stworzona przez Monar.

⁴¹ M. Kotański, *Sprzedam się ludziom*, s. 127.

sem. M. Kotański był pomysłodawcą wielu akcji, których celem było zwrócenie uwagi na los ludzi z HIV/AIDS. Niekiedy realizacja tych działań nastęrczała poważne trudności. Przykładem takiej akcji była „Sztafeta solidarności i jedności z chorymi na AIDS i nosicielami wirusa HIV”. Trzej kierowcy PKS-u wiozący uczestników sztafety odmówili udziału w imprezie, kiedy dowiedzieli się, że uczestniczą w niej także nosiciele wirusa HIV. Początek lat 90. to pasmo konfliktów ze społecznościami lokalnymi, które przepędzały chorych i nosicieli z kilku miejsc, próbując uniemożliwić stworzenie domu Monaru przeznaczonego dla nich. Czasem nie wyrażali również zgody na tworzenie nowych domów dla uzależnionych lub domagali się opuszczenia już istniejących placówek.

Te trudności i niepowodzenia sprawiły, że M. Kotański bardzo negatywnie oceniał poziom świadomości na temat zagrożenia HIV i AIDS:

Reakcje ludzi zdrowych są historyczne, wpadają oni w absurdalną panikę, a przecież drogi zakażenia AIDS są ściśle określone i wąskie [...] Niewiedza i nietolerancja to chyba jednak główne przyczyny moich wojen z lokalnymi społecznościami⁴².

Kolejne takie niepowodzenia wpłynęły na duże rozgoryczenie lidera Monaru. W listopadzie 1990 roku w Rybieniu M. Kotański został pobity przez mieszkańców protestujących przeciwko obecności w domu Monaru nosicieli wirusa HIV⁴³. Kotański nie wystąpił na drogę sądową przeciwko napastnikom. Argumentował to następująco:

Mnie się wydaje, że taka jest moja droga życiowa – powiedział – być może to uderzenie przyczyni się do poprawy sytuacji nosicieli. Nie znaczy to, że jestem jakimś męczennikiem, ale po prostu – szkoda mi czasu⁴⁴.

A w innym wywiadzie powiedział:

Rozumiem, że to nie był atak na mnie, lecz na bezdomnych i bezradnych ludzi, którzy sami nie mogą się uporać z własnymi problemami. O każdym takim przypadku nietolerancji myślę, że to już ostatnie ognisko ludzi nienawistnych, że byśmy się, jako społeczeństwo dostatecznie wyedukowali⁴⁵.

Opis innej sytuacji wskazuje również nie tylko na skomplikowaną sytuację w związku z HIV/AIDS, na początku lat 90., ale także na desperację, z jaką w niektórych sytuacjach działał lider Monaru. Wiosną 1990 roku M. Kotański zabrał ze szpitala dziewczynkę zarażoną wirusem HIV. Próby umieszczenia dziecka w jakiejś placówce opiekuńczej podejmowane przez personel szpitala nie powiodły się. Dziecko zostało umieszczone w jednym z ośrodków Monaru, gdzie znalazło opiekę. Konsekwencją tej spontanicznej akcji pomocy było oskarżenie Kotańskiego o samowolne,

⁴² Tamże, s. 128-129.

⁴³ P. Zielewski, *A prawda uczyni cię wolnym*, „Na Przełaj” 18.11.1990.

⁴⁴ Tamże, s. 153.

⁴⁵ J.R. Kowalczyk, *Dotknąć człowieczeństwa*, „Rzeczpospolita” 12.02.1991.

bez decyzji administracyjnej, zabranie dziecka ze szpitala. Ta bulwersująca sprawa została poruszona w mediach i do formalnego oskarżenia Kotańskiego nie doszło. Przykładów takich dramatycznych sytuacji było więcej, tylko część z nich była nagłaśniana przez media. Wiele problemów dotyczyło odmowy udzielania pomocy medycznej dla nosicieli przez placówki publicznej służby zdrowia. W każdej tego typu sytuacji, która była zgłoszona do Monaru, podejmowano interwencję u odpowiednich władz⁴⁶.

Taka nieugięta postawa wobec problemu ściągnęła na Kotańskiego kolejną falę krytyki. W związku z incydentami związanymi z HIV/AIDS był on jeszcze bardziej znany, ale przez część Polaków stawał się coraz mniej lubiany. Niezadowolenie z włączania Monaru w szerszy zakres działań występowało również wewnątrz Stowarzyszenia. Stało się to przyczyną burzliwej dyskusji w czasie III Walnego Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia we Wrocławiu w grudniu 1990 roku. Wielu wcześniejszych sympatyków M. Kotańskiego chciało, żeby skoncentrował się na działaniach dotyczących tylko narkomani⁴⁷.

Pojawienie się problemu HIV i AIDS wpłynęło także na zmianę w sposobie podchodzenia do zjawiska narkomanii. Od terapii opierającej się na twardej pedagogice i resocjalizacji uzależnionych ewoluowano w kierunku działań, które pozornie mogły nawet ułatwiać branie narkotyków. Rozdawnictwo igieł i strzykawek⁴⁸, organizowanie noclegowni i stołówki dla czynnych narkomanów, były to działania, które budziły wiele zastrzeżeń, kontrastowały z wcześniejszą, wymagającą postawą wobec narkomanów. Taka zmiana stanowiska M. Kotańskiego i strategii działań organizacji mogła bulwersować wiele osób. Swojego nowego stanowiska lider Monaru bronił następująco:

To szokujące, że ten sam Kotański, który walczy z narkomanią podaje dzisiaj ćpunowi sterylną strzykawkę. Ale robimy to po to by nie rozszerzać epidemii AIDS⁴⁹.

Kupiłem tysiąc igieł i strzykawek i każdy, kto przyjdzie do Monaru może je otrzymać za darmo. [...] I część narkomanów przychodzi do Monaru, oddaje zużyte strzykawki – wrzuca je do specjalnego pojemnika – i bierze sterylne. Przy tej wymianie dochodzi do rozmowy. Każda rozmowa stwarza nadzieję, bodaj na to, że strzykawka nie będzie dyżurnym narzędziem⁵⁰.

Działania te były początkiem realizacji programów redukcji szkód.

⁴⁶ W dokumentacji Monaru znajduje się kilkanaście listów i notatek dotyczących takich interwencji.

⁴⁷ M. Kotański, *Sprzedam się ludziom*, s. 129.

⁴⁸ Najpierw wprowadzono je w Warszawie, później rozpoczęto takie działania także w innych miejscach Polski. Zarząd Główny 7 stycznia 1989 r. wydał uchwałę (nr 262), na mocy której wszystkie Punkty Konsultacyjne były zobligowane do wydawania bezpłatnie igieł, strzykawek i prezerwatyw „celem przeciwdziałania szerzeniu się wirusa HIV wśród narkomanów”, została ona podpisana przez M. Kotańskiego.

⁴⁹ M. Kotański, *Sprzedam się ludziom*, s. 129.

⁵⁰ J. Młynarczyk, *Przed szokiem. Wywiad z Markiem Kotańskim*, [w:] M. Kotański, *Sprzedam się ludziom*, s. 156.

Na początku lat 90. dodatkowo kręgi prawicowe i kościelne wystosowały jeszcze jeden zarzut pod adresem Monaru i Marka Kotańskiego. Źle odbierano, że pracownicy i wolontariusze rozdawali prezerwatywy. Postawa Kościoła katolickiego w kwestii HIV/AIDS była wówczas negatywnie oceniana przez lidera Monaru, jako zachowawcza i często wręcz niezgodna z przykazaniem miłości bliźniego. Lider Monaru deklarował, że był przez cały czas katolikiem, jednak miał on w pewnym sensie wybiórczy stosunek do zasad Kościoła. Tak było w przypadku jego stanowiska na temat stosowania prezerwatyw, jako środka zmniejszającego ryzyko zakażenia AIDS. Powiedział wówczas:

Jak przekonać Episkopat, aby nasze domy otoczył opieką Kościoła? Od 1978 roku, kiedy kwitła komuna, tworzyłem nasze stowarzyszenie. Moją koncepcją moralną był zbiór zasad etycznych Kościoła katolickiego. Doceniam, co może dla nas zrobić Kościół. Ale działający bezinteresownie, podobnie jak franciszkanie. To jest dla mnie ideał istnienia duchowieństwa w naszych kościołach. Monar był, jest i będzie otwarty dla każdej religii. [...] Księża starają się szybko przyłożyć do duszy pieczętkę: „jesteś chrześcijaninem, powinienes się modlić”. Dlaczego do 21 ośrodków monarowskich nie przysła się najwspanialszych misjonarzy, głoszących Słowo Boże, którzy byłiby z pacjentami na dobre i na złe? Czekam na to od wielu lat [...] byliśmy, nawet w stanie wojennym, zawsze otwarci na wiarę. Bardziej prawdopodobne jest, że popieram stosowanie środków antykoncepcyjnych i to może się niektórym nie podoba? Ale kiedy np. widzę chorego na AIDS, który pragnie związać się z partnerem, to co mam powiedzieć: człowieku nie używaj tych środków?! [...] Myślę, że Bóg w takich przypadkach pozwoliłby żyć z prezerwatywą⁵¹.

Kotański podkreślał, że rozdawnictwo prezerwatyw nie ma na celu antykoncepcji:

Zawsze moją koncepcją moralną był zbiór zasad Kościoła katolickiego, o którym pisałem, że jestem jego wyznawcą i chciałem być synem tego Kościoła. Nie jestem w 1991 roku przefarbowanym lisem. I wtedy, kiedy mówię o prezerwatywach, jako o ochronie przeciwko zarazie, to wtedy występuję przeciwko Episkopatowi i być może, a nawet na pewno narażam się, czego miałem liczne dowody. Episkopat przestał mnie lubić za bezpardonową działalność na polu antykoncepcji. Podkreślam – antykoncepcji, która nie ma nic wspólnego z narodzinami czy dziećmi, tylko z zarazą⁵².

Kiedy jednak w 1994 roku M. Kotański poddał się operacji serca w szpitalu, nastąpił w nim duchowy przełom i od tej pory lider Monaru stał się bardziej religijny i częściej ową religijność wyrażał. Konsekwencją tego stało się odejście od części, wcześniej uznawanych za słuszne, działań. Przykładem takiej zmiany było wycofanie przez M. Kotańskiego poparcia dla rozdawnictwa prezerwatyw, jako działania pozostającego w konflikcie z nauczaniem Kościoła. Ta sytuacja była kłopotliwa dla części pracowników Monaru. Nie zgadzali się z apelem o zaprzestanie

⁵¹ A. Karnowski, W. Matuszczak, *Wiara we mnie – wiarą w uzdrowienie. Rozmowa z Markiem Kotańskim*, [w:] M. Kotański, *Sprzedam się ludziom*, s. 175.

⁵² M. Kotański, *Sprzedam się ludziom*, s. 186.

rozdawania prezerwatyw w całej organizacji⁵³. Trudno jest ocenić, jaki ten apel wywarł wpływ, jednak z dokumentów z połowy lat 90. wynika, że rozdawnictwo było kontynuowane w wielu placówkach Monaru. Tym, co się zmieniło było zwracanie uwagi na informację, że wierność partnerów jest jednym z lepszych sposobów ochrony przed AIDS. W jednym z przeprowadzonych przeze mnie wywiadów rozmówca stwierdził, że takie niepodporządkowanie się pracowników, stało się dla M. Kotańskiego kolejnym argumentem za odsunięciem się od problematyki narkomanii i skoncentrowaniem się na pomocy bezdomnym⁵⁴. Była to chyba najistotniejsza kwestia, w przypadku której stanowisko lidera nie było zgodne z działaniami i stanowiskiem pracowników organizacji. Owa rozbieżność była powodem zamieszania informacyjnego, ponieważ czasem dziennikarze utożsamiali wypowiedzi Kotańskiego z podejściem Monaru. Możliwość występowania takiej niezgodności stanowisk świadczy o tym, że sposób kierowania organizacją przez Kotańskiego nie był autokratyczny.

W związku z problemem AIDS istotna była działalność informacyjna. Marek Kotański w wielu wywiadach i wystąpieniach podkreślał, że drogi zakażenia się wirusem są ściśle określone i zwykłe kontakty z nosicielami nie są niebezpieczne⁵⁵. Na początku lat 90. Monar zorganizował wiele akcji, które miały zwrócić uwagę na problemy osób seropozytywnych. W czasie jednej z nich⁵⁶ Marek Kotański szedł na czele marszu zorganizowanego pod hasłem „Przeciw AIDS” i niośł tabliczkę „Jestem chory na AIDS, przytul mnie”. Jest to przykład akcji, która miała pełnić funkcje informacyjne, ale jednocześnie mogła być dla części ludzi prowokacyjna, niezrozumiała i bulwersująca, ponieważ lider Monaru nie będąc chorym, próbował w ten sposób poruszyć sumienia ludzi.

Wiele incydentów i walk ze społecznościami lokalnymi, bezdusność części urzędników, brak odpowiedniego ustawodawstwa, które chroniłoby ludzi z HIV/AIDS sprawiły, że Marek Kotański był coraz bardziej rozgoryczony i zmęczony. Z wiecznego optymisty, nie przyjmującego do wiadomości, że coś jest niemożliwe do wykonania, stał się na jakiś czas człowiekiem zgorzkniałym i zmęczonym. Wówczas tak mówił o społeczeństwie polskim:

Jesteśmy krajem ogromnie nietolerancyjnym, który odrzuca wszystkich „innych”. Chcemy tylko dobrze dla siebie i swoich najbliższych, każdego kto nam za-

⁵³ Przykładem dyskusji, a także sprzeciwu wobec ujednolicania działań typu „stanowisko Kotańskiego stanowiskiem wszystkich ludzi Monaru”, jest polemiczny tekst napisany przez Józefa Pawłowskiego: *Czy muszę być drugim Kotańskim?*, „Skalnik” 1995, nr 8, s. 42-43.

⁵⁴ Wywiad nr 22 z pracownikiem Monaru.

⁵⁵ A. Karnowski, W. Matuszczak, dz. cyt., s. 175-176.

⁵⁶ Akcja odbyła się 2.12.1991 r. w Warszawie, wzięło w niej udział około 400 uczestników, kilku przedstawicieli władz państwowych oraz 70. pensionariuszy noclegowni dla narkomanów przy ul. Wenedów.

graża spoza tego grona należałoby jak najszybciej unicestwić, najlepiej zabić. Jestem pesymistą. Niewielu ludzi mi pomaga, niewielka jest rola Kościoła i organizacji. Właściwie nikt się nie włącza tak naprawdę z serca, aby tym nieszczęsnym ludziom pomóc⁵⁷.

Zmęczenie lidera nie wpłynęło jednak na spadek dynamiki rozwoju organizacji. W tym czasie powstawały kolejne ośrodki, do już istniejących zaczęto z czasem przyjmować nosicieli, powstawały także placówki dla osób bezdomnych. W jednym z wywiadów M. Kotański powiedział:

Jest mi szalenie przykro. Miewam zwątpienia w ludzi, tracę wiarę w dobroć ludzką, miłosierdzie [...] Jednocześnie zagrzewa mnie to wewnętrznie do walki, do organizowania frontu pomocy dla tych potrzebujących. Z drugiej jednak strony, gdzieś po cichu, bardzo cierpię, że muszę to robić⁵⁸.

Burzliwy początek lat 90. pod względem społecznych reakcji na zagrożenie HIV/AIDS spowodował jednak pewien pozytywny wydzźwięk, zwiększył się poziom świadomości społecznej na ten temat. Efektem działań Monaru, innych organizacji, bardziej liberalnych kręgów kościelnych oraz agend państwowych było stopniowe uspokojenie sytuacji w tym względzie.

Wewnętrzna zmiana, jaka dokonała się w liderze Monaru na skutek jego choroby, była oceniana niejednoznacznie. Zarzucano mu wówczas, że jego „nawrócenie” miało charakter koniunkturalny. Następne lata pokazały, że takie oceny były nieuzasadnione. W liście opublikowanym na łamach dodatku „Gazety Wyborczej” w 1996 roku napisał:

Wyrastałem w katolickiej rodzinie. Mam szacunek dla przykazań Dekalogu. Często stawałem przed koniecznością głoszenia opinii, za które obrywało mi się z ambony. Narażałem się na słowa krytyki i cierpkie uwagi. Mimo to świadomie namawiałem do zachowań pozostających w sprzeczności z moim osobistym poglądem na życie. Namawiałem do stosowania prezerwatyw, by w ten sposób uchronić młodych ludzi przed zarażeniem się wirusem HIV. Twierdziłem i nadal twierdzę, że prezerwatywa to coś w rodzaju kamizelki kuloodpornej na torsie skażącemu stojącemu przed plutonem egzekucyjnym. Jednak często powtarzam, że w chwili, gdy emocje biorą górę nad zdrowym rozsądkiem, nie warto się spierać o metodę. Dokonywałem trudnych wyborów, płacąc dyskomfortem pozostawiania w sytuacji swoście dwuznacznej etycznie. A dziś słyszę zarzuty, że jestem konformistą. Spieszę zapewnić, że nie przeszedłem cudownego nawrócenia, bowiem nigdy nie odszedłem od pewnych wartości. To nie jest kwestia ewolucji przekonań – to znak czasu, że dziś kładę akcent na obowiązek dochowania wierności jednemu partnerowi, zamiast zawęzić problem AIDS do odpowiedniej profilaktyki⁵⁹.

Temu stanowisku pozostał Kotański wierny, nie żądał jednak podporządkowywania się swojej koncepcji. Wspierał rozwój nurtu redukcji szkód, rozwijający się w Monarze dynamicznie, pozostał jednak wierny swojemu odmiennemu stanowisku w sprawie rozdawnictwa prezerwatyw.

⁵⁷ K. Boratyńska, P. Fogt, P. Paziński, *Rozmowa z Markiem Kotańskim*, [w:] M. Kotański, *Sprzedam się ludziom*, s. 167.

⁵⁸ A. Karnowski, W. Matuszczak, dz. cyt., s. 171.

⁵⁹ M. Kotański, *Przyczółki niemożliwego*, „Gazeta Stołeczna” 2.12.1996, nr 280, s. 18.

Początek lat 90. to czas, w którym lider ruchu stał się znany jako obrońca praw nosicieli wirusa HIV i chorych na AIDS. Rola Marka Kotańskiego na tym etapie polegała przede wszystkim na twardym realizowaniu działań na rzecz tych osób oraz kontynuowaniu działań pomocowych dla osób uzależnionych. Jednak popularność w tym wypadku nie oznaczała omijania trudnych zagadnień, nawet jeśli ceną była utrata sympatii społecznej. Aktywność lidera nie spadała, dowodem na to było podjęcie działań pomocowych na rzecz bezdomnych.

Już pod koniec lat 80. pojawiła się potrzeba stworzenia noclegowni, stołówek, punktów medycznych dla osób uzależnionych, nie tylko tych, które były seropoztywne. Takie pierwsze inicjatywy stały się podstawą do działań na rzecz bezdomnych. W 1991 roku został powołany Markot, nazwany później Ruchem Wychodzenia z Bezdomności. Pierwsze domy Markotu funkcjonowały w oparciu o Monar. Omówione wcześniej problemy związane z pomocą osobom seropozywnym, wiele lat intensywnej pracy z uzależnionymi, mocno nadwerżyły siły M. Kotańskiego. Coraz częściej padały głosy, że jest wypalony zawodowo, że potrzebuje więcej odpoczynku. Lider organizacji bardziej angażował się w działania na rzecz bezdomnych, nadal pełnił funkcję prezesa Stowarzyszenia Monar, ale mniej włączał się w działania dotyczące narkomanii. Rola M. Kotańskiego polegała na reprezentowaniu Stowarzyszenia w spotkaniach z władzami, które pomagały w znajdowaniu lokali dla bezdomnych. Często dochodziło do sytuacji, w których odcinano Markotom prąd, bądź inne media. Autorytet i popularność M. Kotańskiego bardzo pomagały w zażegnaniu problemów. Lider alarmował wówczas dziennikarzy, walczył o przyznanie dodatkowych funduszy, negocjował odroczenie spłat i w efekcie ośrodki nadal funkcjonowały.

Marek Kotański był pomysłodawcą wielu działań organizacji. Wrażliwość na pojawiające się problemy społeczne i umiejętność zainteresowania współpracowników nowymi działaniami wpływały na rozszerzanie oferty pomocowej, a także na modyfikowanie metod stosowanych w organizacji. Lider ruchu skłonny był podejmować działania, które przyczyniały się do wzrostu popularności Monaru, ale jednocześnie nie unikał takich, które wymagały pójścia „pod prąd” i pociągały za sobą utratę społecznego poparcia. Przykładem mogą być działania na rzecz osób z HIV/AIDS. Efektem działań pod przewodnictwem M. Kotańskiego stał się rozbudowany system pomocy osobom uzależnionym i bezdomnym.

2.4. Lider Monaru jako przywódca charyzmatyczny

Zaprezentowana w rozdziale pierwszą koncepcja przywództwa charyzmatycznego posłużyła za podstawę do rozważań nad rodzajem kierowania organizacją przez M. Kotańskiego. W pierwszych latach istnienia ruchu to właśnie taki rodzaj przywództwa prezentował lider Monaru. Później stopniowo przywództwo to stawało się charyzmatyczno-legalne. Jako prezes Stowarzyszenia sprawował władzę w sposób formalno-prawny, a jako przywódca charyzmatyczny wywierał wpływ na współpracowników i kształtował kierunki działań organizacji, a także jej otoczenia. Taki rodzaj kierowania był bardzo korzystny na początku jej funkcjonowania, stopniowo następował proces rutynizacji charyzmy.

Stawianie znaku równości pomiędzy Monarem a M. Kotańskim często przybierało w mediach formę takich wyrażen jak „MONAR Kotańskiego”, „ruch Marka Kotańskiego” itp. Takie zjawisko miało zarówno pozytywne, jak i negatywne aspekty. Z jednej strony umożliwiało łatwe rozpoznawanie Monaru wśród różnego rodzaju organizacji, z drugiej utrudniało wyłanianie się z tego ruchu innych liderów. Perspektywa przywództwa charyzmatycznego ułatwia przynajmniej częściowo wyjaśnienie takich działań, które miały charakter niekonwencjonalny i poprzez to dawały możliwość zerwania z wcześniej obowiązującymi schematami.

Władze charyzmatyczne, czerpiąc uprawnienie z sił istniejących ponad i poza instytucjami społecznymi, nie są ograniczone w walce o odcisnięcie własnego piętna na procesie dziejowym. Są gotowe łamać ustanowiony porządek i tworzyć w jego miejsce nowy⁶⁰.

Perspektywa ta może pokazywać drogę, jaką dzieliła wizje i pomysły Marka Kotańskiego od ich wykonania oraz wyjaśniać, dlaczego na mocy charyzmy niekiedy to, co określano jako niemożliwe, z czasem doczekało się realizacji.

Często zwraca się uwagę na to, że charyzmatyczne przywództwo wyłania się w momentach kryzysowych, wyjątkowych, w czasach wojen, wielkich przełomów i trudności. W przypadku przywództwa M. Kotańskiego ten element kryzysu i trudności był w jakiś sposób immanentnie wpleciony w to, czym się zajmował. Działał na rzecz ludzi potrzebujących pomocy, znajdujących się w sytuacji trudnej – w tym sensie kryzysowej. Kontekst historyczny, w którym przyszło działać Kotańskiemu w latach 1978-2002, był również skomplikowany. Zaznaczający się wyraźnie schyłek realnego socjalizmu, głęboki kryzys gospodarczy i polityczny lat 80., transformacja ustrojowa lat 90. wpływały na występowanie swego rodzaju nieprzerwanej sytuacji kryzysowej.

⁶⁰ P. Sztompka, *Socjologia zmian społecznych*, Kraków 2005, s. 251.

Kolejną cechą przywódców charyzmatycznych jest przełamywanie istniejących schematów i poszukiwanie nowych rozwiązań przy rozwiązywaniu pojawiających się problemów. Część przykładów takich działań, odbiegających od zwykłych, podejmowanych przez lidera Monaru została omówiona wcześniej, inne pojawią się w kolejnych częściach tego opracowania, jednak w tym miejscu chciałabym przede wszystkim zarysować specyfikę niekonwencjonalności Marka Kotańskiego i podejmowanych przez niego akcji. Jedną z cech wyróżniających jego działanie była towarzysząca mu przez całe lata emocjonalna wrażliwość na los osób w trudnej sytuacji życiowej. Często występujący w przypadku osób zajmujących się pomocą społeczną syndrom wypalenia zawodowego w przypadku M. Kotańskiego również dawał o sobie krótkotrwale znać, szczególnie w momentach porażek i narastającego zmęczenia, jednak w praktyce lider Monaru utrzymywał bardzo dużą aktywność zawodową przez całe lata pracy w Monarze i Markocie. Po operacji serca nie zdecydował się na odpoczynek, pozostał aktywny wbrew lekarzom, którzy zalecali mu spokój i zrezygnowanie z pracy.

Typowe dla M. Kotańskiego było posługiwanie się niekonwencjonalnymi metodami w celu sprowokowania pacjentów do określonych zachowań. W Głuskowie wiele razy posługiwał się prowokacjami w celu obnażenia prawdziwych, a nie deklarowanych motywacji do leczenia. Sam wiele razy przyznawał, że metody takie są kontrowersyjne:

Pytałem różnych ludzi, nawet księży, nie wiedzieli, więc wytłumaczyłem sobie, że niewielu ludzi w ogóle wie, co należy robić z narkomanami, a to, co ja robię, choć może nie mieści się w logicznym rozumowaniu, jest skuteczne, bo oni z narkomanii wychodzą, a przedtem naprawdę nie wychodzili⁶¹.

Odbieganie od przyjętego schematu nastroczało Kotańskiemu niekiedy poważnych problemów, nawet krytycy lidera Monaru stwierdzają, że był tytanem pracy, jednak kontrola przeprowadzona przez MZiOS w 1990 roku⁶² wykazała, że spędza on mniej czasu w poradni, niż wynikałoby to z grafiku. Trudno było wytłumaczyć, że pracuje w innych miejscach i to zdecydowanie dłużej. Przystosowanie M. Kotańskiego do sztywnych ram urzędowania w praktyce było niewykonalne, zupełnie nie chciał być psychologiem przyjmującym w gabinecie, ani przewodniczącym organizacji urzędującym przy swoim biurku, zgodnie z wyznaczonym czasem. Jacek Charmast ujął to następująco:

Marek Kotański był „rewolucjonistą”, a rewolucyjność oznacza chodzenie na skróty, życie działaniem, spalanie się w nim. Osoby o jego temperamencie męczą bardziej niż innych monotonne, codzienne obowiązki⁶³.

⁶¹ T. Torńska, dz. cyt., s. 50.

⁶² Raport kontrolny MZiOS z 8.11.1990 r., GMR-0935/084/1/90.

⁶³ J. Charmast, *Kilka refleksji o Marku*, [w:] Marek Kotański. Człowiek i jego dzieło, red. P. Karpowicz, Białystok 2004, s. 31.

Taka nieszablonowość, nieformalność w niektórych sytuacjach była oceniana, jako kontrowersyjna z urzędniczego punktu widzenia. Już na samym początku eksperyment umieszczenia w zniszczonym dworku grupy uzależnionych pod opieką młodego psychologa był bardzo ryzykowny i niekonwencjonalny. Ośrodek bez krat, rygoru szpitalnego, za to z realnymi zajęciami wykonywanymi przez pacjentów, z ciężką pracą fizyczną, budził zainteresowanie i wątpliwości. System leczenia narkomanów stworzony w Głuskowie, powielany później w kolejnych ośrodkach, budził wiele zachwytów, ale i zastrzeżeń⁶⁴. Najczęściej przytaczanym zarzutem wobec M. Kotańskiego, jako lidera ośrodka było to, że stworzył w ośrodku system totalitarny, w którym tłamsiło się osobowości pacjentów. Argument ten nie był bezzasadny, sam Kotański wielokrotnie przyznawał, że metody stosowane przez niego i społeczność bywają drastyczne. Ale w porównaniu z innymi miejscami, gdzie w latach 80. leczono narkomanów, metoda Monaru okazywała się jednak najbardziej skuteczna. Kotański tłumaczył radykalizm tym, że aby móc odbudowywać psychikę osoby uzależnionej, w pierwszym rzędzie trzeba pozbyć się naleciałości subkultury narkomańskiej, a osiągnięcie tego metodami łagodnymi nie przynosi zadowalających rezultatów. Część technik stosowanych w ośrodkach uznawano za zbyt skrajne i upokarzające dla pacjentów, np. ścinanie włosów, noszenie drelichów w czasie pierwszego etapu leczenia – nowicjatu⁶⁵, dociążanie dodatkową pracą za drobne przewinienia, obowiązująca na początku zasada jednokrotności leczenia.

Kolejny poziom kontrowersji, który zrodził się na początku istnienia Stowarzyszenia, dotyczył współpracy M. Kotańskiego z komunistami. Monar był jedną z nielicznych organizacji, której działalność nie została zawieszona w stanie wojennym. Nawet wręcz przeciwnie, w kilka dni po 13 grudnia 1981 roku, Monar podpisał porozumienie z Ministerstwem Zdrowia i Opieki Społecznej dotyczące współpracy w dziedzinie narkomanii i otrzymał środki finansowe oraz poparcie dotyczące otwierania następnych po Głuskowie ośrodków dla uzależnionych⁶⁶. Po latach pod adresem Kotańskiego wystosowywane były epitety typu „pupilek komuny”. Zarzut współpracy z ówczesnymi władzami jest do pewnego stopnia

⁶⁴ Pisze o tym m.in. Czesław Cekiera w *Liście z okazji 25-lecia istnienia Monaru*: „W Monarze kontrowersje budziły: jednorazowe przyjmowanie, karne usuwanie z ośrodka, bezwzględne respektowanie przyjętych zasad we wspólnocie, ostry język lidera. Dla mnie te zasady nie były kontrowersyjne, bo o wiele większe wymogi stawiano we wspólnotach terapeutycznych w krajach zachodnich i w Stanach Zjednoczonych”, www.monar.pl [dostęp: 20.02.2006].

⁶⁵ Ten wymóg występuje nadal w wielu ośrodkach. Jest to uzasadniane nie tylko funkcjonalnością w trakcie wykonywanych w ośrodku prac fizycznych, ale także ma wymiar symboliczny, możliwość noszenia innej niż drelichy odzieży świadczy o przejściu początkowego, wstępnego etapu leczenia – zdjęcie drelichów to przykład rytuału przejścia.

⁶⁶ Porozumienie zawarte w dniu 30.12.1981 r. pomiędzy MZiOŚ a Monarem w sprawie współdziałania w realizacji zadań w walce z narkomanią w kraju.

uzasadniony, ponieważ rzeczywiście przy wielu działaniach Monar i M. Kotański otrzymywali wsparcie ówczesnych władz, jednak organizacja nie miała charakteru politycznego, tylko pomocowy, i korzystając z tej pomocy nie tyle wspierała system, ile realizowała postawione sobie cele. Część kontrowersji na ten temat już po śmierci Marka Kotańskiego próbuje wyjaśniać J. Charmast od wielu lat związany z Monarem:

Co do kompromisów Kotana z komunistami, jest to jeszcze jeden uproszczony osąd. Każdą władzę Marek traktował tak samo. Z jego punktu widzenia polityk o tyle okazuje wrażliwość na problematykę społeczną, o ile jest do tego zmuszony. W pierwszych latach, w stanie wojennym, gdy rządzący szukali wszędzie głośnych nazwisk by pokazać, że Polska nie zamieniła się we wszystkim w koszary, wtedy to powstały zręby polskiego systemu rehabilitacji narkomanów. Kotan wyrwał wówczas od władzy ile tylko było można. Polityki nie rozumiał, nie znał się na niej, wszystkie funkcje publiczne jakie sprawował równo położył. Ale niebywałą koniunkturę wykorzystał, i to do końca. Ośrodki rosły jak grzyby po deszczu. W pierwszej połowie lat 80-tych powstało dziesięć ośrodków monarowskich. Czy miał się obrazić na władzę i czekać na lepsze czasy które mogły nie nadejść?⁶⁷.

Innego rodzaju kontrowersje wzbudził udział M. Kotańskiego w Radzie Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa PRL. Nie podobało się także to, że zdecydował się na kandydowanie do senatu w 1989 roku. Wiele osób odebrało to jako wystąpienie przeciwko Solidarności⁶⁸, mimo że był kandydatem niezależnym, nie związanym z żadną partią. Ulotka przedstawiająca jego kandydaturę jest skonstruowana w taki sposób, że może ujmować niekonwencjonalnością i szczerością⁶⁹. Kotański otrzymał około 40 tys. głosów, nie była to wystarczająca liczba do uzyskania mandatu senatora. Dla wielu osób kandydowanie M. Kotańskiego było bardzo dużym zaskoczeniem i traktowano to także, jako zdradę jego wcześniejszych ideałów, choć jego program wyborczy na to wcale nie wskazywał. Sam Kotański wcześniej wielokrotnie odżegnywał się od chęci uczestniczenia w życiu politycznym. W 1987 roku w wywiadzie dla „Perspektyw” powiedział: „Mówiąc poważnie, nigdy nie brałem

⁶⁷ J. Charmast, dz. cyt., s. 31.

⁶⁸ M. Kotański nie był związany z żadną partią a organizacją, która popierała jego kandydaturę, był oczywiście Monar.

⁶⁹ Ulotka programowa M. Kotańskiego podczas kandydowania do Senatu w 1989 roku. Oto jej obszernie fragmenty: „[...] Nazywam się Marek Kotański [...], jestem impulsywny, mam miękkie serce, nie należę do żadnej organizacji. Moja siła – wiara, że nie ma rzeczy, których nie da się zrobić dla innych. Moim argumentem – stworzenie Monaru i Ruchu Czystych Serc (18 domów, 15 poradni, tysiące wyleczonych i przyjaciół). Moja nadzieja – Wasze głosy, abym mógł zrealizować swój program dla Was: ostatecznie spróbować wygrać wojnę z alkoholizmem i narkomanią; bronić i tworzyć prawa ludzi starych do godnego życia; zachęcać młodych do niezależności i przebojowości oraz bronić ich pomysłów; ochraniać skrzywdzonych przez los, których tak łatwo wykreślamy ze swojego życia; energicznie popierać i wprowadzać natychmiast w życie wszelkie sensowne inicjatywy dotyczące wychowania i nauczania naszych dzieci; otoczyć opieką ludzi słabych i mniej zaradnych, którzy nie umieją stanąć do rywalizacji w dzisiejszych czasach; chronić wszelkimi dostępnymi sposobami wszystkich nas przed AIDS oraz pomagać chorym i umierającym. Program ten układałem, mierząc siły na zamiary, obiecuję walczyć o niego do końca. Zdrowy, wolny i szczęśliwy człowiek w życzliwym otoczeniu oto mój cel, który zamierzam osiągnąć dzięki Twojemu poparciu”.

pod uwagę możliwości pełnienia funkcji państwowych. Byłby to koniec Marka Kotańskiego. Inny niż dotąd nie pociągałbym ludzi”⁷⁰.

Jednak, jak pokazuje powyższy przykład dotyczący kandydowania, najwidoczniej zmienił zdanie na ten temat.

W wielu wypowiedziach na temat Marka Kotańskiego zarówno w wywiadach pogłębionych, jak i w publikacjach prasowych, które jego dotyczyły pojawia się wątek, że był osobą, wobec której trudno było mieć postawę obojętną. Sam Kotański wiele razy otwarcie przyznawał się do tego, że bardzo potrzebuje akceptacji innych osób:

Pytam więc ludzi, jak mnie odbierają, czy im się podobam, czy jestem ładnie ubrany, czy nowa bransoletka jaką kupiłem sobie jest efektowna. Wielu doprowadza to do irytacji. Mówią: idiota, kompletny idiota; widzą w tym małostkowość, kokieterię, ale ci którzy mnie znają, wiedzą że ja – przeciążony pracą i różnymi działaniami – w ten sposób szukam ucieczki od cierpień ludzkich, ciągłego zmagania się z nimi, wyroków śmierci, które w jakiejś formie feruję, celowo spycham swoje myśli na banalne, zdawałoby się sprawy, bardzo tanie w odbiorze, nieznośnie proste, by w gmatwaniu sytuacji prawie nie do rozwiązania zachować specyficzną równowagę. Moi przyjaciele wiedząc o tym, zawsze mnie uspokajają: nie przejmuj się, jest dobrze, choć i oni często nie rozumieją skąd we mnie tyle niepewności, lęków i obaw⁷¹.

Lider Monaru zdawał sobie sprawę, że jego osoba i działania wzbudzały kontrowersje, ale wyjaśniał także, że podejmowanie uproszczonych decyzji jest w przypadku działań Monaru trudne, albo wręcz nieludzkie:

Jestem kontrowersyjny nie dlatego, że sprawia mi to jakąś masochistyczną satysfakcję. Wolę być w pełni akceptowany, ale jako emocjonalny humanista inaczej reagować nie potrafię. Nie umiem kalkulować, gdy w grę wchodzi życie np. młodych Rosjan, którzy chcą się leczyć w polskim Monarze, często po kilkunastu latach spędzonych w łagrach na Syberii. Według przepisów nie mają tego prawa. Powinienem im odmówić. [...] Dzisiaj zarzuca mi się, że za polskie pieniądze ratuję obcokrajowców. Rzeczywiście jest to lekkomyślność, ale czy takie rozumowanie nie jest haniebne?⁷²

Marek Kotański miał świadomość tego, że tworzenie czegoś nowego wymaga wykroczenia poza ramy istniejących przepisów i zasad: „Prawdopodobnie gdybym robił tylko to, co powinienem, to nigdy nie powstałby Monar”⁷³.

Jedną z cech M. Kotańskiego było wymyślanie przedsięwzięć, które z założenia miały być kontrowersyjne i szokujące, miały prowokować, zmuszać do myślenia. Nie wszystkie z nich udało się zrealizować, nie zawsze intencje lidera Monaru były zrozumiałe dla potencjalnych uczestników:

⁷⁰ J. Bonikowski, D. Liwanowski, *Czasem wygrywam, czasem tracę. Rozmowa z M. Kotańskim*, „Perspektywy” 12.1987, s. 14-15.

⁷¹ M. Kotański, *Sprzedam się ludziom*, s. 141.

⁷² Tamże, s. 130.

⁷³ Tamże, s. 131.

Przed paroma miesiącami chciałem zrobić happening, żeby wiele szkół stworzyło szpaler ludzi w maskach i każdy miał napisy na piersiach: „Jestem chory na AIDS. Pomóż mi”. Żebyśmy wstrząsnęli opinią publiczną. Nie przyszedł nikt, mimo, że byłem w wielu szkołach i namawiałem. Ludzie się albo bali, albo mówili: „Dlaczego, przecież nie jesteśmy chorzy”. Nie rozumieli, że można zrobić rodzaj psychodramy. [...] Ale zabawianie się w coś innego – coś, co może jest bardziej niebezpieczne, bo tak stanąć wśród tłumu i krzyzczeć: „Jestem chory na AIDS!” Wszyscy pękli, dali dupy, nikt nie przyszedł, a mnie się marzą takie wydarzenia. Ludzie by mówili, może by się następnych stu uratowało⁷⁴.

Przykładem otwartości na różne środowiska było również stanowisko lidera Monaru na temat, który nadal jest w społeczeństwie polskim kontrowersyjny, a tym bardziej wzbudzał emocje na początku lat 90. mianowicie na temat homoseksualizmu. Zdaniem M. Kotańskiego dla Monaru: „[...] bardzo istotne jest [...] także opowiedzenie się po stronie mniejszości seksualnych, nie tylko z powodu profilaktyki AIDS”⁷⁵.

Marek Kotański miał świadomość, że jego działania, choć nie zawsze akceptowane i lubiane wywołują jednak pewien skutek – zwracają uwagę na określone problemy:

[...] wkładam kij w mrowisko. Dziesiątki moich akcji – czy to „pieczenie chleba i rozdawanie go na ulicy” czy to „zapukaj do sąsiada i zobacz czy nie jest samotny, potrzebujący”, czy to „spróbuj nie pić przez kilka dni” – to wszystko dla pobudzenia świadomości, aby skłonić ludzi do refleksji⁷⁶.

Zrealizowanie przez Monar części stawianych sobie celów stało się przyczyną wygasania ruchu i ewoluowania w kierunku miękko uorganizowanej organizacji pozarządowej. Trudno nie doceniać fenomenu Kotańskiego, ale nie byłby on w stanie osiągnąć tak wiele, gdyby nie udało mu się zgromadzić wokół siebie osób, które chciały wraz z nim owe cele realizować. Tę właśnie umiejętność zdobywania zwolenników, ludzi oddanych i wpływania na nich wymienia się jako kolejną cechę przywódców charyzmatycznych.

Osoby, które na początku współtworzyły Monar, można by w pewnym uproszczeniu podzielić na dwie grupy: tych, którzy związali się z ruchem ze względu na możliwość działań w związku z problemem narkomanii, oraz na osoby, które uległy urokowi Kotańskiego jako przywódcy i dopiero pośrednio zwrócili swoją uwagę na cele organizacji. Marek Kotański nie zawsze był jednogłośnie akceptowany, nawet w obrębie organizacji. Rola lidera na początku nie była kwestionowana, później pojawiły się głosy krytyczne. Zwróciła na to uwagę Grażyna Firlit:

[...] osoba Kotańskiego sprzyjała integracji uczestników ruchu, uznających wówczas na ogół powszechnie ten wspólny autorytet. Ten korzystny w momencie powstania i pierwszego okresu rozwoju ruchu model autorytetu stał się jednak z upływem czasu pewnym ograniczeniem dla ruchu. Utrudniał bowiem proces

⁷⁴ K. Boratyńska, P. Fogt, P. Paziński, dz. cyt., s. 169.

⁷⁵ M. Kotański, *Sprzedam się ludziom*, s. 131.

⁷⁶ A. Karnowski, W. Matuszczak, dz. cyt., s. 171.

współtworzenia i współdecydowania w istotnych dla ruchu kwestiach, uniemożliwił wyodrębnienie się „pomocniczego przywództwa”, tak istotnego dla sprawności ruchu we wszystkich obszarach jego działania. Wydaje się również uzasadnionym twierdzenie, iż potrzeba permanentnego sukcesu skłoniła Marka Kotańskiego do podejmowania spektakularnych działań, odbiegających od głównych kierunków pracy ruchu Monar, co wpłynęło niekorzystnie na stosunek społeczeństwa, nie tylko do lidera, ale i całego ruchu. Miała ona także wpływ na zmianę postawy wielu uczestników ruchu wobec jego przywódcy oraz ograniczenie motywacji do działań w pracach ruchu⁷⁷.

Lider Monaru pełnił funkcję osoby inicjującej wiele działań, tak to opisał jeden z jego długoletnich bliskich współpracowników:

Kotański działa metodą wody pojawiającej się w studni. [...] Zaczyna kopać. Gdy pojawia się woda, zostawia to innym i idzie kopać następną studnię. To znaczy: wychodzi z inicjatywą, kładzie pod nią fundamenty i resztę pozostawia swoim współpracownikom. Problem w tym, że oni nie zawsze są w stanie sprostać postawionemu zadaniu. Może po prostu nie mają takiego zapału, inicjatywy, pracowitości jak Marek. Poza tym często coś się nie udaje z powodu np. braku pieniędzy. Trzeba też powiedzieć, że Kotański robi nie tylko akcje, prowadzi również ciężką, organiczną pracę⁷⁸.

Jedną z cech charyzmatycznych przywódców jest skłonność do myślenia utopijnego lub przynajmniej formułowanie takich wizji, które przez zwykłych ludzi wydają się niemożliwe do zrealizowania. W karierze M. Kotańskiego było bardzo wiele takich momentów, były wśród nich i utopijne plany, których nie zrealizowano i wizje, które doczekały się spełnienia. Jego współpracownicy często powtarzali, że „dla Kotana nie było rzeczy niemożliwych”. Kotański miał świadomość, że formułowanie niektórych planów może dziwić, w jednym z wywiadów na stwierdzenie dziennikarza:

Jest w panu jednak coś z fantasty i pięknoducha. – powiedział – Mogę sobie na to pozwolić, bo w istocie rzeczy jestem człowiekiem bardzo konkretnym. Pozwalam sobie czasem bujać w obłokach, ale nie zamykam się w świecie iluzji. Stoją przecież za mną konkretne dokonania. Hostele, ośrodki resocjalizacyjne, setki ludzi, którzy się w nich leczą⁷⁹.

Jacek Charmast tak opisuje niekonwencjonalność Marka Kotańskiego w dziedzinie formułowanych pomysłów:

Był bardzo, bardzo skuteczny, a jednocześnie niektóre jego pomysły można ocenić jako skrajnie nierealistyczne. Wielu uważało go za niekonsekwentnego i niecierpliwego, a przecież pamiętamy, że mimo niepowodzeń jakiegoś projektu bywał mu wierny przez lata, próbując ponadto zapalić do niego innych⁸⁰.

Wiele z działań i decyzji podjętych przez Marka Kotańskiego graniczyło z naiwnością i ryzykanctwem. Na przykład obdarzał on zaufaniem osoby, po czym okazywało się, że zaufanie to było nieuzasadnione. Jednak

⁷⁷ G. Firlit, dz. cyt., s. 102.

⁷⁸ *Ręce do góry! Akcja Gwiazdzisty szlak czystych serc*, „Gazeta Stołeczna” 27.02.2001, nr 49, s. 5.

⁷⁹ J. Bonikowski, D. Liwanowski, dz. cyt., s. 14-15.

⁸⁰ J. Charmast, *Wspomnienie o Marku Kotańskim*, „Monar na Bajzlu”, 2002, nr 2, s. 28.

było też wiele przykładów sytuacji, w których taki akt zaufania otwierał prawdziwą drogę do wyjścia z uzależnienia, bezdomności⁸¹.

Cechą, która z jednej strony umożliwiała wykonanie dużej części działań Monaru, ale z drugiej strony przysparzała także czasem kłopotów, było pomijanie lub lekceważenie części wymogów formalnych i biurowych. Przykładem było funkcjonowanie przez kilkanaście miesięcy stołówki dla narkomanów i nosicieli wirusa HIV w biurach organizacji przy ul. Hożej w Warszawie w 1993 roku. Kotański broniąc się przed krytyką ze strony władz zarządzających mu, że samowolnie taką placówkę otworzył, powiedział:

Zgadzam się, że czasem tworzę fakty dokonane, ale sytuacja jest tragiczna [...] Chcę pomagać ludziom, a ciągle odmawia mi się udostępniania pomieszczeń. Dlatego zdecydowałem się na stworzenie stołówki w części budynku przeznaczony na nasze biuro⁸².

Realizowanie działań zgodnie z wymogami formalnymi nastroczało czasem liderowi Monaru wiele trudności. Te problemy były demonizowane bądź usprawiedliwiane w publikacjach na temat Monaru. Oto przykład, który pokazuje, że choć zarzuty dotyczące braków formalnych są uzasadnione, to jednak podejście do działań Monaru i Kotańskiego wymaga uwzględnienia także innych aspektów działań tej organizacji:

Może i źle. Może i nielegalnie i nieformalnie. Cały Kotański jest taki: niepieczętowany. [...] Kotańskiego trzeba przyjąć lub odrzucić z dobrodziejstwem inwentarza. Być może trzeba go nawet do tych pieczętów gonić. Kto jednak, choćby raz, miał możliwość uczestniczyć w zjeździe byłych narkomanów i przyjrzeć się jak pracuje ten człowiek, zawsze gotowy pojechać na drugi koniec Polski do umierającego dziecka, do dziewczyny konającej na melinie po zastrzyku kompotu, od razu, bez pieczętów, po bałaganiarsku, ten nie będzie miał wątpliwości: jest wielu terapeutów, ale Kotański jest jeden⁸³.

Jak napisał J. Charmast:

Marek nie znosił urzędniczego światka. Wydaje się po prostu, że nie chciał go zrozumieć. Nieodmiennie traktował jego strukturę jako hierarchię dyrektyw, jedynie tylko „dla ściemy” odwołującą się do prawa. [...] Wiele lat kontaktów z urzędnikami nauczyło go, że zawsze jest osoba, która potrafi niekorzystną sytuację zmienić jednym telefonem. Trzeba tylko do niej dotrzeć⁸⁴.

Ale oprócz zacytowanego tekstu ukazało się kilka innych artykułów, które po wynikach kontroli MZiOS przedstawiały Monar i Marka Kotańskiego w mniej korzystnym lub wręcz niekorzystnym świetle⁸⁵.

⁸¹ Przykładem takiej sytuacji może być powierzenie Ryszardowi Częstochowskiemu zaledwie po 9-miesięcznym leczeniu w Głoskowie misji tworzenia Punktu Konsultacyjnego w Bydgoszczy. Okazało się to trafną decyzją R. Częstochowski pracuje w bydgoskim Monarze ponad 20 lat. „Biuletyn Monaru” 1987, nr 11, s. 13-15.

⁸² *Potrzebny lokal na stołówkę*, „Gazeta Stołeczna” 3.06.1993, nr 128, s. 3.

⁸³ B. Pietkiewicz, *Kotański jest jeden*, „Polityka” 3.11.1990.

⁸⁴ J. Charmast, *Kilka refleksji o...*, s. 30-31.

⁸⁵ Na przykład artykuł Ewy Dux: *Narkotyk pieniądza. 500 tys. na narkomana – 7 mln dla prezesa*, „Życie Warszawy” 22.10.1990, s. 2; warto zwrócić uwagę, że ta sama autorka pisała entuzjastyczne artykuły na temat M. Kotańskiego i Monaru w roku 1981.

Kolejnym aspektem, który jest istotny w analizie przywództwa charyzmatycznego jest wymieniona wcześniej rutynizacja charyzmy. Taki proces zaszedł także w przypadku M. Kotańskiego. Określenie dokładnej cezury, kiedy ten etap się rozpoczął, jest trudne. Jednak wydaje się uzasadnione przyjęcie przybliżonego czasu, było to na przełomie lat 80. i 90. Rola pełniona przez M. Kotańskiego zaczęła wówczas przypominać bardziej sprawowanie władzy w sposób legalny, choć okazjonalnie lider Monaru odzyskiwał swoją charyzmę. Tak działo się w sytuacjach trudnych, kryzysowych, kiedy stawał się „ostatnią deską ratunku” dla podopiecznych i pracowników, gdy był ważnym partnerem w negocjacjach z władzami, bądź trudnym przeciwnikiem – w przypadku konfliktów ze społecznościami lokalnymi. Kiedy okazywało się, że legalne sposoby rozwiązania problemu nie działają, wówczas M. Kotański jak gdyby odzyskiwał swoją siłę wpływania na ludzi, uruchamiał intensywne emocje i w efekcie najczęściej osiągał stawiane cele.

Badacze przywództwa charyzmatycznego wyodrębniają dwa jego typy. Pierwszy z nich, to przywódca zdystansowany, odległy od swoich zwolenników, w efekcie jest on postacią tajemniczą, niekiedy nieomal mityczną. Dystans zwolenników do przywódcy może ułatwić mu utrzymywanie charyzmy, ponieważ utrudnia to dostrzeżenie jego bardziej ludzkiego oblicza, z występującymi wadami i niedoskonałościami. Drugi typ przywódcy charyzmatycznego, w odróżnieniu od pierwszego, sprawia wrażenie kogoś przypominającego innych członków grupy. Jest to osoba robiąca swojskie wrażenie, jest postrzegana jako bardziej realna, ale taki mniejszy dystans może wpływać na szybszą rutynizację charyzmy. W przypadku takiego „swojskiego” przywódcy trudniej realizować to, co wynika z oczekiwania działań wyjątkowych, niezwykłych, nadludzkich. Jako jeden z istotnych elementów procesu rutynizacji charyzmy wymienia się spadek znaczenia działań nieformalnych w strukturach władzy. Przywódca charyzmatyczny otoczony zwolennikami, nie musi dodatkowo potwierdzać swojej władzy, wystarczy, że inspiruje, mobilizuje swoich zwolenników. W takich sytuacjach osoby otaczające charyzmatyka używają takich nieprecyzyjnych, ale widowiskowych porównań opisujących go: „ma w sobie iskrę”, „błysk w oku”, „ma to »coś«, „wyjątkowy”, „niesamowity”, „magiczny”. Tego typu zwroty często pojawiały się w odniesieniu do M. Kotańskiego. Używali ich nie tylko ludzie, którzy byli jego podopiecznymi, ale także współpracownicy, a nawet przeciwnicy. M. Kotański był przykładem przywódcy, którego dzielił minimalny dystans do innych ludzi. Potrafił znaleźć odpowiedni sposób na to, aby rozmawiać z wysokimi urzędnikami państwowymi, bezdomnymi i narkomanami, jeśli zaistniała taka potrzeba. Współpracownicy zwracali uwagę na to, że wysoki profesjonalizm M. Kotańskiego, jego duże zaangażowanie w działania,

umiejętność wczucia się w sytuację osoby potrzebującej, często imponowały. Jednocześnie czasem irytowała ich jego próżność i megalomania. Wielu ludzi, którzy mieli bliższy kontakt z liderem, stwierdzało, że był niezwykle łąsy na pochlebstwa i potrzebował dużo uwagi, wymuszał ją wręcz od swojego otoczenia. Popularność sprawiała mu bardzo dużo przyjemności. Lubił też kontrowersyjne wypowiedzi i prowokacje, które bywały irytujące. Te cechy osobowości, chęć dominowania i pełnienia centralnej roli zniechęcały część współpracowników Kotańskiego. Znana była jego emocjonalność, zapalanie się do różnych działań, słynne były jego furie, rozbudowane wypowiedzi składające się z przekleństw i trzaskanie drzwiami. Z dużym zaangażowaniem potrafił przekonywać do swoich pomysłów, ale trudno było mu czasem przyjmować krytykę swoich działań. Część zachowań, dziwactw lidera Monaru, była trudna do zaakceptowania dla niektórych osób. Często mówiono o nim, że był trudny, ale jednocześnie podkreślano, że mimo wad był fascynującą osobą i tytanem pracy.

Na przestrzeni 24 lat kierowania organizacją było wiele konfliktów przywódcy ze współpracownikami. Niektórzy z nich z tego powodu podjęli decyzje o odejściu z organizacji, jednak mimo tego Kotańskiemu i Monarowi udawało się utrzymywać przez wiele lat dużą dynamikę działań. Oczywiście trudno nie doceniać roli M. Kotańskiego w tym przedsięwzięciu, ale bez pomocy wielu osób z nim związanych i wierzących w możliwość realizacji celów, nie udałooby się tyle osiągnąć. Jeden z zarzutów wystosowywanych często pod adresem Kotańskiego dotyczył tego, że mówił o Monarze w pierwszej osobie liczby pojedynczej, tak jakby był wykonawcą i autorem wszystkich działań. To prawda, istnieje wiele wypowiedzi tego typu. Jednak jest wiele i takich, w których lider używa formy „my” bądź „ja i moi przyjaciele z Monaru”. Gdziekolwiek pojawiał się Kotański udawało mu się znaleźć ludzi, którzy chcieli wspomóc jego działania. Wielu zapalonych entuzjastów straciło zaangażowanie po pierwszych kontaktach z ludźmi potrzebującymi pomocy, część z nich jednak pozostała. Jak zauważał sam Kotański, rotacja wśród kadry Monaru była duża. Część terapeutów odchodziła, ponieważ pojawiał się u nich syndrom wypalenia zawodowego, część jednak pozostała i kontynuuje działania. Ta moc mobilizująca M. Kotańskiego była największa w pierwszych latach funkcjonowania Monaru, jednak później też miał oddanych współpracowników. Wieloletnia wiceprzewodnicząca Stowarzyszenia – Jagoda Władoń, zwracała uwagę na to, że moc oddziaływania Kotańskiego była bardzo duża. Istotnym elementem tej siły było bycie autorytetem dla swoich współpracowników.

Kotański bywał okropny, niezdolny wręcz ze swoimi emocjami. Czasem figlarny, czasem jak gromowładny Zeus rzucający przekleństwami w długich seriach, ale jak trzeba było coś zrobić, to robił to. Miał też jakąś trudną do zdefinio-

wania intuicję, wyczuwał w jaki sposób odpowiednio do pacjenta podejść. Można go było nie lubić, ale trudno było go nie cenić. Poza tym był fanatycznie oddany temu co robił. Jakoś przy takim podejściu łatwiej było mu wybaczać słabości, które także miał⁸⁶.

Choć temu podobnych ocen było wiele, to jednak około roku 1990 wewnątrz Stowarzyszenia żywo krytykowano wiele działań i zachowań M. Kotańskiego. Zarzucano mu populistyczne działania, które miały służyć wzrostowi jego popularności, mogły jednak zaszkodzić Monarowi. Istniała też wyraźna opozycja wobec Kotańskiego. W trakcie III Walnego Zjazdu Delegatów we Wrocławiu Kotański został wybrany na przewodniczącego, ale nie tak jak zwykle znaczącą większością głosów. Choć wówczas krytykowano jego działania, to nie wyłonił się jego odpowiedni następca.

Sądzę, że ciekawym w tym wypadku zjawiskiem jest „przesunięcie charyzmy”. Kotański miał charyzmę w latach 80. w związku z problemem narkomanii. W latach 90. w tej dziedzinie wyjątkowość przywództwa nie była już potrzebna. Monar był wówczas w tym zakresie sprofesjonalizowany, nie było więc zapotrzebowania na nadludzkie wysiłki lidera. Na przełomie lat 80. i 90. wyłonił się jednak problem nosicieli wirusa HIV i chorych na AIDS, i na tym poziomie działań ponownie była użyteczna charyzma Kotańskiego. W kolejnych latach organizacja podjęła się nowego wyzwania, zaczęła tworzyć system pomocy bezdomnym i w ramach tych działań charyzma Kotańskiego po raz kolejny mogła się zaznaczyć. Takie przenoszenie charyzmy było możliwe, ponieważ Stowarzyszenie poszerzało zakres działania i profesjonalizowało podejście do kolejnych problemów. Z czasem jednak również w tych działaniach nieuchronnie następowała rutynizacja charyzmy.

Mimo zalet omówionej koncepcji przywództwa charyzmatycznego, nie można jej uznać za wystarczającą w badaniach nad Monarem, ale w odpowiedni sposób pozwala ona na wyłonienie pewnych cech tej organizacji. Koncepcja ta umożliwia także opisanie tych aspektów funkcjonowania organizacji, które opierały się na liderze Marku Kotańskim.

*

Jednoznaczna ocena takiej postaci jak Marek Kotański jest niemożliwa, formułując jakiś sąd dotyczący jego osoby i argumentując, można równocześnie znaleźć przykłady sytuacji, które umożliwiłyby zajęcie innego stanowiska. Jacek Charmast zwraca uwagę na taką ambiwalencję ocen dotyczących M. Kotańskiego:

Niektórzy twierdzą, że podporządkowywał sobie bez reszty współpracowników, ale mimo tej jego potrzeby dominacji placówki Monaru cieszyły się niewątpliwą, bardzo szeroką autonomią. Był serdeczny i ujmujący, ale niektórzy wspo-

⁸⁶ Wywiad nr 12 z 17.09.2000 r.

minają go jako napastliwego i nie przebiegającego w słowach. Znam osoby kolekcjonujące w pamiętnikach, pracowicie przez lata, jego wielopiętrowe, wymyślne wiązanki. Słyszymy skargi, że hamował rozwój osobisty swoich współpracowników. Temu punktowi widzenia można przeciwstawić dziesiątki dowodów, że cenił inicjatywę i wspierał ją, dając niekiedy lekkomyślnie nieograniczone, cesarskie pełnomocnictwa⁸⁷.

Pomijanie formalności mogło jednych bulwersować, inni wręcz przeciwnie, uważali to za zaletę. Z jednej strony działanie na zasadzie faktów dokonanych umożliwiło powstanie wielu placówek, żywiołowość w działaniach umożliwiała omijanie paraliżujących zasad biurokratycznych. Z drugiej jednak strony poddawano przez to w wątpliwość część podejmowanych przez Monar inicjatyw i krytykowano z powodu nie zawsze legalnych form działania. Właściwie do końca M. Kotański nie godził się z argumentem, że coś nie jest możliwe ze względów formalnych. Kiedy dochodziło do otwarcia ośrodka, trudno było go zamknąć, ponieważ wówczas organizacja mogła domagać się lokali zastępczych, stawiało to władze w trudnym położeniu. Bez wątpienia osoba M. Kotańskiego była w takich sytuacjach pewnym gwarantem powodzenia, ponieważ w wypadku poważniejszych kłopotów lider alarmował media, krzyczał, apelował i w efekcie często uzyskiwał to, o co walczył dla swoich podopiecznych. Jednak minusem takiej działalności, opierającej się niekiedy na strategii „faktów dokonanych” i będącej na pograniczu legalności było to, że placówki nie spełniały wielu wymogów. Domy dla bezdomnych, prowadzone przez organizacje rządowe, nie mogłyby w taki sposób funkcjonować. Monar kierowany przez M. Kotańskiego mógł uniknąć wielu tego typu wymogów, nie dlatego, że brak było działań mających na celu poprawę jakości usług, jednak przede wszystkim dlatego, że w wypadku zamknięcia domu dla osób bezdomnych, ludzie ci nie mieliby dokąd się udać.

Jednak ta niekonwencjonalność, trudność z przystosowaniem się do obowiązujących schematów, w jakiś sposób kojarzona z osobą Kotańskiego, nie mogła być kontynuowana po jego śmierci, ponieważ nie ma kogoś, kto miałby porównywalną siłę przebiccia i umiejętność perswazji. Zwraca na to uwagę J. Charmast:

Ludziom Monaru, którzy nadal chcą opierać funkcjonowanie swoich placówek na akcyjności, pozyskiwać środki finansowe metodą „brygady zryw”, przeciwstawiać przepisom prawa jedynie pojemność swojego serca, nie da się wróżyć wielu sukcesów. Trzeba, kto jeszcze tego nie umie, nauczyć działać po nowemu, w ogóle uczyć. Kotański mógł pozwolić sobie na kontestowanie wykształcenia, ignorowanie dyplomów, bo był nie tylko osobą wykształconą, ale też wybitnym fachowcem. Innym odradzam podobnej postawy. Równie skutecznie koń pociągowy może ignorować drogi szybkiego ruchu⁸⁸.

⁸⁷ J. Charmast, *Wspomnienie o Marku...*, s. 28.

⁸⁸ Tamże.

W efekcie stało się to, co zostało przewidziane w artykule B. Pietkiewicz, że „Być może MONAR nie rozpadłby się bez Kotańskiego. Ale byłaby to już z całą pewnością inna instytucja”⁸⁹. Nowa przewodnicząca Stowarzyszenia Jolanta Łazuga-Koczurowska zmuszona była do uporządkowania wielu spraw, które były pomijane w czasie gdy organizacją kierował Kotański. Szczególnie trudna była sytuacja finansowa ośrodków Markotu, ale także wiele domów Monaru miało nieuregulowane sprawy związane z wynajmem i własnością budynków. Przyszło jej się zmierzyć także z bardzo wygórowanymi oczekiwaniami części pracowników, którzy spodziewali się po niej wyjątkowości w stylu Kotańskiego. Rozważania na ten temat nie są jednak przedmiotem tego opracowania, choć jak sądzę byłyby bardzo ciekawym przedmiotem badań. W tym miejscu chciałam jedynie zasygnalizować pojawienie się nowych wyzwań w związku z nagłą śmiercią Marka Kotańskiego (19.08.2002 r.).

⁸⁹ B. Pietkiewicz, dz. cyt., s. 155.

3. GŁÓWNE NURTY DZIAŁAŃ MONARU

W tej części pracy skoncentruję się na przedstawieniu głównych pól działań Monaru będących odpowiedzią na pojawiające się problemy i wskazujących na rozszerzanie działalności. Kolejno omówię działania dotyczące narkomanii, profilaktyki, problemu HIV/AIDS i bezdomności oraz działalności informacyjnej.

3.1. Inicjatywy w związku z problemami narkomanii

W tym podrozdziale zarysuję charakter zjawiska narkomanii w Polsce, przedstawię jak kształtował się model terapii w pierwszym ośrodku monarowskim oraz jak na bazie tych doświadczeń rozwinął się system pomocy uzależnionym. W dalszej części wskażę jaki wpływ na działania Monaru wywarło pojawienie się w Polsce problemu HIV/AIDS oraz jak w związku z tym rozwinął się nurt redukcji szkód. W ostatniej części podrozdziału wskażę, które elementy metod Monaru są oryginalne, a które są wynikiem wykorzystania doświadczeń Synanonu.

3.1.1. Ewolucja zjawiska narkomanii w Polsce

Monar powstał w celu uzupełnienia oferty pomocy uzależnionym w związku z problemem narkomanii. Rozpocznę od zarysowania tła, w którym zjawisko to można rozpatrywać.

W narastaniu narkomanii w Polsce po II wojnie światowej można wyodrębnić cztery zasadnicze okresy¹: pierwszy – narkomanii, jako problemu środowiska medycznego i artystycznego – trwał do połowy lat 60. XX wieku²; drugi – narkomanii jako zjawiska młodzieżowych ruchów kontestacyjnych, nazywany okresem środków zastępczych – od połowy lat 60.

¹ Por. K. Frieske, R. Sobiech, *Narkomania. Interpretacje problemu społecznego*, Warszawa 1987, s. 149-212 oraz K. Krajewski, *Sens i bezsens prohibicji. Prawo karne wobec narkotyków i narkomanii*, Kraków 2001, s. 392-405.

² Oprócz tego narkotyki były znane i stosowane również w kręgach artystycznych. Ówczesna narkomania była zjawiskiem o jednoznacznie indywidualnym charakterze i nie ma elementów podkulturowych.

do połowy lat 70.³; trzeci etap – narkomanii rozwijającej się w oparciu o krajowej produkcji środki odurzające (kompot) – od połowy lat 70. do początku lat 90. XX stulecia⁴; czwarty etap narkomanii charakteryzujący się wielością środków odurzających trwa do dziś. Skoncentruję się przede wszystkim na zarysowaniu dwóch ostatnich faz, ponieważ w tym czasie powstał i rozwijał się Monar.

Po pierwszym okresie, gdy narkomania miała głównie charakter problemu medycznego, w połowie lat 60. zjawisko to nabrało wyraźnie młodzieżowego charakteru, związanego z ruchami kontestacyjnymi. W tym okresie środek narkotyzujący stanowił element subkultury młodzieży, przede wszystkim subkultury hippisów. W takich grupach narkotyki pełniły znaczącą rolę integrującą i nobilitującą dla części uczestników. W ciągu czterech lat (1969-1973) pięciokrotnie zwiększyła się liczba pacjentów leczonych z powodu uzależnienia od leków w poradniach zdrowia psychicznego i ponad trzykrotnie – w szpitalach psychiatrycznych⁵. W tamtym czasie brakowało dostępu do prawdziwych narkotyków, młodzi ludzie nadużywali przede wszystkim środków psychotropowych oraz innych środków zastępujących narkotyki, np. środków wziewnych⁶. Jak piszą Janusz Sierosławski i Bogdan Wojnar: „Istotną cechą tej subkultury w tym okresie było silne poczucie wewnętrznych więzi, opartych na ideologii hippisowskiej. Wyrazem tej wspólnoty było np. powszechne zjawisko dzielenia się narkotykiem w grupie w sposób zupełnie bezinteresowny [...]”⁷.

Lata 1974-1978 cechował spadek liczby przyjęć osób uzależnionych na leczenie⁸, jednak w połowie dekady pojawił się nowy specyfik – polska heroina (tzw. kompot)⁹, zaliczana do grupy opiatów, który spowodował całkowite przeobrażenie zjawiska narkomanii w kraju. Receptura prostego w produkcji „kompotu” szybko się rozpowszechniała, był on produkowany zwykle w małych, kilkuosobowych grupach, nazywanych później w języku subkultury „układami”. Narkotyku zażywano często używając

³ K. Krajewski, dz. cyt., s. 393, oraz J. Sierosławski, B. Wojnar, *Narkomania w Krakowie. Wyniki I etapu monitorowania epidemiologicznego*, „Alkoholizm i Narkomania” 1998, nr 4 (33), s. 443; Cz. Cekiera, *Toksykomania, narkomania, lekomania, alkoholizm, nikotynizm*, Warszawa 1985.

⁴ Nie znaczy to, że z początkiem lat 90. zaprzestano używania „kompotu”, ale oprócz tego pojawiło się wiele innych środków odurzających.

⁵ C. Godwod-Sikorska, A. Bielewicz, J. Moskalewicz, *Uzależnienia lekowe w Polsce [w:] Po tej stronie granicy*, wybór M. Siemieński, Warszawa 1985, s. 87.

⁶ K. Krajewski, dz. cyt., s. 393.

⁷ J. Sierosławski, B. Wojnar, dz. cyt., s. 444.

⁸ C. Godwod-Sikorska, A. Bielewicz, J. Moskalewicz, dz. cyt., s. 87.

⁹ Dostępność półproduktów (m.in. słomy makowej) do produkcji, łatwego do wyprodukowania w warunkach domowych, kompotu była bardzo duża. Uprawa maku w Polsce nie była wówczas kontrolowana. W późniejszych latach, m.in. pod wpływem działań Monaru, wprowadzono obowiązek rejestracji upraw, zastąpiono rodzaj uprawianego maku takim, który zawiera mniej substancji narkotycznych.

wspólnych strzykawek i igieł¹⁰. Cechą charakterystyczną środowiska narkomanii pod koniec lat 70. i w pierwszej połowie lat 80. było to, że nielegalny obrót „kompotem” był prawie wyłącznie sprawą podkultury narkomańskiej. W tym czasie nie było jeszcze „czarnego rynku” narkotyków¹¹. „Polscy narkomanii sami produkowali domowymi sposobami kompot na własne potrzeby, a jego udzielanie miało z reguły postać nieodpłatnej przysługi koleżeńskiej, której towarzyszyło co najwyżej spodziewanie wzajemności w przyszłości”¹². Upowszechnienie się „kompotu” wiązało się z rozszerzeniem problemu narkomanii. Od tego momentu notowano skokowy wręcz wzrost liczby osób uzależnionych, a także zwiększoną liczbę śmiertelnych zejść na skutek przedawkowania narkotyku¹³.

Istniejący pod koniec lat 70. system pomocy uzależnionym od narkotyków był słabo rozwinięty, ponadto charakteryzowała go niska skuteczność leczenia, wpłynęło to na podejmowanie prób rozwiązania tych trudności. Przykładem takiej eksperymentalnej inicjatywy było utworzenie pierwszego ośrodka Monar w Głogowie. Początek lat 80., zmiany społeczno-polityczne i głęboki kryzys gospodarczy oddziaływały także na charakter zjawiska narkomanii. Okres stanu wojennego i ograniczenia w sprzedaży alkoholu wpłynęły na dalszy rozwój subkultury narkotycznej, rozrastała się ona wchłaniając osoby z kręgów, w których używanie narkotyków było wcześniej uważane za niedopuszczalne. To właśnie w pierwszej połowie lat 80. narkomania straciła swój pierwotny, hippisowski charakter. Wykształciła się subkultura – narkomańska, w skład której wchodziłi młodzi ludzie, którzy nie mieli nic wspólnego z grupami kontestacyjnymi. J. Sierośławski i B. Wojnar zwracają uwagę, że ekspansji subkultury narkomańskiej w Krakowie towarzyszyła jej dywersyfikacja, oprócz najliczniejszej grupy osób zażywających opiaty, pojawiały się zupełnie nie związane z tym środowiskiem kręgi użytkowników konopi indyjskich oraz osoby odurzające się oparami środków chemicznych¹⁴. Podobnie było w innych dużych miastach Polski, ale nieomal wszędzie narkomania była zdominowana przez używanie polskiej heroiny.

W drugiej połowie lat 80. w Warszawie i Katowicach¹⁵ zaczął się rozwijać czarny rynek, na którym producenci-narkomani sprzedawali nadwyżki narkotyku. Miejsca dystrybucji narkotyków nazywane w slangu „baj-

¹⁰ J. Sierośławski, B. Wojnar, dz. cyt., s. 444.

¹¹ Cechą takiego rynku jest podział na: czerpiących korzyści z cudzego nałogu (producentów, przemytników i handlarzy) oraz na narkomanów.

¹² K. Krajewski, dz. cyt., s. 395.

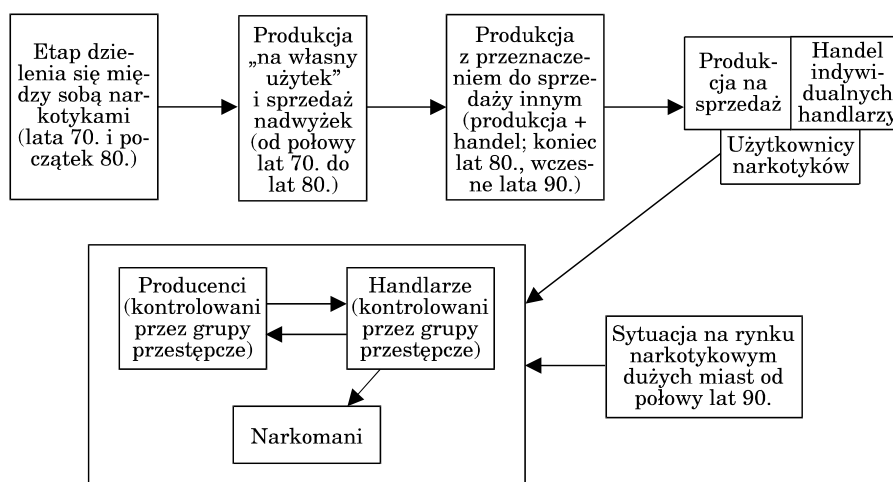
¹³ D. Rybczyńska, *Młodzież a problem narkomanii. Dynamika postaw wobec zjawiska narkomanii młodzieży zielonogórskich szkół i uczelni*, Zielona Góra 1994.

¹⁴ J. Sierośławski, B. Wojnar, dz. cyt., s. 445.

¹⁵ W Krakowie powstanie takiego rynku nastąpiło później, ponieważ przez kilka lat środowisko narkomanów przeciwstawiało się działaniom handlarzy spoza środowiska, na początku lat 90. jednak również i w Krakowie dystrybucją zajmowali się już handlarze.

zlami”, były zlokalizowane w pobliżu centrum¹⁶. Kolejną zmianą, która dokonała się w latach 90. w dziedzinie dystrybucji było wyparcie pojedynczych dealerów przez handel kontrolowany przez grupy przestępcze. Zmiany te ilustruje poniższy schemat.

Schemat zmian sytuacji dotyczącej dystrybucji narkotyków w latach 70., 80. i od początku 90. (opracowanie własne)



Czwarty etap rozwoju zjawiska narkomanii w Polsce, nazywany okresem narkomanii zróżnicowanej, charakteryzuje nie tylko zróżnicowanie podaży środków odurzających, ale także zróżnicowanie popytu. Od początku lat 90. przez tereny Polski zaczęły przebiegać ważne szlaki tranzytowe handlu narkotykami z Azji i Ameryki Południowej do Europy Zachodniej. Przemycano głównie heroinę i kokainę, jednak te drogie środki odurzające sporadycznie trafiały na polski rynek narkotykowy. W tym samym czasie w Polsce rozwinęła się produkcja i eksport syntetycznych narkotyków, przede wszystkim amfetaminy. Oprócz tego, że Polska od początku lat 90. stała się narkotykowym zapleczem dla krajów Europy Zachodniej zaszło szereg zmian w zakresie narkomanii i rynku wewnętrznego na terenie kraju. Po pierwsze wykształcił się wówczas prawdziwy „czarny rynek” narkotyków. Od rynku narkotykowego w Zachodniej Europie różniło go choćby to, że narkotyki takie jak heroina czy kokaina odgrywały w Polsce niewielką rolę. Na rynku dominował „kompot” jako tani i łatwo dostępny środek. W dużych miastach „kompot” był wypierany przez heroinę – *brown sugar* – przeznaczoną do palenia. Zazna-

¹⁶ J. Sierosławski, B. Wojnar, dz. cyt., s. 446.

czał się także wzrost popularności syntetycznych środków, takich jak amfetamina i innych stymulantów¹⁷.

Polski rynek narkotykowy przeistoczył się z względnie homogenicznego, zdominowanego przez „kompot” w latach 80. w rynek bardziej zróżnicowany w latach 90.¹⁸ Zaczynały się zaznaczać zróżnicowania lokalne w zakresie popularności pewnych narkotyków, wymagało to rozeznania ich specyfiki oraz optymalnego ukierunkowywania oferty pomocy dla uzależnionych. Utrzymywała się tendencja obniżania wieku inicjacji narkotykowej, a także obniżania się wieku osób uzależnionych. Coraz więcej dziewcząt i kobiet sięgało po narkotyki w porównaniu ze statystykami z lat 80. Odchodzenie od zażywania „kompotu” wynikało także ze wzrostu świadomości na temat możliwości zakażeń HIV; dla sięgających po narkotyki po raz pierwszy marihuana i *brown sugar* wydają się pod tym względem bezpieczne, gdyż nie są aplikowane drogą iniekcji. Problem HIV/AIDS zmienił nie tylko sytuację w obrębie środowiska uzależnionych, wpłynął także na zmianę postaw społecznych wobec uzależnionych. Na początku lat 90. potocznie dosyć często utożsamiano uzależnienie z byciem chorym bądź nosicielem wirusa HIV, co utrudniało prowadzenie działań na rzecz tych potrzebujących.

Kolejny aspekt, który wskazuje na zmianę charakteru narkomanii dotyczy funkcjonowania „starego” stereotypu narkomana, jako osoby brudnej, źle wyglądającej i żyjącej w melinach, gdy tymczasem wygląd wielu uzależnionych może nie wzbudzać najmniejszych podejrzeń¹⁹.

Doświadczenia związane z rozprzestrzenianiem się chorób (AIDS, żółtaczka i in.), wskaźnik zaleczalności utrzymujący się na poziomie 20-30% podejmujących leczenie, zmiana charakteru rynku narkotykowego, wpłynęły na zmianę sposobów podchodzenia do zjawiska narkomanii. Coraz większą akceptacją w środowisku fachowców zaczynał się cieszyć nurt redukcji szkód – *harm reduction*, realizowany przy zastosowaniu założeń, że za pomocą działań terapeutycznych nie uda się pomóc wszystkim uzależnionym, jednak możliwym jest zmniejszenie szkód wywołanych przez uzależnienie.

Zaprezentowane zmiany sceny narkotykowej wpływały na rozwój oferty pomocowej przygotowywanej przez organizacje zajmujące się uzależnionymi. W dalszej części przedstawię jak te zmiany zaznaczyły się w działaniach Monaru.

¹⁷ K. Krajewski, dz. cyt., s. 397-398.

¹⁸ Tamże, s. 400; także wyniki badań na temat sytuacji w Krakowie, Warszawie i Poznaniu np. J. Sierosławski, B. Wojnar, dz. cyt.; J. Sierosławski, *Narkomania w Warszawie – wielowskaźnikowa ocena epidemiologiczna*, „Alkoholizm i Narkomania” 1996, nr 2(23), s. 233-254; Tenże, *Wzory używania narkotyków wśród osób zgłaszających się do leczenia w Warszawie*, „Alkoholizm i Narkomania” 1996, nr 4(25), s. 487-498; Tenże, *Diagnoza potrzeb w zakresie pomocy narkomanom w Poznaniu. Badanie metodami jakościowymi*, „Alkoholizm i Narkomania” 1999, nr 2(35), s. 209-224.

¹⁹ R. Częstochowski, *20 lat poradni Monar w Bydgoszczy – czyli dwie dekady sceny narkotykowej*, „Monar na Bajzlu” lato 2005, s. 45.

3.1.2. Utworzenie pierwszego ośrodka Monaru

W 1978 roku część kadry i pacjentów uzależnionych od narkotyków przeniosła się ze Szpitala Psychiatrycznego w Garwolinie do zdewastowanego dworku w Głoskowie. Ośrodek ten stał się filią szpitala – zamiejscowym oddziałem eksperymentalnym. Pomysł stworzenia oddzielnej placówki powstał, ponieważ skuteczność terapii w warunkach szpitalnych była bardzo niska. Rezultaty działań podejmowanych przez wspólnoty terapeutyczne, które działały już w kilku miejscach na świecie, były bardzo obiecujące. W 1975 roku M. Kotański przebywał na stażu w Niemczech, gdzie spotkał się ze społecznościami pacjentów żyjących wspólnie w warunkach zbliżonych do domowych, tworzących grupy terapeutyczne. Chęć wypróbowania takich metod stała się podstawą eksperymentalnego domu w Głoskowie²⁰. Nazwa – MONAR, to skrót, który powstał z pierwszych liter nazwy Młodzieżowy Ośrodek Narkomanów. Celem i podstawą działania placówki stały się samorządność i samokontrola mieszkańców, przywrócenie umiejętności radzenia sobie z problemami życia codziennego. Współpracownikami M. Kotańskiego byli między innymi Małgorzata Gejsmer – lekarz psychiatra i terapeuta, Wojciech Koehne²¹. Przez kilka pierwszych lat wykorzystywano metody terapeutyczne zaadaptowane do potrzeb i możliwości polskich stosowane w amerykańskim Synanonie²², stopniowo jednak wypracowano własną formułę pracy. Resocjalizacja miała polegać na zintegrowaniu kilku metod: psychoterapii, terapii grupowej, terapii zajęciowej przez wspólne mieszkanie i pracę w gospodarstwie rolnym. Na początku istnienia ośrodka obowiązywały dosyć podobne zasady jak w szpitalu psychiatrycznym, jednak z czasem powstał, po dyskusjach pacjentów i kadry, bardziej zaostrzony regulamin pobytu. Najważniejszą zasadą stało się zachowanie bezwzględnej abstynencji narkotykowej i alkoholowej²³. W Głoskowie wprowadzono zasadę wolności słowa i równości wszystkich pacjentów – jednak tylko w czasie spotkań mieszkańców ośrodka, zwanych s p o ł e c z n o ś c i ą. W trakcie takiego zbiorowego spotkania każdy mógł włączyć się do dyskusji, jednak pacjenci będący na pierwszym etapie leczenia nie mieli prawa głosowania. Społeczność stanowiła najwyższą władzę w placówce, mógł ją zwołać każdy uczestnik, jeżeli tylko zaszła ważna potrzeba. Tylko społeczność mogła podejmować decyzje dotyczące wszystkich, np. zmian zasad obo-

²⁰ Pionierem w dziedzinie wykorzystywania społeczności terapeutycznej w terapii w Polsce był Zbigniew Thielle, który w powstałym w 1973 r. oddziale leczenia uzależnień lekowych stosował elementy terapii zajęciowej, włączanie pacjentów w pracę w warsztacie stolarskim, pracowni fotograficznej itp. Inne istniejące w latach 70. miejsca leczenia uzależnionych opisuje J. Siczek, *Zmartwychwstałi*, Warszawa 1987, s. 38-47.

²¹ Przez ponad 20 lat związany z ośrodkiem jako pracownik Monaru.

²² K. Jankowski, *Mój Śambhala*, Warszawa 1978; J. Siczek, dz. cyt., s. 32-38.

²³ W późniejszym okresie zliberalizowano tę zasadę i dopuszczono możliwość bardziej indywidualnego rozpatrywania próśb o ponowne przyjęcie do społeczności.

wiązujących w ośrodku, decyzji o karnym wydaleniu kogoś, czy wydania opinii osobom odbywającym staż w ośrodku. W innych sytuacjach, poza spotkaniami społeczności, np. podczas pracy pacjenci ośrodka byli różnicowani pod względem praw i obowiązków ze względu na długość pobytu i postępy w leczeniu. Pierwszy okres pobytu w ośrodku to etap *n o w i c j u s z a*, następny *d o m o w n i k a*, wreszcie *m o n a r o w c a*²⁴. Najważniejsze cechy systemu resocjalizacji wypracowanego w Głoskowie były wykorzystywane w kolejnych ośrodkach Monaru.

Pierwszy etap leczenia – *n o w i c j a t* – to czas na zaaklimatyzowanie się pacjenta. Na tym etapie obowiązywało go wiele zasad, które miały pomóc mu w zorganizowaniu i wypełnieniu zajęciami czasu, przysługiwało mu najmniej praw. Nowicjusz był zobowiązany do noszenia drelichów²⁵, ponadto miał ograniczone możliwości wychodzenia poza teren ośrodka i przez cały czas był pod opieką pacjenta o dłuższym stażu leczenia. Jak pisze Jerzy Siczek:

[...] trzeba otaczać nowicjusza atmosferą serdecznej troski, opieki, jasno formułować normy i oczekiwania względem niego – jest najsłabszym człowiekiem w grupie, najbardziej narażonym na porażkę w podejmowanej próbie uwolnienia się od narkotyków. Trzeba mu jak najwięcej tłumaczyć, dyskutować z nim o otaczających go nowych sprawach, wskazywać pozytywne przemiany w innych mieszkańcach Domu i przede wszystkim – służyć mu własnym przykładem²⁶.

Po trwającym około trzech miesięcy nowicjacie społeczność może podjąć decyzję o przeniesieniu pacjenta do etapu *d o m o w n i k a*. Domochnik ma już zdecydowanie więcej praw, może, ale nie musi, nosić drelichowe ubrania, może opuszczać teren ośrodka i udać się na spacer po okolicy, przysługuje mu także prawo do głosowania w trakcie zebrania społeczności. To najdłuższy etap w leczeniu i trwa, w zależności od osoby, od kilku do kilkunastu miesięcy. Jeśli jednak następują postępy w terapii pacjent stopniowo usamodzielnia się, włącza w działania w ośrodku, wówczas społeczność może pozytywnie zaopiniować jego starania i staje się on *m o n a r o w c e m*. Ten etap kończący dwuletnią terapię ma przygotować pacjenta do podjęcia zwykłego życia poza ośrodkiem. Monarowiec podejmuje naukę, bądź pracę na zewnątrz będąc jeszcze mieszkańcem Domu. W tym czasie nadal jest jednak „pod kontrolą” społeczności, jest rozliczany ze swoich sukcesów i porażek. Etap ten trwa około kilku miesięcy i kończy się odejściem z ośrodka.

W ośrodku w Głoskowie mieszkało nawet od 30 do 50 pacjentów (było 35 miejsc). W szczególnych przypadkach społeczność mogła podejmować

²⁴ W wielu ośrodkach nadal obowiązuje taki trójstopniowy podział ze względu na zaawansowanie w leczeniu. Część z ośrodków wprowadziła bardziej rozbudowany system stopniowania postępów w leczeniu, np. w ośrodku dla dzieci i młodzieży w Gdańsku.

²⁵ Nakaz noszenia drelichów w pierwszym etapie leczenia nadal obowiązuje w niektórych ośrodkach. Dopiero osiągnięcie statusu domownika zwalnia z tego obowiązku.

²⁶ J. Siczek, dz. cyt., s. 93-94.

decyzję o przyjmowaniu „nadprogramowych” pacjentów. Życie w ośrodku miało charakter wspólnotowy. Mieszkańcy spotykali się na posiłkach, włączali się w rytm codziennej pracy. Nie było pracowników obsługujących, pacjenci wraz z kadrą sami gotowali, sprząтали, zajmowali się gospodarstwem, wykonywali remonty itp. Praca na rzecz wspólnoty była nie tylko koniecznym, ale także ważnym elementem terapii²⁷.

W ciągu trzech pierwszych lat działania ośrodka wypracowana tam metoda okazała się na tyle skuteczna, że stało się o niej głośno w środowisku zainteresowanych problemem narkomanii. W wywiadzie z marca 1981 roku M. Kotański szacował, że zostało zaleczonych około 30% pacjentów²⁸.

W czasie, gdy placówka ta była jeszcze formalnie filią, rodzajem oddziału eksperymentalnego, w artykule prasowym z lutego 1981 roku pojawia się zaledwie wzmianka o ośrodku w Głuskowie i jest on ujęty jako placówka wchodząca w skład Stołecznego Zespołu Neuropsychiatrycznej Opieki Zdrowotnej w Zagórz²⁹. Pośrednio na chęć uniezależnienia się od Szpitala Psychiatrycznego i na stworzenie w pełni autonomicznej placówki wpłynąć mogło również to, że w 1981 roku planowano reorganizację i zarówno ośrodek w Głuskowie, jak i oddział w Garwolinie miały formalnie podlegać Wydziałowi Zdrowia w Siedlcach³⁰.

Wzrost zainteresowania eksperymentalnym modelem terapii wypracowanym w Głuskowie wynikał z kilku przyczyn:

- 1) inności, niekonwencjonalności modelu wyróżniającego na tle form leczenia proponowanych przez szpitale psychiatryczne, czy poradnie zdrowia psychicznego,
- 2) wyższej skuteczności leczenia, choć ocena efektów leczenia dokonywana była wówczas w krótkotrwałej perspektywie trzech lat³¹,
- 3) zaistnieniu zjawiska narkomanii w dyskursie publicznym i stopniowej zmianie świadomości społecznej na ten temat,

²⁷ Ośrodki powstawały w otrzymanych od władz lokalnych, najczęściej wymagających generalnego remontu, zdewastowanych budynkach. Pacjenci i kadra rozpoczynali remont, a równocześnie załatwiane były formalności związane z otwarciem nowej placówki. Było to więc tworzenie nowych placówek w sposób żywiołowy i spontaniczny, często poprzedzający formalizację tych działań.

²⁸ B. Dąbrowska, *Blokada*, „Na Przełaj” 29.03.1981.

²⁹ E. Dux, *Dolna grupa*, „Życie Warszawy” 14.03.1981.

³⁰ Tamże, „[...] głuskowskiemu Monarowi grozi dziś reorganizacja. Lekarz wojewódzki w Warszawie, któremu podlega Stołeczny Zespół Neuropsychiatrycznej Opieki Zdrowotnej dla Dzieci i Młodzieży, zamierza przekazać sanatorium w Garwolinie oraz Eksperymentalny Ośrodek Rehabilitacji Młodzieży Monar w Głuskowie Wydziałowi Zdrowia w Siedlcach. Siedlce nie mają ani funduszy, ani kadry na prowadzenie tego typu placówek. [...] Ośrodek Monar, który wypracował skuteczne metody leczenia młodzieżowej narkomanii, powinien być wzorem do naśladowania, do budowy podobnych placówek na terenie kraju. Na taki cel fundusze muszą się znaleźć”.

³¹ W wielu organizacjach zajmujących się terapią osób uzależnionych od narkotyków za zaleczonego uznaje się pacjenta, który od 5 lat utrzymuje abstynencję narkotykową i alkoholową, jako dodatkowe kryterium przyjmuje się jego umiejętność radzenia sobie w życiu codziennym, zawodowym, rodzinnym.

- 4) wzrostu liczby osób uzależnionych i potrzeby stworzenia systemu leczenia,
- 5) charyzmatycznej osobowości M. Kotańskiego, jako założyciela i lidera ośrodka, który potrafił zainicjować działania odbiegające od obowiązujących schematów w dziedzinie terapii uzależnionych i pozyskać ludzi, którzy chcieli pracować razem z nim.

Między innymi te przyczyny wpłynęły na to, że Monar z niewielkiej na początku, w pewnym sensie elitarnej inicjatywy stał się załączkiem ruchu, który ewoluował w stronę stworzenia bardziej rozbudowanych i zorganizowanych struktur. Tym zagadnieniem zajmuję się w kolejnych częściach tego podrozdziału.

3.1.3. Tworzenie systemu pomocy uzależnionym w latach 80.

Bodźcem do działania na większą skalę i zwrócenia uwagi publicznej na problem narkomanii stał się list otwarty młodzieży szkół warszawskich opublikowany przez „Życie Warszawy” 8 czerwca 1981 roku, podpisany przez 1570 uczniów z 18 szkół. W liście tym alarmowano, że liczba osób uzależnionych wzrasta zatrważająco, a formy pomocy są niewystarczające. Apelowano o stworzenie większej liczby ośrodków, takich jak Głosków:

Wiemy, że z tej choroby można się wyleczyć, jeżeli ktoś nam pomoże. Niestety, na nauczycieli nie możemy liczyć. Rodzice nie chcą nas zrozumieć. Milicji się boimy, ale strach nie wystarcza do wyleczenia. Chcemy stworzenia podobnych ośrodków jak Monar, czyli Ośrodek Rehabilitacji Młodzieży w Głoskowie koło Garwoli na prowadzony przez Marka Kotańskiego i jego zespół. Wyleczył on już wielu z nas i wierzymy, że tylko takie metody mogą nam pomóc. Chcemy zorganizować autentyczny ruch leczenia narkomanii. Będziemy walczyć by nie dopuścić do rozprzestrzeniania się tej choroby [...]³².

Wydaje się uzasadnione stwierdzenie, że apel przekazany do najwyższych władz stanowił impuls do rozszerzenia działań M. Kotańskiego i grupy sympatyków Monaru. W wywiadzie udzielonym „Życiu Warszawy” 16 czerwca 1981 roku M. Kotański powiedział:

Bezpośrednio po otrzymaniu apelu skontaktowałem się z przedstawicielami szkół i prawie natychmiast przystąpiliśmy wspólnie do opracowywania programu działania. Doszliśmy do wniosku, że młodzież uczestnicząca w tym ruchu oprócz samych chęci musi mieć także pewne podstawy do pracy ze swoimi uzależnionymi kolegami. Niezbędne jest więc szkolenie³³.

Apel młodzieży zwrócił uwagę mediów na problem narkomanii. Ukazało się kilka notatek prasowych na ten temat³⁴, pojawiła się też odpo-

³² *Apel – list otwarty młodzieży szkół warszawskich*, „Życie Warszawy” 8.06.1981, nr 11(847) oraz E. Dux, *Chcemy sami się tym zająć*, „Życie Warszawy” 8.06.1981, nr 11(847).

³³ E. Dux, *Sama młodzież nie da rady*, „Życie Warszawy” 16.06.1981.

³⁴ „Komisja Rządowa przedstawi premierowi plan zwalczania narkomanii”, „Życie Warszawy” 16.06.1981; E. Dux, *Młodzież zyskała najsilniejszych sojuszników*, „Życie Warszawy” 17-18.06.1981.

wiedź władz. Po wielu latach milczenia narkomania stała się przedmiotem uwagi społecznej.

Pierwsze spotkanie zainteresowanych współpracą z Młodzieżowym Ruchem Monar odbyło się 19 czerwca 1981 roku o godz. 18 w Klubie MPiK przy ul. Żąbkowskiej 42. Przybyło kilkadziesiąt osób, jego tematem była wymiana pomysłów w związku z problemem narkomanii i omówienie planów działania ruchu. Ruch już w lipcu otrzymał od Zarządu Dzielnicy ZSMP Warszawa Śródmieście lokal przy ul. Hożej. Warto zwrócić uwagę, że Monar nie miał wówczas jeszcze osobowości prawnej, ponieważ zarejestrowanie Stowarzyszenia nastąpiło dopiero w sierpniu 1981 roku³⁵, więc klimat jaki otaczał początek tej inicjatywy musiał być bardzo korzystny. Początkowo planowano utworzenie w lokalu niewielkiego oddziału detoksykacyjnego. Zapotrzebowanie na taki oddział było ogromne³⁶, jednak po rozeznaniu okazało się, że jest to z powodów technicznych niemożliwe i otworzono tam pierwszą monarowską poradnię dla osób uzależnionych, a także biuro Stowarzyszenia. Formalne zarejestrowanie stowarzyszenia, o nazwie – **Młodzieżowy Ruch na Rzecz Przeciwdziałania Narkomanii Monar**, nastąpiło 4 sierpnia 1981 roku. W sierpniu 1981 roku Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej skierowało do Monaru pismo, w którym wyrażało zainteresowanie i poparcie dla inicjatywy powołania Stowarzyszenia³⁷.

Po rejestracji Stowarzyszenia kolejne działania ogniskowały się wokół stworzenia odpowiednich warunków dla funkcjonowania ruchu. W tym czasie odbyło się kilka spotkań z ówczesnymi władzami. Efektem tych działań było podpisanie porozumienia przez Monar i MZiOS 30 grudnia 1981 roku dotyczącego współpracy³⁸. Podpisane porozumienie jest podstawą prawną do prowadzenia działalności zleconej, czyli ośrodków i poradni dla uzależnionych oraz pracy profilaktycznej w środowiskach młodzieży.

„Neofici” z Głoskowa i sympatycy działań M. Kotańskiego z różnych miejsc w Polsce włączyli się w organizowanie kolejnych ośrodków resocjalizacyjnych i poradni. Oparcie tych działań na „neofitach” miało podwójny wymiar. Po pierwsze, stanowiło wykorzystanie własnych zasobów ludzkich, własnej kadry, po drugie „neofici” byli przykładem skuteczności leczenia w Monarze³⁹. Cała kadra została poddana procesowi szkoleń przygotowujących do profesjonalnego pomagania osobom uzależnionym.

³⁵ Protokół z zebrania członków założycieli i członków uczestników Monar z 11.08.1981 r.

³⁶ W 1981 r. Warszawa dysponowała tylko 10. miejscami na oddziale detoksykacyjnym w Szpitalu przy ul. Nowowiejskiej, pacjenci na odtrucie musieli czekać nawet kilka miesięcy.

³⁷ List od MZiOS do Monaru z 20.08.1981 r.

³⁸ Porozumienie zawarte 30.12.1981 r. pomiędzy Ministerstwem Zdrowia i Opieki Społecznej a Zarządem Głównym Monar.

³⁹ M. Kotański, *Ty zaraziłeś ich narkomanią*, Warszawa 1984, s. 9.

Wielu pracowników podnosiło swoje kwalifikacje, studiując pedagogikę, psychologię czy resocjalizację. Wymianie doświadczeń między pracownikami i pacjentami z różnych ośrodków miały służyć zloty nazywane „monarowiskami”, na których oprócz działań integracyjnych i rozrywkowych dyskutowano o sytuacji w ośrodkach.

Widocznym efektem działań podjętych przez Monar w latach 80. było otworzenie dużej liczby placówek, które świadczyły pomoc uzależnionym i ich rodzinom. W latach 1978-1990 powstało 20 ośrodków resocjalizacyjnych i 13 poradni dla uzależnionych. Pod koniec dekady zakres oferowanej pomocy ulegał poszerzeniu. Oprócz pomocy ambulatoryjnej świadczonej przez poradnie oraz leczenia w stacjonarnych ośrodkach, tworzone formy pomocy postresocjalizacyjnej, rozwijano działania profilaktyczne. Jednym z efektów działań podjętych przez Monar w pierwszych latach istnienia było przeformułowanie myślenia o sposobie leczenia uzależnionych. Proces ten bywa określany jako *d e m e d y k a l i z a c j a* zjawiska narkomanii. Polega on na zwróceniu uwagi na to, że narkomanii nie można leczyć tylko przy zastosowaniu metod medycznych, natomiast po fazie odtrucia organizmu osoby uzależnionej konieczne jest zastosowanie psychoterapii⁴⁰.

W ramach występujących podejść do leczenia narkomanów można wyróżnić cztery główne orientacje: prawną, medyczną, psychologiczną i socjologiczną. W ujęciu *p r a w n y m*⁴¹ za podstawowy środek zaradczy w rozwiązywaniu problemu narkomanii uznaje się kontrolę dostępności narkotyków, karanie za posiadanie i handel narkotykami. Orientacja *p s y c h o l o g i c z n a* traktuje uzależnienie jako objaw patologii osobowości. Branie narkotyków jest formą obrony jednostki, która nie radzi sobie sama oraz z jej funkcjonowaniem wśród innych. Orientacja *s o c j o l o g i c z n a* zaś ujmuje narkomanię jako formę dewiacji społecznej. Dlatego odpowiedzialność za narkomana jest przesunięta na społeczeństwo, które bądź źle socjalizowało jednostkę, bądź uniemożliwiło jej realizację swoich potrzeb. Orientacja *m e d y c z n a* akcentuje negatywne konsekwencje dla organizmu, takie jak zależność fizjologiczna organizmu od określonego środka⁴².

⁴⁰ I. Lignowska, *Młodzieżowy Ruch Na Rzecz Przeciwdziałania Narkomanii Monar jako przykład demedycyzacji problemu narkomanii w Polsce*, [w:] *Małe struktury społeczne*, red. I. Machaj, Lublin 1998, s. 251-265.

⁴¹ W zależności od obowiązujących w danym kraju przepisów prawnych zachowania związane z narkotykami (odurzanie się, produkcja, handel itp.) podlegają różnorodnym przepisom. Na przykład w Holandii można nabyć niektóre środki odurzające w sposób legalny, ale tylko w przeznaczonych do tego miejscach. W Polsce do 2000 r., legalnym było posiadanie niewielkiej ilości narkotyku „na własny użytek”. Obecnie obowiązuje bardziej restrykcyjna ustawa w tym zakresie. Istnieje wiele tego typu zróżnicowań prawnych, można wyróżnić takie, które są bardzo restrykcyjne (kraje arabskie) i dosyć liberalne (Holandia, Kanada).

⁴² I. Lignowska, dz. cyt., s. 251-252.

M e d y k a l i z a c j a problemów społecznych wiąże się z rozszerzeniem zakresu znaczeniowego terminów *z d r o w i e i c h o r o b a* tak, że wiele zjawisk ocenianych przez ludzi jako negatywne może być z tej perspektywy określanych jako chore⁴³. Takie ujęcie ma pozytywną stronę, ponieważ ujmuje narkomanię jako chorobę, a nie jako przestępstwo. Ujemną zaś stroną jest przekonanie, że skoro narkomania jest chorobą, to jedynymi kompetentnymi osobami do leczenia uzależnienia są lekarze. Tymczasem medycyna nie dysponuje w pełni odpowiednimi środkami terapeutycznymi, choć lekarze mogą pomóc w rozpoczęciu leczenia, wspomagając przeprowadzenie detoksykacji organizmu osoby uzależnionej.

Pod koniec lat 70. i na początku 80. w Polsce dominowało udzielanie uzależnionym od narkotyków przede wszystkim pomocy medycznej, to podejście nie było skuteczne. Wpływ ruchu Monar na proces demedycyzacji problemu narkomanii polegał w tym wypadku nie tylko na pokazywaniu słabych stron istniejących systemów leczenia, ale w głównej mierze na stworzeniu placówek, które mogły stanowić alternatywę i konkurencję dla konwencjonalnego sposobu podejścia do tego problemu.

W tym miejscu, w związku z analizą zjawiska demedycyzacji problemu narkomanii w latach 80., warto zwrócić uwagę na to, że w kolejnym dziesięcioleciu Monar powrócił do częściowej medykalizacji swojego podejścia. Wpłynęło na to kilka czynników. Przede wszystkim pojawienie się choroby AIDS wymagało powrotu do diagnostyki i leczenia medycznego tych pacjentów, którzy byli seropozytywni. Ponadto zaistniała konieczność propagowania bezpiecznych form zachowań, ograniczających ryzyko zakażenia się HIV. Wymagało to więc współpracy z placówkami służby zdrowia oraz szerokiej akcji edukacyjnej i realizacji tzw. programów redukcji szkód (*harm reduction*). Wzrost wiedzy na temat mechanizmu uzależnienia i funkcjonowania organizmu wpłynął na złagodzenie przebiegu procesu detoksykacji. Kolejnym przykładem łączenia ujęcia medycznego i pozamedycznego stało się wspomaganie procesu terapii leżeniem psychiatrycznym u części pacjentów.

Podsumowując w latach 80. powstała sieć ośrodków i poradni. Wypracowany model terapii, mógł być upowszechniany także w innych ośrodkach. „Neofici” opuszczający ośrodki byli dowodem na to, że z narkomanii można się wyleczyć. Istotnym stało się także zdefiniowanie narkomanii jako choroby i wpływanie na świadomość społeczną w tym zakresie. Rozwój systemu leczenia był w latach 80. intensywny. Na przełomie lat 80. i 90. Monar miał nie tylko wypracowane sprawne procedury działania, ale także zaplecze w postaci kadry i lokali, które ułatwiały kontynuowanie działań i potencjalny rozwój. Wcześniejsze doświadczenia ułatwiły

⁴³ Tamże, s. 255-256.

funkcjonowanie Monaru w kolejnych latach, trudnych z powodu transformacji ustrojowej oraz pojawienia się nowych problemów, którymi ruch się zajął, poszerzając zakres proponowanej oferty pomocowej.

3.1.4. Działania w związku z problemami HIV/AIDS w Polsce

Przedmiotem rozważań podjętych w tej części będą działania podjęte przez Monar w związku z pojawieniem się w Polsce problemu choroby AIDS. Zostaną tutaj omówione inicjatywy podjęte przez Monar od końca lat 80. do połowy lat 90.

Niebezpieczeństwo epidemii choroby AIDS w Polsce początkowo było bagatelizowane. Dominował iniekcyjny sposób przyjmowania narkotyków a stan higieny wśród osób je zażywających był katastrofalny:

[...] żaden ćpacz nigdy nie troszczy się specjalnie o swój sprzęt. Strzykawkę, czyli pompkę, nosi się zazwyczaj na dnie torby, albo po prostu w kieszeni. Pompka jest wyłącznie plastikowa, a igła jednorazówka wytrzymuje pół roku. Początkowo niektórzy wygotowują strzykawki, a miejsce po ukłuciu przemywają watą zamoczoną w spirytusie. Stopniowo z umiejętności lekarskich pozostaje tylko jedna – biegłość w podawaniu sobie i innym zastrzyku. Sprzęt w najlepszym wypadku płucze się wodą, czasem w kałuży, jeśli to wakacje, albo wcale. Każdy ćpacz powinien mieć przy sobie własny, ale czasem jedną szpilką i jedną pompką radzi sobie kilka osób po kolei⁴⁴.

Kiedy w połowie lat 80. pojawiło się więcej informacji na temat, nowej także dla społeczeństwa polskiego, choroby AIDS tylko nieliczni specjaliści zdawali sobie sprawę z tego, że traktowanie tej choroby jako odległego zagrożenia jest wynikiem braku świadomości na ten temat. Marek Kotański, a także część ludzi Monaru, miało świadomość, że wcześniej czy później przyjdzie im się zmierzyć z tą chorobą wśród leczących się w ośrodkach dla uzależnionych. To właśnie Monar wydał pierwszą w Polsce ulotkę z informacjami na temat możliwych dróg zakażenia się AIDS. Warto nadmienić jednak, że w drugiej połowie lat 80. także wielu pracowników Monaru miało obawy przed zakażeniem. W związku z tym przeprowadzono szereg działań mających podnieść poziom wiedzy na temat choroby i wiążących się z nią zagrożeń:

[...] kierownicy naszych placówek uczestniczyli w centralnym szkoleniu zorganizowanym przez Instytut Psychiatrii i Neurologii; w biurze Zarządu Głównego opracowano i rozesłano do wszystkich naszych placówek informacje dotyczące podstawowych wiadomości z zakresu diagnostyki, zapobiegania i leczenia osób zakażonych wirusem HIV lub zachorowania na AIDS; [...] przeprowadzono w roku 1989 trzy szkolenia wewnętrzne poświęcone problematyce AIDS ze szczególnym uwzględnieniem postępowania w nowej sytuacji związanej ze zwiększającą się liczbą osób uzależnionych będących nosicielami wirusa HIV⁴⁵.

⁴⁴ B. Dąbrowska, *Kanał*, „Na Przełaj” 22.02.1981.

⁴⁵ Sprawozdanie Stowarzyszenia Monar za rok 1989 odnośnie realizacji Ustawy z dnia 31 stycznia 1985 r. o zapobieganiu narkomanii skierowane do MZiOS, s. 3-4.

Przygotowano pierwszy ośrodek, który miał przyjmować pacjentów nosicieli wirusa HIV. Był to ośrodek w Zbicku koło Opola. Później wraz z normalizacją społeczną sytuacji wokół problemu HIV/AIDS pacjenci byli przyjmowani do wszystkich placówek⁴⁶. Monar był także pionierem w dziedzinie realizowania działań, które później zaczęto określać jako „minimalizacja szkód”:

Nie czekając na decyzje władz i środki finansowe Monar, głównie z darów już w 1988 roku w Warszawie a w latach następnych w innych aglomeracjach miejskich wprowadził nieodpłatną wymianę igieł i strzykawek wśród narkomanów. [...] W 1989 r. MZiOŚ zobowiązał lekarzy wojewódzkich do wyznaczenia na swoim terenie specjalistycznych placówek prowadzących nieodpłatną wymianę igieł i strzykawek oraz zapewnił środki finansowe na ten cel. Z organizacji pozarządowych Stowarzyszenie Monar zostało wytypowane do prowadzenia programów wymiany i otrzymało pieniądze na ten cel⁴⁷.

W świetle cytowanego opracowania, połowa środków na wymianę sprzętu jednorazowego pochodziła z budżetu centralnego, a połowa z darów z aptek, hurtowni, instytucji charytatywnych polskich i zagranicznych. W tamtym czasie: „Monar w porównaniu ze służbą zdrowia wydawał dwa razy więcej sprzętu jednorazowego”⁴⁸.

Atmosfera społeczna wokół nosicieli i chorych była spokojna, dopóki wydawało się, że problem ten jest zagadnieniem odległym i dotyczy tylko wąskiego grona specjalistów pomagających takim osobom. Jednak społeczności lokalne nie chciały godzić się na funkcjonowanie placówek dla osób z HIV/AIDS w ich otoczeniu. W bardzo burzliwy sposób protestowali mieszkańcy: Kawęczyna (1990), Rybienka koło Wyszkowa (1990), Głuskowa (1990), Rembertowa (1990), Lasek (1992)⁴⁹. W kilku innych miejscowościach, gdzie znajdowały się także placówki Monaru protesty miały mniej dramatyczny przebieg (np. w Zbicku). Sytuacja była trudna, choć wszyscy zgadzali się, że pacjentów z HIV/AIDS trzeba gdzieś umieścić, jednak nikt nie chciał żyć w sąsiedztwie z nimi. Równie dużo kontrowersji i emocji wzbudziła zorganizowana w październiku 1990 roku „Sztafeta solidarności i jedności z chorymi na AIDS i nosicielami wirusa HIV”, przerwano ją kiedy kierowcy odmówili przewożenia nosicieli wirusa HIV⁵⁰.

⁴⁶ Informacja pochodzi z: „Informator Monar '98”, s. 7.

⁴⁷ Z. Kulka, J. Moskalewicz, *Wpływ wymiany igieł i strzykawek na zakażenia HIV wśród narkomanów opiatowych w Polsce*, „Alkoholizm i Narkomania” 1998, nr 1/30, s. 32.

⁴⁸ Tamże, s. 35.

⁴⁹ B. Rogaczewska, *Miejsce dla nosicieli wirusa HIV*, „Gazeta Stołeczna” 27-28.06.1992, nr 150.

⁵⁰ Skandal wokół sprawy przerwania sztafety spowodował wystosowanie ze strony ówczesnych władz PKS listu z przeprosinami adresowanego do Marka Kotańskiego i Monaru – Pismo do Zarządu Głównego Monar i Marka Kotańskiego od PKS w Warszawie z 25.10.1990 r.

Efektom protestów z początku lat 90. było otwarcie domu dla nosicieli wirusa HIV i chorych na AIDS. W tajemnicy przed okolicznymi mieszkańcami, podopieczni prosili, aby odbyło się to bez rozgłosu, M. Kotański pisał o tym następująco:

[...] pewna pani ofiarowała nam w użytkowanie na trzy lata połowę swego domu. Remontujemy to swoje cudem otrzymane lokum i już zamieszka w nim siedmiu chłopców i jedna dziewczyna. Adresu nie mogę podać z przyczyn oczywistych. Nie chcę, żeby stało się to co w Głoskowie, Wyszku czy Rembertowie⁵¹.

Stanowisko Monaru w sprawie przyjmowania na leczenie pacjentów z HIV/AIDS do istniejących już ośrodków było konsekwentne i mimo protestów tacy pacjenci byli przyjmowani na leczenie. W grudniu 1990 roku władze Warszawy wyraziły zgodę na wybudowanie konteneru przeznaczonego na miejsce pobytu dla zakażonych wirusem HIV przy ul. Wenedów – tam otwarto w marcu 1991 roku monarowskie Przytulisko. Dom ten powstał mimo tego, że „[...] mieszkańcy protestowali przeciwko zabieraniu im podobno jedynego miejsca spacerowego w pobliżu Starej Wólki”⁵².

Zastępca burmistrza warszawskiego Śródmieścia (w 1990 r.) Marcin Sobocki powiedział wówczas:

Znaleźliśmy miejsce odludne tylko dlatego, by nie wywołać wśród najbliższych mieszkańców kolejnych niezdrowych emocji i nieuzasadnionych sprzeciwów. [...] My zresztą nie ścigamy żadnej zarazy do Śródmieścia, jak nam się wmawia. My ją raczej kanalizujemy na ubocze, by ludzie potrzebujący pomocy mogli znaleźć jakiegokolwiek schronienie⁵³.

Inną inicjatywą podjętą na rzecz nosicieli wirusa HIV było stworzenie pogotowia medycznego. Powstało ono w lutym 1991 roku w Warszawie. Na początku kierownikami dwóch karettek byli nosiciele wirusa, którzy pracowali jako wolontariusze, w następnych latach pracę tę wykonywali również zdrowi kierowcy.

Oprócz takich konkretnych form pomocy osobom seropozytywnym Monar przeprowadził kilka akcji, happeningów i imprez, które miały na celu wpływanie na świadomość społeczeństwa. Akcje te oprócz propagowania idei tolerancji i solidarności z nosicielami i chorymi miały na celu uwrażliwianie społeczeństwa na istniejące zagrożenie AIDS nie tylko w wypadku narkomanów i homoseksualistów. W 1991 roku w Warszawie został zorganizowany „Marsz przeciw AIDS”⁵⁴. Imprezami o szerszym zasięgu były dwa koncerty zorganizowane w 1992 roku, pierwszy pt. „Serce dla dziecka – niech świat się do nich uśmiechnie” odbył się w Lublinie⁵⁵,

⁵¹ M. Jarocka, *Jak bezdomne zwierzęta – rozmowa z Markiem Kotańskim*, „Goniec Pomorski” 3.12.1990.

⁵² *Monarowskie Przytulisko*, „Gazeta Wyborcza” 7.03.1991.

⁵³ J.R. Kowalczyk, *Dotknąć człowieczeństwa*, „Rzeczpospolita” 12.02.1991.

⁵⁴ *Marsz przeciw AIDS*, „Gazeta Stołeczna” 3.12.1991, nr 281.

⁵⁵ W koncercie wzięło udział 10 gwiazd polskiego rocka (m.in. Budka Suflera, Bajm, Turbo) ok. 10 tys. widzów.

drugi pt.: „Niech świat się do nich uśmiechnie” odbył się w Warszawie na Stadionie Dziesięciolecia⁵⁶.

Zakres działań podejmowanych w związku z problemem HIV/AIDS częściowo wykraczał poza cele, które w statucie stawiał sobie Monar⁵⁷. Trudność tę częściowo miało rozwiązać stworzenie nowego stowarzyszenia specjalizującego się w pomocy osobom seropozytywnym, niezależnie od tego, co było przyczyną zakażenia. W 1989 roku powstała organizacja Solidarni Wobec AIDS. Potem nazwa tej organizacji została przekształcona na Solidarni Wobec Plus⁵⁸. Od początku to nowe Stowarzyszenie funkcjonowało w oparciu o zasoby Monaru. Pracowali w nim ludzie, którzy równocześnie byli związani z Monarem, korzystano z tych samych lokali, wypracowanych wcześniej modeli działań. Nowe stowarzyszenie miało częściowo odciążyć organizacyjnie Monar.

Jednak tym, co wyraźnie miało różnić oba Stowarzyszenia była specjalizacja „Solidarnych Wobec Plus w działaniach pomocowych na rzecz nosicieli wirusa HIV chorych na AIDS. Liczono na to, że takie wyłonienie się tej nowej organizacji ułatwi zarówno organizowanie funduszy jak i osiągnięcie celów tej organizacji”⁵⁹. Jednym z celów jest wspomaganie działań Monaru na rzecz osób z HIV/AIDS. Podstawowe cele działania Solidarnych Plus zostały określone jako przeciwdziałanie rozprzestrzenianiu się AIDS, dostarczanie społeczeństwu rzetelnej wiedzy na temat choroby, łagodzenia urazów w sferze psychicznej, moralnej i społecznej wśród osób zakażonych i ich otoczenia.

Przez około 5 lat Stowarzyszenie Solidarni Wobec Plus funkcjonowało legitymując się różnego rodzaju działaniami na rzecz nosicieli i chorych. Powstały trzy osady dla osób z wirusem HIV: w 1991 roku – osady w Lutynce i Jelenim Ruczaju, w Wandzinie w 1992 roku. Oddzielność stowarzyszeń była pozorna, część inicjatyw była przygotowywana wspólnie. Tak było w przypadku utworzenia w lutym 1991 roku pogotowia dla osób z HIV/AIDS oraz otworzenia Domu Monaru Przytulisko przy ul. Wenedów, o czym pisałam wcześniej. Także pod względem finansowym oddzielne funkcjonowanie Stowarzyszenia Solidarni Wobec Plus nie powiodło się. W związku z tym Prezydium Zarządu Głównego Monar 4 maja 1993 r. wyraziło zgodę na propozycję przejęcia od Solidarni Wobec Plus w nieodpłatne używanie osad w Lutynce, Wandzinie, Jelenim Ruczaju⁶⁰.

⁵⁶ W koncercie wystąpiło 30 zespołów, przyszło około 40 tys. widzów. Był to całodobowy maraton muzyczny, ciekawostką tego wydarzenia jest, że część tej imprezy była prowadzona przez J. Owsiaka. Gwiazdą imprezy był zespół Uriah Heep – legenda brytyjskiego rocka.

⁵⁷ W wersji statutu z 1990 r. rozszerzono grupę osób objętych pomocą o dotkniętych chorobą AIDS.

⁵⁸ Czasami też posługiwano się nazwą Solidarni wobec AIDS-Plus.

⁵⁹ K. Boratyńska, P. Fogt, P. Paziński, *Rozmowa z Markiem Kotańskim*, [w:] M. Kotański, *Sprzedam się ludziom*, Warszawa [brw].

⁶⁰ Sprawozdanie z posiedzenia Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia Monar z 4.05.1993 r.

Funkcje tych domów ewoluowały w takim kierunku, że mogły się w nich schronić nie tylko osoby z HIV/AIDS, ale także bezdomni. Pod koniec lat 90., działalność Solidarni Plus właściwie wtopiła się w działalność struktur Monaru i Markotu.

Podsumowując, w drugiej połowie lat 80. i latach 90. ruch kontynuował działania na rzecz uzależnionych od narkotyków i wzbogacił ofertę pomocową o inicjatywy na rzecz osób seropozytywnych i profilaktyki AIDS. Aktywne próby przeciwstawiania się atmosferze lęku i agresji społeczeństwa, a także inercji władz wobec problemu osób z AIDS w efekcie przyniosły pewną normalizację sytuacji⁶¹. Atmosfera wokół osób zakażonych stopniowo się uspokajała.

3.1.5. Nowe formy pomocy uzależnionym – nurt redukcji szkód

Na początku lat 90. pojawiły się nowe nurty w obrębie działań Monaru, innowacyjne podejścia, także te, które wskazywały na potrzebę udzielania pomocy pacjentom nie gotowym do podjęcia leczenia abstynencyjnego. Jednym z czynników, który zmusił kadrę Monaru do weryfikacji wcześniejszych poglądów na temat leczenia uzależnienia była choroba AIDS i realne podstawy do obaw, że epidemia będzie się szerzyła najszybciej w środowisku narkomanów iniekcyjnych. W ten sposób od początku lat 90. zaczęły współistnieć dwa, tylko pozornie pozostające w pewnej sprzeczności, nurty pomocowe. Pierwsze podejście tradycyjne – oparte na pojmowaniu leczenia jako procesu, którego celem jest osiągnięcie abstynencji narkotykowej (*drug free*). Drugie podejście – redukcja szkód (*harm reduction*) jest działaniem mającym na celu minimalizowanie szkód, które osoby uzależnione od narkotyków wyrządzają sobie, swoim bliskim i społeczeństwu⁶².

Z początkiem nowego milenium oba ujęcia zaczęły koegzystować w ramach programów Monaru i tworzyć tak zwane p o d e j ś c i e z i n t e g r o w a n e. Skoncentruję się na zaprezentowaniu nurtu minimalizacji szkód, ponieważ funkcjonowanie nurtu abstynencyjnego zostało uwzględnione w innych miejscach pracy.

Wśród pracowników Stowarzyszenia Monar zaznaczają się różnice poglądów na temat obu koncepcji. Nurt minimalizacji szkód systematycznie zdobywa zwolenników. Mimo że w tej części omawiam przede

⁶¹ Później zdarzały się jeszcze problemy ze społecznościami lokalnymi protestującymi przeciwko otwieraniu domów Monaru np. protest mieszkańców Romanowa koło Radomia z 2000 r., którzy nie zgodzili się na budowę ośrodka hipoterapii dla dzieci niepełnosprawnych, w którym mieli pracować byli narkomani.

⁶² Warto podkreślić, że dotyczy to nie tylko osób stosujących środki odurzające, lecz także tych, które z innych względów (np. uprawiania prostytutki) są narażone na zakażenie wirusem HIV. Nurt ten wykracza poza środowisko uzależnionych, w pracy koncentruje się jednak na tym, co wiąże się z narkomanią.

wszystkim działaniom w zakresie redukcji szkód, to jednak chciałabym podkreślić, że nurt działań nastawionych na wolność od narkotyków jest w Monarze dominujący.

Ujęcie *drug free* (abstynencyjne) – akcentuje wolność od narkotyków, tymczasem w nurcie redukcji szkód nie traktuje się abstynencji jako jedynego celu pracy z klientem⁶³. Kontakt z terapeutą pracującym zgodnie z programami *harm reduction* nie kończy się w momencie, kiedy pacjent nie wyraża gotowości do abstynencji. Za sukces uważa się każdą pozytywną zmianę w postawie klienta. Podejście oparte na programach redukcji szkód jest odmienną reakcją na częsty pogląd głoszący, że represyjne podejście do uzależnionych jest najlepszą i jedyną skuteczną metodą doprowadzenia ich do leczenia. J. Charmast opisuje w jaki sposób takie przekonanie ukształtowało sposoby działania w ośrodkach monarowskich:

Wraz z pojawieniem się Monaru pojawił się pewien dogmat, który po latach wpłynął na stosunek ludzi tej organizacji do idei redukcji szkód związanych z uzależnieniami. Zasada ta oznajmiała, że każdego uzależnionego od narkotyków da się zaleczyć oraz, że wszyscy uzależnieni mają równe szanse w terapii. Oznajmiała także, że im szybciej osoba uzależniona poczuje dotkliwie koszty nałogu, tym szybciej podejmie decyzję o leczeniu. Tak więc szkody związane z narkomanią traktowano jako czynnik, w oparciu o który miała budować się motywacja do leczenia i potrzeba zmiany stylu życia⁶⁴.

Podejście takie zmusiło wielu narkomanów do terapii i abstynencji, ale często prowadziło i prowadzi nadal w odwrotnym kierunku, do zubożenia i rezygnacji. Charmast zaznacza, że wnioski z tego typu problemów prowadzą do działań opartych na nowych przesłankach:

Pierwsza przesłanka: kierunek na społeczeństwo bez nałogów to miraż. Wojna o wolność od narkotyków została prawdopodobnie przegrana i należy uczyć się żyć obok nich. [...] Druga przesłanka: strategia wobec narkotyków winna być pragmatyczna. Prawo nie powinno być fikcją i ma brać pod uwagę wymogi życia w społeczeństwie otwartym, przede wszystkim wymóg niedyskryminacji⁶⁵.

Zmiana dotycząca minimalizacji szkód jest w pewnym sensie odwróceniem istniejącego wcześniej porządku myślenia o pomocy uzależnionym. Redukcja szkód w wąskim rozumieniu jest pracą socjalną, która poprzez poprawienie warunków życia klienta chce wpłynąć na jego świadomość. Polega na edukowaniu klienta w kierunku bezpieczniejszych zachowań i dopiero wówczas, jeśli to możliwe, nakłanianiu go do rezygnacji z narkotyków i ich substytutów. Ten rodzaj pomocy wymaga bliskiego kontaktu z klientem i uwzględniania jego bieżących potrzeb. Abstynen-

⁶³ W terminologii stosowanej w redukcji szkód używa się określenia *klient* w celu podkreślenia, że ma on wpływ na kształt oferty pomocowej, jest ona przygotowywana zgodnie z sugestiami potrzebujących.

⁶⁴ J. Charmast, *Dlaczego harm reduction?*, „Monar na Bajzlu” 2001, nr 1, s. 2.

⁶⁵ Tamże, s. 2.

cja jest nadal możliwym celem oddziaływań terapeutycznych, ale to uzależniony podejmuje decyzję o jej rozpoczęciu. Pociąga to za sobą konieczność większej elastyczności w systemie pomocowym. W nurcie redukcji szkód często podkreśla się, że pomagający muszą w swoich działaniach uwzględniać godność klienta, jako osoby, niezależnie od tego, w jaki sposób aktualnie toczy się jego życie. Takie programy były pod wieloma względami sprzeczne z obowiązującym przez wiele lat modelem leczenia w Monarze. Pojawił się duży opór części pracowników, którzy programy redukcji szkód postrzegali jako usankcjonowanie uzależnienia, czy przyzwolenie i ułatwianie tkwienia w nałogu. Część pracowników stopniowo przekonała się do tego nurtu, natomiast część z nich nadal go nie akceptuje. O ewolucji przekonań na temat działań *harm reduction* mówi G. Wodowski z oddziału krakowskiego:

[...] przez wiele lat, podobnie jak większość pracowników Stowarzyszenia Monar, byłem przeciwny powstawaniu w naszym kraju programów metadonowych. Twierdziłem, że kuracja taka jest nieetyczna, ponieważ pozbawia osoby uzależnione szansy na życie bez narkotyków. Wdrażając tego typu programy udzielamy społecznego poparcia odurzaniu się narkotykami, a nasi klienci padają ofiarą manipulacji społeczeństwa, które chce mieć święty spokój. Jednak w ciągu następnych lat pracy w środowisku krakowskich narkomanów – miałem okazję przekonać się jak wiele osób, nawet mimo prób leczenia nie potrafi skutecznie zerwać z nałogiem. Mogłem także zaobserwować, jak relatywnie szybko dochodzi do zaburzeń w życiu tych osób, degradacji psychofizycznej i społecznej i, jak uporczywie trwają mimo wszystko w uzależnieniu. Co roku kilku z moich klientów umiera – w wyniku przedawkowań, powikłań po wstrzyknięciach, chorób zakaźnych⁶⁶.

Negatywne doświadczenia tego typu wpływały na chęć dostosowania systemu pomocy do realnych potrzeb i możliwości uzależnionych. Ustanowiona na początku w ośrodkach monarowskich zasada głosząca, że nie można podjąć ponownie leczenia jeśli się opuściło ośrodek, zdaniem zwolenników minimalizacji szkód, wynikała z przekonania, że zgoda na powrót działałaby destrukcyjnie i osłabiająco na grupę. Te pierwsze, eksperymentalne często, wspólnoty, aby przetrwać potrzebowały jasnych reguł gry. Ustanowiona zasada jednokrotności leczenia miała temu zapobiegać. Udało się to tylko w wypadku około 30% pacjentów, którzy kończyli leczenie. Nawet przy tak stosunkowo wysokiej, w porównaniu do innych systemów, zaleczalności pozostawało około 70% narkomanów, którym się w tej walce nie udało. W ośrodkach pojawiała się znaczna liczba pacjentów, którzy bez powodzenia po raz kolejny podejmowali terapię, by zaraz wrócić na swoje meliny czy „bajzle”. Pojawienie się wirusa HIV dodatkowo pogorszyło sytuację społeczną uzależnionych. Wielu z nich po zakażeniu schodziło na margines życia. To właśnie sytuacja tych osób wpłynęła na konieczność gruntownej weryfikacji poglądu, który dominował w Monarze, że wszystkich narkomanów da się leczyć o ile znajdzie się

⁶⁶ G. Wodowski, *Metadonowa kuracja podtrzymująca*, „Monar na Bajzlu” 2000, nr 1, s. 8-9.

właściwy sposób motywowania ich do podjęcia terapii. Wielu uzależnionych pozostawało poza systemem pomocowym. Od końca lat 80. rozpoczęto działania wobec osób, które nie podejmowały leczenia. Każda poradnia Monaru, dzięki zarządzeniu Marka Kotańskiego, oferowała czysty sprzęt iniekcyjny. W Warszawie utworzono noclegownię, w której mogły otrzymać schronienie również osoby znajdujące się pod wpływem środków odurzających⁶⁷. Zaczęto uwzględniać nie tylko perspektywę trzeźwego lub trzeźwiejącego narkomana, ale również sytuację tego, który z różnych powodów nie potrafi, bądź nie chce zrezygnować z narkotyków. J. Charmast ujął to następująco:

Monar nie może przejść obojętnie nad faktem, że tysiące narkomanów dokonuje swojego żywota na ulicy i narażonych jest na przemoc we wszelkich jej postaciach. I tylko dlatego, że nie potrafi skorzystać z proponowanych, tradycyjnych ofert. Coś jest chyba na rzeczy, że tak mało ludzi wychodzi z uzależnienia i może należałoby pomyśleć, że to nie tylko ich wina⁶⁸.

Argumentem często pojawiającym się w tym nurcie jest wskazywanie na przykłady niepowodzeń w walce z narkotykami, niezależnie od przyjętej strategii. Ten argument przytacza Marek Zygałło z krakowskiego Monaru:

[...] w żadnym kraju świata – ani na Filipinach, gdzie za posiadanie narkotyków grozi kara śmierci, ani w Holandii – gdzie w kawiarni legalnie można kupić haszysz, ani w USA gdzie na profilaktykę oraz na działania prewencyjne policji wydaje się miliony dolarów – skutecznie nie rozwiązano problemów związanych z narkotykami⁶⁹.

Do części oponentów najmocniej przemawia argument finansowy, wyliczono bowiem, że w krajach Zachodu wydawanie uzależnionym metadonu oraz nowych strzykawek i igieł jest mniej kosztowne od rehabilitacji, a przede wszystkim od leczenia zarażonych AIDS i chorych na wirusowe zapalenie wątroby⁷⁰.

Warto nadmienić, że krakowskie środowisko Monaru nie tylko włączyło się w realizację programów *harm reduction* w Polsce⁷¹, realizowanych w sposób bardziej strategiczny niż spontaniczno-akcyjny, ale oprócz tego to właśnie pracownicy tego oddziału najaktywniej propagowali te działania również poza Monarem. Takiemu celowi miało służyć założenie Pol-

⁶⁷ Była to noclegownia dla czynnych narkomanów, jednak w pierwszych latach jej istnienia warunkiem przyjęcia do niej było deklarowanie podjęcia leczenia i czekanie na detoksykację. Później od około 2000 r. do noclegowni zaczęto przyjmować narkomanów, niezależnie od tego czy deklarują chęć leczenia, czy nie.

⁶⁸ J. Charmast, *Wołanie o metadon*, „Monar na Bajzlu” zima 2004/2005, s. 4.

⁶⁹ M. Zygałło, *Redukcja szkód jako odpowiedź na problem narkomanii*, „Harm Reduction” 1998, nr 1, s. 8.

⁷⁰ Tamże, s. 8 oraz M. Zygałło, *Kilka słów o ośrodku terapeutycznym dla narkomanów*, „Biuletyn Informacyjny. Problemy Narkomanii” 1998, nr 3, s. 103.

⁷¹ Wcześniejsze działania podjęte już pod koniec lat 80. – wymiana igieł i strzykawek, rozdawnictwo prezerwatyw rozpoczęto w Warszawie w placówkach Monaru. Działania *street workerów* wymieniających sprzęt w terenie rozpoczął Oddział Krakowski Monaru.

skiego Stowarzyszenia Redukcji Szkód Związanych z Uzależnieniami⁷² w działaniach, którego uczestniczył nie tylko Monar, ale także inne organizacje. Stowarzyszenie to stawia sobie następujące cele:

- a) współpracy z agendami rządowymi, organizacjami pozarządowymi w celu rozwijania działalności na polu zapobiegania i zmniejszania szkód związanych z przyjmowaniem środków odurzających, a zwłaszcza ograniczania rozprzestrzeniania się zakażenia HIV,
- b) dokonywanie oceny skuteczności programów zmniejszania szkód, publikowanie wyników tych ocen i informowanie społeczeństwa i władz o aktualnej sytuacji,
- c) wpływanie na humanizację podejścia do osób używających środki odurzające i do osób żyjących z HIV/AIDS i dbanie o ich prawa⁷³.

Krakowski Monar włączył się w działania innych światowych i europejskich organizacji zajmujących się programami redukcji szkód⁷⁴. W skład działań minimalizacji szkód wchodzi następujące inicjatywy:

- a) wymiana igieł i strzykawek,
- b) pomoc socjalna i medyczna,
- c) działalność edukacyjna i informacyjna,
- d) wsparcie dla realizacji programów substytucji metadonowej.

Rozwój propozycji ujętych w programach minimalizacji szkód nastąpił nie tylko z powodu uwzględnienia potrzeb artykułowanych przez uzależnionych, ale także pod wpływem wyników badań na temat czynników epidemiologicznych⁷⁵. Pokazują one, że jednym ze sposobów zmniejszenia ryzyka zakażenia⁷⁶ jest wymiana igieł i strzykawek. Jak pisałam wcześniej, Monar jako pierwszy przystąpił do rozdawnictwa igieł i strzykawek narkomanom w 1988 roku w Warszawie, a w kolejnych latach rozdawnictwo prowadzone było również w innych miastach. Choć używanie czystego sprzętu nie chroni przed zakażeniem, ponieważ kupowany i przyjmowany „kompot” może zawierać zakażoną krew⁷⁷, jednak mimo to wieloletnia realizacja programu wymiany igieł i strzykawek pokazała, że takie działania wpływają na zmniejszanie się liczby osób zarażonych wirusem HIV wśród narkomanów⁷⁸.

⁷² Konfederacja ta została utworzona w 1998 r.

⁷³ Polskie Stowarzyszenie Redukcji Szkód Związanych z Uzależnieniami. Misja Stowarzyszenia, „Harm Reduction” 1998, nr 1, s. 1-2.

⁷⁴ Inicjatywa redukcji szkód jako alternatywa polityki przeciwdziałania uzależnieniom, „Harm Reduction” 1998, nr 1, s. 25-27.

⁷⁵ D. Burrows, *Czynniki epidemii HIV wśród narkomanów iniekcyjnych*, „Monar na Bajzlu” 2000, nr 3, s. 12-14.

⁷⁶ Chodzi także o przypadkowe zakażenie osób, które mogą się zakłuć sprzętem do iniekcji wyrzuconym w nieodpowiednim miejscu. Wymiana pomaga przynajmniej częściowo zmniejszać takie ryzyko.

⁷⁷ G. Wodowski, *Zachowania towarzyszące używaniu narkotyków drogą iniekcji*, „Biuletyn Informacyjny Problemy Narkomanii” 1998, nr 2, s. 55.

⁷⁸ M. MacDonald, *Raport z badań nad efektywnością programów wymiany igieł i strzykawek w zapobieganiu transmisji wirusa HIV wśród osób przyjmujących iniekcijnie narkotyki*, „International Journal of Drug Policy” 2003, nr 14(5/6); fragmenty raportu z „Monar na Bajzlu” zima 2003/2004, s. 21-22.

Do programów realizowanych zgodnie z filozofią redukcji szkód, w połowie lat 90. najbardziej przyczyniło się krakowskie środowisko Monaru. To właśnie tam rozpoczęto realizację programów wymiany⁷⁹ igieł i strzykawek w 1996 roku. Dopiero w kolejnych latach rozpoczęto wymianę w innych miastach⁸⁰. Ogólnie obowiązująca zasada dotycząca wymiany jest taka, że za jeden oddany zestaw narkoman dostaje jeden nowy sprzęt i jeden na zapas. Oprócz tego, w miarę możliwości finansowych, *street workerzy* rozprowadzają również waciki do dezynfekcji oraz wodę destylowaną, ponieważ często narkomani uzupełniają zawartość strzykawek brudną wodą. Takie działania mają na celu zapobieganie nie tylko rozprzestrzenianiu się wirusa HIV, ale także innych chorób zakaźnych. Pracownicy i wolontariusze Monaru mają prezerwatywy, które bezpłatnie rozdają uzależnionym. W Krakowie od około 1998 roku przygotowywano się do otwarcia pierwszego pokoju do iniekcji (*injection room*), w którym uzależnieni w dobrych warunkach i pod okiem osoby przygotowanej do ewentualnego udzielenia pomocy mogliby dokonywać iniekcji, a także wymienić sprzęt na czysty. Realizację tego przedsięwzięcia wstrzymało wejście w życie w 2000 roku znowelizowanej ustawy dotyczącej zapobiegania narkomanii. Utworzenie takiego miejsca stanowiło niebezpieczeństwo „przechwytywania” narkomanów zmierzających do *injection room*, którzy posiadali przy sobie narkotyk⁸¹. W świetle znowelizowanej ustawy posiadanie nawet niewielkiej ilości narkotyku jest nielegalne. Zdarzały się także incydenty w związku z pracą *street workerów*. Wymiana sprzętu do iniekcji była przecież informacją, że dana osoba potencjalnie może posiadać przy sobie narkotyk i tym samym stanowić „łatwy cel” dla policji. W pierwszych miesiącach od wejścia ustawy taka postawa policji znacząco utrudniła realizację programów wymiany. Jednak w kolejnych latach na skutek działalności edukacyjnej udało się tę sytuację trochę poprawić⁸². W 2009 roku ruszyła kampania „My Narkopolacy” na rzecz zmiany tej ustawy i odejścia od karania za posiadanie narkotyku, Monar jest jedną z organizacji wspierających złagodzenie przepisów i krytykującą efekty restrykcyjnego podejścia⁸³.

W programie wymiany realizowanym przez Monar uczestniczą wszystkie miasta, w których znajdują się poradnie oraz punkty konsultacyjne

⁷⁹ Rozdawnictwo ograniczało się do wręczania czystego sprzętu, *wymiana* polega na zbieraniu i później bezpiecznym niszczeniu sprzętu zużytego.

⁸⁰ J. Charmast, *Wymiana na Centralnym*, „Monar na Bajzlu” 1999, nr 4, s. 38-39.

⁸¹ *Injection room* działa przy noclegowni „Feniks” w Krakowie.

⁸² *O oczekiwanych zachowaniach służb podczas realizacji programu wymiany* – www.monar.kki.org [dostęp: 7.12.2003].

⁸³ *Wojna z narkotykami nie może być wojną z ludźmi*, „Gazeta Wyborcza” 29.06.2009.

Monar. Nie we wszystkich miastach uruchomiono programy terapeutów ulicznych, ale systematycznie zasięg programu się zwiększa⁸⁴.

Drugim elementem programu redukcji szkód jest pomoc socjalna i medyczna. Polega ona na organizowaniu schronienia, noclegowni dla czynnych narkomanów. W Warszawie istnieje taka noclegownia od 1991 roku, a w Krakowie uruchomiono drugą tego typu placówkę w roku 1999. W stolicy funkcjonuje oprócz tego monarowskie pogotowie, które świadczy pomoc medyczną osobom uzależnionym, a także bezdomnym. W niektórych placówkach Monaru, w większych miastach są zatrudnione osoby – pracownicy socjalni, którzy specjalizują się w działaniach mających poprawić sytuację życiową i prawną podopiecznych⁸⁵.

Oprócz tych działań ważnym jest także prowadzenie działalności edukacyjnej. Jest ona prowadzona w poradniach oraz przez terapeutów ulicznych, którzy penetrują środowisko uzależnionych, rozmawiają z nimi, utrzymują stały kontakt i w miarę potrzeb informują ich o tym, gdzie mogą uzyskać pomoc. Realizowane są badania ankietowe, na podstawie których określa się jakie są najpilniejsze potrzeby uzależnionych. Funkcje informacyjne spełnia także wydawany od roku 1998 periodyk „Monar na Bajzlu”. Jest to bezpłatne pismo ukazujące się średnio 3-4 razy w roku, które zawiera różnorodne informacje na temat narkomanii i terapii. Kolejne pismo, „Harm Reduction”, jest adresowane przede wszystkim do profesjonalistów, zajmujących się udzielaniem pomocy uzależnionym.

Działania Monaru w zakresie redukcji szkód polegają także na wspieraniu programów substytucji metadonowej. Ustawa o zapobieganiu narkomanii z 2000 roku określa, że dystrybucją substytutów narkotyków mogą zajmować się tylko placówki publicznej służby zdrowia. Organizacje pozarządowe, w tym Monar, zabiegały o rozszerzenie dostępności tych programów i możliwość dystrybuowania metadonu. W najnowszej wersji ustawy z 2005 roku o prawo do dystrybucji substytutów narkotyków mogą ubiegać się także organizacje pozarządowe. Monar nie włączył się w dystrybucję metadonu, choć dyskusje na ten temat wśród pracowników powracają co pewien czas.

Elementem wsparcia dla realizacji programów metadonowych w Polsce było wyrażanie pozytywnego stanowiska przez Stowarzyszenie Monar na ten temat. Wielokrotnie pracownicy Monaru próbowali wyjaśnić wątpliwości dotyczące dystrybucji metadonu. Przy kwalifikowaniu do programu bierze się pod uwagę długość trwania uzależnienia, sytuację

⁸⁴ Programy realizowano w placówkach Monar w: Warszawie, Krakowie, Częstochowie, Szczecinie, Puławach, Jeleniej Górze, Wrocławiu, Gdańsku, Elblągu, Koszalinie, Legnicy, Olsztynie, Lublinie. W niektórych z wymienionych miast dodatkowo funkcjonowały programy terapeutów ulicznych.

⁸⁵ Poradnie Monaru są w kontakcie z pracownikami opieki społecznej. Na przykład w Krakowie pracownik Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej ma dyżury w poradni Monaru.

rodzinną i zdrowotną, a także wielokrotne powroty do nałogu po podejmowanych próbach leczenia. Podstawowym warunkiem do spełnienia jest systematyczne pojawianie się po odbiór metadonu oraz powstrzymanie się od przyjmowania innych środków, klienci są wrywkowo kontrolowani⁸⁶. Niespełnienie tych wymogów grozi usunięciem z programu. Jednak wymogi przy kwalifikowaniu do programu obniżają się i obecnie są dużo niższe niż na początku, gdy program rozpoczynano.

Dobrym podsumowaniem tego paragrafu może być wypowiedź J. Charmasta na temat nurtu redukcji szkód:

Nurt ten wniósł w drugiej połowie lat 90. wiele nowego do polskiego systemu pomocowego, ożywił go, dał nową perspektywę, pozwolił niektórym z nas inaczej spojrzeć na funkcjonowanie modelu ośrodkowego. Najważniejsza myśl, która moim zdaniem objawiła się tu wraz z ideą redukcji szkód jest niewątpliwie truizmem, że w sferze pomocy terapeutycznej narkomanom, jak zresztą w tysiącu innych dziedzin nie trzeba się trwale okopywać na żadnej pozycji⁸⁷.

3.1.6. Ewolucja podejścia do problemu narkomanii

W tej części analizuję zmiany sposobu definiowania problemu narkomanii i jak wpływały one na modyfikowanie form pomocy i dynamikę rozwoju ruchu. Pierwszym etapem powstawania ruchu jest, zdaniem Blumera, *r o z w ó j n i e p o k o j u s p o ł e c z n e g o*⁸⁸. Koniec lat 70. w Polsce to okres, w którym zaznaczają się *p r e d y s p o z y c j e d o n i e p o k o j u s p o ł e c z n e g o* związanego z wyłaniającym się kryzysem gospodarczym i politycznym, ale także z niekorzystnymi zjawiskami społecznymi, takimi jak szerzenie się narkomanii w Polsce. Kolejny etap w dojrzewaniu niepokoju społecznego – *d r a m a t y c z n e w y d a r z e n i a*, polegał na doświadczeniu zawodności i nieskuteczności systemu leczenia narkomanii. Było to nie tyle jedno intensywne dramatyczne zająście, lecz raczej splot trudnych okoliczności, takich jak: wzrost liczby uzależnionych osób, nieskuteczność istniejących modeli terapii, wzrost liczby negatywnych zachowań towarzyszących narkomanii. Niepokoilo to coraz bardziej różne kręgi społeczne i zmuszało do poszukiwań środków zaradczych. W drugiej połowie lat 70. zarysowuje się „poruszenie” wśród osób⁸⁹, które są niezadowolone z istniejącego systemu leczenia uzależnionych, głównie w gronie części profesjonalistów zajmujących się terapią oraz wśród

⁸⁶ K. Karwicka-Rychlewicz, *Metadon – mniejsze zło! Rozmowa z dr Teresą Wereżyńską-Bolińską*, „Biuletyn Informacyjny. Problemy Narkomanii” 2003, nr 2, s. 12-20.

⁸⁷ J. Charmast, *Siła odśrodkowa*, „Monar na Bajzlu” 2002, nr 2, s. 3.

⁸⁸ H. Blumer, *Niepokój społeczny i protest zbiorowy*, [w:] *Obywatelska socjologia szkoły chicagowskiej*. Charles H. Cooley, George H. Mead, Herbert Blumer, red. E. Hałas, Lublin 1994, s. 98-100.

⁸⁹ W pierwszej mierze do tej grupy są zaliczani pracownicy służby zdrowia, terapeuci, lekarze, także sami uzależnieni i ich rodziny. Przede wszystkim to ci ludzie zaczynają definiować ówczesny stan jako alarmujący i wymagający podjęcia działań naprawczych.

osób, które problem narkomanii w jakiś sposób dotyka. Rozpoczyna się etap, który Blumer nazywa *kolistą interakcją*, kiedy zainteresowani próbują stworzyć nową definicję sytuacji i znaleźć adekwatne do sytuacji sposoby działania. Jest to czas kształtowania treści, formułowania celów ruchu i sposobów ich realizacji. W tym procesie szczególną rolę odgrywają jednostki wyróżniające się, obdarzone prestiżem, cechami charyzmatycznymi. Rolę takiej postaci w ruchu Monar odgrywał w momencie powstania i przez kolejne lata Marek Kotański. Proces kolistej interakcji polegał na włączaniu do grona zainteresowanych problemem, kolejnych osób: terapeutów, pedagogów, osób uzależnionych i ich rodzin. Cel, którym była walka z narkomanią w Polsce, był rozbijany na wiele mu podporządkowanych, takich jak tworzenie ośrodków i poradni dla uzależnionych i organizowanie działań profilaktycznych. Uczestnicy i sympatyzujący z ruchem tworzyli grupę nacisku, wskazywali na konieczność stworzenia systemu leczenia osób uzależnionych, potrzebę zmian prawnych (np. wprowadzenie zakazu upraw maku). Dominowały działania o spontanicznym charakterze, przeprowadzane w atmosferze podniecenia, spełniania dziejowej misji. W latach 1978-1986 zostały wykształcone podstawowe strategie i sposoby działania ruchu, jednak zainteresowanie władz wyzwaniem związanym z narkomanią było niewielkie. Na temat sytuacji w związku z problemem narkomanii pod koniec lat 70. i w latach 80. Krzysztof Krajewski pisze następująco:

[...] początkowa reakcja ówczesnych władz na narastanie problemu narkomanii była typowa dla sposobu traktowania wielu innych problemów społecznych w tamtych czasach i polegała na próbach ukrycia przed społeczeństwem faktu jego istnienia. [...] Sytuacja ta uległa zmianie dopiero po sierpniu roku 1980. Rozpoczętej wówczas publicznej dyskusji na temat problemu narkomanii towarzyszyło podjęcie rozmaitych działań zmierzających do ukształtowania stosownej polityki wobec tego zjawiska. [...] W okresie tym podjęto również działania zmierzające do poprawy stanu oferty leczniczej i terapeutycznej w zakresie uzależnień, czego wyrazem było m.in., rzecz rzadka w owych czasach, ustawowe dopuszczenie określonych inicjatyw społecznych w tym zakresie. Dotyczyło to przede wszystkim działalności terapeutycznej Stowarzyszenia Monar oraz ośrodków terapeutycznych prowadzonych przez kościoły i związki wyznaniowe⁹⁰.

Tworzenie pierwszych ośrodków monarowskich to etap *mobilizacji akcji* i zwracania uwagi na problem. Następne stadium to *formułowanie oficjalnego planu działania w związku z problemem*. W Polsce ten moment zaznaczył się poprzez uchwalenie pierwszej ustawy o zapobieganiu narkomanii w 1985 roku⁹¹. Etap ten charakteryzował się także tworzeniem komisji i agend rządowych⁹² zajmujących się narkomanią – efektem ich pracy był między innymi co-rocennie przygotowywany „plan zapobiegania narkomanii”. Kolejne lata

⁹⁰ K. Krajewski, dz. cyt., s. 395-396.

⁹¹ Dz.U. z 1985 r., Nr 4, poz. 15.

⁹² Na przykład działającego w strukturach MZiOS – Biura ds. Narkomanii.

działalności Monaru w otoczeniu rządowych agend, a także nowych organizacji pozarządowych można określić zgodnie z modelem zaproponowanym przez Blumera jako transformację oficjalnego planu w oparciu o praktykę. Przejawami takich zmian są kolejne nowelizacje ustawy o zapobieganiu narkomanii, a także dalszy rozwój otoczenia instytucjonalnego, zajmującego się problemem narkomanii. W latach 90. Monar miał najwięcej placówek udzielających pomocy uzależnionym, jednak przestał być monopolistą w tej dziedzinie, tak jak to miało miejsce w latach 80. Nie wszystkie zmiany oficjalnego planu działały się zgodnie z oczekiwaniami i potrzebami Monaru. Na przykład nowelizacje ustawy o zapobieganiu narkomanii z roku 2000 i 2005 sprawiły, że Stowarzyszenie miało utrudnioną sytuację w zakresie realizowania programów minimalizacji szkód. W tej sytuacji organizacja wykonująca praktyczną pracę z uzależnionymi miała mniejszy wpływ na kształt tej ustawy niż na przykład politycy, czy służby mundurowe.

Interesujące wydają się zmiany definiowania narkomanii i to, jaki wpływ miało to na podejmowane przez Monar działania. Choć od początku przyjęto definicję narkomanii, jako choroby, to jednak w poszczególnych okresach sposoby uznawane za skuteczne w leczeniu i zapobieganiu tej chorobie zmieniały się. Poniższe czynniki wpływały na różnicowanie oferty pomocy uzależnionym i zmiany w zakresie praktyk terapeutycznych⁹³:

- a) w porównaniu z latami 80. zmianie uległ charakter narkomanii w Polsce, wcześniejsi pacjenci, zdaniem praktyków, byli zdecydowanie mniej zróżnicowani. Dominowało wówczas uzależnienie od opiatów, w latach 90. na rynku pojawiło się szereg innych środków odurzających. Uzależnieni od różnych środków potrzebowali innych propozycji terapeutycznych,
- b) po środki narkotyczne zaczęli sięgać coraz młodszy ludzie, zaistniała potrzeba uzupełnienia systemu leczenia i utworzenia placówek dla dzieci i młodzieży,
- c) oparcie modelu terapeutycznego na terapii grupowej i ciężkiej pracy fizycznej stało się niemożliwe szczególnie w przypadku nosicieli wirusa HIV,
- d) stwierdzono ograniczony walor leczniczy terapii grupowej, nadal jest ona w wielu ośrodkach podstawą, ale nie uważa się jej już za wystarczającą,
- e) wobec zagrożeń chorobami i innymi niebezpieczeństwami związanymi z przyjmowaniem narkotyków około 70% pacjentów podejmujących leczenie nie jest w stanie utrzymać abstynencji – redukować

⁹³ J. Zamecka, *Profesjonalne koncepcje przeciwdziałania marginalizacji społecznej osób uzależnionych od narkotyków*, [w:] *Kontrola społeczna procesów marginalizacji*, red. J. Kwaśniewski, Warszawa 1997, s. 107-136.

nie szkód związanych z uzależnieniem stało się drugim nurtem w działaniach pomocowych na rzecz uzależnionych,

- f) zmiana sytuacji społecznej, politycznej i gospodarczej wymagała przygotowania pacjentów do życia po zakończeniu leczenia,
- g) potrzeba radzenia sobie w sytuacji konkurencji z innymi organizacjami świadczącymi podobne usługi.

Warto się zastanowić nad znaczeniem pracy fizycznej w terapii. Jak w latach 80. wymogi ciężkiej pracy fizycznej wpływały na skuteczność leczenia w ośrodkach? Ilu podejmujących wówczas leczenie, nie mogąc sprostać dużym oczekiwaniom, zniechęciło się do podejmowania leczenia? Ilu z nich wymóg pracy uratował przed powrotem do narkotyków? Na te pytania trudno odpowiedzieć. Trzeba mieć świadomość, że obciążanie pacjentów pracą wynikało wówczas nie tylko z pomysłu na terapię, ale również z istniejących uwarunkowań zewnętrznych. Choć atmosfera wokół Monaru w ostatnich latach istnienia PRL była pozytywna, to jednak nie oznacza to, że organizacja otrzymywała pomoc w postaci przygotowanej bazy lokalowej czy sprzętowej. W wielu ośrodkach rozpoczynano pracę w zdewastowanych budynkach, w warunkach pionierskich, w których brakowało praktycznie wszystkiego⁹⁴. Pacjenci wraz z kadrą ciężko pracowali przygotowując miejsca dla siebie i innych. W takiej sytuacji obowiązek pracy przyjmowany był lepiej niż wówczas, gdy praca miała być jedynie sposobem na zorganizowanie czasu⁹⁵. W latach 90. Monar dysponował już bazą lokalową i nie było potrzeby obciążania pacjentów intensywną pracą. Monar konkutował z innymi placówkami leczniczymi, a te były mniej wymagające wobec swoich pacjentów, praca na rzecz ośrodka była nadal wymogiem, ale nie była tak intensywna, jak na początku tworzenia ośrodków.

Zmiany w modelu terapeutycznym proponowanym przez organizację polegały także na odchodzeniu od jednego modelu obowiązującego we wszystkich ośrodkach w kierunku zróżnicowania oferty, tworzenia placówek mających specjalizacje i urozmaiconą ofertę terapeutyczną. Tego typu zmiana wynikała z tego, że zmieniało się zapotrzebowanie osób uzależnionych. Część pacjentów nie była w stanie spełnić wymagań stawianych przed nimi w ośrodkach monarowskich. W wielu wypadkach nawet pracownicy Monaru kwestionowali część wymogów regulaminu. Tak było na przykład z zakazem palenia obowiązującym we wszystkich ośrodkach jeszcze do roku 1990. Ten zakaz był wielokrotnie łamany i w niektórych

⁹⁴ Taka właśnie sytuacja była w ośrodkach w: Głuskowie, Zaczerlanach, Gdańsku, Oryszewie i in. Dopiero w latach 90. pojawiła się trochę inna strategia, najpierw przygotowywania miejsca, a potem dopiero przyjmowania pacjentów, wcześniej włączano pacjentów w tworzenie i remontowanie ośrodka od początku podjęcia leczenia.

⁹⁵ Na przykład kiedy dociążanie zajęciami z powodu jakichś przewinień kończyło się pracą wykonywaną bez poczucia sensu jej wykonywania, taka „praca dla pracy” spotykała się z największym buntem wśród pacjentów.

ośrodkach funkcjonował, jako martwy przepis ponadto taki, który demoralizował poprzez tworzenie fikcji. Na III Walnym Zjeździe Delegatów we Wrocławiu w 1990 roku podjęto uchwałę, że o zakazie palenia w ośrodku będą decydowali pracownicy i pacjenci ośrodka⁹⁶. Regulaminy w ośrodkach były zróżnicowane, obowiązywały najważniejsze zasady główne, ale poszczególne placówki wypracowywały swoje odrębne regulaminy.

Wiele kontrowersji w pierwszych latach istnienia budziła zasada jednokrotnego leczenia w ośrodku. Została ustanowiona przez społeczność pierwszego ośrodka w Głoskowie, kiedy zauważono, że możliwość powrotu wpływała negatywnie na motywację do leczenia pacjentów. Zasada ta, jak twierdzą jej zwolennicy, wzmacniała motywację u kontynuujących leczenie⁹⁷, jednak pozbawiała pomocy tych, którzy byli zbyt słabi, aby pozostać w ośrodku, a jednak chcieli ponownie spróbować się leczyć. Zasada ta została później złagodzona, gdy powstało więcej placówek monarowskich można było podjąć leczenie ponownie, ale już w innym ośrodku. Później stworzono możliwość podjęcia leczenia nawet w tym samym ośrodku, ale dopiero po okresie karencji⁹⁸. Reguły dotyczące możliwości podjęcia kolejnej próby leczenia nie są jednolite we wszystkich ośrodkach, ponieważ to społeczności podejmują decyzję o ich ustanowieniu lub zmianie. Obecnie jednak w większości ośrodków ten wymóg jest złagodzony i sprawy przyjęć rozpatruje się stosując podejście zindywidualizowane.

W pierwszych latach istnienia ośrodków na mocy decyzji społeczności powołano do życia wiele reguł, które budziły kontrowersje i sprzeciw. Przykładem może być ścinanie włosów pacjentom, którzy chcieli opuścić ośrodek i wrócić do brania narkotyków. W niektórych ośrodkach nadużywano zasady dociążania pacjentów pracą. Zastrzeżenia budziła także zasada noszenia drelichów przez pacjentów rozpoczynających leczenie. Niektóre ośrodki wypracowały tak rozbudowane regulaminy, którym trzeba się podporządkować, że budziło to niepotrzebne napięcia i prowadziło do konieczności ich uelastyczniania. Ogólnie można powiedzieć, że w latach 80. dominowało podejście restrykcyjne, większy nacisk stawiano na zakazy i nakazy, później formuła poddana została złagodzeniu.

Zmiana podejścia wynikała także z głębszych przemian i wyciągnięcia wniosków z negatywnych doświadczeń w ramach dominującego w latach 80. modelu monarowskiego. J. Charmast pisał o tym następująco:

⁹⁶ List M. Kotańskiego do członków Stowarzyszenia przed Zjazdem we Wrocławiu z 16.11.1990 r. zatytułowany *Drodzy Przyjaciele*.

⁹⁷ M. Kotański, *Model Głosków*, „Magazyn Monar '85. Brać albo być” 1985, s. 55.

⁹⁸ Są jednak ośrodki nie przyjmujące pacjentów, którzy przeszli proces terapii w innych ośrodkach. Na przykład taka zasada obowiązuje w ośrodku w Krakowie-Pleszowie.

Polskie wspólnoty terapeutyczne na szczęście wyszły obronną ręką z różnych pokus i niebezpiecznych ścieżek. Niemniej jednak, pewne negatywne zjawiska miały miejsce i w naszym kraju. [...] Zdecydowany odwrót od „totalitarnych” metod nastąpił na fali lat 90. Tworzył się wówczas sprzyjający społeczny klimat dla praw jednostkowych i praw pacjenta. Ponadto nowe czasy przyniosły szerokie możliwości wymiany doświadczeń działającym dotąd we względnej izolacji ośrodkom rehabilitacji. Dały możliwość częstszych kontaktów, wzajemnego pozytywnego podpatrywania. Wystąpiło zjawisko integrowania własnych doświadczeń z cudzymi. Ponadto pojawiła się rządowa polityka przeciwdziałania narkomanii, między innymi starająca się porządkować ów proces i stymulować, by nie wytracił swojej dynamiki⁹⁹.

Kolejną zmianą w ofercie terapeutycznej Monaru związaną z ewolucją zjawiska narkomanii w Polsce było tworzenie ośrodków dla zróżnicowanych wiekowo pacjentów. Po środki narkotyczne zaczęli sięgać coraz młodsi ludzie i zaistniała potrzeba pomocy dzieciom i młodzieży. Na początku M. Kotański nie był zwolennikiem tworzenia miejsc dla pacjentów jednorodnych wiekowo¹⁰⁰. Jednak w styczniu 1983 roku powstał w Gdańsku-Matarni ośrodek, który wkrótce stał się pierwszym monarowskim ośrodkiem dla dzieci i młodzieży, którego liderką została Jolanta Koczurowska¹⁰¹. Leczenie podejmują tam pacjenci w przedziale wiekowym od 9 do 21 lat, jednak od tej reguły zdarzają się odstępstwa i niekiedy przyjmowane są osoby starsze. Ze względu na inne potrzeby związane z motywowaniem najmłodszych pacjentów obowiązuje więcej etapów określających stopień zaawansowania w leczeniu: l o k a t o r a, n o w i c j u s z a, d o m o w n i k a, o p i e k u n a, t w ó r c y, m i e s z k a ń c a¹⁰².

Ośrodek dla dzieci i młodzieży w Gdańsku-Matarni nie jest jedyną taką placówką w Monarze. Podobny profil ma ośrodek w Łodzi, Budach Zosinyh (wcześniej był to ośrodek w Oryszewie) i Kamieniu Rymańskim¹⁰³.

Pośrednią ilustracją zmiany w podejściu do problemu narkomanii jest zmiana terminologii stosowanej w odniesieniu do osób uzależnionych. Na początku lat 80. występowały głównie dwie nazwy – n a r k o m a n i ć p u n, a w odniesieniu do narkomanów podejmujących leczenie – określenie p a c j e n t, w y c h o w a n e k, p o d o p i e c z n y. Słowo „ćpun”, zaczerpnięte ze slangu młodzieżowego pojawiało się w wypowiedziach mniej formalnych, np. w wywiadach prasowych¹⁰⁴, później stoso-

⁹⁹ J. Charmast, *Siła odśrodkowa – ciąg dalszy*, „Monar na Bajzlu” 2003, nr 1, s. 13.

¹⁰⁰ M. Kotański, *Model Głusków*, s. 55-56.

¹⁰¹ Pełni funkcję Przewodniczącej Stowarzyszenia Monar. Została wybrana po śmierci M. Kotańskiego przez Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów Monaru, który odbył się 1.10.2002 r.

¹⁰² W ośrodku w Łodzi wyróżniono etapy: obserwatora, nowicjusza, domownika, opiekuna i twórcy. W Lipiance można mieć status: nowicjusza, domownika, pretendenta, monarowca.

¹⁰³ Profile działania tego ośrodka zmieniały się na przestrzeni lat.

¹⁰⁴ Na przykład w tekście opisującym model ośrodka w Głuskowie zob.: M. Kotański, *Model Głusków*, s. 54-59.

wano coraz częściej określenie *p o d o p i e c z n y, p a c j e n t* lub *k l i e n t*. Używanie określenia „klient” występuje najczęściej w programach nurtu redukcji szkód.

Poniżej wymienię główne zmiany, które zarysowały się na przestrzeni analizowanego okresu działalności Monaru:

- a) przechodzenie od jednego, dość sztywnego modelu, obowiązującego we wszystkich ośrodkach do połowy lat 80., w kierunku zróżnicowanej oferty, tworzenia ośrodków mających różne specjalizacje i urozmaiconą ofertę terapeutyczną,
- b) liberalizowanie metody terapeutycznej, rezygnowanie z części zakazów i nakazów obowiązujących pacjentów i poszukiwanie pozytywnych sposobów motywowania pacjentów,
- c) zmniejszanie się roli społeczności terapeutycznej i uzupełnianie jej przez terapię indywidualną i terapię rodzin pacjentów,
- d) zmniejszanie roli terapii przez pracę fizyczną, zastępowanie jej terapią zajęciową oraz stymulowaniem aktywności pacjentów, np. w organizowaniu sobie wolnego czasu,
- e) koncentrowanie się nie tylko na uwolnieniu pacjenta od nałogu, ale przygotowywanie go do jak najłagodniejszego powrotu do życia na zewnątrz – kształtowanie umiejętności dbania o siebie i swoje otoczenie, wyposażanie w praktyczne umiejętności,
- f) podkreślanie roli wykształcenia i uzupełnianie go w czasie leczenia,
- g) skracanie długości leczenia w ośrodku, jeśli pozwala na to sytuacja pacjenta, czyli ewoluowanie w kierunku leczenia bardziej ambulatoryjnego, utrzymywanie kontaktu z pacjentem poprzez ośrodek, punkt konsultacyjny czy odpowiednie grupy wsparcia, np. Grupy Wsparcia Anonimowych Narkomanów (GWAN),
- h) zwracanie uwagi nie tylko na próby wyciągnięcia zainteresowanych z nałogu, ale także na realizację programów *harm reduction* – minimalizacji szkód w związku z HIV/AIDS i innymi chorobami. Docieranie do środowisk narkomańskich poprzez działania *street workerów*, *party workerów*, a także tzw. *secondary exchange* – wymiana pośrednia¹⁰⁵.

W związku z tym pojawia się szereg pytań. Czy liberalizacja metody terapeutycznej w ośrodkach monarowskich miała charakter strategii marketingowej w celu „utrzymania pacjentów”, czy była to raczej ewolucja modelu, wynikająca z potrzeby poprawienia jakości usług – czyli bardziej skutecznego modelu udzielania pomocy? Mówiąc inaczej, czy są to zmiany związane z dbałością o „interes” organizacji, utrzymanie pozycji

¹⁰⁵ Wymiana igieł i strzykawek realizowana przez narkomanów docierających do innych uzależnionych, którzy nie pojawiają się w typowych miejscach spotkań narkomanów np. na „bajzlu”. Wymiana pośrednia umożliwia szerszy zakres realizacji programu wymiany sprzętu do iniekcji.

na rynku organizacji zajmujących się leczeniem uzależnień w warunkach konkurencji? Czy ewolucja metody ma charakter poszukiwania nowych wartości i polega na odchodzeniu od sztywnego modelu, w którym społeczność terapeutyczna może działać autokratycznie, w kierunku modelu bardziej humanistycznego i wymagającego zindywidualizowanego podejścia do uzależnionych? Ten dychotomiczny sposób przedstawienia głównych dylematów nie wyklucza jednak połączenia obu ujęć. Poszukiwanie modelu, który będzie odpowiadał pacjentom nie musi pociągać za sobą zmniejszenia skuteczności leczenia. Wynika to z zasadniczej zmiany optyki podchodzenia do leczenia. Odchodzono od myślenia o leczeniu w kategoriach dysponowania dobrym narzędziem terapeutycznym, które okazywało się nieskuteczne, ponieważ pacjent był „nie taki”. Nowsze strategie terapeutyczne wiążą niepowodzenie leczenia z niedostosowaniem terapii do potrzeb pacjenta, nastąpiło więc odwrócenie sytuacji, zmiana sposobu myślenia o relacji pacjent – oferta terapeutyczna. Powrót do brania narkotyków traktowany bardziej jest w kategoriach niepowodzenia terapeutycznego, niż nieprzystosowania się leczącego do istniejącego modelu¹⁰⁶.

Podsumowując rozważania podjęte w tej części należy stwierdzić, że ewolucja sposobów udzielania pomocy uzależnionym w obrębie systemu Monar wynikała z nabywania doświadczeń i zmieniania przekonań dotyczących modelu terapii (czynniki wewnętrzne w organizacji) oraz reagowania na różnego rodzaju zmiany dziejące się w otoczeniu organizacji. Jednak największy wpływ na ewolucję sposobów działania i zmianę filozofii podchodzenia do uzależnionych miały zmiany zjawiska narkomanii w Polsce oraz wypracowywanie nowych sposobów definiowania.

3.1.7. Monar a Synanon

Jednym z pytań, które pojawiają się w związku ze sposobem funkcjonowania Monaru jest to, czy ruch ten wytworzył oryginalne wzory działań i był nowatorski, czy wręcz przeciwnie, zaadaptował istniejące wcześniej formy działań do warunków polskich. W opracowaniach dotyczących metody terapeutycznej stosowanej w Monarze pojawia się często porównanie jej do tego, co proponuje amerykańska organizacja Synanon¹⁰⁷. Występuje kilka podobieństw¹⁰⁸. Pierwsze lata funkcjonowania Monaru

¹⁰⁶ J. Zamecka, dz. cyt., s. 121-122.

¹⁰⁷ Synanon powstał w 1958 r. w Santa Monica w Kalifornii. Założył go Charles Dederich, zaleczony alkoholik, który postanowił pomóc innym niepotrafiącym zerwać ze swoim nałogiem.

¹⁰⁸ Synanon nie był jedynym systemem terapeutycznym, na którym w jakimś stopniu wzorowano działania Monaru. Metoda społeczności terapeutycznej była stosowana przez Zbigniewa Thiellego na początku lat 70. na oddziale szpitala psychiatrycznego w Lubiążu. Ponadto część metod stosowanych na Zachodzie była znana w środowisku

wskazują na próby adaptowania niektórych rozwiązań przyjętych w organizacji amerykańskiej, jednak w późniejszych latach funkcjonowania Monaru tych podobieństw jest mniej. Zarówno Monar, jak i Synanon są organizacjami, które ulegały rozmaitym zmianom i ich funkcjonowanie to swoisty proces. Ogromne wrażenie na Marku Kotańskim zrobiła książka K. Jankowskiego *Mój Śambhala* o Synanonie. J. Charmast pisze o tym następująco:

Amerykański Synanon dla Marka i jego pacjentów był to jakiś fantastyczny, wielki kibuc, wolna republika w wolnym kraju. Ta wizja na pewno zapłodniła jego wyobraźnię. Najpierw trzeba się uwolnić od szpitala, jego fizycznej bliskości i kontrolujących, szukających dziury w całym oczu. Potem odciąć od jego administracyjnej struktury. Być może bez wspomnianej lektury, bez nieukrywanej nią fascynacji, wkurzającej wielu nieprzyjaznych mu ludzi, nigdy nie opuściłby szpitala psychiatrycznego¹⁰⁹.

Marek Kotański trzykrotnie odwiedził wspólnoty Synanonu w Niemczech w 1984, 1985 i 1986 roku. Na początku był zafascynowany tą organizacją, później jednak zmienił o niej zdanie, zauważając, że rotacja wśród podopiecznych była bardzo duża¹¹⁰.

Monar, w odróżnieniu od Synanonu, był organizacją przyjmującą na początku do swoich ośrodków tylko narkomanów¹¹¹. W późniejszych latach funkcjonowania Monaru i organizacji, które z niego wyłoniły się (Solidarni Plus, Markot) powstały osady readaptacyjne, do których przyjmowano osoby z różnymi problemami, związanymi z narkomanią, alkoholizmem, nieprzystosowaniem społecznym czy bezdomnością. Można więc stwierdzić, że pod tym względem Monar z czasem upodobił się do modelu amerykańskiego i rozszerzył zakres swoich działań¹¹², jednak utrzymywał podział na ośrodki specjalizujące się w określonych rodzajach terapii. Powstały również rozbudowane centra pomocy i potrzebującym (np. Centrum Terapii Narkomanii w Krakowie – w jego skład wchodzi: ośrodek dla leczących się narkomanów, oddział detoksykacyjny, hostel dla tych, którzy ukończyli leczenie, poradnia; Centrum Pomocy Bliźniemu w Warszawie – kompleks ośrodków dla narkomanów, bezdomnych, pogotowie, oddział detoksykacyjny, hospicjum). Tego typu cen-

specjalistów. M. Kotański w połowie lat 70. odwiedził kilka placówek zajmujących się terapią narkomanów w Republice Federalnej Niemiec. W 1978 roku została wydana książka K. Jankowskiego *Mój Śambhala*, w której autor przedstawił sposób funkcjonowania Synanonu. Publikacja ta wywarła znaczny wpływ na sposób myślenia o terapii uzależnionych od narkotyków.

¹⁰⁹ J. Charmast, *Kilka refleksji o Marku*, [w:] Marek Kotański. *Człowiek i jego dzieło*, red. P. Karpowicz, Białystok 2004, s. 24.

¹¹⁰ T. Torańska, *Muszę grać twardego faceta. Rozmowa z Markiem Kotańskim*, „Magazyn Monar '85 Brać albo być” 1985, s. 48.

¹¹¹ Część z nich była również uzależniona od alkoholu.

¹¹² Należy podkreślić, że dla potrzeb rozszerzającej się formuły działań powoływano charakteryzujące się pewną odrębnością twory organizacyjne niekiedy o miękkiej formule organizacyjnej (np. Ruch Czystych Serc), czasem wyżej uorganizowane i formalnie związane z Monarem (np. Markot), także funkcjonujące jako oddzielny podmiot organizacyjny, choć w praktyce mocno związany z organizacją macierzystą (np. odrębne stowarzyszenie Solidarni Plus).

tra są podobne pod wieloma względami do systemu pomocy funkcjonującego w Synanonie. Kolejną cechą, która upodabnia do siebie Monar i Synanon jest opieranie terapii na społeczności terapeutycznej. F.B. Glaser wymienia następujące cechy typowych społeczności terapeutycznych: charyzmatyczne przywództwo, porządek i dyscyplina, uregulowane za pomocą jasnych zasad obowiązujących wszystkich uczestników oraz zdefiniowanie sankcji i kar za niestosowanie się do tych reguł. Specyfika tych społeczności polega na wzmacnianiu odpowiedzialności pacjentów za swoje wyleczenie, wspólnej pracy i zaangażowaniu w życie społeczności¹¹³. Zarówno społeczności w Monarze, jak w Synanonie mają wymienione cechy. Jednak różnią się między sobą z powodu odmiennych uwarunkowań społecznych i ekonomicznych w Polsce i Stanach Zjednoczonych. W Monarze nadal występuje większa jednorodność pacjentów w ośrodkach resocjalizacyjnych¹¹⁴. Z założenia w Synanonie dobór osób do grupy jest taki, aby znajdowali się w niej ludzie młodzi i starzy, różnych ras, szefowie i podwładni, tak więc są one heterogeniczne. W Monarze większa heterogeniczność występuje tylko w osadach readaptacyjnych i domach Markotu.

Jednym z istotnych elementów terapii wykorzystywanych w obu organizacjach są tzw. gry uprawiane w Synanonie i spotkania społeczności w Monarze. Gry odbywają się dwa razy w tygodniu, czas takich spotkań wynosi 2-5 godzin. Spotkania społeczności w Monarze odbywają się z różną częstotliwością, choć w większości ośrodków raz w tygodniu o stałej porze. Można wyróżnić dwa typy takich spotkań: pierwsze to stałe – cotygodniowe¹¹⁵ społeczności, drugie to społeczności interwencyjne. Ten drugi typ spotkań, podobnie jak gry w Synanonie, może odbywać się w każdym czasie i miejscu, mogą być jednak zwoływane tylko z uzasadnionych powodów. W grze w Synanonie uczestniczy do 20 osób, tymczasem w cotygodniowych spotkaniach społeczności ośrodka najczęściej uczestniczy więcej osób, są to i pacjenci i kadra.

W Synanonie gry są swoistymi widowiskami, happeningami, uczestnicy mają za zadanie nawet w sposób przesadzony uzewnętrznić swoje emocje. Jednym z elementów gry jest konfrontacja z innymi uczestnikami, prowokowanie ich. W czasie gry wszyscy uczestnicy są sobie równi i mogą w dowolny sposób wyrażać swoje uczucia, ale nie powinni tych zasad przenosić na sytuacje zwykłego życia. Gra pełni więc funkcję katarsis dla uczestników¹¹⁶.

¹¹³ F.B. Glaser, *The First Therapeutic Community*, „The Addiction Therapist” 1977, nr 2/2.

¹¹⁴ Jednorodność ta dotyczy wieku, rodzaju uzależnienia, problemu itp.

¹¹⁵ W niektórych ośrodkach stałe spotkania społeczności odbywają się częściej niż raz w tygodniu. Ustalenia tego typu dotyczą specyfiki ośrodka, czy zwyczaju. Nie ma z góry narzuconego grafika czy częstotliwości spotkań w różnych ośrodkach Monaru, każda placówka elastycznie ustala swoje zasady i częstotliwość stałych społeczności.

¹¹⁶ K. Jankowski, dz. cyt.

Według J. Siczka tym, co odróżnia gry od społeczności, jest mniejszy stopień teatralności, występujący w prowadzeniu spotkań polskich grup. Społeczności Monaru są bardziej autentyczne i spontaniczne.

Różnice te wynikają być może z faktu, iż leczenie w Monarze jest – mimo wszystkich cech związanych ze spontanicznością i egalitaryzmem członków społeczności – swego rodzaju resocjalizacją, a nie życiem społeczności tak szczerze zamkniętej przed wpływem zewnętrznych standardów jak Synanon¹¹⁷.

Autor wskazuje także na podstawową istotną różnicę pomiędzy tymi organizacjami – jest nią poziom otwarcia na świat zewnętrzny. Model proponowany w Synanonie jest przewidziany nie tylko jako sposób na wyzdrowienie, resocjalizację, ma to być również sposób na życie. Czesław Cekiera pisze o Synanonie:

Ponad 60% mieszkańców¹¹⁸ stanowią byli alkoholicy, narkomani, przestępcy, hazardziści, kryminaliści. Pozostali to tzw. life stylers i skwerzy, tzn. ci, którym odpowiada taki styl życia w komunie. Przyłączyli się do Synanonu sami lub z rodzinami, nie będąc ani alkoholikami, ani narkomanami, ani przestępcami¹¹⁹.

We wspólnotach Monaru mogą przebywać tylko ludzie mający określony problem do rozwiązania (uzależnienie, bezdomność, niezaradność życiowa, bezrobocie, choroba itp.), jednak z założenia dąży się do tego, aby podopieczni mogli samodzielnie funkcjonować poza ośrodkami. Byli pacjenci i podopieczni mogą oczywiście utrzymywać kontakty ze środowiskiem Monaru, ale już na innych zasadach. O większej otwartości Monaru na tzw. świat zewnętrzny świadczy również to, że pacjenci w Polsce podczas trwania terapii w różnym zakresie mogą funkcjonować na zewnątrz, mogą wykonywać rozmaite prace poza ośrodkiem, uczęszczać do szkoły, czy wyjeżdżać na przepustki. Terapia ma na celu przede wszystkim przygotowanie ich do życia w samodzielny sposób. Wiele placówek rehabilitacyjnych prowadzi działania, które umożliwiają uczestniczenie w życiu społeczności lokalnej. Przykładem może być działalność ośrodka w Wyszku, który prowadzi szereg działań na rzecz mieszkańców: np. zajęcia hipoterapii dla dzieci¹²⁰. Synanon pod tym względem jest wspólnotą bardziej zamkniętą, samowystarczalność organizacji uniezależnia ją od świata zewnętrznego i ją od tego świata bardziej oddziela¹²¹. W po-

¹¹⁷ J. Siczek, dz. cyt., s. 125.

¹¹⁸ Informacja ta dotyczy jednej z wielu, największej wspólnoty Synanonu w Tomales Bay w USA.

¹¹⁹ Cz. Cekiera, *Psychoprofilaktyka uzależnień oraz terapia i resocjalizacja osób uzależnionych*, Lublin 2001, s. 157.

¹²⁰ Współpraca nie zawsze przebiegała bezproblemowo, trudny był początek lat 90., kiedy mieszkańcy obawiając się AIDS protestowali przeciwko obecności leczących się narkomanów na ich terenie.

¹²¹ Centrum Synanonu w Tomales Bay ma własne ujęcie wody, kilkanaście dobrze zorganizowanych zakładów pracy i produkcji, m.in. warsztaty (stolarski, ślusarski, tapicerski), zakłady samochodowe, zakłady ceramiczne. Wspólnota ma także własne gabinety lekarskie, sklepy, pralnie, piekarnie itp. Jest to więc samowystarczalne osiedle składające się z kilkudziesięciu dużych zabudowań. Cz. Cekiera, dz. cyt., s. 155.

równaniu z tym istniejące centra Monaru nie są tak niezależne. Ponadto część placówek ma inną genezę. Na przykład szpitale i hospicja tworzone w obrębie Monaru miały nie tyle umożliwić niezależność organizacji od świata zewnętrznego, lecz raczej stworzyć szansę na pomoc medyczną tym, którzy z powodu braku ubezpieczenia lub zarażenia HIV mają problemy z leczeniem w publicznych placówkach zdrowia.

Monar i Synanon różnią się także ze względu na sposób finansowania swych działań. Synanon na początku utrzymywał się z datków ludzi zamieszkałych w społeczności. W Synanonie praca jest obowiązkiem każdego, wspólnota wypracowuje swoje dochody¹²², a zarobki idą do wspólnej kasy. Mieszkańcy otrzymują jedynie skromne kieszonkowe. Do życia we wspólnocie pieniądze nie są aż tak potrzebne, ponieważ przedmioty użyteczne do życia rezydenci mogą otrzymywać za darmo, wybierając je z synanońskich „sklepów”.

Inaczej wygląda sytuacja finansowa Monaru, który od początku jest organizacją pozarządową, funkcjonującą przede wszystkim w oparciu o środki rządowe i sponsoring. W żadnym jednak razie nie można mówić o samowystarczalności finansowej Monaru. Za pracę w ramach ośrodka pacjenci nie otrzymują wynagrodzenia¹²³, ma ona charakter „samoobsługowy”, a nie dochodowy.

Elementem, który do pewnego stopnia upodabniał funkcjonowanie Monaru w latach 80. do Synanonu był system kontroli wewnątrz grup. W Monarze istniał SOM (Służba Ochrony Monaru), w skład którego wchodziła policja, którzy mogli sprawdzać czy ktoś nie łamie podstawowej zasady – zachowania abstynencji. Jednak tym, co znacząco różni Monar od Synanonu jest zakres kontroli. W Synanonie był on bardziej rozbudowany, w skrajnych przypadkach dochodziło nawet do stosowania kar cielesnych, korzystania ze służb ochrony uzbrojonych w broń palną, a nawet prób sterylizowania pacjentów¹²⁴. Takie praktyki były krytykowane, ale skandale związane z nimi pozostawiły niesmak. W Monarze także pojawiały się działania, które ingerowały w prywatność pacjentów, nie były one jednak aż tak drastyczne. Przypomnę tu choćby praktykę ścinania włosów, rozbudowane systemy zakazów i w zasadzie często występujące w pierwszych latach funkcjonowania głównie restrykcyjne czynniki regulowania zachowań pacjentów. W latach 90. stopniowo od-

¹²² Sprawna organizacja i pomoc protektorów wpłynęły na to, że jest to organizacja bogata, a jej roczne obroty sięgają około 6 mln dolarów rocznie. Cz. Cekiera, dz. cyt., s. 156.

¹²³ W latach 80. był taki projekt, aby pacjenci otrzymywali skromne choćby wynagrodzenie, pomysł ten nie został zrealizowany z powodu braku środków finansowych. Zob. List do Zarządu Głównego Monar z 13.09.1989 r. od MZiOS, w którym Ministerstwo nie wyraża zgody na wynagradzanie wszystkich pacjentów w ośrodkach rehabilitacyjnych za 8 godz. pracy dziennie.

¹²⁴ J. Charnast, dz. cyt., s. 10.

chodzono od systemu opartego na restrykcjach w kierunku demokratyzacji wspólnot terapeutycznych.

Podsumowując rozważania zawarte w tej części można stwierdzić, że choć niektóre metody i działania podejmowane w Synanonie i Monarze są bardzo podobne, to jednak jest wiele różnic, które wskazują na to, że model monarowski charakteryzuje się swoją specyfiką działania i znacząco się różni. Część różnic ma charakter ideologiczny. Monar tworzy system domów, które mają pomóc podopiecznym wrócić do społeczeństwa – czyli celem jest readaptacja. Synanon jest organizacją proponującą sposób na życie w obrębie wspólnoty. Na pytanie dotyczącego tego, czy w Monarze wypracowano własną i oryginalną metodę terapeutyczną można odpowiedzieć negatywnie. Wyraźnie, przy obraniu sposobu pracy z uzależnionymi, widać wpływ koncepcji wykorzystywanych na Zachodzie, jednak nie oznacza to, że polski system rehabilitacji narkomanów jest nieoryginalny. Mamy tu do czynienia z kompilacją inspiracji i dostosowaniem ich do specyficznych warunków, a także modyfikowaniem metody w miarę zmian sytuacji.

*

W tej części zostały zarysowane działania Monaru podejmowane w związku z problemem narkomanii. Z pojedynczej inicjatywy rozwinął się rozbudowany system pomocy uzależnionym. Eksperymentalny model terapii, wypracowany w pierwszym ośrodku, został upowszechniony w kolejnych otwieranych placówkach. Model ten w miarę zmieniających się potrzeb był modyfikowany. Zmiany zachodzące w sposobach podchodzenia do problemu narkomanii zaszły przede wszystkim pod wpływem dwóch czynników: charakteru narkomanii oraz pojawienia się problemu HIV/AIDS w Polsce. Nastąpił rozrost oferty pomocowej, który polegał i na wzroście liczby placówek leczniczych, takich jak poradnie i ośrodki, i na modyfikowaniu realizowanych programów w taki sposób, aby zaproponować zróżnicowaną ofertę terapeutyczną dla szerokiego kręgu odbiorców.

3.2. Profilaktyka narkomanii i innych uzależnień

Działalność profilaktyczna jest jednym z zadań wpisanych do statutu Monaru. W tym podrozdziale omówię działania związane z Ruchem Czystych Serc (RCS) z lat 80. oraz z reaktywowaną w końcu lat 90. wersją tego pomysłu. W ostatniej części podrozdziału znajdują się informacje na temat innych działań profilaktycznych, realizowanych przez Monar.

3.2.1. *Ruch Czystych Serc*

Ruch Czystych Serc¹²⁵ był inicjatywą profilaktyczną, zintegrowaną z działaniami Monaru i funkcjonującą od połowy lat 80. w oparciu o zasoby organizacji. Istotna dla rozwoju RCS była popularność lidera Monaru, który poprzez media i w ramach bezpośrednich spotkań z młodzieżą, inspirował i potrafił pobudzić do działania. Apele Marka Kotańskiego trafiały na podatny grunt młodzieńczego idealizmu i wiary w możliwość dokonania zmian.

W historii istnienia RCS można mówić o dwóch etapach, albo wręcz rodzajach tego ruchu. Pierwszy rozpoczął funkcjonowanie w drugiej połowie lat 80. Po raz drugi powrócono do tego pomysłu już w zmienionej formie pod koniec lat 90.

Ruch Czystych Serc został zainicjowany w 1985 roku przez M. Kotańskiego. Akcja była skierowana do młodzieży szkolnej, zainteresowanej działaniami profilaktycznymi i promowaniem zdrowego trybu życia. Powstaniu RCS przyświecała chęć wykorzystania inicjatywy i energii młodzieży w działaniach przeciwko rozszerzaniu się narkomanii. Kiedy powstawało Stowarzyszenie Monar w 1981 roku, włączenie młodzieży w bezpośrednią pomoc uzależnionym okazało się podejściem nierealnym. Apel młodzieży w sprawie problemu narkomanii wskazywał na chęć i gotowość młodzieży do działania, jednak wówczas prawie nie wykorzystano tego potencjału. Stowarzyszenie przybrało nazwę Młodzieżowy Ruch na Rzecz Przeciwdziałania Narkomanii, ale w praktyce „młodzieżowość” była zawarta głównie w nazwie. Oczywiście twórcy Monaru byli także ludźmi młodymi, ale były to głównie osoby dorosłe, udział młodzieży szkolnej był znikomy. Próby stworzenia szkolnych grup, które pracowałyby w środowisku młodzieży zagrożonej narkomanią nie powiodły się. Stało się jednak jasne, że udział młodych ludzi w życiu Stowarzyszenia powinien dotyczyć profilaktyki uzależnień, nie zaś resocjalizacji. W 1985 roku pod wpływem kilku wystąpień w telewizji i spotkań z młodzieżą zainteresowanie Monarem i Markiem Kotańskim wzrosło. Wskazywały na to także liczne listy nadesłane do Monaru przez młodych ludzi, chcących włączyć się w działania ruchu. M. Kotański powrócił wówczas do idei tworzenia ruchu społecznego dla młodych ludzi i przez młodych ludzi. Pomysł ten próbowano realizować najpierw w szkołach. Później, kiedy inicjatywę tę nazwano Ruchem Czystych Serc, wykroczyła ona poza działania w obrębie szkół. W latach 1985-1990 szkoły mogły ubiegać się o miano Szkoły Czystych Serc, tytuł ten otrzymywały te, które przeprowadzały akcje propagujące zdrowy tryb życia i wolność od używek, pomoc różnym po-

¹²⁵ Zamiennie będę stosowała skrót RCS. Uwaga na funkcjonowanie dwóch różnych inicjatyw pod tą samą nazwą. Oprócz RCS firmowanego przez Monar funkcjonuje Ruch Czystych Serc powołany przez katolicki miesięcznik „Miłujcie się”. Ten katolicki ruch nie jest przedmiotem mojego opracowania.

trzebującym oraz tworzenie możliwości spędzania wolnego czasu zgodnie z hasłami propagowanymi przez Ruch. W Warszawie miano Szkoły Czystych Serc otrzymało Liceum Ogólnokształcące im. L. Sempołowskiej, jednak już w kilka tygodni po otrzymaniu takiego tytułu w szkole prawie zaniknęło zainteresowanie tą ideą¹²⁶. Trudno ocenić ile takich szkół otrzymało ten tytuł w innych miejscach Polski, jednak zainteresowanie pomysłem szybko wykroczyło poza Warszawę. Po kilku tygodniach młodzieńczego zrywu i chęci zmienienia kolegów, nauczycieli i szkoły okazywało się jednak, że zapału wystarczyło dla garstki wytrwałych i zaangażowanych, a zrealizowanie ambitnych zamierzeń szkoły bez nałogów nie wyszło. W ten sposób idea stała się z czasem inicjatywą pozaszkolną. Stopniowo powstał pomysł na nową formułę działań profilaktycznych – wyłanianie i szkolenie młodzieżowych liderów środowiskowych, którzy poprzez propozycje i propagowanie zdrowego stylu życia będą dawali przykład swoim rówieśnikom i będą stanowili przeciwwagę dla stylu życia z alkoholem i narkotykami. Ten rodzaj programów miał na celu zmianę sposobu myślenia młodzieży, inspirowanie jej i wykorzystywanie jej potencjału. Wzbudzanie zainteresowania i pobudzanie świadomości społecznej stało się naczelnym zadaniem Ruchu:

To oczywiście, że hasło Szkół Czystych Serc nie zrewolucjonizuje szkolnictwa, a nauczyciele i uczniowie nie staną się z dnia na dzień aniołami i abstynentami. [...] Marek Kotański spotykał się ostatnio z nauczycielami i uczniami wielu szkół [...]. Poruszył setki serc i umysłów. Zaagitował. Namówił. Rzucił ziarno. I właśnie o to chodzi. O rzucenie ziarna. Niech zakiełkuje choćby dla nielicznych. Niech z tych kilku tysięcy uczniów w Szkołach Czystych Serc tylko dziesięć procent zacznie uważnie przyglądać się temu, co się dzieje naokoło i w nich samych. Niech zacznie działać na rzecz rówieśników, środowiska, własnego zdrowia wreszcie. Niech kilku nauczycieli zastanowi się głębiej nad tym, czym może być wychowanie¹²⁷.

Wielu członków Monaru nie akceptowało działań RCS i uważało je za bezprzedmiotowe i po prostu efekciarskie. Część osób traktowała zajmowanie się w ten sposób profilaktyką, jako szkodliwe dla działań Ruchu w obszarze narkomanii. Oto przykład wypowiedzi negatywnej:

Czy takie działanie wynika z prawdziwej troski o silną pozycję Monaru w Polsce? Przecież to jest propaganda sukcesu! No to co, że chodzi o słuszną sprawę! Monar zamiast zyskiwać uznanie społeczne, traci je. Autentyczność takiej organizacji powinno się mierzyć skutecznością w pomaganiu ludziom, a nie wielkością i liczbą organizowanych wieców!¹²⁸

¹²⁶ Część uczniów, którzy wcześniej podjęli zobowiązanie, że nie będą palili na terenie szkoły, ponownie zaczęła to robić, podobnie było z nauczycielami. Po, zdawać by się mogło, „wielkiej” rewolucji, została jedynie garstka najbardziej zapalonych zwolenników i oni kontynuowali realizację pierwotnych zamierzeń. Do działań tej grupy należało odwiedzanie pacjentów w szpitalach i pomoc personelowi medycznemu, odwiedzanie domów dziecka i domów spokojnej starości, promowanie zachowań zdrowotnych wśród rówieśników itp.

¹²⁷ *Czyste Serca czyli przyłóż się do nas*, „Biuletyn Monaru” 1986, nr 8, s. 20.

¹²⁸ J. Kamiński, *Białe, czarne czy wielobarwne?*, „Biuletyn Monaru” 1986, nr 10, s. 7-8

Ruch Czystych Serc stopniowo przeformułowywał swoje cele i działania w kierunku ruchu bardziej elitarnego niż masowego. W latach 1986-1990 odbyło się kilkanaście obozów szkoleniowych, w ramach których przygotowywano młodzież do radzenia sobie ze swoimi problemami i propagowania stylu życia wolnego od narkotyków i alkoholu. W czasie takich obozów odbywały się zajęcia z psychologami i terapeutami, którzy uczyli, jak w praktyce rozpoznać i diagnozować swoje emocje, i jak sobie z nimi radzić. Zajęcia miały charakter treningu interpersonalnego, przygotowywały do współpracy i rozumienia zasad funkcjonowania w grupie. Młodzież brała także udział w zajęciach, które nazywano „warsztatem pracy z ciałem”, w ramach którego wykorzystywano techniki psychodramy i parateatru. W ramach tej części warsztatu uczono także technik relaksacyjnych, prób oddziaływania na psychikę poprzez odpoczynek, kontakt z przyrodą, aktywność ruchową¹²⁹. Akcentowano znaczenie twórczości w życiu młodych ludzi:

W naszej pracy z młodzieżą, mającej zapobiegać patologiom psychospołecznym, zależy nam na kształtowaniu postaw otwartości, kreatywności jako sprzyjających rozwojowi i samorealizacji¹³⁰.

Odbyło się trzynaście¹³¹ ogólnopolskich obozów szkoleniowych dla młodzieżowych liderów, zostały one zorganizowane przez Waldemara Weihsa¹³², oprócz tego odbyło się kilka obozów zorganizowanych przez poszczególne oddziały terenowe.

Znaczna część tych grup funkcjonowała nieformalnie, niektóre z nich były zarejestrowane przy Monarze jako koła środowiskowe. Najbardziej aktywne w pierwszych trzech latach (1986-1988) istnienia RCS były grupy z Jeleniej Góry, Bogatyni, Lubania Śląskiego, Lubina, Wałbrzycha, Zielonej Góry, Chojnowa, Legnicy, Kielc, Giżycka, Tarnowa, Białegostoku. Aktywność ruchu była największa w średnich miastach. Nieliczni liderzy grup młodzieżowych pochodzili z dużych miast, małe było też zain-

¹²⁹ Programowe założenia warsztatów realizowanych w ramach obozów i spotkań szkoleniowych zawarte są w artykule Andrzeja Komorowskiego pt.: *Życie jako kreacja* (opublikowanym w „Magazynie Monar” 85. Brać albo być” 1985, s. 63). Autor stwierdza, że: „[...] wszelkie przejawy patologii społecznych są istotnym zakłóceniem procesu samorealizacji jednostek, a kształtowanie postaw twórczych u młodych ludzi usprawnia go (czy wręcz inicjuje), a więc przyczynia się do zapobiegania patologiom”.

¹³⁰ A. Komorowski, dz. cyt., s. 63.

¹³¹ Obozy te odbyły się: luty 1986 r. (Łagów Lubuski), czerwiec 1986 r. (Krutyn), styczeń/luty 1987 r. (Łagów Lubuski), czerwiec 1987 r. (Krutyn), lipiec/sierpień 1987 r. (Korbielów), styczeń/luty 1988 r. (Łagów Lubuski), czerwiec 1988 r. (Krutyn), lipiec/sierpień 1988 r., luty 1989 r., luty 1990 r., czerwiec 1990 r., sierpień 1990 r. (Sosnowka).

¹³² Formalnie był przewodniczącym Oddziału Jeleniogórskiego Monaru, pełnił funkcję „instruktora pracy z oddziałami na terenie Polski” w ramach 1/3 etatu w latach 1988-1989. Jednak nieformalnie funkcję tę wykonywał znacznie wcześniej, jeżdżąc po różnych miejscach Polski i spotykając się z osobami zainteresowanymi działaniami w Monarze. W. Weihs oprócz organizacji wyżej wymienionych obozów, koordynował działalność kilku profilaktycznych grup młodzieżowych w takich miastach jak: Jelenia Góra, Zielona Góra, Lubin, Chojnów, Lubań Śląski, Bolesławiec i w kilku mniejszych miejscowościach w pobliżu.

interesowanie działaniami RCS wśród młodzieży wiejskiej. W takich miastach jak Łódź, Wrocław, Poznań liczebność i aktywność grup młodzieżowych była niewielka.

Oprócz obozów mających charakter terapeutyczny i szkoleniowy zorganizowano w tych latach wiele innego rodzaju spotkań dla uczestników RCS¹³³. Ówczesny RCS stwarzał wiele alternatywnych możliwości spędzania wolnego czasu i poznania ciekawych osób. Dlatego część uczestników nie tyle była zainteresowana ideami ruchu, ile bardziej tym, że można było zrobić coś ciekawego. Zajęcia te były albo bezpłatne, albo odpłatność była symboliczna. W niektórych przypadkach uczestnicy mogli się ubiegać o zwrot kosztów podróży. Uczestnictwo w obozach i imprezach integracyjnych wiązało się też z określonymi obowiązkami. Program dnia w trakcie obozu był bardzo wypełniony, zajęcia były obowiązkowe¹³⁴, uczestnicy, którzy nie wyrażali ochoty na pracę byli usuwani. Obowiązywał zakaz używania alkoholu i środków odurzających, złamanie tych zasad wiązało się z koniecznością opuszczenia obozu. Przypadki tego typu zdarzały się sporadycznie, ponieważ na obozy rekrutowano osoby wstępnie wyselekcjonowane przez koła środowiskowe czy oddziały.

Dokładne omówienie działalności grup młodzieżowych jest trudne, ponieważ wielu spontanicznych i nieformalnych akcji nie odnotowywano w dokumentach, wiele działań miało tylko lokalny charakter. Trochę więcej informacji zawiera „Biuletynu Monaru”, piśmko do użytku wewnętrznego, które stało się głównym forum publikacji RCS. Źródłem uzupełniającym były także wspomnienia, znanych autorce, uczestników ruchu młodzieżowego.

Ruch Czystych Serc miał swoje programy w telewizji i radiu, np. „Ekran szczerości”, „Zgodnie z moim sumieniem” – cotygodniowe programy w TV emitowane przez dwa lata, „Radiowy Klub Czystych Serc” w III programie Polskiego Radia oraz „Kącik Ruchu Czystych Serc” w tygodniku „Filipinka”. Centralną postacią takich medialnych spotkań był Marek Kotański. Do studia zapraszano też uczestników Ruchu, a także przeciwników tej idei. W „Filipince” publikowano listy od uczestników ruchu oraz osób zainteresowanych tym, w jaki sposób się do niego przyłączyć, rzadziej publikowano wypowiedzi krytyczne. Więcej cierpkich słów na

¹³³ Były to m.in.: Spotkanie Ruchu Czystych Serc w Grochowicach (czerwiec 1986) – w ramach festiwalu Stachuriada; zlot ruchu w Zielonej Górze (październik 1986), zlot w Tarnowie (1987), wigilijne spotkania w Jagniątkowie (1988) i w Kielcach (1991). Wiele z tych imprez miało charakter lokalny, były organizowane przez oddziały. Na tego typu spotkaniach odbywały się różnorodne imprezy kulturalne, happeningi, prezentacje tego, co robią poszczególne grupy, wspólnie przygotowywane posiłki i spotkania, na które zapraszano ciekawych gości spoza ruchu.

¹³⁴ Jedynym wyjątkiem od tej zasady były zajęcia poranne. Pełniły one funkcje pobudki i fizycznej zaprawy przed całym dniem. Składały się na nie ćwiczenia i kilkuminutowy bieg.

temat RCS pojawiał się we wspomnianym wcześniej piśmieku wewnętrznym „Biuletyn Monaru”, niż w ogólnopolskim czasopiśmie. Propagowane w mediach idee ruchu były często przerysowane i wyidealizowane. Wyżej wymienione medialne prezentacje RCS nie oddawały, moim zdaniem, charakteru tego ruchu, koncentrowały się na masowych akcjach, pomijając znaczenie małych, oddolnych działań realizowanych w wielu miejscach Polski.

W działaniach grup młodzieżowych obowiązywały zasady abstynencji narkotykowej, alkoholowej i nikotynowej. Jednak w praktyce realizacja tych zasad nie zawsze się udawała. Nie tyle chodziło tu np. o całkowity zakaz palenia, ile o powstrzymanie się od nałogu w czasie imprez, obozów czy spotkań. Dla wielu palaczy tego typu wymogi były, ich zdaniem, niemożliwe do realizacji, wielokrotnie dochodziło do łamania tej zasady. Mniej kontrowersji budził wymóg abstynencji alkoholowej i narkotykowej, wydawało się jednak oczywiste, że tego typu dookreślenia były potrzebne w ramach tego ruchu.

Sposób działania grup młodzieżowych związanych z RCS zilustruję na przykładzie środowiska kieleckiego. Jedną z przyczyn, która wpłynęła na wybór tej właśnie grupy, było moje uczestnictwo w jej działaniach i utrzymywanie kontaktu z osobami, które do niej należały. Opisywanej grupy nie można byłoby uznać za reprezentatywną, jednak sposób jej funkcjonowania był podobny do innych tego typu środowisk w Polsce. Grupa kielecka zawiązała się spontanicznie, bez stymulacji i pomocy jakiegś placówki Monaru. W Kielcach ani w okolicy nie było w latach 80. ośrodka, ani punktu konsultacyjnego Monaru. Najpierw grupa funkcjonowała nieformalnie, jej celem było wówczas utworzenie punktu konsultacyjnego w Kielcach. W 1985 roku powstał Oddział Terenowy Monaru w Kielcach. Założycielami byli młodzi, ale dorośli ludzie, głównie nauczyciele, którzy dostrzegali potrzebę powstania poradni leczenia uzależnień w mieście. Później jednak z inicjatorów Oddziału została garstka najbardziej zapalonych osób. Największym problemem grupy był brak lokalu. Pierwszą przewodniczącą Oddziału została Irena Dubowik-Szymańska, która doprowadziła do tego, że władze miasta przekazały mieszkanie usytuowane w dogodnym miejscu na działalność grupy. Było ono w bardzo złym stanie, podłogi, ściany i wszystkie instalacje wymagały generalnego remontu. Kiedy oprócz zbierania podpisów pod petycją¹³⁵ trzeba było wykonać prace przy remoncie, wielu uczestników odeszło. Pozostała garstka osób, głównie uczniów szkół średnich, którzy rekrutowali się właśnie spośród sympatyków RCS. W tej sytuacji zrezygnowano z idei tworzenia w Kielcach punktu konsultacyjnego i zdecydowano się na kontynuowanie działań profilaktycznych.

¹³⁵ W sprawie zakazu uprawy maku.

Uczniowie szkół średnich, przy wsparciu władz Oddziału i rodziców, kontynuowali remont generalny lokalu i wokół tych działań skonsolidowała się grupa. W tym czasie przygotowano kilka imprez o zasięgu lokalnym: udział w akcji sadzenia drzewek¹³⁶, happening dotyczący uzależnień, przeprowadzony na głównej ulicy miasta; okazjonalne imprezy wigilijne (w tym jedna o zasięgu ogólnopolskim, zorganizowana w 1991 r.), spotkania z młodzieżą szkół kieleckich, zorganizowanie w Kielcach spotkania z uczestnikami „Maratonu Nadziei”, kontynuowanie współpracy z Towarzystwem im. Brata Alberta¹³⁷. Niektórzy członkowie byli wolontariuszami na oddziałach w Szpitalu Wojewódzkim oraz w Domu Małego Dziecka. Odbyły się też dwa przedstawienia teatralne dla pensjonariuszy Domu Spokojnej Starości. Oddział kielecki współpracował także z grupą Anonimowych Alkoholików.

Liczebność i struktura wiekowa grupy kieleckiej ulegała zmianom, o ile w grupie założycielskiej dominowali dorośli, często w jakichś sposób pracujący z młodzieżą z racji wykonywanego zawodu, to około 1986 roku do grupy napłynęło wiele osób młodych ze szkół średnich. Skład podlegał dużym rotacjom, ale był pewien „trzon” osób, które były związane z kieleckim Monarem przez kilka lat. Około roku 1988 przewodniczącą została Joanna Grossman, która oprócz reprezentowania organizacji pod względem formalnym, pełniła rolę wpływowego lidera w grupie. W praktyce jednak działalność oddziału była nisko sformalizowana. Oprócz wymienionych jednorazowych akcji, Oddział ten zorganizował dwa wyjazdowe obozy i jedno tygodniowe stacjonarne szkolenie dla swoich uczestników. Przez kilka lat w sali VI Liceum Ogólnokształcącego odbywały się cotygodniowe spotkania grupy. Miały one charakter krótkich warsztatów dotyczących różnych, ważnych dla młodzieży zagadnień. Choć pod względem ideowym i „wiekowym” grupa była bardziej związana z RCS, to pod względem formalnym funkcjonowała jako oddział Monaru. Taka praktyka obowiązywała zresztą w innych miejscach Polski.

Remont lokalu zakończono w roku 1991. Jednak w pierwszych latach transformacji, tuż przed rozpoczęciem pracy w tych pomieszczeniach, Urząd Miejski zwrócił ten lokal prawowitemu prywatnemu właścicielowi, nie przekazując kieleckiemu Monarowi zastępczego lokum. Ta sytuacja mocno zbulwersowała członków Oddziału. Równie zniechęcające było stanowisko Zarządu Głównego Monar, który wobec poważnych proble-

¹³⁶ Urzędnicy miejscy przeznaczyli teren pod sadzenie drzewek, który już w kilka miesięcy później był polem budowy stadionu, z pewnością znali plany zagospodarowania terenu, jednak nie mając lepszego pomysłu i nie chcąc odmówić młodzieży, wyznaczili takie miejsce, w którym praca i sadzonki zostały zniszczone. Ta sytuacja pozostawiła wśród uczestników akcji bardzo duży niesmak.

¹³⁷ Współpraca polegała m.in. na tym, że młodzież kilkakrotnie uczestniczyła w pracach na rzecz Domu Samotnej Matki, prowadzonego przez Towarzystwo w pobliżu Kielc.

mów finansowych Stowarzyszenia, a także innych trudności, nie wyrażał zainteresowania zwróceniem uwagi na sytuację w Kielcach. Zmiany we władzach lokalnych w Kielcach uczyniły tę sytuację jeszcze trudniejszą do rozwiązania, kolejna ekipa nie była zainteresowana naprawianiem błędów poprzedniej. W tym czasie Monar nie cieszył się taką popularnością, Marek Kotański był zajęty ochroną *status quo* ośrodków w obliczu protestów społeczności lokalnych i nie mógł osobiście pomóc w związku z odebraniem lokalu. Kolejnym ciosem była choroba i śmierć koleżanki związanej z grupą kielecką. Negatywnie wpłynęło to na atmosferę, sprzyjało stawianiu pytań o sensowność podejmowania działań od początku. Splot tych okoliczności, narastające zniechęcenie, a także rozproszenie grupy ze względu na to, że część uczestników studiowała w innych miastach, spowodowały zawieszenie działalności Oddziału. Kielecki Monar pod względem lokalowym znalazł się w punkcie wyjścia, natomiast pod względem wsparcia uczestników był bardzo osłabiony z powodu zniechęcenia zaistniałą sytuacją. Kilka lat ciężkiej i absorbującej pracy fizycznej i organizacyjnej zostały zmarnowane. Na początku roku 1992 Oddział Kielecki Monar przestał istnieć.

Warto zwrócić uwagę, że Świętokrzyski Oddział Monaru został powołany ponownie w roku 2003, jednak w jego skład weszły osoby nie związane z grupą z lat 80.

*

Oprócz inicjatyw lokalnych propagujących ideę RCS, Monar przeprowadził w drugiej połowie lat 80. kilka akcji ogólnopolskich. Zakres uczestnictwa był zróżnicowany, celem było aktywizowanie ludzi, zwracanie uwagi na różnorodne problemy, pobudzanie do dyskusji i refleksji. Oddziaływano na świadomość społeczną w zakresie takich kwestii jak: uzależnienia, HIV/AIDS, sytuacja osób w trudnej sytuacji, otaczające środowisko.

Oto ważniejsze ogólnopolskie akcje, które odbywały się pod sztandarem RCS:

1) „Łańcuch Czystych Serc” – akcja odbyła się 12 czerwca 1986 roku, wzięło w niej udział około kilkuset tysięcy uczestników, którzy podali sobie ręce spotykając się w różnych miejscach w Polsce w geście symbolizującym solidarność z wszystkimi ludźmi potrzebującymi pomocy. Ta pierwsza impreza pod nazwą „Łańcucha Czystych Serc” była pierwowzorem kolejnych takich akcji organizowanych w następnych latach, jednak o bardziej lokalnym zasięgu. Ten pomysł pojawił się ponownie około roku 2000.

2) „Koncert Czystych Serc” – odbył się w 1986 roku w warszawskiej Hali Gwardii; było około 5 tys. widzów, a wystąpiło 30 wykonawców¹³⁸. Koncert miał popularyzować założenia RCS i promować zdrowe zachowania wolne od używek. Realizacja tej idei w praktyce okazała się w czasie koncertu trudna, a może po prostu nierealna. Wstęp był wolny, występowało wielu atrakcyjnych wykonawców i dla części młodzieży była to po prostu okazja do zabawy¹³⁹. Bez wątplenia jednak było na tym koncercie mniej problemów z powodu alkoholu, narkotyków i papierosów, niż na tego typu imprezach komercyjnych.

3) „100 tysięcy drzew dla Śląska” – happening, który odbył się w 1986 roku; poza praktyczną korzyścią, którą było posadzenie drzewek akcja miała na celu przede wszystkim zwrócić uwagi młodych ludzi na problemy ochrony środowiska.

4) „Zapukaj do sąsiada, zobacz czy nie jest samotny” – akcja przeprowadzona w 1986 roku, miała na celu uwrażliwienie młodych ludzi na los innych, starych, samotnych. Trudno ocenić zasięg tej akcji, w dokumentach i prasie jest ona wymieniana jako jedna z wielu, ale nie podaje się liczby uczestników.

5) „Operowy koncert Czystych Serc” – odbył się w 1986 roku w Sali Kongresowej w Warszawie z udziałem solistki Teresy Żylis-Gary i wielu osobistości życia publicznego. Celem zorganizowania tej imprezy było zainteresowanie ideą Ruchu także osób dorosłych, decydentów, którzy mogli praktycznie wspomóc działania młodzieży. Po koncercie wydano singiel zawierający nagrania z tego koncertu.

6) „Kupą mości panowie” – akcja zrealizowana w 1987 roku, polegała na czyszczeniu toalet publicznych. Miała na celu pokazanie braku dbałości o otoczenie. Spośród wymienionych tutaj działań, to właśnie czyszczenie toalet wzbudziło najwięcej kontrowersji i ściągnęło na Monar i Marka Kotańskiego falę krytyki. Zarzucano, że Monar staje się instytucją od wszystkiego i tym samym może to szkodzić innym działaniom or-

¹³⁸ W koncercie udział wzięli między innymi: Tomasz Stańko, Stanisław Soyka, Dżem, Tadeusz Nalepa, Martyna Jakubowicz, Dyscyplina, Daab, Tilt i in. Imprezę poprowadził znany prezenter radiowej „Trójki” Marek Niedźwiecki wraz z Markiem Kotańskim.

¹³⁹ W „Biuletynie Monaru” nr 9 znajduje się relacja z Koncertu Czystych Serc napisana przez sympatyczkę ruchu, która zwraca uwagę na to, że nie wszyscy uczestnicy przyszli po to, aby wesprzeć ideę: „Interesująco wyglądało zaplecze sali koncertowej. Nie tylko palono tam papierosy; kilka osób wyprowadzono – czyżby nie przyszły na koncert z oczyszczonymi sercami? Najpoważniej traktowali całą tę imprezę «porządkowi» – usiłowali nakłaniać do gaszenia papierosów i odnoszenia toreb tudzież siatek do szatni” w: M. Wójcicka, *Była impreza. O koncercie Czystych Serc*, „Biuletyn Monaru”, 1986, nr 9, s. 6-7; W notce historycznej Stowarzyszenia Monar wyidealizowano obraz tej imprezy, napisano o niej: „[...] na apel Kotana cała obecna na sali młodzież wstrzymała się od jakichkolwiek używek”. Koncert ten różnił się od innych koncertów dla młodzieży, ponieważ rzeczywiście większość uczestników bawiła się bez używek, jednak nie oznacza to, że problem papierosów, alkoholu, narkotyków nie pojawił się wśród 5 tys. uczestników koncertu.

ganizacji. Akcje czyszczenia toalet odbyły się tylko w kilku miastach i uczestniczyło w nich kilkadziesiąt osób.

7) „Dzień bez alkoholu” – ogólnopolska akcja, która odbyła się 15 listopada 1987 roku, stała się przyczynkiem do dyskusji nad problemem alkoholizmu. Przybrała różne formy w poszczególnych miastach: happeningów, dyskusji, spotkań ze specjalistami zajmującymi się uzależnieniem alkoholowym. Akcję tę krytykowano, traktowano ją jako kolejne odejście od głównego nurtu działań. Wiele osób niechętnie podejmowało rozmowę na temat alkoholizmu w Polsce, który nadal był wtedy tematem wstydlivym. Do akcji przyłączyły się grupy Anonimowych Alkoholików. W tym dniu w radio i telewizji było wiele audycji i programów poświęconych problemom alkoholowym.

*

Tego typu masowe akcje zorganizowane przez Monar nie były jednoznacznie przyjmowane ani przez otoczenie ruchu, ani przez samych uczestników. Wielu monarowców obawiało się, że takie działania szkodzą organizacji i mogą wzmacniać niezdrowe zainteresowanie narkotykami:

Pomijam tu aspekt profilaktyczny dużych imprez, ale stała obecność Monaru na ulicach, w prasie, radiu i telewizji, czy nie wywołuje różnych ubocznych i niepożądanych skutków? Jakoś bardzo wielu młodych ludzi chce koniecznie pomagać narkomanom. To jest w niezdrowy sposób modne, interesujące, egzotyczne. [...] Pomijam tu już ogromną naiwność tych młodych ludzi, ale czy ich zainteresowanie narkomanią nie zmienia się czasem w zainteresowanie narkotykami?¹⁴⁰

Inni krytycy takich działań wskazywali na to, że mogą one osłabiać skuteczność Monaru jako organizacji zajmującej się pomocą osobom uzależnionym i mogą wywoływać wrażenie, że Monar jest organizacją „od wszystkiego”. Patrząc z współczesnej perspektywy, takie masowe, widowiskowe akcje umożliwiły Monarowi szersze zaistnienie jako organizacji. Były w tym sensie trafnymi przedsięwzięciami reklamowymi, dookreślającymi *public relations* ruchu. Monar i RCS stały się rozpoznawalne. Trudno powiedzieć czy w jakimś zakresie mogło to zaszkodzić innym inicjatywom organizacji. System pomocowy rozrastał się, oferta terapeutyczna podlegała modyfikacjom, nie było więc tak, że akcje o szerszym zasięgu ograniczały realizację konkretnych działań na rzecz uzależnionych. Nie bez znaczenia było pewnie traktowanie, przez niektórych, takich medialnych wydarzeń jako propagandy sukcesu, kojarzonej z funkcjonowaniem PRL-u. Tymczasem niekiedy prowokacyjne i zachęcające do zmiany sposobu myślenia o pewnych zjawiskach akcje, były pod względem nowatorskie i odległe od sztampy imprez państwowych.

¹⁴⁰ J. Kamiński, dz. cyt., s. 8-9.

Marek Kotański dostrzegał znaczenie mediów i popularność Monaru traktował jako czynnik ułatwiający realizację celów organizacji. Późniejszy sukces Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy pokazał jakie znaczenie ma wizerunek organizacji i umiejętność przeprowadzania masowych akcji, w czasie których sprawnie mobilizuje się uczestników. W dziedzinie takich masowych działań i prowadzenia akcji społecznych Monar był w latach 80. pod wieloma względami prekursorski.

Analizując działania podejmowane przez Monar, warto przypomnieć, że lata 80. w Polsce to czas głębokiego kryzysu polityczno-gospodarczego. Trudności życia codziennego, brak poczucia pewności i duża inflacja były problemami wielu rodzin. Trudne do zaakceptowania, szczególnie dla młodzieży, były ograniczenia wolności, wyrażania swoich opinii i manifestowania odmienności¹⁴¹. Istniejące już organizacje młodzieżowe nie były ciekawymi propozycjami. Skompromitowany i kosztowny Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej traktowany był jako narzucony „z góry”. Podobnie było z innymi organizacjami. Młodzi zainteresowani polityką próbowali włączyć się w działania opozycji, wzrastało zainteresowanie młodzieży inicjatywami Kościoła, np. ruchem oazowym¹⁴². Większość ówczesnych formalnych inicjatyw była adresowana do tzw. grzecznych dzieci. Tymczasem wielu młodym nie odpowiadała taka zorganizowana, „zakotwiczona” w większych organizacjach czy instytucjach forma działania. Nastąpił wzrost zainteresowania grupami subkulturowymi, przybywało neohippisów, punków, grup anarchizujących¹⁴³.

W sytuacji pustki w dziedzinie propozycji dla młodych, przy braku pomysłów i apatii, pojawienie się Monaru i charyzmatycznego lidera ruchu było dla wielu bardzo atrakcyjne. Kotański nie pasował do stereotypowego obrazu „wymądrzającego się dorosłego”, szokował swoją spontanicznością i co było ważne – młodzi ludzie mieli przekonanie, że Monar robił dużo dobrego właśnie dla nich, dla młodych ludzi. Od początku deklarowano, że Monar nie jest organizacją polityczną, ani religijną. Dla zdezorientowanych młodych ludzi, słyszących coś innego w domu, coś innego w szkole czy telewizji, taka deklaracja ustawienia się obok polityki była bardzo ważna. Emocjonalne wystąpienia M. Kotańskiego w mediach, podmiotowe traktowanie rozmówców, stawanie po stronie młodzieży w potyczkach z dorosłymi, zjednywały mu i Monarowi wielu zwolenników. Duży wpływ na powstanie i rozwój mody na Monar miały me-

¹⁴¹ Dotyczyło to przede wszystkim sposobu podchodzenia władz i milicji do uczestników grup subkulturowych. Przykładami takich działań służb były ingerencje w przebieg takich imprez jak festiwal muzyczny w Jarocinie, czy zloty hippisów w Olsztynie pod Częstochową.

¹⁴² B. Lewenstein, *Anomia, wspólnota, autonomia – wokół badań nad ruchem oazowym*, „Kultura i Społeczeństwo” 1988, nr 3, s. 156-166.

¹⁴³ J. Wertenstein-Zuławski, *Anomia i ruchy młodzieżowe*, „Kultura i Społeczeństwo” 1988, nr 3, s. 137-154; oraz M. Szymańczak, *Grupy alternatywne Polski lat osiemdziesiątych. Propozycja typologii*, „Kultura i Społeczeństwo” 1986, nr 3, s. 145-152.

dia. W pierwszych latach zainteresowanie działaniami Monaru wyrażało się przede wszystkim w prasie warszawskiej, stopniowo jednak fenomen ruchu stał się znany w całej Polsce. Marek Kotański miał na swoim koncie wiele konkretnych osiągnięć, które były dowodem na to, że nie jest kolejnym ideologiem, który poza mówieniem właściwie niewiele robi.

Na korzyść Monaru (i RCS) jako ruchu społecznego przemawiało także to, że w dużym stopniu funkcjonował on jako organizacja nieformalna. Można było uczestniczyć w wielu działaniach, nie będąc nawet członkiem Stowarzyszenia. Było to nowe doświadczenie dla młodzieży, która miała wiele negatywnych przeżyć związanych z próbami agitowania do wielu innych organizacji. Tu członkostwo z legitymacją i opłaconymi składkami nie miało istotnego znaczenia, a liczył się jedynie poziom zaangażowania uczestników. Między innymi z tego powodu w ramach ruchu możliwym stało się funkcjonowanie osób pochodzących z różnych grup subkulturowych.

W kreowaniu mody na Monar pomógł również ogromny wzrost zainteresowania narkomanią, jako zjawiskiem społecznym. Dopiero jednak rozpoczęcie działań adresowanych do szerokiego grona odbiorców i przede wszystkim propagowanie idei RCS uczyniło Monar organizacją powszechnie znaną, a nie tylko kojarzoną w branży osób związanych z problemem narkotyków. Niekonwencjonalność organizowanych akcji szokowała i nie pozwalała ustawić się w obojętnej pozycji. Można było uważać organizowane biegi, łańcuchy sympatyków itp. za działania wspaniałe lub absurdalne, jednak nie można ich było nie zauważyć.

W 1988 roku władze Warszawy przekazały RCS starą kotłownię, w której miało powstać Centrum Czystych Serc. Po wykonaniu części prac remontowych okazało się, że z powodu kłopotów finansowych oraz malejącego zainteresowania młodzieży, inicjatywa ta upadła.

Początek transformacji społeczno-ustrojowej wpłynął negatywnie na sytuację finansową Monaru. Najbardziej na tym ucierpiały działania profilaktyczne, między innymi działalność w ramach RCS. Zanikanie tego ruchu miało także inne podstawy, zainteresowanie społeczne znacznie zmalało. Część oddziałów przestała istnieć¹⁴⁴, inne borykały się z różnymi trudnościami, np. związanymi z przekształceniami własnościowymi, koniecznością zdobywania dodatkowych środków, rotacją uczestników i kadry. Z punktu widzenia Monaru zrezygnowanie z tej formy działań, jaką prowadzono w ramach RCS wydawało się mniejszym złem. Na tym

¹⁴⁴ Protokół z posiedzenia Zarządu Głównego Monar z 25.03.1993 r. zawiera decyzję o rozwiązaniu następujących oddziałów terenowych: warszawskiego, krakowskiego, gdańskiego, szczecińskiego, poznańskiego, częstochowskiego, koszalińskiego, wrocławskiego, kieleckiego, bydgoskiego, łódzkiego, jeleniogórskiego, lubelskiego, olsztyńskiego, białostockiego, toruńskiego. Na miejsce rozwiązanych oddziałów powołane zostały koła środowiskowe.

etapie działania Monaru w zakresie narkomanii były już mocno sprofesjonalizowane.

Początek lat 90. to czas, w którym Stowarzyszenie koncentrowało się przede wszystkim na działalności resocjalizacyjnej i dużo energii włożono w poprawę sytuacji nosicieli HIV i chorych na AIDS.

Choć zakres i formy działania RCS wykraczały w pewnych aspektach poza działania Stowarzyszenia Monar, jednak przez cały czas trudno byłoby je od siebie oddzielić. Z jednej strony Monar stanowił bazę i zaplecze dla działań RCS, z drugiej strony młodzież wspomagała działania Monaru. Była to więc relacja zwrotna.

Gdyby potraktować Monar i RCS jako całość, to w drugiej połowie lat 80. struktury zajmujące się leczeniem osób uzależnionych były dobrze ukształtowane, zinstytucjonalizowane, a RCS był tym fragmentem organizacji, który zapewniał Monarowi spontaniczność i zainteresowanie ze strony osób spoza ruchu, ułatwiał w ten sposób rekrutację nowych członków. W tym sensie RCS umożliwiał Monarowi zachowanie cech ruchu społecznego.

Poszczególne oddziały i koła środowiskowe podejmowały działania i współpracę z innymi organizacjami. Współpracowano z Towarzystwem Brata Alberta, anarchistami, w innych ośrodkach umożliwiano spotkania grup Anonimowych Alkoholików, a także Stowarzyszenia Lambda.

Mimo aktywności w ramach RCS w Monarze właściwie nie rozwinęto form organizacyjnych wspomagających ten ruch. Czyste Serca nie były pełnoprawnym elementem ruchu macierzystego. Brak było na przykład przedstawicieli grup młodzieżowych we władzach Stowarzyszenia aż do 1990 roku. To niedookreślenie organizacyjne wynikało z niedojrzałości inicjatyw RCS, rotacji sympatyków, trudności w przełożeniu młodzieżowego zapału na konkrety, częściowo jednak z powodu traktowania tej inicjatywy jako potencjalnie nietrwałej, a także mniej istotnej, niż leczenie uzależnionych.

Na III Walnym Zjeździe Delegatów Stowarzyszenia Monar, który odbył się 2-4 grudnia 1990 roku we Wrocławiu, podjęto uchwałę, że uczestnicy grup młodzieżowych RCS będą mieli swojego przedstawiciela w Zarządzie Głównym Monaru. Jednak wkrótce potem nastąpił spadek aktywności grup młodzieżowych, a część z nich w ogóle przestała istnieć. Dodatkowym czynnikiem, który wpłynął na osłabienie i w końcu zanik inicjatywy RCS na początku lat 90. było zwolnienie z pracy w wyniku redukcji etatów W. Weihsa, który koordynował działania wielu grup lokalnych. Można uznać, że włączenie RCS do organów decyzyjnych nastąpiło zbyt późno.

Od 1990 roku Stowarzyszenie Monar w związku z trudnościami finansowymi w minimalnym stopniu wspierało programy profilaktyczne.

Członkowie niektórych grup wchodzących w skład Monaru i RCS zasilali, bądź zakładali inne stowarzyszenia¹⁴⁵, a także tworzyli grupy nieformalne.

Stowarzyszenie Monar nie zawiesiło działalności RCS, ale akcje organizowane także pod hasłami RCS były faktycznie przygotowywane przez pracowników Stowarzyszenia Monar i nie miały charakteru działań oddolnych. Oto ich przykłady:

1) „Sztafeta solidarności z zakażonymi wirusem HIV” – 19 października 1990 roku bieg na trasie Gdańsk–Warszawa, w czasie którego odbywały się spotkania z mieszkańcami popularyzujące wiedzę o HIV i AIDS.

2) „Serce dla dziecka – niech świat się do nich uśmiechnie” – koncert odbył się w 1992 roku w Lublinie; przesłanie dotyczyło zwrócenia uwagi na problemy osób zarażonych wirusem HIV; wstęp na koncert był wolny, a artyści występowali za darmo.

3) „Niech świat się do nich uśmiechnie” – 1992 rok, koncert odbył się na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie, uczestniczyło w nim 40 tys. osób, 30 wykonawców, wśród nich zespół Uriah Heep. Celem koncertu było zwrócenie uwagi na sytuację osób chorych na AIDS.

Wymienione inicjatywy zwracały przede wszystkim uwagę opinii publicznej na trudności osób z HIV i AIDS. Służyły oswojeniu społeczeństwa z nową sytuacją, miały także edukować w zakresie niebezpieczeństw zakażenia chorobą. Można jednak dostrzec wyłaniający się na tym etapie paradoks. W złej finansowej sytuacji Stowarzyszenia łatwiej było pozyskać środki na imprezy masowe, niż na prowadzenie podstawowej działalności i wspieranie działań profilaktycznych w oparciu o RCS. Innym powodem zaniku RCS był spadek zainteresowania młodzieży tą formą działań.

Na kilka lat idea RCS zanikła, jednak została reaktywowana przez M. Kotańskiego pod koniec lat 90., najpierw w postaci Ruchu Przeciwko Złu, którego idee przewodnie miały wiele wspólnego z ruchem z lat 80., a później w 2001 roku ponownie pod nazwą RCS. Ruch reaktywowano 27 lutego 2001 roku imprezą nazwaną „Ogólnopolskim szlakiem Czystych Serc”, która odbyła się w kilkunastu miejscach w Polsce. Programowo ruch ten:

[...] to oferta wielopłaszczyznowych działań profilaktycznych w kręgu dzieci i młodzieży szkolnej, bazująca na aktywności i kreatywności tej grupy oraz plastyczności osobowości młodych ludzi, mających tworzyć alternatywę wobec nieformalnych grup młodzieżowych¹⁴⁶.

Inicjatywa ta w praktyce nie spotkała się z tak dużym zainteresowaniem ze strony młodzieży jak to miało miejsce w przypadku RCS z lat 80.

¹⁴⁵ Na przykład Stowarzyszenie Jowisz założone przez W. Weihsa, pracującego dawniej w Monarze i kilka osób wcześniej także związanych z Monarem.

¹⁴⁶ J. Włodoń, *Założenia programu Ruchu Czystych Serc*, „Biuletyn Informacyjny. Problemy Narkomanii” 2002, nr 3, s. 20.

Być może dlatego, że działania miały charakter mniej oddolny, niż to było wcześniej. Inicjatorami często byli nauczyciele i wówczas ich propozycje traktowane były przez młodzież jak mało interesujący obowiązek. Dla młodzieży początku milenium Marek Kotański nie był już tak interesujący jak kilkanaście lat wcześniej. Nie bez znaczenia była różnica wieku między nim a młodzieżą szkolną. Jego oddziaływanie na tych ludzi nie było aż tak intensywne, jak choćby to, co robił Jerzy Owsiak w ramach WOŚP. Taki odnowiony RCS był ciekawszy dla wychowawców i rodziców niż dla nastolatków. Spośród 31 działających Klubów Czystych Serc ponad połowa z nich działała przy szkołach. Kotański mówił o trudnościach z powstawaniem inicjatyw oddolnych ze strony młodzieży:

Niedawno zrobiłem coś wbrew sobie, bo zawsze chcę pracować razem z młodzieżą, mianowicie dałem im do dyspozycji ogromną salę na Marywilskiej, by stworzyli Centrum Wrażliwości Społecznej. Miał powstać krąg ludzi, głównie studentów, którzy zaczęliby coś robić... I to nie wychodzi. Oni sami z siebie nie są w stanie niczego stworzyć. Jestem przerażony, bo jakoś nie widzę, by w ogóle odczuwali taką potrzebę pomagania innym¹⁴⁷.

W odróżnieniu od RCS z lat 80. w jego nowej wersji położono większy nacisk na znaczenie wiary w wychowaniu młodzieży i współpracę z Kościołem katolickim. W sierpniu 2002 roku M. Kotański przekonany o poparciu Episkopatu Polski dla idei Ruchu zaakcentował wagę Dekalogu w powoływaniu do życia placówek, które nazwał domami świętego Franciszka¹⁴⁸. Po śmierci twórcy Monaru w ramach inicjatyw RCS zaznaczył się ich mniejszy związek z religią chrześcijańską i powrót do zasad neutralności religijnej.

Pod względem ideologii w dużym stopniu powrócono do celów „pierwszego” RCS, czyli promowania działań polegających na wyzwalamu dobra tkwiącego w każdym młodym człowieku. Miało temu służyć uwrażliwianie poprzez udział w warsztatach pod nazwą „Dotyk Dobra”, które realizowane były w Centrach Pomocy Bliźniemu¹⁴⁹. Twórca Monaru pisał:

[...] pragnę [...] tworzyć ośrodki Czystych Serc dla zdrowej młodzieży, która będzie realizować swoje własne programy pomagania bliźnim pod hasłem „Daj siebie innym”. Jestem przekonany, że jeśli młodzież dostanie realną szansę budowania wartościowych postaw w atrakcyjny sposób, to nauczy się prawidłowo rozpoznawać zło i skutecznie z tym złem się zmagać. [...] Ruch Czystych Serc taką szansę daje. Młodzie, pełni energii, mogą w przekazanych przez lokalne władze obiektach nieść pomoc chorym, głodnym, zagubionym; dzieciom, rencistom i emerytom. Pomagać słabszym rówieśnikom¹⁵⁰.

¹⁴⁷ P. Legutko, *O dorastaniu czyli kod buntu*, Warszawa 2002, s. 140.

¹⁴⁸ Czat z M. Kotańskim, <http://czat.wp.pl/> z 8.08.2002 r.

¹⁴⁹ P. Legutko, *Tworzyć wyspy dobra. Rozmowa z Markiem Kotańskim*, „Biuletyn Informacyjny Problemy Narkomanii” 2002, nr 3, s. 15.

¹⁵⁰ Wypowiedź M. Kotańskiego www.priv.twoje-sudety.pl/~mezo13/04.html [dostęp: 7.12.2003].

Ruch Czystych Serc na początku wykorzystywał Internet jako narzędzie rozpowszechniania informacji¹⁵¹, ale zawartość ich strony pozostawała wiele do życzenia. W opisie działań ruchu wyeksponowane zostały przede wszystkim wydarzenia z lat 80., mało było informacji na temat bieżących działań, czy niedawno realizowanych akcji¹⁵².

Po kilku miesiącach aktywności kilku grup RCS zainteresowanie tymi działaniami zmalało. W sprawozdaniu merytorycznym z działalności Stowarzyszenia Monar za rok 2003 czytamy:

W Stowarzyszeniu Monar nie funkcjonowała wyodrębniona struktura organizacyjna Ruchu Czystych Serc. Ruch miał charakter spontanicznych akcji społecznych, w wyniku których powstawały w Polsce Kluby Czystych Serc. [...] Strona internetowa RCS, mimo atrakcyjnej szaty zewnętrznej była tzw. martwą stroną i nie pozwalała na aktywne włączenie się do Ruchu. Jeśli chodzi o Kluby Czystych Serc to udało się ustalić, że faktyczną działalność prowadziły wówczas trzy takie kluby: w Pleszewie koło Poznania, w Elblągu oraz w Toruniu¹⁵³.

Jednym z postanowień programowych Stowarzyszenia w roku 2003 było wspieranie inicjatyw RCS i zawierających się w tej idei działań profilaktycznych. Efektem stało się zdynamizowanie działań RCS, powstało wiele nowych klubów, w sumie było ich 31, ale ich aktywność była bardzo zróżnicowana. Oto wypowiedź jednej z nauczycielek – opiekunek klubu, która zarysowuje problemy z prowadzeniem klubów:

Przejęłam Klub po koleżance, która straciła zainteresowanie działalnością, kiedy została nauczycielem dyplomowanym. Wówczas nie potrzebowała już Klubu jako dowodu na umiejętność aktywizowania młodzieży. Dzieciaki zapytały mnie, czy nie pomogę im. I tak stałam się ich opiekunką¹⁵⁴.

Działalność reaktywowanego RCS w porównaniu do działań z lat 80. była bardziej stymulowana „odgórnie” przez nauczycieli i wychowawców i nie miała tak spontanicznego charakteru działań, jak wcześniej. W latach 80. to młodzież próbowała namówić nauczycieli do niepalenia na terenie szkoły, aby można się było ubiegać o tytuł Szkoły Czystych Serc. W „odnowionym” ruchu idee zdrowego stylu życia były propagowane wśród uczniów przez nauczycieli.

3.2.2. Inne działania profilaktyczne realizowane przez Monar

Przedstawione wcześniej działania w ramach RCS są bardziej znanymi inicjatywami profilaktycznymi, ale nie jedynymi. Profilaktyka przybierała w działaniach Monaru różne formy. Trudno byłoby wskazać na występowanie jakiegoś dominującego modelu, poszczególne oddziały realizowały

¹⁵¹ J. Włodoń, dz. cyt., s. 21.

¹⁵² Na stronie ruchu w sierpniu 2009 r. najświeższe informacje pochodzą z 2007 r.

¹⁵³ Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia Monar za rok 2003, zamieszczone na stronie www.monar.org strona [dostęp: 1.12.2004].

¹⁵⁴ Wywiad telefoniczny z opiekunką Klubu RCS z 13.09.2005 r.

różne formy profilaktyki. Na początku lat 80. ważna była koncepcja zaproponowana przez M. Kotańskiego, opierała się ona na chęci tworzenia grup profilaktycznych dla młodzieży i z młodzieżą. Grupy takie miałyby być wspierane przez specjalistów z dziedziny uzależnień. Taki pomysł na profilaktykę „oddolną” miał zmniejszać opór młodzieży wobec narzucających „odgórnie” przez dorosłych treści programowych. Istotnym elementem takich działań profilaktycznych było tworzenie:

[...] klimatu w szkole, wywierającego oddolną presję zarówno na chorych, jak i początkujących narkomanów do leczenia się, klimatu ograniczania mody na bycie épunem i tworzenie wzoru monarowca, to jest człowieka czynnie zaangażowanego w czynną pomoc innym, mającego postawę działacza społecznego, wyróżniającego się otwartością spojrzenia na ludzkie problemy¹⁵⁵.

Kotański proponował, aby cały system edukacji i profilaktyki oprzeć na doświadczeniach wypracowanych przez Monar, jednak do profilaktyki podchodził wielopłaszczyznowo. Dostrzegał potrzebę akcji adresowanych do młodzieży i dorosłych, szczególnie rodziców, nauczycieli i pracowników służby zdrowia. Wskazywał oprócz tego na konieczność edukowania w tym zakresie całego społeczeństwa. Zbigniew Gaś następująco podsumował tę koncepcję lidera ruchu:

Koncepcja ta, wyrastająca ze sprzeciwu wobec istniejącego wówczas stanu rzeczy, nie pozbawiona uproszczeń i niekonsekwencji, uległa z czasem stopniowym modyfikacjom (nie tyle programowo zakładanym, co sytuacyjnie wymuszonym)¹⁵⁶.

Jako negatywny przykład owych modyfikacji Z. Gaś przytacza stanowisko M. Rysińskiego, który w porównaniu do koncepcji M. Kotańskiego, prezentuje dużo bardziej zawężone spojrzenie na profilaktykę, ponieważ postuluje ujednolicenie działań profilaktycznych, stwierdza bowiem, że:

[...] istnieje konieczność doprowadzenia do sformułowania jednolitego modelu profilaktyki, a przez to do stworzenia monopolu na przykład przez utworzenie specjalnych zespołów profilaktycznych, składających się z osób kompetentnych, posiadających doświadczenia w pracy resocjalizacyjnej z narkomanami¹⁵⁷.

Tymczasem, jak zwraca uwagę Z. Gaś, taki „monopolistyczny” pogląd nie uwzględnia doświadczeń osiągniętych w zakresie profilaktyki w innych krajach¹⁵⁸.

¹⁵⁵ M. Kotański, *Program organizacji profilaktyki, leczenia i resocjalizacji narkomanów w Polsce w oparciu o koncepcję merytoryczną Stowarzyszenia Monar*, [w:] *Symposium „Narkomania w Polsce”, 16-17.10.1982 r. w Częstochowie*, Częstochowa 1982, s. 48.

¹⁵⁶ Z. Gaś, *Profilaktyka uzależnień*, Warszawa 1993, s. 39.

¹⁵⁷ M. Rysiński, *Główne kanony profilaktyki narkomanii w praktyce zapobiegawczej Białostockiego Oddziału Stowarzyszenia na Rzecz Przeciwdziałania Narkomanii Monar*, [w:] *Profilaktyka narkomanii*, red. T.L. Chruściel, B. Hołyst, J. Tyczyńska, Warszawa 1986, s. 412.

¹⁵⁸ Z. Gaś, dz. cyt., s. 41.

Dyskusje na temat strategii profilaktycznych były podejmowane w Monarze rzadziej niż rozmowy na temat terapii uzależnionych. W pierwszej połowie lat 80. dużo inicjatyw profilaktycznych realizowało środowisko warszawskie. Przeprowadzano pogadanki w szkołach, spotkania w klubach. Wraz ze wzrostem popularności ruchu część młodzieży wyrażała także chęć działania. W ten sposób powstała pierwsza grupa młodzieżowa prowadzona w Warszawie przez Ewę Wiśniewską i Andrzeja Komorowskiego:

W ruchu młodzieżowym Monar zdawano sobie już sprawę, że warto zająć się nie tylko leczeniem narkomanów, ale również profilaktyką. [...] Młodzież zaczęła się zgłaszać na hasło „pomoc”. Już sam fakt odpowiedzi na takie hasło jest zjawiskiem pokrzepiającym. Zgłaszali się po akcji propagandowej, przede wszystkim po pogadankach w szkołach. Pomoc ludziom uzależnionym – to brzmi pięknie, jak dopomożenie w wyzwoleniu. Bardzo szybko okazało się, że ci, którzy się zgłaszają do ośrodków monarowskich nie są w stanie tego hasła realizować. Z wielu powodów. Bardzo szybko zniknęły wątpliwości co do tego, że leczenie narkomanów trzeba po prostu pozostawić specjalistom. I okazało się coś znacznie ważniejszego: że ci, którzy zgłaszają się na hasło „pomoc”, sami tej pomocy potrzebują. [...] I w tej właśnie strefie znajduje się przestrzeń dla działań profilaktycznych¹⁵⁹.

Oprócz regularnie organizowanych spotkań grupy warszawskiej, w pierwszej połowie lat 80. odbyły się trzy obozy nie tylko dla osób ze stolicy. E. Wiśniewska i A. Komorowski stali się jednymi z ważniejszych trenerów w trakcie organizowanych w drugiej połowie lat 80. obozów szkoleniowych, w ramach programu dla młodzieżowych liderów profilaktyki.

Działania profilaktyczne prowadzone przez Monar polegały również na prowadzeniu działalności edukacyjnej i informacyjnej. Każdy z oddziałów i kół środowiskowych organizował spotkania z młodzieżą, rodzicami, nauczycielami, pracownikami służby zdrowia. Informowano wówczas o narkomanii, o sposobach diagnozowania, o możliwych formach pomocy. Sposób prezentacji treści był dostosowywany do wieku i potrzeb odbiorców. Chodziło o wzbudzenie emocji u uczestników i przełamanie konwencji nudnej pogadanki, czy prelekcji. Wzorem w radzeniu sobie z takimi spotkaniami, niekiedy z dużym audytorium, był Marek Kotański. Nie wszyscy jednak monarowcy dobrze czuli się w takiej roli. Terapeuci efektywnie pracujący z uzależnionymi, niekoniecznie równie dobrze sobie radzą z prowadzeniem spotkań profilaktycznych.

W latach 80. formy działań profilaktycznych były przygotowywane bardziej spontaniczne. Choć część z nich wynikała z realizacji planowanych zamierzeń, to jednak dominował „akcyjny” sposób działania. Pogadanki odbywały się bądź to z inicjatywy Monaru, bądź były odpowiedzią na zapotrzebowanie wyrażane przez młodzież, czy nauczycieli. Analiza nielicznych, zachowanych z lat 80., programów działania, pokazuje,

¹⁵⁹ W. Adamowski, *Punkt oparcia*, „Magazyn Monar '85. Brać albo być” 1985, s. 61.

że strategię profilaktyczną były mniej rozwinięte od oferty leczniczej. Sytuacja ta zmieniała się znacząco w latach 90.. Zmienił się także charakter oddziaływań profilaktycznych, nastąpiło odejście od strategii „odstraszającej”, koncentrującej się na przekonaniu, że młodzież sięga po środki odurzające, ponieważ nie ma świadomości na temat dużego ryzyka, jakie się z tym wiąże¹⁶⁰. Skoncentrowano się na programach informacyjnych i edukacyjnych. Ogólnie rzecz biorąc działania profilaktyczne w drugiej dekadzie istnienia organizacji były kombinacją różnych strategii profilaktycznych. W celu wykonywania zadań szeroko pojętej profilaktyki w środowiskach dzieci i młodzieży najbardziej zagrożonych uzależnieniami, uruchomiono trzy świetlice socjoterapeutyczne: Gawrosz w Zgorzelcu, Klub u Kota w Warszawie i świetlica Małego Księcia w Częstochowie. Biorąc pod uwagę ilość placówek Monaru i Markotu (około 130), liczba działających świetlic jest niewielka.

Podsumowując działalność profilaktyczną Monaru można stwierdzić, że ta forma pracy była mniej rozwinięta niż pomoc osobom uzależnionym czy bezdomnym. Jedną z podstawowych wad stosowanych programów profilaktyki w latach 80. była ich „akcyjność”, stawianie mniejszego nacisku na kontynuowanie programów i modyfikowanie stosowanych metod w oparciu o wcześniejsze doświadczenia. Oprócz ogólnej strategii profilaktycznej Stowarzyszenia realizowane były autorskie programy profilaktyczne w poszczególnych ośrodkach i poradniach w Polsce¹⁶¹. Dopiero pod koniec lat 90. wypracowano rozwinięte programy działań mających zapobiegać narkomanii. Mniejszy stopień rozwinięcia działań profilaktycznych wynikał być może z tego, że stały rozwój systemu dla uzależnionych i bezdomnych uniemożliwiał utrzymywanie dużej aktywności także w tym zakresie.

3.3. Problem bezdomności – tworzenie systemu Markot

W tej części przedstawię informacje na temat działań na rzecz osób bezdomnych. Skoncentruję się na tych aspektach, które umożliwią zaprezentowanie przebiegu procesu instytucjonalizacji Monaru.

Jeszcze w połowie lat 80. w Monarze zaczęto dostrzegać potrzebę stworzenia formy pomocy dla uzależnionych, którzy nie mieli motywacji do leczenia, albo podejmowane próby leczenia kończyły się powrotem do nałogu. Zastanawiano się jak działaniami pomocowymi objąć także tych, którym nie udaje się utrzymać abstynencji. Na tle ogólnej koncepcji dzia-

¹⁶⁰ Strategie profilaktyczne omawia we wcześniej cytowanej publikacji Z. Gaś, dz. cyt., s. 24-30.

¹⁶¹ Na przykład działania realizowane przez J. Koczurowską, W. Weihsa, czy krakowski Monar.

łań Monaru, jeszcze w połowie lat 80., tworzenie np. noclegowni dla „czynnych” narkomanów wydawałoby się czymś nie do pomyślenia. Kładziono wówczas nacisk na motywowanie do leczenia abstynencyjnego. Jednak wraz z pojawieniem się pierwszych uzależnionych zakażonych wirusem HIV, sposób myślenia terapeutów o narkomanii zaczął się stopniowo zmieniać. Po latach wiary w możliwość wyleczenia z narkomanii, część kadry Monaru zaczęła podchodzić sceptycznie do takiego założenia. Do Polski zaczęły też docierać informacje na temat alternatywnych podejść do narkomanii. W 1988 roku w Warszawie rozpoczęto realizowanie pierwszego w Polsce eksperymentalnego programu substytucji metadonowej¹⁶². Monar włączył się w udzielanie pomocy socjalnej i terapeutycznej klientom tego programu¹⁶³. Zaczęto dostrzegać potrzebę stworzenia domu-noclegowni, w którym uzależnieni mogliby się schronić, zjeść i przebrać się, a przy okazji mieć możliwość kontaktu z terapeutami¹⁶⁴.

To właśnie pojawienie się problemu HIV/AIDS wpłynęło na podjęcie kolejnego wyzwania, jakim w działaniach Monaru stała się pomoc ludziom bezdomnym. Na początku bezdomnym narkomanom i nosicielom wirusa HIV, później po prostu osobom nie mającym miejsca do życia. Czynnikiem, który wpłynął na rozszerzenie pola działań o pomoc bezdomnym był gwałtowny wzrost liczby osób, które straciły mieszkania. Sytuacja ta była jednym z negatywnych skutków ekonomicznych transformacji społeczno-ustrojowej po 1989 roku.

Rozszerzenie działalności Stowarzyszenia Monar o udzielanie pomocy ludziom bezdomnym zostało dodane do statutu na podstawie uchwały Walnego Zjazdu Delegatów¹⁶⁵. Jak wspomniałam, najpierw rozpoczęto tworzenie domów dla osób seropozytywnych. Te działania podjęte w ramach pomocy dla nosicieli HIV i chorych na AIDS stanowiły pod względem organizacyjnym załączek działań na rzecz osób bezdomnych w ramach systemu Markot. Nazwa ta pochodzi od pierwszych trzech liter imienia i nazwiska Marka Kotańskiego. Domy prowadzone przez Stowarzyszenie Solidarni Plus w Lutynce, Wandzinie i Jelenim Ruczaju były pierwowzorami późniejszych domów Markotu.

Jedną z bardziej znanych inicjatyw na rzecz bezdomnych stało się otwarcie łaźni na Dworcu Centralnym w Warszawie w roku 1992¹⁶⁶. W 1993 roku w Warszawie przy ul. Marywilskiej 44 powstało pierwsze Centrum Pomocy Bliźniemu Markot. Działania na rzecz bezdomnych w kolejnych latach były bardzo intensywne. Szacuje się, że w latach 1990-

¹⁶² K. Karwicka-Rychlewicz, dz. cyt., s. 12.

¹⁶³ Utworzono m.in. stołówkę, która nielegalnie działała przez kilka miesięcy przy ul. Hożej w Warszawie.

¹⁶⁴ Protokół z posiedzenia Prezydium ZG Monar z 23.12.1991 r.

¹⁶⁵ Odbył się w 1991 r. we Wrocławiu.

¹⁶⁶ Protokół z posiedzenia ZG Monar z 23.12.1991 r.

2000, ponad 50% miejsc noclegowych dla bezdomnych w skali kraju pozostawało w gestii tego ruchu. Szczególnie w drugiej połowie lat 90., wobec gwałtownie rosnących potrzeb na tego typu pomoc, rozwój sieci domów, noclegowni i jadłodajni dla bezdomnych był bardzo dynamiczny. W tym czasie powstało około 50 placówek Markotu, świadczących różnorodną pomoc dla bezdomnych.

Struktury Ruchu Markot były bazą dla wielu inicjatyw społecznych na rzecz osób ubogich, bezdomnych i ogólnie dla osób potrzebujących pomocy, ze względu na swoją sytuację życiową. Do ważniejszych akcji przeprowadzonych w latach 90. przez Markot należały:

- Proklamowanie 14 kwietnia Dniem Ludzi Bezdomnych – pomysł taki wysunął w 1996 roku Marek Kotański. W tym dniu Stowarzyszenie Monar-Markot przyznaje honorowe wyróżnienia dla Przyjaciół Ludzi Bezdomnych – osób indywidualnych, a także firm które poprzez swoje działania wspierają bezdomnych;
- „Serc Pospolite Ruszenie” – akcja pomocy ofiarom powodzi w 1997 roku;
- poruszanie opinii publicznej w związku z dramatyczną sytuacją bezdomnych w czasie zimy, działania te łączą się także z organizowaniem pomocy potrzebującym w tych najtrudniejszych okresach roku;
- zainteresowanie opinii publicznej sytuacją Romów – stworzenie domu dla uchodźców w Warszawie;
- okazjonalne imprezy – Wigilie, przyjęcia Sylwestrowe pod hasłem „W Markocie jak w Mariocie”; koncerty i zbiórki pieniędzy na rzecz najbardziej potrzebujących placówek¹⁶⁷.

Początek działań podjętych w pierwszej połowie lat 90. pokazał, że potrzeby osób bezdomnych są bardzo zróżnicowane i w związku z tym trzeba tworzyć domy świadczące pomoc dla różnych grup. Cele działania Markotu zdefiniowane są bardzo szeroko jako:

[...] niesienie szeroko rozumianej pomocy oraz podejmowanie działań na rzecz ludzi bezdomnych, chorych, niepełnosprawnych, uzależnionych, matek samotnie wychowujących dzieci, bezrobotnych, niezaradnych życiowo oraz niezdolnych do samodzielnej egzystencji. Powyższe cele osiągane są metodami samorządowej organizacji, w oparciu o uzyskiwane fundusze, pozyskiwane darowizny żywnościowe, rzeczowe, artykuły codziennego użytku, przy współpracy z organami administracji państwowej i samorządowej, organizacjami społecznymi i charytatywnymi. Podejmowanie wraz z nimi wspólnych przedsięwzięć w zwalczaniu zjawisk patologii społecznej jaką jest ubóstwo¹⁶⁸.

Wymienione wcześniej działania okazały się tylko kroplą w morzu potrzeb. W związku z przemianami gospodarczymi, coraz więcej osób po-

¹⁶⁷ Np. inicjatywy na rzecz Domu Samotnej Matki „Bajka” po pożarze w 2000 r.

¹⁶⁸ www.markot.pl [dostęp: 20.04.2004].

zostawało bez dachu nad głową. Ruch Markot otwierał kolejne domy, jednak nadal, szczególnie w zimie, brakowało miejsc i trzeba było stosować dostawianie i „piętrowanie” łóżek, aby móc przyjąć każdą potrzebującą osobę.

Sposób tworzenia nowych placówek Markotu był bardzo różnorodny. W niektórych sytuacjach pracownicy Monaru po rozeznaniu potrzeb poszukiwali lokalizacji dla nowego domu lub zwracali się o pomoc w tej sprawie do władz lokalnych. Czasem sami bezdomni zgłaszali się do Stowarzyszenia i wyrażali chęć tworzenia domu dla siebie. Niekiedy lokale, wcześniej nielegalnie zasiedlone przez bezdomnych, próbowano usankcjonować i przekształcić w legalne domy Markotu. W innych przypadkach z pominięciem wielu procedur bezdomni korzystali z wydzierżawionych, bądź „użyczonych” przez życzliwe osoby lokali (były to głównie zdewastowane budynki znajdujące się z dala od osad) i przekształcali je w swoje domy. Część domów Markotu miała nieuregulowaną sytuację prawną¹⁶⁹. Możliwym więc nadal było „półformalne” funkcjonowanie części placówek – na podobnej zasadzie jak odbywało się to w przypadku części ośrodków rehabilitacyjnych dla narkomanów w latach 80. Tego typu sytuacje są, moim zdaniem, ciekawym wątkiem analizy procesu instytucjonalizacji. Są przykładem utrzymywania działań nieformalnych, a w niektórych przypadkach wręcz nielegalnych, w takich sytuacjach, gdy trudno byłoby osiągnąć cel za pomocą konwencjonalnych środków. To właśnie bardziej żywiołowe, nieformalne i samopomocowe działania w obrębie Markotu były tą sferą, gdzie Monar zachowywał cechy ruchu społecznego w latach 90.

Ruch Markot funkcjonował i funkcjonuje przede wszystkim jako inicjatywa samopomocowa w obrębie Stowarzyszenia Monar. Jednak w części placówek realizuje się programy dla podopiecznych, które są prowadzone przez profesjonalną kadrę, a także częściowo przez osoby wywodzące się z tego ruchu¹⁷⁰. Oferta skierowana do bezdomnych i sposoby funkcjonowania domów Markot są częściową modyfikacją doświadczeń uzyskanych w ramach pracy z osobami uzależnionymi od narkotyków¹⁷¹. Dostosowanie to odbywa się jednak nie na zasadzie „kopiowania”

¹⁶⁹ O istnieniu kilku takich „dzikich” domów Markotu dowiedziano się dopiero po śmierci M. Kotańskiego. Stwierdził to zespół, który zajmował się analizą formalnych zasad funkcjonowania poszczególnych placówek. Istnienie tych placówek było pod jakimś względem zagrożone. Wcześniej ich funkcjonowanie odbywało się w jakimś sensie na mocy autorytetu lidera Monaru.

¹⁷⁰ Są to osoby, które można by określić mianem „neofitów” w związku z problemem bezdomności. Część z nich funkcjonuje samodzielnie poza Markotem, część jest włączana jako kadra, np. M. Stefaniak, pełniący funkcję dyrektora w Wielkopolskim Centrum Pomocy Bliźniemu, dawniej bezdomny.

¹⁷¹ Przykładem może być funkcjonujący w części domów Markotu podział mieszkańców ze względu na ich staż i realizację programu terapeutycznego, analogicznie do faz w ośrodkach dla narkomanów. Nowszą inicjatywą jest powołanie grup *street workers*, specjalizujących się w pomaganiu bezdomnym.

z wypracowanych wcześniej, w związku z problemem narkomanii wzo-
rów, lecz stanowi wyraz adaptowania ich do „nowego” problemu spo-
łecznego – bezdomności.

Ogólny cel Markotu zdefiniowany jest jako pomoc ludziom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej i materialnej. Spowodowało to tworzenie domów o różnej specjalizacji i zakresie świadczonej pomocy. Można wyróżnić następujące typy placówek:

- a. Centra Pomocy Bliźniemu – (CPB) są to najbardziej rozbudowane kompleksy domów, w skład których mogą wchodzić placówki o różnorodnych profilach. Na przykład Centrum Pomocy Bliźniemu przy ul. Marywilskiej składa się z: domu dla bezdomnych, domu dla młodych osób zagrożonych bezdomnością, oddziału detoksykacyjnego dla uzależnionych od narkotyków, szpitala i poradni dla osób bezdomnych¹⁷², hospicjum, domu dla uchodźców oraz schroniska readaptacyjnego dla osób z zaburzeniami psychicznymi. Jest to najbardziej rozbudowane, pod względem zakresu i ilości świadczonej pomocy, centrum spośród wszystkich prowadzonych przez Markot. Oprócz tego funkcjonują także inne centra.
- b. Domy Markot dla osób bezdomnych – w ramach tego typu placówek świadczona jest pomoc dla osób pozostających bez mieszkania. Istnieją domy koedukacyjne, ale także przeznaczone tylko dla kobiet, bądź tylko dla mężczyzn. Domy te nazywane są ogólnie Markotami, ale nazwy poszczególnych placówek są dość różnorodne, np. Dom Odzyskanych dla Życia (Markot – Grzędy), Dom dla Osób Bezdomnych i Najuboższych (Markot w Lubieniu Górnym).
- c. Domy dla osób bezdomnych oraz osób starszych z lekką niepełnosprawnością ruchową (np. ośrodek w Grzędach, dom w Oryszewie).
- d. Domy dla osób i rodzin w sytuacji kryzysowej (w ramach istniejących ośrodków są przewidziane miejsca i pomoc w sytuacjach kryzysowych). Takie miejsca posiada właściwie każde CPB oraz część domów dla samotnych matek.
- e. Domy dla samotnych matek z dziećmi.
- f. Ośrodki dla matek z dziećmi niepełnosprawnymi (Łaszewo w powiecie żuromińskim, Dom Samotnej Matki „Bajka” w Warszawie).
- g. Domy specjalizujące się w pomocy osobom uzależnionym od alkoholu i bezdomnym (np. dom w Lubieniu) – realizuje się w nich specjalne programy terapeutyczne.
- h. Pogotowia postpenitencjarne – domy przeznaczone dla osób opuszczających więzienia.

¹⁷² Odbiorcami nie są tylko osoby bezdomne, ale także uzależnione oraz nosiciele wirusa HIV, którzy nie mają ubezpieczenia zdrowotnego.

- i. Domy hospicyjne – ulokowane najczęściej w obrębie Centrów Pomocy Bliźniemu i obsługiwane przez samych bezdomnych, którzy opiekują się chorymi.

W ramach placówek tak zróżnicowanych pod względem profilu podopieczni mogą otrzymać następującą pomoc: nocleg, pomoc prawną i w załatwianiu spraw urzędowych oraz porządkowaniu sytuacji życiowej, rehabilitacja osób niepełnosprawnych, pomoc w uzyskaniu nowych kwalifikacji zawodowych i w znalezieniu zatrudnienia, terapia uzależnień, pomoc medyczna, udzielanie wsparcia w postaci paczek żywnościowych, jak i pomocy rzeczowej w postaci odzieży, obuwia i środków higieny osobistej.

We wszystkich placówkach, w miarę możliwości, próbuje się stworzyć takie warunki, aby podopieczni mieli poczucie tworzenia własnego domu. Na przykład w domu w Grzędach koło Tarczyna podopieczni zbudowali gołębnik i mają już około 40 ptaków. W domu i gospodarstwie mają też króliki, psy i kilka kotów, którymi się opiekują. Mimo to funkcjonowanie w ramach takich grup jest trudne, wymaga bowiem respektowania reguł i współpracy z innymi, tak więc konflikty między mieszkańcami są zjawiskiem częstym. W związku z tym stopniowo wypracowywano regulaminy, które dookreślały co było dozwolone. Kodeksy te były do siebie dosyć podobne w poszczególnych domach Markotu, ale jednak różniły się między sobą. Po 2002 roku podjęto próbę ujednolicenia regulaminów dla wszystkich domów¹⁷³. Może to być z jednej strony przejawem porządkowania spraw związanych z domami dla bezdomnych po śmierci M. Kortańskiego, ale także wskazuje na większą formalizację działań, wyrażającą się choćby w niwelowaniu różnic między domami. Regulamin funkcjonowania opiera się w głównej mierze na zdefiniowaniu obowiązków mieszkańców. Jako ruch samopomocowy Markot opiera się głównie na pracy swoich podopiecznych. I to właśnie nieodpłatne wykonywanie pracy na rzecz Domu i innych mieszkańców jest podstawowym obowiązkiem. Czas pracy jest ustalany na podstawie aktualnych potrzeb. Zakłada się jednak obowiązkową dyspozycyjność w ciągu całej doby. Ten wymóg regulaminu może pozostawać w sprzeczności z jednym z celów stawianych sobie przez ruch, jakim jest mianowicie usamodzielnianie się podopiecznych i znajdowanie przez nich pracy także poza ruchem. Pojawia się zatem pytanie, co się dzieje, gdy ktoś znajduje pracę poza Markotem? Tego typu sytuacja nie wyklucza mieszkania w domu, można odpracować swoje dyżury w dogodniejszych terminach, ale trzeba wówczas płacić za swój pobyt. Tego typu możliwość dotyczy osób, które znalazły pracę, ale nie stać ich na wynajem pokoju, czy mieszkania. Wówczas po-

¹⁷³ Sprawozdanie z działalności za rok 2003, ze strony internetowej www.monar.pl [dostęp: 9.03.2005].

maga się im w usamodzielnieniu poprzez pomoc w załatwieniu mieszkań komunalnych.

Do kolejnych obowiązków mieszkańca należy dokładne wykonywanie poleceń przełożonych i osób upoważnionych do ich wydawania, a także przestrzeganie porządku dnia, szczególnie czasu pracy, pory posiłków i ciszy nocnej. Od mieszkańców oczekuje się dbania o higienę osobistą, czystość i porządek: w pomieszczeniach mieszkalnych, sanitarnych, na stanowisku pracy, na terenie całego domu. Uczestnictwo w zebraniach społeczności jest obowiązkowe. Podopieczni zobowiązani są do świadomej partycypacji w kosztach utrzymania Domu, zgodnie z ustaleniami podjętymi przez społeczność¹⁷⁴. Mieszkańcy powinni zgłaszać usterki techniczne mogące mieć wpływ na zdrowie lub życie mieszkańców, dbać o powierzone wspólne mienie. Rodzice są odpowiedzialni za opiekę i organizację czasu wolnego swoich dzieci, a także są zobowiązani do ponoszenia odpowiedzialności finansowej za szkody wyrządzone przez ich dzieci¹⁷⁵.

Regulamin ten jest pełen różnorodnych wymagań i zapewne niewielu podopiecznych jest w stanie w pełni sprostać takim oczekiwaniom. Jednak za podstawę usunięcia z domu przyjmuje się przyczyny zaprzestania realizacji programu wychodzenia z bezdomności. Są nimi następujące zachowania:

1. Uporczywe naruszenie postanowień regulaminu;
2. Opuszczenie Domu bez udzielenia informacji o miejscu pobytu kierownikowi Domu;
3. Oświadczenie o odstąpieniu od realizacji programu wychodzenia z bezdomności.

Oprócz obowiązków podopieczni mają również swoje prawa i te są regulowane są przez takie akty normatywne jak:

1. Karta Praw Członków Społeczności Terapeutycznych¹⁷⁶;
2. Normy i Cele Społeczności Terapeutycznych;
3. Zasady Etyczne Personelu Społeczności Terapeutycznej;
4. Kodeks Etyczny Pracownika Stowarzyszenia Monar¹⁷⁷.

„Miejsca w naszej małej społeczności nie odmawiamy nikomu” – to hasło, które pojawia się we wszystkich placówkach, ale pensjonariusze są przyjmowani zgodnie z profilem domu. W okresie zimowym zdarzają się

¹⁷⁴ Niektórzy podopieczni otrzymują regularne świadczenia z tytułu rent, emerytur, alimentów itp. Wówczas część tych środków muszą przeznaczać na utrzymanie domu. Ci, którzy nie pobierają świadczeń mogą odpracowywać w miarę swoich możliwości to, że przebywają w domu. Ten wymóg dotyczy jednak domów o charakterze bardziej stabilnych miejsc zamieszkania. Inaczej wygląda sytuacja w noclegowniach.

¹⁷⁵ http://cpb.waw.pl/regulamin_schronisko_psych.php; http://cpb.waw.pl/regulamin_hostel.php; strona [dostęp: 22.03.2006].

¹⁷⁶ <http://www.lubien.monar.org/strona3.htm> [dostęp: 22.03.2006].

¹⁷⁷ Tamże.

odstępstwa od tej reguły, kiedy trzeba udzielić doraźnej pomocy, zanim potrzebujący mogą się udać do właściwego ośrodka.

Program większości placówek jest realizowany w oparciu o cotygodniowe spotkania społeczno-terapeutyczne¹⁷⁸.

Długofalowe cele, które stawiają sobie twórcy Markotu są bardzo rozbudowane i składają się na nie takie zadania, jak zapewnienie podstawowych potrzeb umożliwiających powrót do normalnego życia. Ułatwieniu tego ma służyć diagnoza warunków fizycznych, psychicznych i rodzinnych podopiecznych, uświadamianie im mocnych i słabych stron ich osobowości, a także źródeł problemów. Po tym etapie powinien nastąpić pozytywny wymiar oddziaływań terapeutycznych, na który składa się wskazanie sposobów radzenia sobie z problemami życia codziennego.

Przy podejściu stosowanym w obrębie działań organizacji zaznacza się pewien sposób myślenia o bezdomności, diagnoza tego problemu społecznego. Tak więc bezdomność jest przede wszystkim wynikiem braku umiejętności radzenia sobie z problemami życia, niskim poczuciem własnej wartości i znajdowaniem się w trudnej sytuacji materialnej. Często bezdomności towarzyszy bezrobocie i niski poziom wykształcenia. Dodatkowymi cechami opisującymi część podopiecznych jest brak zainteresowań i pasji życiowych. Na nasilenie się tego problemu ma znaczący wpływ wejście w konflikt z prawem i uzależnienia.

Ruch Markot jest ruchem przede wszystkim samopomocowym. Większość domów Markotu nie zatrudnia pracowników, bądź zatrudnienie jest minimalne. Więcej osób jest zatrudnionych w placówkach udzielających pomocy tym grupom bezdomnych, którzy nie są w stanie o siebie zadbać z powodu swojego wieku, choroby czy niepełnosprawności. W skład takiego personelu wchodzi wówczas pielęgniarki, pielęgniarze, rehabilitanci. Kadra zatrudniana jest także w tych domach, które mają charakter terapeutyczny i profil działania nastawiony na realizowanie specjalistycznych programów – terapie uzależnień.

Jak już zostało powiedziane, większość placówek funkcjonuje bez pracowników etatowych, osobami, które wspierają je pod względem organizacyjnym i formalnym są wówczas wybrani bezdomni, bądź wolontariusze. Liczba miejsc w poszczególnych ośrodkach jest określona, jednak każdy dom Markotu przygotowany jest na to, aby w miarę potrzeby przyjmować więcej osób¹⁷⁹. Dodatkowym źródłem pozyskiwania funduszy są także opłaty dokonywane przez mieszkańców mających świadczenia fi-

¹⁷⁸ Ten sposób funkcjonowania grupy oraz rodzaj podejmowanej terapii został „przejęty” z modelu pomocy osobom uzależnionym. Oczywiście formy pracy takiej grupy są tutaj dostosowane do odmiennych potrzeb i problemów osób bezdomnych.

¹⁷⁹ Na przykład w ośrodku Markotu w Grzędach są 32 miejsca stacjonarne, jednak w okresie zimowym uruchamianych jest ok. 18 miejsc noclegowych dla osób bezdomnych z okolic Warszawy. Tego typu „awaryjne” miejsca są przygotowywane w każdym z domów.

nansowe. Mieszkańcy, którzy mają dochody, są zobowiązani do przekazywania części z nich dla schroniska.

Największa część środków finansowych pochodzi od samorządów, władz lokalnych i z zasobów Stowarzyszenia Monar-Markot, które otrzymuje środki budżetowe na działalność na rzecz bezdomnych. Fundusze pozyskiwane są od sponsorów, którzy świadczą pomoc rzeczową i finansową na rzecz podopiecznych oraz z grantów na realizację programów unijnych na rzecz osób bezdomnych i bezrobotnych.

Niektóre domy Markotu mają chronicznie niestabilną sytuację finansową. Sposób funkcjonowania zależy od tego, jakie środki uda się pozyskać na prowadzenie działalności. Taki „doraźny” sposób finansowania nie sprzyja rozwojowi placówek. Trudno zainwestować środki w remont, mając poczucie, że może nie starczyć na jedzenie i rachunki.

Część domów specjalizujących się w pomocy osobom starszym i niepełnosprawnym przekwalifikowano na niepubliczne placówki opieki zdrowotnej, taki status ułatwiał im finansowanie działań. Takie przekształcenie było możliwe tylko w przypadku części Markotów, tych o profilu opiekuńczo-medycznym, dysponujących dobrymi warunkami lokalowymi i odpowiednią kadrą¹⁸⁰. W wielu przypadkach niedobór środków finansowych znacząco utrudniał działalność placówek. Dochodziło do odcinania mediów z powodu niezapłaconych rachunków¹⁸¹. W porównaniu z domami pomocy społecznej koszty utrzymania domów Markotu są dużo niższe. Wynika to z korzystania z własnych zasobów – samoobsługi i wykonywania dużej części remontów przy pomocy mieszkańców.

W ramach terapii zajęciowej wykonywane są działania na rzecz domu (gotowanie, sprzątanie, prace remontowe, uprawa ziemi itp.) mające na celu zapewnienie prawidłowego funkcjonowania placówki oraz przygotowywanie pensjonariuszy do aktywności zawodowej. Równocześnie w placówkach specjalizujących się w pomocy osobom chorym i niepełnosprawnym, realizowany jest program, w którym poprzez opiekę nad osobami potrzebującymi, próbuje się uwrażliwić podopiecznych i przygotowywać ich do pracy nad sobą.

Monar i Markot to nie są oddzielne struktury, funkcjonują w ramach jednego Stowarzyszenia, podział między nimi polega przede wszystkim

¹⁸⁰ Na przykład status NZOZ otrzymał dom Markotu w Oryszewie, w którym przebywają osoby starsze, wymagające stałej opieki.

¹⁸¹ Przykładów było wiele, takie problemy miało Chełmskie CPB w 2000 r., noclegownia w Warszawie przy ul. Modlińskiej, także w 2000 r., hospicjum onkologiczne przy ul. Marywilskiej. Sposób działania w takich sytuacjach, polegał na zainteresowaniu mediów. Publikacje stanowiły podstawę do nacisku na władze, które przyznawały środki na zapłacenie, choćby częściowe, rachunków i to pozwalało na zażegnanie kryzysu.

na innej specjalizacji działań¹⁸². Markot podlega Zarządowi Głównemu Stowarzyszenia i osobie pełniącej funkcję przewodniczącego w organizacji. Stowarzyszenie Monar posiada, wybieranych przez Walne Zgromadzenie Delegatów dwóch wiceprzewodniczących. Jeden z nich pełni funkcję wiceprzewodniczącego do spraw narkomanii, a drugi do spraw bezdomności. To ułatwia realizację wyspecjalizowanych działań i utrzymywanie kontaktu w ramach władz całego Stowarzyszenia. Odróżnianie tych dwóch systemów ogólnie rzecz biorąc polega na tym, że Monar podejmuje działania w związku z problemem narkomanii, a Markot specjalizuje się w udzielaniu pomocy ludziom bezdomnym. Warto jednak podkreślić, że w wielu wypadkach te dwa systemy się uzupełniają. Dotyczy to na przykład takich sytuacji, gdy pacjenci po opuszczeniu ośrodka rehabilitacyjnego i ukończeniu leczenia nie mając gdzie mieszkać, mogą znaleźć miejsce w którymś z domów Markotu. Czasem działania podejmowane w ramach pomocy uzależnionym łączy się z aktywnością na rzecz bezdomnych. Na przykład w Centrum Pomocy Bliźniemu przy ul. Marywilskiej w Warszawie znajdował się także ośrodek dla osób uzależnionych. Podejmujący tam terapię pracowali na rzecz osób bezdomnych, pomagali przy prowadzeniu znajdującego się tam hospicjum i domu opieki dla osób niepełnosprawnych. Podobne przykłady łączenia działań tych dwóch systemów można znaleźć także w innych centrach tego typu. Funkcjonujące od początku lat 90. monarowskie pogotowie medyczne jest przykładem takiej inicjatywy, która ma służyć zarówno uzależnionym, jak i bezdomnym¹⁸³. Oprócz tego istnieją placówki, które są włączone w system pomocy osobom uzależnionym od narkotyków. Są to noclegownie dla czynnych narkomanów, spełniają więc funkcje pomocy dla specyficznej grupy bezdomnych.

Tym, co oprócz specjalizacji odróżniało te dwa systemy, był sposób finansowania ich działań. Monar pozyskiwał środki na realizację wielu swoich programów dla uzależnionych z budżetu państwa, natomiast Markot najczęściej opierał się na finansowaniu przez władze lokalne oraz na sponsoringu. Stopniowo wzrastała także sprawność ruchu na rzecz wychodzenia z bezdomności, w pozyskiwaniu środków unijnych na realizację przygotowywanych programów. Przygotowywano projekty, na których realizację udawało się pozyskać fundusze, miały na celu aktywizowanie podopiecznych Markotu i stworzenie im lepszych szans na funkcjonowanie na rynku pracy. Pozyskiwano środki nie tylko na funkcjonowanie placówek, ale także na poprawianie sytuacji podopiecznych i ułatwienie im podjęcia samodzielnego życia.

¹⁸² Jak wykazała kontrola wewnętrzna przeprowadzona po śmierci M. Kotańskiego przez kilka lat faktycznie funkcjonowały dwa centra decyzyjne, jedno związane z Markotem i drugie koordynujące działania w związku z problemem narkomanii. Podział ten nie dotyczył wyraźnego „formalnego” oddzielenia tych dwóch obszarów oferty pomocowej.

¹⁸³ Na przykład w ramach Wielkopolskiego Centrum Pomocy Bliźniemu.

Podsumowując chciałabym podkreślić, że Monar i Markot w dużym stopniu uzupełniają swoje działania. Jednak odróżnia je przede wszystkim adresowanie pomocy do innych grup potrzebujących. Ruch Wychodzenia z Bezdомności ma w większym zakresie charakter samopomocowy i jest mniej zinstytucjonalizowany, niż część organizacji zajmująca się problemem narkomanii.

Markot, jako kolejna odpowiedź Monaru na potrzeby społeczne, był przejawem „dialogu” ewoluującego Stowarzyszenia z nowymi problemami. W efekcie „wprawy” nabytej w poprzednich latach w radzeniu sobie z innymi wyzwaniami, odpowiedź na narastający problem bezdomności szybko zaczęła nabierać ram systemowych. Specyfika zjawiska, takiego jak bezdomność sprawiła, że wytworzył się model samopomocowy, będący ze swej natury także bardziej spontaniczny. Opierał się w dużej mierze na aktywności samych bezdomnych. Działania samopomocowe są więc zdecydowanie bardziej oddolne i mniej zinstytucjonalizowane.

3.4. Publikacje Monaru – działalność informacyjna

Oprócz omówionej pomocy uzależnionym i bezdomnym Stowarzyszenie prowadziło działalność informacyjną. Wyrażała ona się w akcjach propagandowych, najczęściej w czasie spotkań z młodzieżą, ale także poprzez publikowanie materiałów w postaci ulotek, broszur, materiałów informacyjnych itp.

W tej części zaprezentuję analizę publikacji Monaru. Można je podzielić na dwie grupy, te skierowane do uczestników ruchu – wydawnictwa „do użytku wewnętrznego” oraz adresowane „do odbiorców spoza” Monaru. Kolejne kryterium podziału wyznacza cezura 1990 roku. Taki sposób uporządkowania publikacji jest, moim zdaniem, uzasadniony ze względu na zmianę jakościową materiałów publikowanych przez organizację. Do roku 1990 miały one w głównej mierze charakter ulotek adresowanych do szerokiego grona odbiorców i materiałów przeznaczonych dla uczestników ruchu. W latach 90. i później ukazywało się mniej druków ulotnych, więcej zaś publikacji, takich jak informatory, periodyki oraz publikacje przygotowywane przy współpracy innych organizacji.

A. Publikacje z lat 1982-1990

Do publikacji Monaru zaliczyłam wszelkie dostępne wydawnictwa firmowane nazwą Stowarzyszenia Monar¹⁸⁴, które ukazały się w okresie 1982-1990.

¹⁸⁴ Miałam dostęp głównie do takich materiałów, które miały charakter publikacji ogólnopolskich. Publikacje Monaru o zasięgu lokalnym nie były częste, powielano je na kserokopiarce i kolportowano w trakcie trwania imprez, spotkań, były pismami okazjonalnymi o niskich nakładach.

Nie zawsze było możliwe precyzyjne określenie daty i nakładu publikacji¹⁸⁵. Większość materiałów publikowanych przez Monar w latach 1982-1990 miała charakter ulotek. Były to następujące materiały: *Na narkomanię nie ma mocnych*, *Strzykawka może być schowana na regale*, *Aby wasze dzieci nie musiały wybierać „innej drogi”*, *Monar pomaga*, *Co to jest Monar?*, *Ostrzegałem Cię*. Drukowano je na papierze słabej jakości, szata graficzna materiałów również była bardzo skromna, natomiast ulotki te wydawane były w wysokich nakładach – aż 250 tys. egzemplarzy. Rozprowadzano je nie tylko w Monarze, ale także w placówkach służby zdrowia. W 1984 roku wydano obszerniejszą, broszurową książeczkę napisaną przez M. Kotańskiego *Ty zaraziłeś ich narkomanią*, w której autor omawia zasady funkcjonowania ośrodków dla osób uzależnionych.

Rozbudowaną publikacją przygotowaną przez Stowarzyszenie Monar na temat narkomanii, był „Magazyn Monar '85. Brać albo być”. Publikacja ta prezentowała zagadnienie narkomanii z wielu punktów widzenia: prawnego, kulturowego, religijnego, kryminologicznego, historycznego, medycznego itp. Zawierała wiele informacji na temat terapii oraz tego, gdzie można szukać pomocy. Większość tekstów nie dotyczyła Monaru, lecz problemu narkomanii. Spośród 128 tekstów zamieszczonych w *Magazynie* tylko kilkanaście dotyczyło bezpośrednio Monaru i jego działań, czy osób związanych z organizacją. Jak na publikację z połowy lat 80., miała ona dosyć ciekawą szatę graficzną i format, zawierała dużo (czarno-białych) zdjęć. Sposób prezentacji treści był bardzo urozmaicony, materiał jest ciekawą ilustracją dyskusji i stanu świadomości na temat narkomanii w połowie lat 80.

Oprócz takich materiałów, które miały z założenia trafić do szerokiego zakresu odbiorców i stanowiły część polityki informowania o narkomanii i działaniach Monaru, wydawano w latach 80. periodyk „Biuletyn Monaru”, który miał być pisemkiem wewnętrznym. „Biuletyn” ukazywał się w latach 1985-1988. Zakładano, że będzie to miesięcznik, ale ze względów finansowych i technicznych nie udało się zrealizować takiego planu. Ogółem w ciągu czterech lat wydano 17 numerów¹⁸⁶. W pierwszym numerze pisemka zamieszczono założenia programowe. Pismo miało stać się forum wypowiedzi dla młodych ludzi związanych z Monarem i zainteresowanych jego działalnością. Periodyk ukazujący się dosyć nieregularnie miał usprawnić przepływ informacji wewnątrz rozrastającego się wów-

¹⁸⁵ W takich sytuacjach szacunkowo określałam moment ukazania się publikacji na podstawie zawartych w nim informacji. Na przykład na podstawie liczby punktów konsultacyjnych, których adresy umieszczane były w ulotkach, mogłam wywnioskować kiedy przygotowano materiał do druku. Cykl wydawania materiałów w latach 80. był długi i trwał od kilku do kilkunastu miesięcy. Przy szacowaniu roku wydania, określałam moment, w którym ulotka została opracowana przez Monar.

¹⁸⁶ W zapowiedziach były jeszcze 3 kolejne numery (18-20), które miały ukazać się w roku 1988, jednak nie znalazłam śladu po tych publikacjach, ani informacji, czy w ogóle się ukazały.

czas intensywnie ruchu i ułatwić koordynację działań. Na przykład w numerze 1/1985 zamieszczono wzór petycji w sprawie zakazu uprawiania maku w Polsce, pod którym zainteresowane osoby mogły zbierać podpisy przeciwników upraw maku. W prawie każdym numerze były relacje z bieżących wydarzeń w Monarze, a także zapowiedzi dotyczące planów na najbliższy czas. W „Biuletynie” zamieszczano informacje o imprezach kulturalnych środowiska monarowskiego, o spotkaniach z ciekawymi osobami, artykuły o ruchach subkulturowych¹⁸⁷. Czytelnicy mogli też włączyć się w dyskusje na interesujące ich tematy poprzez przesyłanie swoich opinii dotyczących wcześniej opublikowanych materiałów. Wiele tekstów zawierało porady psychologiczne odnośnie radzenia sobie z trudnościami typowymi dla młodzieży. Znalazły się więc artykuły dotyczące: relacji międzypokoleniowych; umiejętności pomagania innym ludziom; charakterystyka poszczególnych etapów rozwoju człowieka i typowych problemów, które z tymi etapami się wiążą; informacji na temat życia seksualnego młodych ludzi; o rodzajach konfliktów oraz sposobach ich rozwiązywania. Poziom tego wydawnictwa był bardzo nierówny. Niektóre numery były pełne artykułów dosyć trudnych w odbiorze, inne zawierały teksty uczestników i przypominały charakterem amatorskie gazetki typu fanzin. Od 1987 roku profil „Biuletynu Monaru” został przekształcony i stał się forum skoncentrowanym na inicjatywach RCS.

W drugiej połowie lat 80. działalność Stowarzyszenia w zakresie informowania o narkomanii i swoich działaniach była mniej intensywna. „Pierwszy głód” informacji na temat narkomanii był już zaspokojony.

W 1987 roku ukazała się pierwsza książka J. Siczka *Zmartwychwstali*, która zawiera szereg informacji na temat Monaru, jednak jest to materiał autorski, książka nie była „firmowana” przez ruch, choć treści w niej zawarte mogłyby pełnić funkcje informacyjne. Autor, jako osoba blisko związana z monarowskim modelem resocjalizacji, opisuje sposoby funkcjonowania ośrodków, zasady w nich obowiązujące, problemy jakie się w nich pojawiają. Intencją autora było uzupełnienie wydanej w 1984 roku publikacji twórcy Monaru¹⁸⁸.

W 1988 roku została wydana kolejna książka M. Kotańskiego *Daj siebie innym*¹⁸⁹. Zawierała ona przedmowę socjologa Jana Szczepańskiego¹⁹⁰. Książka w dużym stopniu ma charakter autobiograficzny. Kotański pisze o swoim życiu, wspomina różne momenty z historii Monaru, dzieli się swoimi refleksjami i doświadczeniami w związku z narkomanią.

¹⁸⁷ Większość publikacji dotyczących poszczególnych subkultur napisał Mirosław Pęczak.

¹⁸⁸ M. Kotański, *Ty zaraziłeś ich narkomanią*, Warszawa 1984.

¹⁸⁹ Tenże, *Daj siebie innym*, Warszawa 1988.

¹⁹⁰ J. Szczepański, *Przedmowa* [do:] *Daj siebie innym*, [w:] M. Kotański, *Sprzedam się ludziom*, Warszawa [brw], s. 87.

Materiały¹⁹¹ pojawiające się pod koniec lat 80. były zdecydowanie ciekawsze pod względem graficznym, niż te wydawane na początku istnienia Stowarzyszenia. Cechą odróżniającą je od pierwszych ulotek wydawanych w latach 1982-1984 było także mniejsze epatowanie czytelnika emocjami. Ulotki zawierały więcej wyważonych informacji dotyczących rodzajów udzielanej pomocy oraz miejsc, gdzie taką pomoc można uzyskać. Warto odnotować, że Monar jako pierwszy opublikował ulotkę dotyczącą HIV/AIDS. Ukazała się ona w 1986 roku, była to niewielka kartka zawierająca informacje na temat ryzyka zarażenia się chorobą.

Ulotka z 1990 roku pt. *Stowarzyszenie Monar. Podstawowe kierunki działań. Zjawisko narkomani. Nowe inicjatywy Stowarzyszenia* jest rodzajem folderu, nie tyle przygotowanego dla osób potrzebujących pomocy od Monaru, ile adresowanego do osób i firm mogących udzielić wsparcia ruchowi. Jest to także przykład materiału informacyjnego dla tych, którzy chcieliby się dowiedzieć czegoś na temat działań organizacji. Ten minifolder zawiera kolorowe fotografie i jest w dwujęzycznej wersji (język polski i angielski).

Odrębną kategorię publikacji stanowią ulotka i plakat wyborczy Marka Kotańskiego z 1989 roku, kiedy kandydował do Senatu. Zawierają takie treści, jak program kandydata oraz podstawowe hasło jego kampanii „Wolny, zdrowy i szanowany człowiek w życzliwym otoczeniu”¹⁹².

Działalność informacyjna Monaru w analizowanym okresie była dosyć intensywna. Biorąc pod uwagę trudności z publikowaniem w latach 80., ruchowi udało się wydać sporo materiałów, które informowały o narkomanii, a także o tym, gdzie można zgłaszać się po pomoc. Niektóre materiały „reklamowały” działania ruchu i zachęcały do przyłączania się do niego. Sposób prezentacji treści był dosyć zróżnicowany. Materiały były publikowane przede wszystkim przez władze Stowarzyszenia, sporadycznie pojawiały się materiały o zasięgu lokalnym.

B. Publikacje Monaru z lat 1991-2002

Kolejna dekada przyniosła wiele zmian dotyczących możliwości technicznych publikowania i przygotowywania materiałów. Komputeryzacja i dostępność materiałów drukarskich ułatwiała publikowanie, skracała także cykl wydawniczy. Barię nadal było zdobywanie środków finansowych. Wówczas było więcej organizacji zajmujących się problemem narkomanii i wydających swoje materiały. Bardziej rozwinięte było w tym

¹⁹¹ Ulotki takie jak: *Powstanie Centrum Czystych Serc, Monar, Stowarzyszenie Monar. Podstawowe kierunki działania. Zjawisko narkomanii. Nowe inicjatywy Stowarzyszenia*.

¹⁹² Zdecydowałam się na umieszczenie informacji także o tych publikacjach, ponieważ Marek Kotański pełnił rolę centralnej postaci w działaniach ruchu. Jego kandydowanie odbywało się „pod sztandarami” Monaru, a na plakacie i ulotce umieszczono logo organizacji.

czasie także otoczenie instytucjonalne organizacji w postaci agend rządowych realizujących również działalność informacyjną. Problem narkomanii był społecznie zinstytucjonalizowany, zmienił się także charakter tego zjawiska. Te czynniki oddziaływały na strategię i sposoby przygotowywania materiałów Monaru.

W tym czasie ukazało się mniej ulotek niż w poprzednim analizowanym przeze mnie okresie. Więcej publikacji tego typu opracowały oddziały lokalne Monaru. Nastąpiła więc „decentralizacja”, wyrażająca się w zwiększeniu liczby materiałów o zasięgu lokalnym. Nie oznacza to całkowitej rezygnacji Stowarzyszenia z publikacji o zasięgu ogólnokrajowym. Było kilka takich materiałów, wymienię ważniejsze. W roku 1992 ukazała się książka Marka Kotańskiego pod tytułem *Sprzedatem się ludziom*¹⁹³, która została uznana przez Zarząd Główny Stowarzyszenia za materiał propagandowy i była finansowana z funduszy organizacji. Książka ta zawierała opublikowane w latach 80. książeczki M. Kotańskiego¹⁹⁴ oraz nowsze materiały. W latach 90. wydał swoją drugą książkę J. Siczek. Tak jak poprzednio, nie była ona firmowana przez Monar. *Narkonauci* zawierają wiele informacji na temat działalności Monaru, ale prezentowane są tam także inne organizacje i wspólnoty terapeutyczne.

Publikacją Monaru jest wydany w 1998 roku informator *Monar '98*, który we wstępie zawiera ogólną charakterystykę działań organizacji, zaś w dalszej części zaś informacje dotyczące ośrodków Monaru, opracowane według schematu ułatwiającego poszukiwanie informacji. Są tam uwagi na temat programów terapeutycznych, czasu trwania terapii i jej etapów, warunków przyjęcia, kadry i jej kwalifikacji. Znajdują się także informacje na temat sposobów spędzania wolnego czasu, rodzaju wykonywanej pracy, warunków socjalnych. Niekiedy można zobaczyć także zdjęcie budynku, kadry i pacjentów ośrodka. Część ośrodków podała informacje na temat zasad i regulaminu, a także typu przyjmowanych pacjentów¹⁹⁵. Ciekawostką może być to, że informator został opracowany w podobnym stylu jak przewodniki turystyczne, ma bowiem zachęcać pacjentów do podejmowania leczenia¹⁹⁶. W zakończeniu znajduje się lista adresów wszystkich ośrodków terapeutycznych, punktów konsultacyjnych i klu-

¹⁹³ Publikacja ta nie zawiera informacji na temat roku wydania. Rok wydania tej książki wynika z dokumentów Monaru.

¹⁹⁴ W rozdziale I *Ty zaraziłeś ich narkomanią*, w rozdziale II *Daj siebie innym*. Rozdział III zawiera materiał *Od zarażenia do miłości*, który nie był wcześniej publikowany. W IV rozdziale ujęto publikacje prasowe na temat Monaru, wywiady z M. Kotańskim. Ostatnia część zawiera listy do lidera Monaru. W zakończeniu umieszczono adresy placówek Monaru.

¹⁹⁵ Dotyczy to specjalizacji w określonym typie uzależnień, wieku pacjentów, tego czy przyjmowane są na leczenie pary, małżeństwa czy są warunki dla matek z dziećmi.

¹⁹⁶ Sposób prezentacji ośrodków nie jest ujednolicony, jest to zbiór informacji nadawanych przez poszczególne placówki. Część ośrodków prezentowanych jest jako miejsca potencjalnie bardzo interesujące do podjęcia terapii. Inne prezentacje mają charakter „suchych” notatek zawierających podstawowe informacje.

bów Monaru oraz wybranych ośrodków Markotu i Stowarzyszenia Solidarni Plus.

Wybrany przykładem lokalnej publikacji, którą omówię, jest książeczka *Dom, który mamy...* wydana w 1993 roku z okazji 10-lecia ośrodka dla dzieci i młodzieży w Gdańsku-Matarni. Zawiera informacje użyteczne dla zainteresowanych podjęciem leczenia, wypowiedzi pacjentów ośrodka, wspomnienia z pierwszych lat tworzenia domu oraz opis reguł i etapów leczenia. Publikowanie materiałów przez lokalne czy regionalne środowiska Monaru, można potraktować jako wskaźnik decentralizacji w realizacji działalności informacyjnej, a także jako symptom ułatwienia technicznego, możliwego dzięki nowoczesnym technologiom.

W tym czasie pojawia się też wiele publikacji, które są wynikiem współpracy Monaru z innymi organizacjami.

Dwa takie informatory powstały jako efekt współpracy części placówek Monaru w ramach Grupy Borowice¹⁹⁷. Wydano je w roku 1992 i 1993, i zatytułowano „Ośrodki rehabilitacyjno-readaptacyjne dla osób uzależnionych”. Znalazły się w nich informacje dotyczące tych ośrodków, które odpowiadały na ankiety rozesłane przez wydawców. Kolejnym przykładem takiej inicjatywy kilku organizacji jest „Biuletyn Informacyjny. Problemy Narkomanii”. W skład komitetu redakcyjnego i rady programowej wchodzi przedstawiciele największych polskich organizacji (Polskie Towarzystwo Zapobiegania Narkomanii, Monar, Kuźnia, Powrót z „U”), a także Biura ds. Narkomanii. „Problemy Narkomanii” to kwartalnik, który ukazuje się od 1998 roku¹⁹⁸. W ramach tego czasopisma swoje teksty publikowało wielu pracowników Monaru. Znalazły się tam artykuły dotyczące różnych programów i projektów Monaru: programu terapeutów ulicznych, programów redukcji szkód, podstawowych założeń dotyczących działań społeczności terapeutycznej, programów profilaktycznych.

W 2000 roku ukazał się także informator przygotowany przez Krajowe Biuro ds. Przeciwdziałania Narkomanii – pod tytułem *Narkomania. Informator na temat placówek udzielających pomocy osobom z problemem narkotykowym. Gdzie szukać pomocy?* W publikacji tej znajdują się adresy i inne podstawowe informacje na temat większości placówek świadczących pomoc uzależnionym od narkotyków, w tym także Monaru.

Przykładem publikacji, która miała na początku charakter lokalny a potem stopniowo stała się szerzej rozpowszechnianą publikacją, jest piśmko „Monar na Bajzlu”. Na początku periodyk opracowywany był przede wszystkim przez krakowskie środowisko Monaru. W kolejnych numerach zaczęło pojawiać się coraz więcej publikacji autorów „spoza”

¹⁹⁷ Koordynatorem Grupy Borowice było Stowarzyszenie Jowisz z Jeleniej Góry kierowane przez W. Weihsa, wcześniej związanego z Monarem.

¹⁹⁸ W. Janiszewski, *Pięć lat biuletynu „Problemy Narkomanii” Mały Jubileusz – kilka uwag*, „Biuletyn Informacyjny. Problemy Narkomanii” 2003, nr 3, s. 5-6.

Krakowa, a także tematów dotyczących innych miejsc w Polsce. Pisemko składa się z kilkunastu do kilkudziesięciu stron. Ukazuje się od 1998 roku z dosyć zmienną częstotliwością (w 1998 r. wydano 6 numerów; w 1999 r. – 4; 2000 r. – 3; 2001 r. – 3; 2002 r. – 2; 2003 r. – 3; 2004 r. – 4; 2005 r. – 4; 2006 r. – 3; 2007 r. – 2; 2008 r. – 3¹⁹⁹).

„Monar na Bajzlu” zawiera różnorodne informacje na temat narkomanii i terapii a także na temat programów minimalizacji szkód realizowanych w Polsce i innych krajach. Jest to bezpłatne pisemko skierowane do czynnych narkomanów, rozprowadzane przez terapeutów ulicznych, rozdawane w placówkach Monaru. Na ostatniej stronie został umieszczony zakres oferty pomocowej. W jej skład wchodzi: wsparcie psychologiczne, skierowania do oddziałów detoksykacji, skierowania do ośrodków rehabilitacyjnych, pomoc socjalna i kontakt z innymi placówkami serwisu socjalnego, konsultacje lekarskie, rozmowy przed- i po-testowe (na obecność wirusa HIV), telefon zaufania, wymiana igieł i strzykawek, rozdawnictwo materiału ograniczającego szkody, współpraca z programami substytucji metadonowej, wsparcie psychologiczne dla rodzin osób uzależnionych, informacje o serwisach terapeutycznych, medycznych i socjalnych. Analiza zawartości pisemka „Monar na Bajzlu” umożliwiła wyróżnienie następujących bloków tematycznych:

1. Charakterystyka poszczególnych typów narkotyków;
2. Przewodnik po ośrodkach i poradniach;
3. Charakterystyka wybranych wspólnot i grup terapeutycznych;
4. Opis działań i pracy placówek nie będących ośrodkami resocjalizacyjnymi, ale udzielających innego rodzaju pomocy;
5. Wybór ciekawszych zagranicznych publikacji na temat narkomanii oraz charakterystyka zjawiska narkomanii w innych krajach;
6. Artykuły prezentujące historię rozwoju podejść dotyczących narkomanii;
7. Analiza rozwiązań prawnych w związku z problemem narkomanii, a także HIV/AIDS w różnych krajach;
8. Opis realizowanych aktualnie i nowatorskich form leczenia narkomanii i pomocy osobom uzależnionym;
9. Komentarze dotyczące bieżących wydarzeń, takich jak zmian prawnych, społecznych i ekonomicznych;
10. Informacje na temat programu redukcji szkód;
11. Praktyczne porady dotyczące najczęściej występujących problemów zdrowotnych towarzyszących zażywaniu narkotyków;
12. Porady dotyczące pomocy socjalnej – wskazówki dotyczące gdzie i w jaki sposób ubiegać się o pomoc tego typu;

¹⁹⁹ W analizie zawartości informacji były uwzględniane numery z lat 2003-2008, korzystałam z nich w tych sytuacjach, kiedy stanowiły uzupełnienie informacji na temat wcześniejszych działań Monaru.

13. Informacje dotyczące HIV i AIDS;
14. Charakterystyka wybranych grup subkulturowych;
15. Wypowiedzi i refleksje osób uzależnionych.

Zaletą omówionego pisma jest duża różnorodność zawartych w nim tematów. Artykuły mają często charakter praktycznych porad. Umieszczenie materiałów przygotowywanych przez osoby uzależnione sprawia, że periodyk ten może być bardziej interesujący i „swojski” dla czytelników.

Kolejnym materiałem przygotowanym przy współudziale Monaru jest czasopismo „Harm Reduction”. Wydawane jest przez Polskie Stowarzyszenie Redukcji Szkód, którego Monar jest członkiem²⁰⁰. To właśnie na prezentacji koncepcji minimalizacji szkód koncentruje się ten periodyk. W analizowanym w pracy okresie ukazały się cztery numery (nr 1 i 2 w 1998 r., 3 i 4 w 1999 r.)²⁰¹. W każdym z numerów znajdują się teksty pracowników Monaru oraz informacje na tematy związane z programem redukcji szkód realizowanym w Monarze. Można tam znaleźć informacje na temat oferty terapeutycznej, zmian w koncepcjach podchodzenia do zjawiska narkomanii oraz doniesienia na temat konferencji krajowych i zagranicznych dotyczących nurtu redukcji szkód. Dla potrzeb pracy istotne są tylko niektóre artykuły z periodyku „Harm Reduction”, bezpośrednio²⁰² bądź pośrednio²⁰³ związane z Monarem. W pierwszych latach ukazywania się pismo było skierowane przede wszystkim do fachowców zajmujących się problemem narkomanii. Kolejne numery stawały się bardziej przystępne i zawierały bardziej zróżnicowane teksty, które mogą być interesujące także dla osób chcących się czegoś dowiedzieć na temat nowszych podejść do problemu narkomanii i choroby AIDS. W tej publikacji również jest widoczna radykalnie inna niż w latach 80. koncepcja podchodzenia do uzależnienia. Pojawia się postawienie akcentu na upodmiotowienie osób uzależnionych, stworzenie im różnorodnej palety propozycji i pozostawienie im wyboru. Brak tu strategii „walki z narkomanią”, działania idą w kierunku minimalizowania szkód ponoszonych przez osoby uzależnione, ich rodziny i całe społeczeństwo. Zawarta jest tutaj wyraźna krytyka działań restrykcyjnych wobec osób uzależnionych. Podstawowe działania tego programu dotyczą: wymiany igieł i strzyka-

²⁰⁰ Na kształt tego pisma miał w dużym stopniu wpływ przewodniczący Małopolskiego Oddziału Monar Marek Zygadło.

²⁰¹ Nr 1/1998 [www.zp.monar.krakow.pl/modules/sections/index.php?op=viewarticle&secid=2](http://zp.monar.krakow.pl/modules/sections/index.php?op=viewarticle&secid=2) [dostęp: 9.03.2006].

Nr 2/1998 [www.zp.monar.krakow.pl/modules/sections/index.php?op=viewarticle&secid=3](http://zp.monar.krakow.pl/modules/sections/index.php?op=viewarticle&secid=3) [dostęp: 9.03.2006].

Nr 3/1999 [www.zp.monar.krakow.pl/modules/sections/index.php?op=viewarticle&artid=26](http://zp.monar.krakow.pl/modules/sections/index.php?op=viewarticle&artid=26) [dostęp: 9.03.2006].

Nr 4/1999 [www.zp.monar.krakow.pl/modules/sections/index.php?op=viewarticle&artid=26](http://zp.monar.krakow.pl/modules/sections/index.php?op=viewarticle&artid=26) [dostęp: 4.03.2006].

²⁰² Prezentujące realizację programów redukcji szkód w ramach Monaru.

²⁰³ Nie dotyczące Monaru bezpośrednio, ale przygotowane przez pracowników organizacji.

wek, tworzenia programów substytucyjnych, otworzenia miejsc, w których narkomanii bezpiecznie dla siebie i innych mogliby dokonywać iniekcji. Podkreśla się potrzebę stworzenia pomocy socjalnej dla osób uzależnionych od narkotyków.

„Harm Reduction” jako publikacja branżowa ma jednak pewne niedogodności. Jakość tłumaczeń zamieszczanych w piśmie jest nienajlepsza. Odbiór tekstów utrudniać może ogromna liczba stosowanych skrótów nazw programów, organizacji, środków medycznych itp. – prawdopodobnie terminy te znane są przez osoby zajmujące się realizacją programów redukcji szkód, ale zawęża to potencjalne grono odbiorców. Choć w późniejszych numerach ten mankament jest mniejszy, to jednak przydatnym byłoby umieszczenie przy niektórych artykułach słowniczka, a także rozwinięć stosowanych w tekstach skrótów. Bardzo dużą zaletą jest dostępność tej publikacji w Internecie²⁰⁴, nie jest to czasopismo branżowe dla zamkniętego grona użytkowników. Część publikacji ma charakter wysoce specjalistyczny, zawiera dużo szczegółowych nazw związków chemicznych i skomplikowanych określeń. Zarzut ten dotyczy głównie pisma „Harm Reduction”, ale podobny można wystosować pod adresem części tekstów zamieszczonych w piśmie „Monar na Bajzlu”. Być może jednak rację mieli pracownicy Monaru wyjaśniając, że klienci ich działań są profesjonalistami ds. uzależnień i taki fachowy profil pisemka stworzono z uwagi na ich zapotrzebowanie i sugestie.

Na podstawie przeprowadzonej analizy publikacji Monaru w latach 1990-2002 nasuwają się następujące wnioski:

1. Próby zachęcających opisów ośrodków resocjalizacji stanowią mają nie tylko zachętę do podjęcia leczenia, ale jednocześnie wskazują na zmianę sposobu podejścia do osób uzależnionych. Przedstawienie zróżnicowanej oferty, w której znajdują się także ośrodki „niemonarowskie” ma sprzyjać dokonywaniu wyborów przez osoby uzależnione, które traktowane są jak klienci, a nie jak petenci w systemie leczenia.
2. Periodyki „Monar na Bajzlu” i „Harm Reduction” ukazują zmianę w podejściu do zjawiska narkomanii i do osób uzależnionych. Koncentrowanie się na podmiotowości pacjenta zmienia usytuowanie terapeutów i pacjentów w systemie – to terapeuta jest dla pacjenta, a nie odwrotnie.
3. Zróżnicowanie potrzeb osób uzależnionych pociąga za sobą zmianę modelu leczenia, wyrażającą się również w zróżnicowanej ofercie pomocowej i terapeutycznej. Jest to odchodzenie od modelu leczenia, w którym terapia w ośrodku resocjalizacyjnym pełniła główną

²⁰⁴ Można je przeglądać po zalogowaniu na stronie krakowskiego Monaru www.monar.krakow.pl.

rolę w kierunku bardziej zróżnicowanej i elastycznej oferty w postaci programów redukcji szkód, pomocy ambulatoryjnej, oddziałów dziennych, grup terapeutycznych, grup wsparcia itp.

4. W publikacjach zaznacza się poszukiwanie równowagi między tworzeniem parasola ochronnego dla pacjentów, który ma im pomóc w leczeniu w początkowej fazie a przygotowaniem ich do sprawniejszego funkcjonowania po zakończeniu leczenia.
5. W wielu miejscach pojawia się krytyka despotycznych stosunków w ośrodkach resocjalizacyjnych, które wynikają z wszechwładzy lidera. Głównie dotyczy to publikacji w „Monarze na Bajzlu” i w „Harm Reduction”. Podkreśla się konieczność wprowadzenia właściwej a nie tylko postulowanej (np. w regulaminie ośrodka) demokratyzacji życia pacjentów. Pismo „Monar na Bajzlu” próbuje w ten sposób złagodzić stereotyp negatywny ośrodka resocjalizacyjnego Monaru i pokazać, że w podejściu i terapii obowiązują już nowe trendy.

Porównując publikacje ukazujące się w dwóch analizowanych okresach można dostrzec kilka istotnych różnic. W pierwszej dekadzie dominowały druki ulotne, przeznaczone dla szerokiego grona odbiorców. W kolejnej publikacje tego typu nie były już tak potrzebne, ponieważ wiedza na temat narkomanii była większa. Oprócz tego materiały informacyjne przygotowywane były przez rządowe agendy, elementy programów profilaktycznych realizowane były także w szkołach. W tej sytuacji publikacje Monaru skierowane były przede wszystkim do grona fachowców zajmujących się narkomanią oraz do samych uzależnionych. To, że organizacja od początku lat 90. funkcjonowała w otoczeniu innych wyraża się we włączaniu we wspólne inicjatywy tworzenia pism branżowych, takich jak „Skalnik” czy „Biuletyn Informacyjny. Problemy Narkomanii”. Konieczność zabiegania o środki finansowe i konkurowania z innymi organizacjami oraz próby kreowania odpowiedniego wizerunku Stowarzyszenia były ważniejsze w latach 90., niż wcześniej.

*

W tym rozdziale zaprezentowałam główne wymiary działań Monaru, krótko prezentując podstawowe formy działalności podejmowane i rozwijane przez organizację. Zawarte tu informacje nie wyczerpują bardzo szerokiego spektrum aktywności realizowanej w czasie trzydziestu lat istnienia organizacji, jednak naświetlają podstawowe kierunki jej rozwoju i czynniki wpływające na zmiany w niej zachodzące.

4. RUCH MONAR W PROCESIE INSTYTUCJONALIZACJI

Celem tego rozdziału jest ustalenie czynników, przejawów i rezultatów instytucjonalizacji ruchu Monar. Jak stwierdza P. Gliński, jednym z dylematów analizy instytucjonalizacji jest: „[...] określenie właściwych proporcji pomiędzy elementami strukturalnymi i dynamicznymi organizacji ruchu społecznego, zapewniających w miarę optymalną efektywność jej działań przy zachowaniu tożsamości merytorycznej i formalnej”¹. W tej części zaprezentuję jak wyglądała relacja owych dynamicznych i strukturalnych elementów w wypadku ruchu Monar. Proces instytucjonalizacji ruchu Monar zachodził w pewnej części zgodnie z wolą twórców ruchu, w jakimś stopniu był wymuszany przez czynniki wewnętrzne i zewnętrzne. Chęć uzyskania autonomii wobec placówek służby zdrowia i konieczność uzyskania środków finansowych wpłynęła na dostrzeżenie potrzeby formalnej rejestracji i utworzenia struktur organizacyjnych. Szybki przyrost liczby uczestników ruchu wymagał lepszej koordynacji działań, potrzeba udzielania pomocy w sposób fachowy wpływała na wzrost profesjonalizacji. W tym rozdziale omawiam te kwestie, które składają się na instytucjonalizację: formalizację działań, profesjonalizację, zmianę charakteru uczestnictwa w ruchu, specyfikę ruchu i podstawy jego tożsamości. W ostatnim podrozdziale analizuję obywatelskie inicjatywy Monaru.

4.1. Formalizacja działań ruchu

Jednym z wymiarów instytucjonalizacji jest formalizacja działań. Może ona w jakimś zakresie ułatwiać osiąganie celów ruchu, ale może także ograniczać spontaniczną i oddolną działalność jego uczestników. Istotne jest utrzymanie odpowiednich proporcji między spontanicznymi a formalnymi działaniami.

Ocena sprawności organizacyjnej ruchu polega przede wszystkim na odpowiedzi na pytanie, czy struktury formalne są odpowiednie dla realizacji jego celów, i czy przy tym umożliwiają utrzymanie spontanicznych

¹ P. Gliński, *Polscy Zieloni. Ruch społeczny w okresie przemian*, Warszawa 1996, s. 332.

i dynamicznych działań. W historii Monaru zaznaczyło się kilka momentów i inicjatyw, które charakteryzowały się wzrostem formalizacji, ważniejsze z nich to: oddzielenie się od struktur służby zdrowia, zarejestrowanie Stowarzyszenia, podpisanie umowy z Ministerstwem Zdrowia i Opieki Społecznej (MZiOS) i konieczność spełniania wymogów w związku z otrzymywaniem funduszy z Ministerstwa, regulowanie działań w związku z Ustawą o Przeciwdziałaniu Narkomanii, rozszerzanie działalności i rozwój oferty pomocowej, przekształcenie części placówek w Niepubliczne Zakłady Opieki Zdrowotnej, konieczność ubiegania się o środki finansowe z funduszy unijnych, współpraca z agendami rządowymi oraz innymi organizacjami.

Jedną z przyczyn, która wpłynęła na utworzenie Stowarzyszenia była chęć uniezależnienia się od struktur służby zdrowia. Przez pierwsze trzy lata ośrodek Monaru w Głuskowie funkcjonował jako Oddział Szpitala Psychiatrycznego w Garwolinie, był więc jednostką niesamodzielną, rodzajem filii. Dodatkowym impulsem, który wpłynął na powstanie ruchu społecznego był list podpisany przez 1570 uczniów, przekazany władzom oraz opublikowany przez „Życie Warszawy” 8 czerwca 1981 roku. Był to apel o utworzenie większej liczby takich placówek jak monarowski ośrodek w Głuskowie. Pomysł tworzenia młodzieżowego ruchu spodobał się M. Kotańskiemu i już w jedenaście dni po opublikowaniu apelu odbyło się pierwsze spotkanie zainteresowanych Młodzieżowym Ruchem Monar². W lipcu 1981 roku Zarząd Dzielnicowy ZSMP Warszawa-Śródmieście przekazał na potrzeby walki z narkomanią pomieszczenia przy ul. Hożej 57. To miejsce stało się pierwszą siedzibą Stowarzyszenia³.

Lato 1981 roku było okresem intensywnych działań Monaru, zarówno w związku z rejestracją organizacji, jak i w ramach pozyskiwania uczestników i sympatyków. W czerwcu opracowano pierwszą wersję Statutu Stowarzyszenia Monar i 8 lipca 1981 roku złożono dokumenty w Urzędzie Miasta Stołecznego Warszawy w celu rejestracji. Nadanie osobowości prawnej nastąpiło 4 sierpnia 1981 roku, Stowarzyszenie otrzymało nazwę Młodzieżowy Ruch na Rzecz Przeciwdziałania Narkomanii Monar.

Podstawą prawną regulującą działania Stowarzyszenia Monar jest statut. Pod względem konstrukcji ten dokument jest podobny do statutów innych organizacji. Składa się z następujących rozdziałów:

1. Postanowienia ogólne.
2. Cele i środki działania.

² Odbyło się ono 19 czerwca 1981 r. o godz. 18 w Klubie MPiK przy ul. Ząbkowskiej 42 w Warszawie, przybyło kilkadziesiąt osób, a rozmawiano o możliwości rozwoju ruchu i tworzenia różnorodnych form pomocy dla uzależnionych.

³ Znajdowały się tam w ciągu ponad dwudziestu lat różne placówki: siedziba Zarządu Głównego Monaru, jadłodajnia i noclegownia dla bezdomnych, poradnia dla uzależnionych. W kilku niewielkich pomieszczeniach na parterze i w piwnicy budynku prowadzono przez wiele lat zarówno biuro, jak i działania pomocowe.

3. Członkowie, ich prawa i obowiązki.
4. Władze Stowarzyszenia.
5. Oddziały terenowe Stowarzyszenia.
6. Koła Stowarzyszenia.
7. Majątek i fundusze Stowarzyszenia.
8. Zmiana statutu i rozwiązanie się Stowarzyszenia Monar⁴.

Dokonywano trzykrotnie zmian w statucie w latach: 1987, 1992, 2004⁵. Część z nich miała charakter jedynie stylistyczny, ale niektóre można potraktować jak wskaźnik zmian zachodzących w obrębie organizacji. Na przykład zmiana dotycząca organizowania szkoleń świadczyć może o wzroście zorientowania na pracujących w organizacji profesjonalistów. W pierwszej wersji statutu (z 1981 r.) odbiorcami szkoleń mieli być uczestnicy ruchu, w kolejnych wersjach mowa jest o pracownikach ośrodków i punktów konsultacyjnych oraz społecznikach. W kolejnych wersjach nie występuje zapis o organizowaniu obozów letnich i zimowych z programem szkoleniowym dla młodzieży. Rezygnacja z tego zapisu wskazuje, że ruch ztracił swój młodzieżowy charakter.

W statucie z 1981 roku występuje nazwa – **Młodzieżowy Ruch na Rzecz Przeciwdziałania Narkomanii Monar**. W kolejnej wersji (z 1987 r.) zrezygnowano z członu Na Rzecz Przeciwdziałania Narkomanii, skrócono nazwę do – **Młodzieżowy Ruch Monar**. W trzecim wariancie statutu (z 1992 r.) nazwa została przekształcona na **Stowarzyszenie Monar**. Przeformułowanie nazwy wskazuje na zmiany zachodzące w Monarze, na poszerzanie zakresu działań pomocowych w związku z problemem HIV/AIDS i bezdomnością. Zrezygnowanie z członu „młodzieżowy” w nazwie wynikało z tego, że na tym etapie uczestnictwo młodzieży w działaniach Stowarzyszenia było niewielkie, określenie „ruch” zastąpiono bardziej odpowiednim terminem „stowarzyszenie”.

Kolejne zmiany w statucie wskazują na uelastycznianie modelu terapii stosowanego w ośrodkach. W najwcześniejszej wersji (z 1981 r.) mowa jest o „[...] ośrodkach z programem długoterminowej resocjalizacji poprzez pracę dla narkomanów”, w kolejnych wersjach (z 1987 i 1992 r.) o „[...] tworzeniu placówek rehabilitacyjno-readaptacyjnych o różnym profilu oraz placówek profilaktycznych dla osób zagrożonych narkomanią”.

Do wersji statutu z 1992 roku dodano punkt 10, świadczący o poszerzaniu grupy osób, którym Stowarzyszenie zamierza pomagać – „Podejmowanie działań na rzecz ludzi nieprzystosowanych społecznie (bezd-

⁴ Statut Stowarzyszenia wersje z lat 1981, 1987, 1992.

⁵ Ta zmiana statutu wykracza poza cezurę mojej pracy. Wspomnę tylko, że dotyczy przede wszystkim tego, że Monar został uznany za organizację pożytku publicznego i jako taka organizacja może korzystać z kilku przywilejów, takich jak zwolnienia z niektórych podatków, zwolnień z opłaty skarbowej i opłat sądowych. Status organizacji pożytku publicznego umożliwia też przekazywanie 1% podatku dochodowego przez osoby fizyczne na rzecz organizacji.

mni, nosiciele wirusa HIV, dzieci z rodzin rozbitych, alkoholicy, młodzi przestępcy, uchodźcy polityczni, mniejszość seksualna) w zakresie rehabilitacji, readaptacji i resocjalizacji”⁶. Porównanie kolejnych wersji statutu pokazuje, że rozszerzenie zakresu działań miało stopniowy charakter.

Ponadto w statutach z 1987 i 1992 roku dodano punkty obejmujące następujące zadania:

- a) prowadzenie działań popularyzujących alternatywne wobec narkomanii, pozytywne społecznie formy aktywności;
- b) prowadzenie w miarę możliwości własnych badań i inicjowanie ich w sferze narkomanii i patologii społecznej;
- c) organizowanie zjazdów, sympozjów i innych form wymiany informacji i doświadczeń z organizacjami i instytucjami krajowymi i zagranicznymi;
- d) inicjowanie form samopomocy wśród młodzieży i rodzin osób zagrożonych i uzależnionych od środków odurzających;
- e) podejmowanie inicjatyw mających na celu integrowanie środowisk młodzieżowych, rodzinnych i szkolnych w podejmowaniu działań mogących minimalizować środowiskowe i interpersonalne przyczyny narkomanii.

Pewien wymiar formalizacji został podyktowany potrzebą współpracy Monaru z resortem zdrowia. Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej skierowało w sierpniu 1981 roku do Monaru pismo, w którym wyrażało zainteresowanie i poparcie dla inicjatywy powołania Stowarzyszenia⁷. Kolejne miesiące po rejestracji, to wysiłki w celu znalezienia odpowiednich warunków dla funkcjonowania ruchu, a także zabieganie o uczestników. W tym czasie odbyło się kilka spotkań działaczy ruchu z przedstawicielami MZiOS. Efektem było podpisanie 30 grudnia 1981 roku przez Monar i MZiOS porozumienia dotyczącego współpracy. Porozumienie dookreślało jej zasady i sposób finansowania działań Stowarzyszenia w realizacji zadań w walce z narkomanią. W ramach tego porozumienia Stowarzyszenie zobowiązało się do:

[...] a) upowszechniania wiedzy o społecznych kosztach i skutkach narkomanii; b) informowania środków masowego przekazu o szkodliwości rozpowszechniania niekorzystnych informacji na temat narkotyków i narkomanii; c) organizowania i prowadzenia szkolenia w pierwszej kolejności dla kandydatów do pracy w punktach konsultacyjnych i ośrodkach resocjalizacyjnych, nauczycieli, rodziców i uczestników Młodzieżowego Ruchu Monar.

W ramach zadań zleconych Stowarzyszenie zobowiązane zostało do organizowania i prowadzenia punktów konsultacyjnych i ośrodków reso-

⁶ Statut Stowarzyszenia Monar z 1992 r.

⁷ Pismo z MZiOS do Monaru z 20.08.1981 r.

cializacyjnych⁸. Stowarzyszenie miało współdziałać w zakresie walki z narkomanią także z innymi placówkami i resortami⁹.

Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej zobowiązywało się zabezpieczać środki finansowe na realizację zadań oraz pomoc w przekazaniu przez władze lokalne bazy na organizację punktów konsultacyjnych i ośrodków resocjalizacyjnych. Pod względem formalnym ośrodki resocjalizacyjne miały zostać zaliczone do zakładów społecznych służby zdrowia. Porozumienie regulowało zasady nadzoru nad realizacją zadań oraz przedkładania odpowiednich sprawozdań.

Co roku do porozumienia dodawano załącznik zawierający szczegółowe ustalenia dotyczące zadań zleconych oraz przeznaczoną na ich realizację dotację budżetową¹⁰. Załączniki dookreślały, jaki jest koszt w danym roku jednej porady (ambulatoryjnej, telefonicznej, zbiorowej) i osobodnia, koszt spotkań i pogadanek w więzieniach, szkołach, koszt eskortowania pacjentów po odtruciu na oddziale detoksykacyjnym do ośrodków resocjalizacyjnych itp.

Do zadań Monaru należało organizowanie współpracy ze służbą zdrowia i innymi resortami w zakresie przeciwdziałania narkomanii i w dziedzinie profilaktyki. Ponadto podejmowanie działań w kierunku upowszechniania wiedzy o społecznych kosztach i skutkach narkomanii oraz propagowanie rzetelnej informacji o narkomanii, zwłaszcza w środkach masowego przekazu. Monar zobowiązywał się także do zapewnienia pacjentom, skierowanym przez sąd, opieki rehabilitacyjnej.

W latach 80. osoby związane z ruchem nie zawsze formalizowały swoje członkostwo, wielu preferowało „luźne” reguły uczestnictwa. Zasady przynależności do Monaru są regulowane przez Statut. Osoba ubiegająca się o status członka musiała zachowywać abstynencję narkotyczną i mieć rekomendację dwóch wprowadzających członków zwyczajnych, którzy należeli do Stowarzyszenia przynajmniej rok. Członkiem zwyczajnym mogła zostać osoba pełnoletnia. W latach 80. tego typu wymóg formalny mógł budzić zastrzeżenia, szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę, że Monar miał być ruchem młodzieżowym. Dla osób niepełnoletnich przewidziano członkostwo na zasadzie *u c z e s t n i k ó w* – dotyczyło to młodzieży w wieku 16-18 lat. Taki sam zapis, dotyczący zasad uczestnictwa i członkostwa w wersji Statutu z 1992 roku wygląda dosyć anachronicznie z uwagi na to, że Monar właściwie zatracił swój pierwotnie młodzieżowy charakter. Jak zaznacza G. Firlit w opracowaniu dotyczącym Monaru z 1988 roku:

Zawarte w statucie formalne zasady członkostwa nie mogą nie budzić zastrzeżeń, jeżeli zestawimy je z wyrażoną przez młodzież koncepcją tego ruchu.

⁸ W ośrodkach tych miał być realizowany program merytoryczny Monar.

⁹ Porozumienie zawarte 30.12.1981 r. pomiędzy MZiOS a Zarządem Głównym Monar.

¹⁰ Porozumienie..., tamże, § 3 punkt 2.

Jednak w praktyce ruch broni się przed formalizmem i nie przywiązuje wielkiej wagi do postanowień statutu. Dla ruchu ważne jest, aby jak najliczniejsze grono młodych ludzi znalazło w nim pole do działania, a czy posiadają oni formalny status członka czy nie, jest to właściwie bez znaczenia. Formalny status członka posiada ok. 1000 osób, natomiast liczba osób w nim działających w okresie jego istnienia według szacunków sekretarza Monaru jest znacznie wyższa, aczkolwiek nie ma tutaj żadnych rejestrów. Podstawowym kryterium członkostwa w praktyce jest, obok abstynencji narkotycznej, autentyczna chęć młodych ludzi do pracy w Monarze [...] ¹¹.

Wpływ na formalizację działań Monaru miała wymieniona już konieczność występowania o środki na działalność i składania sprawozdań finansowych. W sytuacji przekroczenia przewidywanych kosztów bądź niewykorzystania części z nich, Stowarzyszenie zmuszone było do składania stosownych wyjaśnień. Podobnie w sytuacji planowania wzrostu zatrudnienia, należało taką potrzebę uzasadnić. W każdym roku przygotowywany był preliminarz kosztów realizacji działań zleconych i statutowych i przedkładany odnośnym władzom. Tego typu zabiegi wymuszały szereg zmian w ramach ruchu. Zaistniała potrzeba posiadania wykwalifikowanego personelu, który zajmowałby się załatwianiem bieżących spraw formalnych, prowadzeniem biura i dokumentacji. Koordynacją takich działań zajmował się sekretarz Zarządu Głównego i podlegli mu pracownicy. W pierwszych latach istnienia Stowarzyszenia funkcje działaczy i urzędników ruchu były często łączone, ale intensywny rozrost organizacyjny wymusił specjalizację i prowadzenie biura Monaru. Inne placówki z czasem także zaczęły zatrudniać pracowników biurowych, którzy zajmowali się księgowością, a także załatwianiem spraw formalnych.

Pracownicy punktów konsultacyjnych byli zobligowani do prowadzenia: kart informacyjnych pacjentów, książki skierowań do ośrodków na leczenie lub detoksykację, ewidencji skierowań na badania nosicieli wirusa HIV, ewidencji osób uzależnionych, przebywających w zakładach karnych. W dzienniku dyżurów odnotowywano liczbę i rodzaj udzielonych porad (osobiste, telefoniczne), nazwisko osoby, która udzielała porady, a także czego ona dotyczyła ¹². Dodatkowo niektóre punkty konsultacyjne prowadziły także ewidencję prelekcji i szkoleń oraz księgę spotkań ruchu młodzieżowego (RCS). Jak widać liczba dokumentów była dość znacząca, realizacja takich wymogów nie spotykała się z zadowoleniem pracowników i działaczy ruchu, którzy narzekali na konieczność wykonywania „papierkowej” roboty zamiast bardziej praktycznych działań. W latach 80. występowały problemy ze sprostaniem tym wymogom formalnym,

¹¹ G. Firlit, *Młodzieżowy Ruch na Rzecz Przeciwdziałania Narkomanii – Monar. Powstanie i ewolucja ruchu*, [w:] *Studia nad ruchami społecznymi*, t. 3, red. J. Supińska, W. Modzelewski, Warszawa 1990, s. 69.

¹² Informacja na podstawie protokołu kontroli merytorycznej i gospodarczej Punktu Konsultacyjnego Monar w Bydgoszczy z września 1990 r. oraz protokołu kontroli w PK w Poznaniu z października 1990 r.

przesyłanie sprawozdań dotyczących działalności poszczególnych placówek i innej wymaganej dokumentacji następowało niekiedy dopiero po ponagleniach przez biuro Zarządu Głównego.

Na podstawie analizy dokumentów Monaru udało się ustalić, że istniała w latach 80. rozbieżność między liczbą pacjentów przyjmowanych na leczenie a liczbą miejsc w ośrodkach. Leczono więcej pacjentów niż to wynikało z możliwości placówek. W ten sposób radzono sobie z tym, aby nie odmawiać pomocy zgłaszającym się osobom. Rozbieżność między sprawozdawczością wewnętrzną i zewnętrzną wynikała z potrzeby ominięcia formalnych i często schematycznych zaleceń obowiązujących ośrodki (chodzi tu m.in. o przepisy Sanepidu). Podwójna sprawozdawczość w tamtym okresie jest wskaźnikiem elastyczności podejścia i poszukiwania sposobów (niekoniecznie w pełni legalnych) rozwiązywania trudności w związku z niewystarczającą liczbą miejsc w ośrodkach. Z upływem lat zaznaczał się wyraźny podział obowiązków między zajmującymi się pracą z uzależnionymi a zatrudnianymi na etatach pracownikami biurowymi i technicznymi.

Kolejny etap formalizacji nastąpił w 1994 roku, w efekcie decyzji Prezydium Zarządu Głównego o przemianowaniu części placówek na Niepubliczne Zakłady Opieki Zdrowotnej¹³. Należały one nadal do Stowarzyszenia Monar, jednak równocześnie podlegały podobnym rygorom formalnym, jak publiczne placówki służby zdrowia. Wymogi te dotyczyły między innymi posiadania odpowiedniego wykształcenia przez pracowników oraz odpowiednio przygotowanych lokali. W efekcie tego w kolejnych latach w placówkach Monaru nastąpiło wiele zmian kadrowych, polegających głównie na degradowaniu tych pracowników, którzy pełnili funkcje kierowników, ale po przekształceniu placówek nie spełniali wymogów, ponieważ nie mieli odpowiedniego wykształcenia. Nie odbywało się to w sposób automatyczny, lecz realizowane było w miarę istniejących w danym miejscu możliwości¹⁴. Część punktów konsultacyjnych zostało wówczas przekształconych w poradnie, najwięcej takich zmian nastąpiło pod koniec lat 90. Część z nich w roku 2002 nadal miało status punktów konsultacyjnych. Ogólnie rzecz biorąc poradnie oferowały szerszy zakres pomocy niż punkty konsultacyjne i były finansowane na podstawie kontraktów zawartych z Kasą Chorych¹⁵.

Formalizacja postępowała także w „siostrzanym” wobec Monaru Stowarzyszeniu Solidarni Plus. Działo ono w oparciu o odrębny statut,

¹³ Protokoły z obrad Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia Monar z lat 1994-1996.

¹⁴ Poradnie podlegają większym obostrzeniom, muszą mieć odpowiednią liczbę pomieszczeń i warunki sanitarne (np. dwie toalety, jedną dla personelu, drugą dla klientów).

¹⁵ Odnosząc to do sytuacji współczesnej jest podobnie, tyle że podmiotem kontraktu jest NFZ.

funkcjonowało w ścisłym powiązaniu ze Stowarzyszeniem Monar. Podstawowe cele działania Solidarnych Plus to: przeciwdziałanie rozprzestrzenianiu się AIDS, dostarczanie rzetelnej wiedzy na temat AIDS, podejmowanie działań w kierunku złagodzenia urazów w sferze psychicznej, moralnej i społecznej wśród osób zakażonych i ich otoczenia.

Statut Stowarzyszenia Solidarni Plus pod względem konstrukcji był podobny do statutu Monaru, różnica pomiędzy nimi dotyczyła celów i środków działań. Cele Monaru są sformułowane bardziej ogólnie i dotyczą różnorodnych propozycji pomocowych, natomiast cele Stowarzyszenia Solidarni Plus koncentrują się wokół działań dotyczących AIDS i pomocy osobom dotkniętym tą chorobą.

Raz jeszcze powtórzę, że działalność Stowarzyszenia Solidarni Plus, jako tworu organizacyjnie odrębnego w zakresie części działań od Monaru, wynikała z kilku powodów. Po pierwsze liczone na to, że specjalizacja działań i skoncentrowanie się na problemie HIV/AIDS usprawni udzielanie pomocy. Po drugie, funkcjonowanie „obok” Monaru, ale w jakimś stopniu niezależnie mogło, zdaniem twórców Stowarzyszenia Solidarni Plus, pomóc w zdobywaniu środków finansowych od agend specjalizujących się w tym rodzaju pomocy. Po trzecie, miało częściowo odciążyć organizacyjnie Monar, jako organizację skoncentrowaną przede wszystkim na pomocy osobom uzależnionym od narkotyków.

W praktyce współwystępowanie obu stowarzyszeń było do pewnego stopnia sztuczne i w 1993 roku¹⁶ Stowarzyszenie Solidarni Plus oddało Monarowi w nieodpłatne użytkowanie osadę Victoria Kotan w Jelenim Ruczaju oraz ośrodki w Wandzinie i Lutynce¹⁷. Decyzja taka wynikała z poważnych trudności finansowych Stowarzyszenia Solidarni Plus.

Czynnikiem, który wpływał na formalizację działań była konieczność pozyskiwania środków finansowych i ich rozliczania. Wykorzystywanie zasobów finansowych pochodzących, w głównej mierze, spoza ruchu traktuje się, jako jeden ze wskaźników profesjonalizacji i formalizacji.

W sytuacji ruchów zorientowanych na realizację działań pomocowych, umiejętność zdobywania funduszy jest bardzo istotna. W wypadku Monaru dominacja finansowania zewnętrznego przejawiała się od samego początku istnienia ruchu. Najpierw funkcjonowanie Głoskowa było oparte o fundusze Szpitala w Garwolinie, później Stowarzyszenie po podpisaniu umowy z MZiOŚ otrzymywało fundusze z budżetu. Właściwie tylko przez kilka pierwszych miesięcy (4.08.1981 – 30.12.1981)¹⁸ można mówić o finansowaniu działań z uniknięciem dominacji finansowania zewnętrznego. Wynikało to przede wszystkim z tego, że na tym etapie ruch mógł

¹⁶ Protokół z posiedzenia Prezydium Zarządu Głównego Monar z 04.05.1993 r.

¹⁷ W ofertach składanych przez Monar do MZiOŚ w 1994 r. placówki Solidarnych Plus zostały ujęte wraz z ośrodkami monarowskimi.

¹⁸ Okres od rejestracji Stowarzyszenia do podpisania porozumienia z MZiOZ.

jeszcze funkcjonować w oparciu o własne zasoby, stadium to polegało głównie na organizowaniu działań, opracowywaniu strategii i planów, przygotowywaniu programów i dokumentacji do przedłożenia władzom. Można to ująć następująco, był to czas między innymi przygotowywania się organizacji do wystąpienia o środki ministerialne na prowadzenie działalności. Teoretycy ruchów społecznych wskazują, że taki proces dominowania finansowania zewnętrznego, zmniejszania się roli składek członkowskich w ruchach profesjonalnych wiąże się z zanikaniem bazy członkowskiej. W wypadku Monaru było wręcz przeciwnie, liczba osób związanych z organizacją, chcących w niej pracować, a także sympatyków rosła na początku lat 80. bardzo dynamicznie. W 1985 roku istniało już 14 ośrodków resocjalizacyjnych i kilka poradni¹⁹, powstawały one na bazie inicjatyw społecznych, które przeobrażano w profesjonalne placówki. Oprócz rosnącej liczby chętnych do pracy w Monarze, dynamicznie rozwijała się też baza osób wspierających organizację pod innymi względami: organizacyjnie, poprzez uczestnictwo w akcjach, pomoc w opracowaniu dokumentacji, uczestnictwo w spotkaniach z władzami, młodzieżą itp. Jednak tylko część działań można było realizować w oparciu o wolontariuszy i sympatyków. Kontynuację działań organizacji zapewniali przede wszystkim pracownicy zatrudnieni w Monarze w ośrodkach i punktach konsultacyjnych²⁰.

Informacji na temat sytuacji finansowej dostarczają dokumenty Monaru, przede wszystkim sprawozdania z działalności przygotowywane co roku dla MZiOS. W tym wypadku wymiar zależności finansowej Stowarzyszenia od jednego dominującego źródła finansowego – MZiOS był od początku oczywisty. W latach 80. inne formy pomocy finansowej dla Monaru miały marginalne znaczenie.

Fundusze pozyskiwane z tytułu odprowadzanych składek były minimalne, między innymi dlatego, że formalizacja członkostwa od początku nie była postrzegana jako rzecz najistotniejsza w działaniach ruchu. Ale także dlatego, że opłaty te były bardzo niskie. Wysokość składek ustalonych na początku lat 80. nie została podniesiona przez kilka lat mimo galopującej inflacji²¹. Zainteresowanie wpływami ze składek nastąpiło dopiero na skutek złej sytuacji finansowej i szukania dodatkowych pieniędzy, ale nawet w połowie lat 90. fundusze pozyskiwane w ten sposób były niewielkie.

Jak wspomniałam, głównym źródłem finansowania w latach 80. były środki z budżetu państwa. Taka sytuacja stwarzała zagrożenie dla niez-

¹⁹ Por. wykresy dotyczące ośrodków i punktów konsultacyjnych w aneksie.

²⁰ W wielu wypadkach polegało to na łączeniu pracy zawodowej i pracy społecznej.

²¹ Dopiero w roku 1991 decyzją Zarządu Głównego wysokość składki członkowskiej została podniesiona z 200 zł na 30 tys. zł, a następnie w tym samym roku na 60 tys. zł (stawki przed denominacją).

leżności ruchu i zmuszała do współpracy z agendami rządowymi. Na styku Monar i MZiOS istniało wiele napięć i trudności. O części z nich mogą informować raporty z kontroli przeprowadzonych przez Ministerstwo i odpowiedzi Stowarzyszenia na zarzuty. Kontrole te dotyczyły nie tylko gospodarowania funduszami, ale także organizacji pracy oraz sposobu zapewnienia opieki pacjentom. Pierwsza kontrola nastąpiła już po dwóch latach istnienia Stowarzyszenia w 1983 roku. Tak o wynikach kontroli pisała G. Firlit:

Pierwsze dwa lata istnienia ruchu to spontaniczny jego rozwój, omijający często wymogi formalnoprawne i organizacyjne. Nie cieszyło się to aprobatą ze strony jego oficjalnych sponsorów. Kontrola Ministerstwa Zdrowia i Opieki społecznej poleciła bezwzględne zaprowadzenie porządku we wszystkich sferach działalności ruchu, a więc: organizacji, działalności finansowo-gospodarczej, działalności ośrodków, ochrony mienia i zapobiegania niegospodarności, działalności merytorycznej. Wybrany (3-5 lutego 1983) nowy zarząd główny przez następne półtora roku podejmował próby wykonania zaleceń pokontrolnych²².

Najwięcej kontrowersji wzbudziła kontrola przeprowadzona przez MZiOS w roku 1990²³. Kontrolą objęto współdziałanie w walce z narkomanią w kraju oraz gospodarowanie przez Monar środkami finansowymi. Część zarzutów wystosowanych pod adresem Stowarzyszenia miało charakter kuriozalny i wynikała z braku orientacji w sposobie funkcjonowania organizacji, np. zarzut, że w wielu ośrodkach Monaru nie ma kadry medycznej do opieki nad pacjentami (dentystów, ginekologów), choć w tym czasie również lekarze obawiali się AIDS i tylko nieliczni decydowali się na współpracę z Monarem. Podobny charakter miał zarzut pod adresem lidera ruchu: „Pan Marek Kotański przy wyjazdach służbowych nie korzysta ze środków komunikacji publicznej, do miejscowości z którymi istnieją dogodne połączenia środkami komunikacji publicznej”²⁴. Tymczasem dużo podróży służbowych M. Kotańskiego w tamtym czasie wykluczało taką możliwość. Znaczna część zarzutów dotyczyła nie wywiązywania się z wymogów formalnych, np. przyjmowania pacjentów do ośrodków bez skierowania²⁵. Monarowi zarzucano także przyjmowanie do ośrodków pacjentów zagranicznych (z ZSRR) bez odpowiednich pozwoleń.

Koszty pobytu cudzoziemców pokrywane są z dotacji budżetu centralnego MZiOS. Cudzoziemcy przebywają w ośrodkach „Monar” na zaproszenie Przewodniczącego Z.G. Pana Marka Kotańskiego bez zgody MZiOS. Przewodniczący zawarł umowę z Przychodnią Narkologiczną w Moskwie (ZSRR) oraz w Pradze (CSRS) z Młodzieżowym Ośrodkiem Leczenia Uzależnień NVP, w ramach których zobowiązał się do wymiany pacjentów. Z ustaleń kontroli wynika, iż wymiana polegała na jednostronnym przyjmowaniu przez Monar pacjentów zagranicznych²⁶.

²² G. Firlit, dz. cyt., s. 65.

²³ Sprawozdanie z kontroli sporządzone przez MZiOS z 8.11.1990 r.

²⁴ Tamże, s. 4.

²⁵ W ośrodku w Sokolnikach na 30 pacjentów 18 nie miało skierowania.

²⁶ Sprawozdanie z kontroli..., s. 5.

Ten zarzut jest zresztą prawdziwy, jednak w tamtym czasie nie było w Związku Radzieckim ani Czechosłowacji możliwości wymiany pacjentów, a potrzeby były ogromne, trudno było odmówić zdeterminowanym i zdesperowanym uzależnionym z tych krajów. Część ustaleń dotycząca gospodarowania funduszami i wykorzystania istniejących miejsc w ośrodkach wskazywała na to, że Stowarzyszenie nie prowadzi analizy kosztów i dlatego miejsca nie są optymalnie wykorzystywane. Pojawiły się też w tej kontroli takie zarzuty, jak brak w aktach osobowych M. Kotańskiego dokumentów o urlopach wypoczynkowych za lata 1986-1989, brak list obecności pracowników. Zarząd Główny Monaru odpowiedział na część sformułowanych zarzutów, wykazując że są one wynikiem tylko formalnej, a w małym stopniu merytorycznej analizy działalności Stowarzyszenia, jednak raport ten został wykorzystany przez media i wzmocnił niekorzystną wówczas atmosferę wokół organizacji, mimo sprostowań, które ukazały się w późniejszym czasie. Realizacja zaleceń pokontrolnych wymagała dalszego uporządkowania dokumentacji. Ilustruje to w jaki sposób Stowarzyszenie podlegało rygorom narzucanym przez instytucję sponsorującą działalność. Oprócz uzyskiwania pieniędzy na działalność zleconą z Ministerstwa, Monar w drugiej połowie lat 80. otrzymywał środki z Funduszu Zapobiegania Narkomanii. Kotański powiedział wówczas w wywiadzie:

Dostajemy pieniądze z budżetu i Funduszu Zapobiegania Narkomanii. Ale jest to ostatni rok. Od przyszłego będziemy tylko i wyłącznie na budżecie. Mamy nadzieję, że na centralnym, a nie na gminnym, gdzie każdy ośrodek będzie zależny od burmistrza. Będą to dużo mniejsze pieniądze, ale ja nie mogę tworzyć modelu samowystarczalności. Pacjenci muszą się uczyć, chodzić do szkoły, mieć psychoterapeutyczne zajęcia. To wymaga wielu, wielu działań, by móc się utrzymać. Nie chcę, żeby młodzi ludzie pracowali po 16 godzin. Niech pracują siedem uczciwie, i to wystarczy²⁷.

Zależność finansowa w przypadku organizacji zajmujących się pomocą osobom uzależnionym w systemach stacjonarnym i ambulatoryjnym utrudnia zachowanie ich niezależności. Monar jako organizacja *non profit* nie jest w stanie pozwolić sobie na pełną samowystarczalność. „Środki finansowe, które otrzymujemy na naszą działalność, są obwarowane przeróżnymi wymaganiami przez instytucje kupujące zadania, dofinansowujące nasze działania”²⁸.

Monar, podobnie jak inne organizacje, był zmuszony dostosowywać się do rozmaitych wymogów formalnych i merytorycznych po to, by móc uzyskać fundusze. Uniemożliwiało to pełną niezależność Stowarzyszenia. Natomiast umiejętność pozyskiwania środków umożliwiała kontynuację

²⁷ M. Kotański, *Sprzedałem się ludziom*, Warszawa [brw], s. 167.

²⁸ K. Karwicka-Rychlewicz, *Spółecznicy czy profesjonalści? Dyskusja redakcyjna*, „Biuletyn Informacyjny. Problemy Narkomanii” 2004, nr 3, s. 70.

działań, realizację celów, które są wskaźnikami sukcesu ruchu. Funkcjonowanie wielu pomocowych organizacji pozarządowych to balansowanie między utrzymywaniem niezależności i koniecznością podporządkowywania się wymogom formalnym. Tego typu sytuacja dotyczyła także Monaru.

W latach 90. do finansów przyznawanych z budżetu doszły jeszcze inne możliwości pozyskiwania środków. Umożliwiały to rozmaite fundusze unijne, a także ubieganie się o wsparcie finansowe fundacji, korzystanie z dofinansowywania władz lokalnych, poszukiwanie innych źródeł sponsoringu finansowego i rzeczowego. Taka sytuacja umożliwia pozornie większą niezależność, ale w praktyce oznaczała także konieczność sprośowania wymaganiom większej ilości sponsorów.

Mimo wieloletniego doświadczenia Stowarzyszenia w dziedzinie skutecznego pozyskiwania środków budżetowych w latach 90. pojawiło się wiele problemów dotyczących współpracy w zakresie przygotowywania programów ogólnokrajowych i wykorzystywania fachowej wiedzy pracowników Monaru. Ilustruje to wypowiedź Jagody Władoń:

Dla mnie paradoksem jest, że się powołuje rady, zaprasza się osoby reprezentujące organizacje posiadające ogromne doświadczenie i wiedzę o potrzebach, następnie przedstawia się im gotowy projekt. Czyżby miały one pełnić rolę ornamentu, a może plastra na sumieniu? Mało tego, dochodzi do takiego paradoksu, że to my, przedstawiciele organizacji dobudowujemy ideologię do tego, co wymyślają urzędnicy, byle tylko otrzymać te potrzebne pieniądze. Biedzimy się nad przygotowaniem dokumentu, który nie ma wiele, a czasem nic do tego, co naprawdę robimy, ale mieści się w tym, co stworzył któryś z urzędników niekoniecznie zorientowany w tym, co jest adekwatne do obecnej rzeczywistości, w obszarze określonego zjawiska społecznego²⁹.

Porównując finansowanie działań Monaru w latach 80. i 90. oraz po roku 2000 nasuwają się następujące wnioski:

1. Pomimo zależności finansowej Monaru w latach 80. głównie od jednego źródła finansowania (środki budżetowe), organizacja zachowała w dużym stopniu niezależność, a dynamizm i spontaniczność działań w ruchu były intensywne, ponadto wymagania formalne instytucji finansującej nie były wówczas jeszcze tak rozwinięte jak w kolejnej dekadzie.
2. Utrzymaniu niezależności Monaru w latach 90. sprzyjała możliwość uzupełniania funduszy otrzymywanych z budżetu państwa o środki z innych źródeł (z fundacji, samorządów lokalnych, firm i programów UE).
3. Utrzymujący się przez wiele lat rozrost systemu leczniczego i pomocowego można potraktować jako wskaźnik umiejętności zdobywania środków finansowych na ich prowadzenie.

²⁹ Tamże, s. 72-73.

Kolejną cechą, która może sprzyjać instytucjonalizacji ruchu i wymaga pewnej formalizacji jest rozszerzanie pola działalności oraz przeformułowanie celów, które ruch chce osiągnąć. Monar rozpoczął działalność od utworzenia ośrodka dla narkomanów w Głoskowie, później w pierwszej połowie lat 80. Stowarzyszenie rozpoczęło tworzenie sieci placówek. W skład systemu wchodziły poradnie i ośrodki leczenia uzależnionych. W drugiej połowie lat 80. włączono do zakresu działań pomoc osobom zakażonym wirusem HIV. Nie zmieniło to znacząco struktury organizacyjnej, ponieważ nosiciele (nie od razu, w związku z protestami społeczności lokalnych) stopniowo byli przyjmowani do wszystkich placówek. Na początku lat 90. do działań Monaru włączono pomoc osobom bezdomnym – w ten sposób zaczęto tworzyć sieć domów Markotu. Dodatkowo, odpowiadając na aktualne potrzeby Stowarzyszenie pomagało ludziom z różnych grup: powodzianom, Romom, dzieciom niepełnosprawnym, ofiarom przemocy. Efektem rozszerzania oferty pomocowej był rozrost i podział struktury ze względu na specjalizację w działaniach. W związku z tym w ramach struktur organizacyjnych Stowarzyszenia wyodrębniło się wiele placówek specjalizujących się w określonych dziedzinach, np. w świadczeniu kompleksowej pomocy osobom uzależnionym, począwszy od oddziałów detoksykacji, na grupach wsparcia dla narkomanów i ich rodzin skończywszy. Pracownicy i wolontariusze Monaru specjalizują się w określonych działaniach stąd funkcjonuje podział na: pracowników administracyjnych, terapeutów i wychowawców, pracowników technicznych itp. Także w ramach tak wyodrębnionych grup występuje specjalizacja w rodzaju wykonywanych zadań, na przykład na terapeutów w poradniach, ośrodkach i terapeutów ulicznych³⁰. Inną specyfiką pracy charakteryzują się także ludzie realizujący programy redukcji szkód.

Sposób funkcjonowania Monaru jako stowarzyszenia jest podobny do innych tego typu organizacji. Najważniejsze są ustalenia Walnego Zjazdu Delegatów. Ten organ może dokonywać zmian w statucie i wybierać Zarząd Główny, który kieruje realizacją zadań statutowych i zleconych.

Na początku lat 90. pojawiła się potrzeba podziału na regiony. W sprawozdaniu z posiedzenia Zarządu Głównego z 30 kwietnia 1991 roku znajduje się informacja dotycząca utworzenia podziału na regiony: warszawski, łódzki, pomorski, północno-wschodni, zachodni, południowo-zachodni, południowy.

Analiza schematu struktury leczenia i rehabilitacji uzależnionych, wykształconego po roku 1990, wskazuje na wypracowanie różnorodnej oferty działań podejmowanych w tym zakresie. W ramach niego znajdują się ośrodki dla uzależnionych, w których można podjąć terapię długo-

³⁰ Warto wspomnieć także, że funkcjonują oprócz nich tzw. *party workerzy*, którzy działają w miejscach spotkań młodych ludzi, dyskotekach, pubach, w czasie koncertów.

i krótkoterminową. W kolejnych latach wzbogacono tę ofertę i pojawiły się także ośrodki średnioterminowe. Pomoc ambulatoryjna była udzielana w punktach konsultacyjnych oraz poradniach. Pomoc dla osób opuszczających ośrodki udzielana była w ramach następujących form: hostele, mieszkania readaptacyjne, osady. Monar dysponuje także placówkami, które mają profil medyczny, są to oddziały detoksykacyjne, pogotowie dla osób uzależnionych (także dla bezdomnych), domy przeznaczone dla osób niepełnosprawnych i starych. Pomoc dla „czynnych” narkomanów udzielana jest w ramach programów minimalizacji szkód. Jest ona także realizowana w ramach działań terapeutów pracujących w terenie – *street workerów*, *party workerów* oraz w prowadzeniu noclegowni dla narkomanów.

Można stwierdzić, że struktura organizacyjna rozwinęła się przede wszystkim w związku z rozwojem oferty pomocowej. Stopniowo wyodrębniały się placówki, bądź zespoły placówek świadczące wyspecjalizowaną pomoc. Ogólnie rozwój organizacyjny szedł w kierunku obejmowania zakresem działań coraz szerszego kręgu potrzebujących. W jego skład wchodziły programy profilaktyczne (zarówno profilaktyki narkomanii, jak i bezdomności), pomoc uzależnionym i bezdomnym (w ramach placówek ambulatoryjnych, punktów informacyjnych, ośrodków stacjonarnych), pomoc osobom opuszczającym domy Monaru i Markotu, oferowana w ramach hosteli, mieszkań readaptacyjnych, grup wsparcia. Od połowy lat 90. najdynamiczniej rozwijała się sieć pomocy ludziom bezdomnym. W ciągu dziesięciu lat istnienia Markotu powstało około 60 placówek przeznaczonych dla tej grupy potrzebujących.

Kolejny aspekt formalizacji wynika z potrzeby współpracy z agendami rządowymi i innymi organizacjami. Monar jako organizacja zajmująca się problemem narkomanii w porozumieniu zawartym 30 grudnia 1981 r. z MZiOS zobowiązywał się do współpracy z placówkami służby zdrowia. Ponadto w ramach statutu Stowarzyszenie deklarowało współdziałanie z innymi organizacjami, zajmującymi się narkomanią. Warto podkreślić, że współpraca ta miała inny charakter w latach 80., a inny w 90. Ograniczę się do paru zgoła elementarnych informacji na ten temat, ponieważ dokładniejsze omówienie licznych przykładów współpracy ruchu z innymi organizacjami przekraczałoby ramy tego opracowania.

W latach 80. Monar był w dużym stopniu „monopolistą” w zakresie podejmowanych działań, był największą organizacją pozarządową tego typu w Polsce. Oprócz Monaru wówczas działały stowarzyszenia: Towa-

rzystwo Zapobiegania Narkomanii (TZN)³¹, Kuźnia³², Powrót z „U”³³, Katolicki Ruch Antynarkotykowy – Karan³⁴. Współpraca tych organizacji z Monarem przebiegała różnie. Najwięcej różnic pojawiło się w zakresie działań TZN-u i Monaru, wynikały one jednak w głównej mierze z innych założeń, a także podejmowania działań na innych poziomach. W latach 80. TZN skoncentrował się głównie na działalności edukacyjnej w zakresie uzależnień i profilaktyki uzależnień. W mniejszym stopniu rozwijał się poprzez tworzenie systemu leczniczego. Wymienione organizacje głównie współdziałały w zakresie wspólnych celów, np. tworzenia lobby na rzecz wprowadzenia zakazu uprawiania narkotyków w Polsce.

Sytuacja w dziedzinie współpracy organizacji pozarządowych w Polsce zmieniła się w latach 90. Podejmowano próby konsolidacji różnych środowisk zajmujących się podobnymi problemami i tworzone konfederacje organizacji. Przykładem może być zakres działań koordynowanych przez Stowarzyszenie Jowisz w pierwszej połowie lat 90. W efekcie tej inicjatywy powstała Grupa Borowice, w skład której (oprócz kilku placówek Monaru) wchodziło wiele innych organizacji, a także instytucji rządowych. Jednym z efektów tych działań był „Biuletyn Informacyjny. Skalny”, który ukazywał się w latach 1993-1995 i stanowił forum wymiany informacji i doświadczeń uczestników Grupy Borowice.

Stowarzyszenie Monar na początku lat 90. weszło do Federacji Ośrodków Rehabilitacyjnych dla Osób Uzależnionych, ale w 1994 roku wystąpiło z niej, ze względu na „[...] fakt ingerencji Federacji w wewnętrzne sprawy Stowarzyszenia”³⁵.

Zdecydowanie bardziej udany udział Stowarzyszenia Monar można obserwować w opracowywaniu „Biuletynu Informacyjnego. Problemy Narkomanii”, który ukazuje się od roku 1998. Członkami Zespołu Redakcyjnego w czasie powstania pisma byli: J. Włodoń i J. Charmast – pracownicy Monaru, członkowie Zarządu Głównego. Na łamach kwartalnika pojawiły się liczne publikacje innych osób związanych z Monarem (m.in. J. Koczurowskiej, M. Zygadły, G. Wodowskiego).

Oprócz inicjatyw ogólnopolskich, poszczególne oddziały terenowe, czy placówki włączały się w działania o zasięgu lokalnym. Przykładem może

³¹ Założycielką TZN i jego wieloletnią przewodniczącą była dr Ewa Andrzejewska – była przełożona Marka Kotańskiego ze szpitala w Garwolinie.

³² Wyrosło ono na „bazie” Monaru, jeden z założycieli Kuźni najpierw działał w Monarze. Towarzystwo Kuźnia powstało w 1989 r.

³³ Towarzystwo Rodzin i Przyjaciół Dzieci Uzależnionych – Powrót z „U”. Na samym początku grupa warszawska korzystała z lokalu Monaru do spotkań, a także czasami telefonu dla dyżurujących rodziców. Przewodniczący Towarzystwa – Dorota Tkaczyk i Janusz Koczberski pracowali jako terapeuci w ośrodkach Monaru.

³⁴ Katolicki Ruch Antynarkotykowy – Karan, jego założyciel ks. Paweł Rosik na początku współpracował z Monarem, odszedł jednak z niego ze względu na zbyt laicki charakter organizacji i założył nową organizację, najpierw powstał Katolicki Ruch Antynarkotykowy Karan (w 1987 r.), a potem zarejestrowano stowarzyszenie w 1992 r.

³⁵ Sprawozdanie z posiedzenia Prezydium Zarządu Głównego Monar z 4.01.1994 r.

być działalność M. Zygadły, który będąc szefem Krakowskiego Centrum Terapii Narkomanów był jednocześnie Małopolskim Koordynatorem ds. Zapobiegania AIDS i Narkomanii, uczestniczył również w pracach innych organizacji zajmujących się programami redukcji szkód.

Monar uczestniczył także w działaniach organizacji zagranicznych. Na temat współpracy z Synanonem pisałam wcześniej. Przedstawię tylko w skrócie współpracę podjętą w związku z nurtem *harm reduction*. Monar jest członkiem Sieci Europy Środkowej i Wschodniej ds. Redukcji Szkód³⁶. Natomiast ze względu na często wykorzystywaną w ośrodkach metodę leczenia w oparciu o społeczności terapeutyczne, Stowarzyszenie przystąpiło do Światowej Federacji Społeczności Terapeutycznych³⁷.

W ramach programów placówek monarowskich znajdują się także działania pomocowe dla osób uzależnionych przebywających w więzieniach, a Monar jest członkiem Sieci Europy Środkowej i Wschodniej ds. Przeciwdziałania Narkomanii w Więzieniach³⁸.

Od 2001 roku rozpoczęto współpracę Monaru i haskich organizacji w zakresie profilaktyki i terapii uzależnień, a także readaptacji społecznej.

Przykładów współpracy Monaru z organizacjami zagranicznymi i konfederacjami jest więcej, zaprezentowane przykłady mają jedynie charakter ilustracyjny.

Kolejnym wymiarem jest występowanie i współdziałanie z instytucjami, które tworzą zaplecze instytucjonalne ruchu, innymi organizacjami oraz z mediami. Te otaczające instytucje to Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej, Narodowy Fundusz Zdrowia³⁹, a także Instytut Psychiatrii i Neurologii. Sytuacje współpracy z innymi organizacjami stwarzają niebezpieczeństwo kontroli ruchu społecznego i konieczność zawierania trudnych kompromisów. Jednak od innej strony dobra współpraca z otoczeniem ruchu daje więcej możliwości realizacji celów. W podobny sposób można analizować kontakty organizacji z mediami. Sposób prezentacji działań ruchu w mediach stwarza możliwość manipulowania informacjami, jednak przy pozytywnym nastawieniu mediów do działań, ułatwia wiele inicjatyw i sprzyja wzrostowi liczby sympatyków i potencjalnych uczestników.

Reasumując, na przebieg formalizacji działań wpływ miały przede wszystkim wymogi, którym Monar musiał sprostać, zabiegając o środki na swoją działalność. Wraz z rozwojem tzw. otoczenia instytucjonalnego, dotyczącego podejmowanych przez ruch problemów, wzrastały wymogi

³⁶ CEEHRN – Central and Eastern European Harm Reduction Net; www.ceehrn.org [dostęp: 12.11.2005].

³⁷ World Federation of Therapeutic Communities; www.wftc.org [dostęp: 12.11.2005].

³⁸ CEENDSP jest częścią szerszej inicjatywy europejskiej ENDSP – European Network of Drug Services in Prison; www.ceendsp.net [dostęp: 12.11.2005].

³⁹ Wcześniej były to placówki służby zdrowia, po reformie systemu Kasy Chorych, a obecnie Narodowy Fundusz Zdrowia.

formalne, którym organizacja musiała sprostać i były większe w latach 90. niż w poprzedniej dekadzie. Ruchowi udało się utrzymać także działania, które miały charakter niesformalizowany. Na formalizację działań miała wpływ także profesjonalizacja, wyrażająca się w zanikaniu bazy członkowskiej ruchu i opieraniu działań na pracy wykwalifikowanego i wyspecjalizowanego w poszczególnych działaniach personelu. Piszę na ten temat więcej w kolejnym podrozdziale. Sformalizowanie części działań, wypracowanie procedur postępowania w różnych sytuacjach umożliwiło sprawniejsze reagowanie w ramach tak dużej organizacji, którą Monar szybko się stawał. Taka „sztywniejsza” i profesjonalizująca się organizacja była mniej atrakcyjna dla szeregowych uczestników ruchu, jednak mogła sprawniej odpowiadać na pojawiające się potrzeby. Rozwój organizacyjny Monaru w analizowanym okresie był dynamiczny i wyrażał się we wzroście liczby placówek i tworzeniu systemu oferującego bardzo zróżnicowaną pomoc adresowaną do coraz szerszego grona odbiorców. Formalizacja działań sprzyjała także podejmowaniu współpracy z agendami rządowymi i innymi organizacjami krajowymi i zagranicznymi.

4.2. Profesjonalizacja i zmiana charakteru uczestnictwa w ruchu Monar

Kolejnym przejawem instytucjonalizacji jest profesjonalizacja oraz często towarzysząca jej zmiana charakteru uczestnictwa w ruchu. Dla części badaczy ruchów społecznych profesjonalizacja ruchu jest jednym ze wskaźników jego „wygasania”. Inni podkreślają, że nie jest to takie jednoznaczne, ponieważ profesjonalizacja sprzyja osiągnięciu celów, skuteczność realizowanych działań zaś zatrzymuje uczestników ruchu i zachęca sympatyków. John D. McCarthy i Mayer N. Zald wskazują na następujące cechy profesjonalizującego się ruchu:

- 1) przywództwo, które poświęca cały czas ruchowi – liderzy zatrudnieni na etatach,
- 2) bardzo mała, nieomal nieistniejąca baza członkowska (bądź sztuczne – bierne uczestnictwo w ruchu) i wykorzystywanie zasobów pochodzących spoza ruchu,
- 3) aspiracje do reprezentowania jakiejś szerszej niż bezpośrednie zaplecze ruchu grupy wyborców,
- 4) podejmowanie prób wpływania na procesy polityczne w kierunku korzystnym dla wyborców⁴⁰.

⁴⁰ M.N. Zald, J.D. McCarthy, *Social Movements in an Organizational Society. Collected Essays*, New Brunswick 1990, s. 375.

Jednym z wyznaczników profesjonalizacji jest szkolenie personelu – przygotowywanie kadry poprzez organizowanie praktyk, treningów, obligowanie do podnoszenia kwalifikacji i uzupełniania wykształcenia. O wzroście profesjonalizacji świadczy wypracowanie zasad rekrutacji nowych pracowników, zwracanie uwagi na ich predyspozycje i merytoryczne przygotowanie do pracy. Na początku istnienia Monaru najistotniejszym elementem rekrutacji pracowników do pracy z uzależnionymi był staż w ośrodku resocjalizacyjnym. Kandydat był oceniany zarówno przez kadrę, jak i pacjentów ośrodka, kładziono nacisk na umiejętność radzenia sobie w kontakcie z pacjentami, mniej istotne było wówczas odpowiednie wykształcenie. W pierwszych latach tworzenia ośrodków resocjalizacyjnych często rekrutowano kadrę spośród pacjentów, którzy pozytywnie przeszli dwuletni cykl leczenia w ośrodku monarowskim – czyli spośród „neofitów”. Później zatrudniano nie tylko „neofitów”, ale także ludzi „spoza” problemu narkomanii mających odpowiednie predyspozycje i przygotowanie do pracy z uzależnionymi.

W pierwszych latach istnienia organizacji podstawą była własna działalność szkoleniowa prowadzona dla swoich pracowników, ale także dla pracowników innych organizacji i służby zdrowia. W tamtym czasie niekonwencjonalność stosowanej metody opartej na społeczności terapeutycznej była inspirująca dla wielu osób spoza Monaru⁴¹. Organizacja pomagała wówczas w propagowaniu nowych podejść do terapii uzależnionych.

System staży, który obowiązywał przy zatrudnianiu pracowników miał sprzyjać właściwemu doborowi kadry. Równocześnie wymuszało to proces profesjonalizacji. W latach 80. pracownicy w głównej mierze korzystali z własnych zasobów w podnoszeniu praktycznej wiedzy dotyczącej uzależnień. Monar był w tym czasie „monopolistą” w dziedzinie alternatywnych modeli terapii, wymiana doświadczeń z organizacjami zagranicznymi zachodziła rzadko ze względu na trudności z wyjazdami. Stowarzyszenie dopiero nawiązywało współpracę z krajami zachodnimi, często czynnikiem uniemożliwiającym wyjazdy był brak funduszy⁴². W tym czasie przyjeżdżało do Polski niewiele osób z zagranicznych organizacji zajmujących się problemem narkomanii. Przepływ informacji czy publikacji na ten temat też był mały. W sytuacji pewnej izolacji system szkoleń wewnętrznych, spotkania integracyjne osób związanych z Monarem⁴³ miały służyć wymianie informacji i doświadczeń. Możliwość podejmowania szkoleń poza Monarem była niewielka. Charakter narkomanii w la-

⁴¹ J. Koczurowska, *Model stacjonarnej pomocy psychologicznej osobom uzależnionym*, „Biuletyn Informacyjny. Problemy Narkomanii” 2001, nr 3, s. 50.

⁴² M. Kotański uczestniczył w kilku takich międzynarodowych spotkaniach mających służyć wymianie doświadczeń, m.in. w Synanonie w Berlinie, na Węgrzech.

⁴³ Na przykład tzw. Monarowiska – spotkania z okazji rocznic istnienia ośrodków itp.

tach 80. był na tyle mniej skomplikowany w porównaniu z kolejną dekadą, że model podnoszenia umiejętności w oparciu o własne zasoby był wówczas względnie wystarczający. Dominującym rodzajem była narkomania „kompotowa”, która stanowiła o specyfice tego zjawiska w Polsce. Systematycznie gromadzono różnorodne doświadczenia i modyfikowano modele i metody pracy z uzależnionymi. Zmiany te miały charakter ewolucyjny. Sytuacja zaczęła się diametralnie zmieniać w momencie pojawienia się problemu HIV/AIDS. Wiedza pracowników Monaru na temat zagrożeń i sposobu pracy z chorymi i nosicielami w drugiej połowie lat 80. była niewielka. Stowarzyszenie zorganizowało wówczas cykl szkoleń, na których informowano na temat możliwości zakażenia oraz przygotowywano pracowników do udzielania pomocy potrzebującym.

W latach 90., wraz z powstawaniem innych organizacji pozarządowych, rozwojem agend rządowych, a także coraz częstszej współpracy z organizacjami zagranicznymi, pojawiła się możliwość podnoszenia kwalifikacji na kursach i szkoleniach zewnętrznych. Były one organizowane bądź przez inne organizacje pozarządowe – usługowe wobec III sektora, np. Stowarzyszenie Jowisz, Fundacja Batorego, Stowarzyszenie Klon/Jawor, bądź przez odpowiednie instytucje rządowe. Od początku lat 90. pracownicy Monaru mogli korzystać z bardzo różnorodnej oferty dotyczącej zarówno terapii i profilaktyki uzależnień, programów redukcji szkód, wiedzy organizacyjnej, sposobów finansowania, współpracy z władzami lokalnymi, umiejętności budowania pozytywnego wizerunku organizacji i właściwych relacji z mass mediami itp. Wraz z poszerzaniem formuły pomocowej wzrastało zapotrzebowanie na ludzi specjalizujących się w określonych działaniach, np. zajmujących się udzielaniem porad ambulatoryjnych, terapeutów itp. W pierwszych latach istnienia Monaru, ruch miał w dużym stopniu charakter samopomocowy, później te działania, które dotyczyły narkomanii wymagały profesjonalnej i dobrze przygotowanej kadry. J. Władoń⁴⁴ ujęła to następująco: „[...] ruch leczenia narkomanów jest w Monarze wysoce sprofesjonalizowany, natomiast nurt pomocy osobom bezdomnym – Markot – jest bardzo samopomocowy, społeczny, w myśl zasady «wzajemnie potrzebni»”⁴⁵. Wyjaśnia ona zachodzenie procesu profesjonalizacji w ruchu:

Gdy okazało się, że ruch społeczny zaspokaja określoną potrzebę, rodziła się w społeczeństwie nadzieja, że zostanie załatwiony jakiś problem. Za nadzieją szła wyartykułowana potrzeba, zgłaszali się ludzie oczekujący pomocy. I wtedy okazywało się, że ruch społeczny to za mało, zaczynał się on wspomagać osobami przygotowanymi mniej lub bardziej profesjonalnie. Tak się „rozkrecał” drugi nurt: instytucjonalnej opieki i pomocy udzielanej przez profesjonalistów. Działo się to na bazie organizacji społecznej, która mogła działać, dopóki członkowie byli zaintere-

⁴⁴ Pełniła funkcję wiceprzewodniczącej Stowarzyszenia Monar w od początku lat 90. do roku 2005.

⁴⁵ K. Karwicka-Rychlewicz, dz. cyt., s. 64-65.

sowani jej istnieniem, dopóki płacili składki, przyglądali się temu, co się w niej dzieje. Później kiedy okazało się, że potrzeby są coraz większe, organizuje się szkolenia. [...] Wcześniej czy później rodzi się ścieżka profesjonalnego działania. I prędzej czy później byt tej organizacji zaczyna zależeć od tego, jak intensywnie rozwija się w niej ruch profesjonalnej pomocy. W końcu to ścieżka profesjonalnej pomocy zaczyna być gwarantem istnienia i rozwoju ruchu społecznego⁴⁶.

Ludzie związani z Monarem mieli świadomość, że idealnym rozwiązaniem jest znalezienie odpowiedniej równowagi pomiędzy działaniami profesjonalnymi a społecznymi.

Nasze doświadczenia pokazują, że nadmierny, „czysty” profesjonalizm rodzi pewne wynaturzenia i coś na tym traci cały ruch. Ale i ruch oparty na pełnej samopomocowości, bez szlifowania profesjonalnego, rodzi też wynaturzenia. [...] Dobrze jest, gdy społecznik zyska szlif profesjonalisty, ale zachowuje przy tym element, który go pchnął do społecznego działania: pasję, emocje. To jest wariant optymalny. Czasem tak się zdarza. Myślę, że w Monarze tak było. Ci społecznicy, którzy mieli w sobie gotowość do pracy – a innych profesjonalistów nie było, bo wszyscy praktycznie uczyliśmy się metody – uznali, że muszą się dokształcić, uzupełnić wiedzę praktyczną o teoretyczną. Uczyliśmy się, by móc skutecznie pomagać⁴⁷.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden ważny aspekt: ruch Monar był mniej sprofesjonalizowany w latach 80. niż w latach 90., także dlatego, że otoczenie instytucjonalne dotyczące problemu narkomanii dopiero się kształtowało. To wtedy powstawały odpowiednie agendy, komórki, a także podstawy prawne regulujące działania⁴⁸. Od początku lat 90. wymagania stawiane przez instytucje przyznające pieniądze nakładały na organizację wiele wymagań, które wymuszały wzrost profesjonalizacji. Polegało to na tym, że urzędy, kiedy składano wnioski o przyznanie środków na działalność, sprawdzały kto będzie zajmował się realizacją programów i czy są to specjaliści w tej dziedzinie. Organizacje społecznikowskie miały problemy z uzyskaniem dotacji na swoje działania, jeśli brak było w nich osób z odpowiednimi licencjami, dyplomami i uprawnieniami. Pracownicy Monaru zajmujący się terapią uzyskiwali certyfikaty specjalistów terapii uzależnień, wykazanie się odpowiednim doświadczeniem i przygotowaniem ułatwiało pozyskiwanie środków na realizację programów.

Wymialem wiążącym się z profesjonalizacją jest tworzenie planów działań oraz opracowywanie strategii na przyszłość. Stowarzyszenie zobowiązane było przedstawiać plany roczne odpowiednim komórkom MZiOS, wymagało to nie tylko konieczność dopracowania działań i planów, ale umiejętność myślenia strategicznego pod kątem przyszłych zamierzeń. Ogólnie rzecz biorąc programy opracowywane przez Monar w latach 80. w porównaniu z tymi, które tworzone w kolejnej dekadzie, są bardzo ogólne i słabo rozbudowane. Wynika to nie tylko z tego,

⁴⁶ Tamże, s. 66.

⁴⁷ Tamże, s. 67.

⁴⁸ Przypomnę, że Ustawa o Zapobieganiu Narkomanii weszła w życie w 1985 r.

że dopiero uczono się jak takie programy tworzyć, ale przede wszystkim dlatego, że urzędnicy wymagali stosunkowo uproszczonej formuły. W latach 90. wymogi, którymi obwarowane było przyznawanie środków finansowych skomplikowały się, przygotowanie dokumentacji wymagało więc osób z odpowiednimi kwalifikacjami, także w zakresie działań administracyjnych.

Zaprezentowane przykłady pokazują jak zachodził proces profesjonalizacji, z nim związane są też zmiany dotyczące uczestnictwa w ruchu.

Zmiany te analizuję na tle przemian otoczenia i wewnętrznej dynamiki ruchu. Pierwszym czynnikiem zmian jest *o t o c z e n i e r u c h u*, w skład którego wchodzi zarówno *s y m p a t y c y* jak i *p r z e c i w n i c y* jego działań, a także rzesza osób, którym działania te są *o b o j ę t n e*. Wzajemna gra otoczenia i ruchu może ułatwiać, bądź utrudniać jego funkcjonowanie i realizację celów. Liczni sympatycy w otoczeniu mogą na przykład wspomagać ruch okazjonalnie włączając się w jego akcje. Silna grupa przeciwników może zaś próbować blokować inicjatywy. Także uczestnictwo wewnątrz ruchu może być zróżnicowane. Monar od początku przybrał ramy organizacji formalnej – stając się stowarzyszeniem. Część osób włączała się do ruchu, zapisując się do Stowarzyszenia Monar⁴⁹. Taka sytuacja jednak nie była częsta, w pierwszej dekadzie istnienia dominowało angażowanie się w sposób nieformalny. Wraz z rozwojem, który wyrażał się w otwieraniu kolejnych placówek i rozroście organizacyjnym, rozwijała się także grupa jego personelu. Na początku rekrutował się on spośród uczestników ruchu, z czasem zatrudniano także osoby, które wywodziły się spoza niego, ale uznano je po prostu za dobrych pracowników realizujących cele organizacji.

Jednym z elementów charakterystycznych dla wielu ruchów jest aktywność społeczna osób, które włączają się do ruchu z powodu chęci działania, dokonania jakiejś zmiany, naprawienia sytuacji. Stają się oni szeregowymi uczestnikami ruchu, niekoniecznie zasilając warstwę personelu ruchu społecznego. Mogą mieć różnorodne motywy wstępowania do ruchu. Część z nich z czasem może stać się zawodowo związana z ruchem formując warstwę „profesjonalnych działaczy”⁵⁰. W tym miejscu pragnę się skoncentrować na działalności społecznej, określanej mianem wolontariatu. Wolontariat jest współczesnym określeniem pracy społecznej, która jest bezpłatnym, świadomym i dobrowolnym działaniem na

⁴⁹ Chciałabym zwrócić uwagę na to, że w pracy odwołuję się do dwóch znaczeń „uczestnictwa”. Kiedy mówię o ruchu społecznym, określam tym terminem osoby działające w ruchu. Jednak kiedy analizuję formalne aspekty funkcjonowania Stowarzyszenia Monar, to zwracam uwagę, że w statucie za „uczestników” uznaje się osoby, które nie mogą uzyskać statusu członka ze względu na swój wiek, są bowiem zbyt młodzi. Uczestnikiem Stowarzyszenia Monar może stać się osoba w wieku 14-18 lat, która ma zgodę rodziców, bądź opiekunów i rekomendację dwóch wprowadzających członków zwyczajnych, którzy należą do Stowarzyszenia przynajmniej rok.

⁵⁰ P. Gliński, dz. cyt., s. 32.

rzecz innych, wykraczającym poza więzi rodzinne i przyjacielsko-koleżeńskie⁵¹. Na przestrzeni analizowanego w pracy okresu w działaniach Monaru można byłoby wyróżnić kilka typów wolontariuszy, którzy wspomagali ruch. Warto jednak zwrócić uwagę, że określenie *w o l o n t a r i a t* jest częściej wykorzystywane w języku potocznym od stosunkowo niedawna. Wcześniej częściej używano terminów „działacz społeczny”, „społecznik”, „aktywista” itp. Pojęcia te jednak wywoływały negatywne skojarzenia z często występującym w czasach realnego socjalizmu „wymuszonym społecznictwem”, do języka polskiego przeniknęło określenie wolontariusz. Tak więc w pracy odwołuję się do pojęcia, które w latach 80. było stosunkowo rzadko wykorzystywane na określenie działalności społecznej. Ponadto chciałabym podkreślić, że wejście w system oparty na gospodarce rynkowej przekształciło także formy działalności społecznej. Zmiana charakteru wolontariatu nastąpiła przede wszystkim z powodu nowej sytuacji na rynku pracy, ale także z powodu innych motywacji, które dodatkowo kierują współczesnymi wolontariuszami.

Poniżej prezentuję kilka wyróżnionych typów uczestnictwa przez pracę na etacie i wolontariatu w działaniach Monaru – w ujęciu chronologicznym:

- Wolontariusze i uczestnicy z pierwszych lat istnienia organizacji – bardzo „ideowi”, choć najczęściej mało jeszcze wiedzący o problemie narkomanii „chcący leczyć narkomanów”, bardzo pożyteczni w działaniach organizacyjnych, przy mobilizacji innych do działań; pełni entuzjazmu i zaangażowania. Część z tych osób odeszła w momencie, kiedy nie czuli się włączani w terapię narkomanów, część jednak pozostała i podnosiła swoje kwalifikacje, zdobywała kolejne doświadczenia i z czasem stawała się zapleczem dla profesjonalnej kadry, bądź była do niej włączana.

- Uczestnicy RCS z lat 80. również pojawiali się w ruchu z powodu chęci pomocy narkomanom, jednak dosyć szybko uświadamiano im iluzoryczność takich motywacji. Część z tych osób uprawiała coś, co można określić jako wolontariat na rzecz własnego środowiska rówieśniczego⁵². Polegało to na organizowaniu atrakcyjnych działań dla kolegów. Sami działający nie nazywali siebie wolontariuszami czy działaczami społecznymi, robili to, co lubili, a odbywało się to w strukturach Monaru. Tylko część z tych osób wiązała się z Monarem w sposób formalny – zapisując się do Stowarzyszenia (niepełnoletni jako *u c z e s t n i c y*⁵³, pełnoletni

⁵¹ A. Kruczek, *Wolontariat – nowe spojrzenie na pracę socjalną*, [w:] *Rodzina w trudnej sytuacji życiowej i wychowawczej wyzwaniem dla wolontariatu*, red. H. Krosteczko, Katowice 2001, s. 56.

⁵² Jednak działania te mieściły się w zaprezentowanej wcześniej definicji wolontariatu, ponieważ wykraczały poza własną grupę koleżeńsko-przyjacielską, były więc otwarte dla innych nowych osób.

⁵³ Dla porządku uczestników ruchu, którzy jako niepełnoletni formalnie przynależeli do Stowarzyszenia będą odróżniała od pozostałych, określanym tym mianem, używając kursywy.

jako członkowie). Realizowali oni głównie działania profilaktyczne. Niektórzy z nich brali udział w programie szkoleń liderów profilaktyki młodzieżowej – przygotowanym przez Monar.

- Wolontariusze i uczestnicy „wspierający” – osoby uczestniczące w działaniach, niekoniecznie na rzecz swojego środowiska, nie oczekujące jakiegokolwiek gratyfikacji za swoją pracę poza poczuciem satysfakcji i byciem potrzebnym. W miarę możliwości uczestniczący w szkoleniach w celu podniesienia swoich umiejętności, jednak ich rola to nie tyle włączanie się w działania bezpośrednie – pracę z uzależnionymi czy bezdomnymi, to osoby, które raczej wspomagają działania na poziomie organizacyjnym, zabiegają o środki finansowe, zdobywają potrzebne do działań materiały, wspomagają pracę innych osób.

- Wolontariusze „profesjonalni” i „interesowni” – osoby, które nie tylko wspierają swoimi działaniami, ale także uczestniczą w procesie podnoszenia swoich umiejętności i kwalifikacji. Nie oczekują gratyfikacji materialnych, ale pobyt w organizacji traktują jako możliwość dokształcenia się. Część z nich traktuje pracę w Stowarzyszeniu jako ścieżkę zdobywania umiejętności i doświadczeń, którymi będą mogli się pochwalić w swoim CV i rozmowach kwalifikacyjnych. Niektórzy z nich wiążą się z Monarem jako pracownicy.

- Profesjonalni ideowcy – dotyczy to przede wszystkim osób, które mają ustabilizowaną sytuację zawodową, a działalność w organizacji traktują jako dodatkową aktywność. Podobnie jak wcześniej wymienieni wolontariusze, ci są również dobrze przygotowani do swojej pracy, ale traktują tę aktywność jako możliwość realizacji potrzeby pomagania innym, bądź możliwość odwdziżenia się za wcześniej uzyskaną pomoc, np. rodzice osób uzależnionych lub „zaleczonych” pacjentów, byli pacjenci itp.

- Wolontariusze RCS (po 2000 r.) – często uczniowie szkół ponadpodstawowych, ich działania w ramach klubów RCS dotyczą szeroko pojętego pomagania innym i są zróżnicowane w poszczególnych miejscach w Polsce. Nie negując autentyczności tych działań, warto zwrócić uwagę na to, że opiekunami formalnymi tych klubów są przeważnie nauczyciele ze szkół, w których młodzież się uczy, ta inicjatywa ma więc niekoniecznie oddolny charakter.

- Pracownicy – osoby zawodowo związane ze Stowarzyszeniem, wykonujące swoją pracę w Monarze w ramach umowy o pracę.

Wymienione typy pracy, wolontariatu i uczestnictwa w Monarze nie mogą być ujmowane jako stałe. Zmiana sytuacji życiowej wpływała na przeformułowanie motywów działań wolontariuszy czy pracowników. Na przykład konieczność usamodzielnienia się wolontariuszy wymagała środków finansowych, osoby zainteresowane kontynuowaniem pracy w Mona-

rze próbowały się w takich sytuacjach wiązać z organizacją zawodowo. Zdarzały się też sytuacje odwrotne, gdy pracownicy Monaru zmieniali miejsce zatrudnienia, ale nie zrywali kontaktu z ruchem i stawali się wolontariuszami wspierającymi.

Wolontariusze z lat 80. nie tyle byli bardziej bezinteresowni, ile nie mieli potrzeby dbania o dokumentowanie swoich działań, znalezienie pracy było wówczas dużo łatwiejsze. W latach 90., wraz ze zmianami na rynku pracy, pojawiła się potrzeba zdobywania doświadczeń, które uzupełniają wykształcenie. Umiejętności wolontariusza mogą być użyteczne przy poszukiwaniu pracy, przyjęciu na studia itp. Trudno jednak ocenić jaką skalę ma to zjawisko wśród wolontariuszy Monaru. Moi rozmówcy wskazywali, że liczba osób, które prosiły o wystawienie zaświadczeń, referencji czy ocen pracy wzrastała stopniowo od połowy lat 90. Na przestrzeni wielu lat istnienia ruchu wolontariat w Monarze ulegał zmianom, na które wpływały także czynniki wewnętrzne, takie jak wzrastająca specjalizacja działań, potrzeba wzrostu profesjonalizmu osób udzielających pomocy. Takie wymagania były przyczyną „wyrugowania” części wolontariuszy, którzy nie chcieli podnosić swoich kwalifikacji. Zmiany w zakresie wolontariatu przyniosły także przepisy związane z ustawą o działalności pożytku publicznego i wolontariacie⁵⁴, regulują one relacje między wolontariuszem a organizacją, dookreślają wzajemne prawa i obowiązki. Statut Stowarzyszenia Monar z 2004 roku w paragrafie 13 zawiera zapis, że wolontariusze nie mogą być członkami Stowarzyszenia. Jest to istotna zmiana w tym zakresie w porównaniu z wcześniejszymi wersjami statutu organizacji⁵⁵, zapis ten stawia pod znakiem zapytania działalność społecznikowską w ramach Stowarzyszenia, wskazuje także na wzrost nacisku na działania profesjonalne.

Wykorzystując umieszczoną powyżej typologię, można zauważyć, że wolontariat osób pracujących przy pomocy uzależnionym od narkotyków, jest bardziej typem „ideowo-profesjonalnego”, choć tu również nastąpiła zmiana. Z pełnego szczytnych chęci, wolontariatu początku lat 80. ewoluował w kierunku działań prowadzonych przez osoby wyselekcjonowane, ze względu na kierunek studiów, wykształcenie czy zainteresowania i predyspozycje. Są to osoby, które udzielają pomocy w sposób profesjonalny, choć nieodpłatny. Jednocześnie część z nich traktuje taką działalność społeczną jako „inwestycję w swoją przyszłość”. Uczestnictwo w działaniach może mieć charakter instrumentalny, co wcale nie musi wykluczać zaangażowania emocjonalnego w działania. Pojawia się też grupa wolontariuszy, którzy włączają się w działania w sposób bardziej cyniczny. Osoby takie próbują uczestniczyć w jak największej liczbie

⁵⁴ Dz.U. z 2003 r., Nr 96, poz. 873 z późniejszymi zmianami.

⁵⁵ Statut Stowarzyszenia Monar z 2004 r.

szkoleń, kursów i pozyskać dużo zaświadczeń i certyfikatów. Takie profesjonalizowanie nie zawsze wynika więc z potrzeby zdobycia większej wiedzy i chęci bycia skuteczniejszym w pomaganiu⁵⁶.

Inaczej wygląda sytuacja wolontariatu w przypadku działań na rzecz osób bezdomnych. W tym wypadku zakres wolontariatu jest mniejszy, ruch Markot ma charakter w dużej mierze samopomocowy⁵⁷.

Na zmianę charakteru wolontariatu wpłynęła nie tylko sytuacja na rynku pracy w Polsce, ale także zmiana otoczenia organizacji. W latach 80. wykorzystanie wolontariatu w większym zakresie było możliwe choćby z tego powodu, że instytucjonalne otoczenie Monaru dopiero powstawało, wymagania stawiane przed organizacją były mniejsze, umożliwiały większą elastyczność i mniejszy stopień formalizacji i profesjonalizacji działań. W latach 90. aplikowanie o środki finansowe oraz legalizacja działań stały się bardziej skomplikowane. W wielu wypadkach wymóg profesjonalizmu jest jednym z podstawowych uwzględnianych przy przydzielaniu środków finansowych. W tej sytuacji społecznicy mogą być tylko pewnym uzupełnieniem działań profesjonalistów. Rola takiego wolontariatu jest więc jedynie wspierająca. Rośnie natomiast znaczenie wolontariatu składającego się z osób o wysokich umiejętnościach – czyli wolontariuszy profesjonalnych, choć nie związanych z organizacją poprzez umowy o pracę.

Mimo wyraźnie zdefiniowanych procedur działań i otrzymywania środków wiele było przykładów akcji, w których Monar unikał narzuconych ograniczeń. W drugiej połowie lat 90. najwięcej przykładów takiej działalności dotyczyło rozwoju Markotu. Część ośrodków była otwierana w sposób sformalizowany i legalny, część powstawała oddolnie, tworzona przez samych bezdomnych, którzy na własną rękę zasiedlali jakiś pusty stan, a dopiero potem szukali drogi legalizacji swojego pobytu⁵⁸. Dopóki żył M. Kotański tego typu sytuacje tolerowano, spotykały się z milczącym przyzwoleniem władz lokalnych. Po jego śmierci część takich placówek próbowano zalegalizować lub znaleźć miejsca dla zamieszkujących osób gdzieś indziej. Trudno rozstrzygnąć odpowiedź na pytanie, w jaki sposób tak duża i znana organizacja jak Monar była w stanie kontynuować (na-

⁵⁶ W najnowszej wersji Statutu Monaru z 2004 r. jest zapis mówiący, że wolontariusze nie mogą być członkami Stowarzyszenia. Jest to związane z wejściem w życie Ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (Dz.U. z 29 maja 2003), która wyraźnie dookreśla zasady uczestnictwa wolontariuszy w działaniach organizacji pozarządowych.

⁵⁷ Por. wypowiedzi Jagody Władoń w: K. Karwicka-Rychlewicz, dz. cyt., s. 63-75.

⁵⁸ Bezdomni w 1999 r. nielegalnie zamieszkali w budynku po Zakładach Przemysłu Drzewnego w Stąporkowie. Chcąc zalegalizować swój pobyt, zwrócili się o pomoc do Markotu. Po rozmowach z właścicielami budynku i władzami miasta, udało się otworzyć tam legalny dom dla bezdomnych. Przykładów istniejących i działających domów, które nie miały jasnego statusu prawnego było więcej – choćby noclegownia Hades w przejściu podziemnym przy skrzyżowaniu ul. Modlińskiej i Trasy Toruńskiej w Warszawie.

wet latami) inicjatywy, które nie były w pełni legalne i były w dużym stopniu niesformalizowane. Byłby to kolejny argument za tym, że mimo znacznej profesjonalizacji i formalizacji działań, Monar zachował takie elementy, które były typowe dla ruchu społecznego i odwoływały się do inicjatyw oddolnych, spontanicznych i w wielu wypadkach dalekich od profesjonalizmu czy legalności.

Poszukiwanie sposobów udzielania profesjonalnej pomocy, która nie ograniczałaby inicjatyw ludzi, którzy ją otrzymują, stało się jednym z celów Monaru. Jednym z problemów, który organizacja musiała bezustannie rozwiązywać była rotacja kadry. Przyczyny zmian w zatrudnieniu pracowników są różnorodne, od osobistych po takie, które wynikają np. z nierozwiązanych sytuacji konfliktowych wewnątrz Stowarzyszenia. Jednak największa rotacja zachodzi na skutek postępującego zmęczenia wykonywaną pracą, syndrom wypalenia zawodowego jest wśród terapeutów dosyć częsty. Wielu pracowników nie wytrzymuje napięcia, które towarzyszy pracy z uzależnionymi i bezdomnymi:

Tak zwana kadra, jeśli nie jest grupą psychopatów, przeżywa każde odejście, jest załamana i bezradna wobec wyborów, jakie dokonuje ich wychowanek. Narasta wśród wychowawców apatia, mają coraz mniej pomysłów mogących pomóc, zaczynają być nijacy, zdając się w końcu na zarząd ośrodka, rekrutujący się z samej młodzieży i w ich ręce oddają ster działań. Jest to wtedy oczywiście, początek końca jakiegokolwiek oddziaływania pedagogicznego⁵⁹.

Praca z osobami uzależnionymi i bezdomnymi wymaga, oprócz odpowiedniego przygotowania profesjonalnego, umiejętności radzenia sobie z często występującymi niepowodzeniami oddziaływań terapeutycznych. Definicja idealnego wychowawcy, autorstwa Marka Kotańskiego, obejmuje w małym stopniu umiejętności profesjonalne, w większym zaś opiera się na predyspozycjach osobowościowych: „[...] jest to człowiek otwarty na innych i siebie, kochający mądrze ludzi, umiejący powiedzieć ostro, co sądzi o danym postępowaniu, prostolinijny, nie noszący w sobie urazów, zawsze gotowy do szukania winy w sobie, a nie w innych”⁶⁰.

W podejściu do kadry zaznacza się więc nacisk na zatrudnianie fachowców z odpowiednimi predyspozycjami. Idealnym rozwiązaniem jest znalezienie równowagi między działaniami profesjonalnymi a spontanicznymi i społecznymi.

Sfera działania, którą my się zajmujemy wymaga ludzi nie tylko profesjonalnie przygotowanych, ale również z otwartym sercem. Inaczej mówiąc – ludzi z pasją. Podczas wizyt w krajach Europy zachodniej zauważyłam, że tam profesjonalizm doszedł do takiego absurdu, iż człowiek stał się przedmiotem, a dokument podmiotem. [...] Dla społecznika dokument nigdy bowiem nie będzie podmiotem. Profesjonalistom często też brak tego, co ma społecznik, a nawet profesjonalista,

⁵⁹ M. Kotański, dz. cyt., s. 38-39.

⁶⁰ Tamże, s. 42.

ale wywodzący swój rodowód z ruchu społecznego: nie mają entuzjazmu, nie towarzyszy im w ich pracy pasja. Robią to często znakomicie, ale od-do⁶¹.

Na tego typu niebezpieczeństwo „przerostu” profesjonalizmu nad zaangażowaniem w pomoc potrzebującym zwrócił uwagę Johan Koeman z Armii Zbawienia podczas wizyty w Monarze⁶².

Monar przejął tylko niektóre cechy ujęte w modelu profesjonalizacji Zalda i McCarthyego. Nie przyjęła się formuła biernego uczestnictwa w ruchu. Formalizacja uczestnictwa poprzez zapisywanie się do organizacji i opłacanie składek, nigdy nie miała dużego znaczenia w przypadku Monaru. Częściej było odwrotnie, w organizacji działali ludzie, którzy nie należeli do Stowarzyszenia.

Jednym z elementów procesu instytucjonalizacji jest osłabienie bezpośrednich i spontanicznych interakcji między uczestnikami, które doprowadza do zatacania jego wspólnotowego charakteru ruchu. Ze wzrostem profesjonalizacji może się wiązać spadek znaczenia spontaniczności i podporządkowywanie działań procedurom wypracowanym i narzucanym przez profesjonalistów. W przypadku badań dotyczących Monaru ujęcie tego procesu jest możliwe na podstawie publikacji ruchu (np. „Biuletyn Monaru”, „Magazyn Monar”, listy do Monaru itp.), a także wywiadów z uczestnikami. Pośrednio ilustrują stopniowe odchodzenie od formuły ruchu społecznego dokumenty organizacji.

Zanikanie wspólnotowego charakteru ruchu wyraża się w realizowaniu przez uczestników głównie poleceń oraz odgórnych wytycznych i zanikaniu działań spontanicznych. Większą rolę zaczynają pełnić strategie i programy profesjonalistów niż pomysły proponowane przez zwykłych uczestników. Przykładem dobrze ilustrującym zmianę interakcji może być obowiązująca zwyczajowo formuła powitań między uczestnikami ruchu w latach 80. Nawet osoby słabo znające się, ale spotykające się w ramach grup związanych z Monarem witały się jak starzy znajomi. Było to nie tylko powiedzenie „cześć”, czy „dzień dobry” i podanie ręki. Często powitanie przybierało formę przyjacielskiego uścisku, przytulenia. W momencie rozrostu organizacji spontaniczne i nadzwyczaj serdeczne powitania zostały zastąpione bardziej wyważonymi zachowaniami.

Rozrost organizacji, rozbudowana struktura, specjalizacja, hierarchizacja i konieczność dostosowania się do wymogów większej instytucji negatywnie wpływały na możliwość zaistnienia bardziej spontanicznych, nieprzewidzianych w grafiku spotkań i inicjatyw. Wpadanie „na herbatkę” do pracowników pełniących dyżury w poradniach z oczywistych przyczyn nie zawsze było możliwe, pierwszeństwo mieli oczywiście pa-

⁶¹ K. Karwicka-Rychlewicz, dz. cyt., s. 70

⁶² A. Prymaka, *Bezdomni. Jak im pomóc, Warszawie podpowie Haga*, „Gazeta Stołeczna” 22.04.2005, nr 93, s. 9.

cji. Osoby nieprofesjonalnie związane z Monarem, musiały dostosować się do tego, że Stowarzyszenie miało w fachowy sposób służyć osobom uzależnionym, a działania mające na celu stworzenie poczucia wspólnoty schodziły na plan dalszy.

W ramach rozbudowanej organizacji bezpośredniość interakcji dotyczy tylko określonych sytuacji i relacji w ramach mniejszych grup. Można jednak dostrzec spadek znaczenia pewnej formy solidarności między ludźmi Monaru. W latach 80. poczucie solidarności i współuczestnictwa było bardzo istotne, funkcjonował swoisty etos bycia „monarowcem”. W latach 90. ten etos wspólnoty został zastąpiony raczej etosem pomocy profesjonalnej udzielanej potrzebującym⁶³. Domy dla uzależnionych i bezdomnych, przynajmniej z założenia, powinny mieć charakter wspólnot. W tych sytuacjach wynikało to nie tylko ze wspólnoty losu, ale także z tego, że mieszkańcy mieli okazję gruntownie się poznać podczas codziennej pracy, spotkań społeczności terapeutycznej.

Na stopniowy spadek znaczenia bazy członkowskiej w Monarze zwróciła uwagę G. Firlit w badaniach przeprowadzonych w drugiej połowie lat 80.⁶⁴ Malejący czynny udział szeregowych uczestników wyrażał się w zmniejszaniu się ich aktywności oraz w dominacji wykwalifikowanych wolontariuszy i personelu zatrudnionego w organizacji. W wypadku Monaru polegało to zarówno na zmniejszaniu się liczby formalnych członków Stowarzyszenia, co można analizować na podstawie danych organizacji, jak i zmniejszaniu się uczestnictwa nieformalnego osób z otoczenia ruchu, takich jak zwolennicy i sympatycy. Ten etap polegał, jak już powiedziałam, na zanikaniu oddolnych inicjatyw ruchu i realizowaniu przede wszystkim działań przygotowanych przez profesjonalistów i działaczy pełniących funkcje w Stowarzyszeniu. Bardziej spontaniczne formy działania utrzymywane były głównie w oparciu o środowiska lokalne – oddziałów czy kół Stowarzyszenia. Przykładem może być działalność Oddziału Kieleckiego, kontynuowana do roku 1992 i polegająca na realizacji własnych pomysłów, a tylko niekiedy na włączaniu się w ogólnopolskie inicjatywy Stowarzyszenia Monar. W tym wypadku była to działalność w oparciu o wolontariuszy, ponieważ oddział ten nie zatrudniał pracownika i z założenia koncentrował się na działaniach profilaktycznych. Najczęściej jednak aktywność dotycząca leczenia osób uzależnionych oraz profilaktyka były stymulowane przez profesjonalistów. Taka sytuacja w jakimś zakresie zawężała pole działań, szeregowi uczestnicy czuli się sterowani, bądź ograniczani przez pracowników organizacji. Ilustruje to wypowiedź uczestnika RCS z Łodzi.

⁶³ Z czasem został on ujęty w postaci kodeksów regulujących działania np. takim dokumentem jest Kodeks etyczny pracownika Monaru, ale także reguły dotyczące uczestniczenia w społeczności terapeutycznej.

⁶⁴ G. Firlit, dz. cyt., s. 59-109.

U nas działalność profilaktyczna w ramach Ruchu Czystych Serc przez pracowników Monaru traktowana była po macoszemu. Do pewnego stopnia ich rozumieć, bo zajęci byli może i ważniejszymi sprawami, takimi jak leczenie uzależnionych. Ale z drugiej strony sądzę, że taką postawą zaprzepaścili autentyczną chęć działania młodych ludzi, która mogła być fajną profilaktyką. Być może profilaktyką również ratującą życie, tylko że potencjalnie. Te dwa nurty w praktyce się w Łodzi nie kleiły. Myślę, że można było lepiej wykorzystać naszą naiwną chęć zbawiania świata i młodzieńczą energię. Oni wtedy byli zbyt profesjonalni a my... (śmiech) zbyt smarkaci i zbyt amatorscy⁶⁵.

Rozważania dotyczące zanikania wspólnotowego charakteru ruchu trzeba uzupełnić pewnymi uwagami porządkującymi. Po pierwsze Monar bardzo szybko stał się organizacją, do której włączało się wiele osób i wzrost liczebności zmieniał charakter więzi. Po drugie organizacja działała w dużym rozproszeniu terytorialnym, placówki znajdowały się w różnych miejscach Polski. Utrzymywanie bezpośrednich kontaktów wszystkich ze wszystkimi było oczywiście niemożliwe. Wspólnota wyodrębnia się na zasadzie „wspólnych działań”, „identyfikacji z liderem”, „wspólnoty losów i historii”, „specyfiki podejścia do potrzebującego pomocy” itp. Po trzecie uczestnictwo w działaniach Monaru miało bardzo zróżnicowany charakter. Inne sprawy łączyły kadrę ośrodków dla uzależnionych i poradni, inne elementy były istotne dla pracowników administracyjnych, a jeszcze inne dla społeczników działających w terenie. Po czwarte, choć działania Marka Kotańskiego nie zawsze były odbierane pozytywnie, to jednak jego postać integrowała rozproszone grupy. Mimo różnic w dziedzinie stosowanych metod terapii pracowników Monaru łączyło poczucie tworzenia „wspólnoty Monaru”. W wywiadach mówili o tym, że takie poczucie wzmacnia się w sposób naturalny w sytuacjach trudnych i problemowych⁶⁶. Takich sytuacji w historii Stowarzyszenia było wiele, choćby problemy ze społecznościami lokalnymi w momencie umieszczania osób zakażonych HIV/AIDS, problemy finansowe, sytuacje konfliktowe itp. Wydarzeniem, które wzmocniło poczucie wspólnoty, być może krótkotrwale, ale bardzo intensywnie, była śmierć Marka Kotańskiego. Wówczas w wielu wypowiedziach pojawiło się zaniepokojenie o dalszy los organizacji i poczucie, że trzeba kontynuować rozpoczęte dzieło.

Profesjonalizacja ruchu wyrażała się w kształtowaniu modelu, który można określić mianem systemu liderskiego. Systemem liderskim, dla potrzeb tej pracy, nazwijmy sytuację, w której wyraźnie zaznaczona jest rola przywódcy-lidera, animatora odpowiedzialnego za kształt i realizację programów. Zadaniem liderów jest kształtowanie kierunków działań, a także konsolidacja kadry i pacjentów. System liderski w Monarze pole-

⁶⁵ Wywiad nr 22 z mieszkańcem Łodzi, w latach 1986-1988 związanym z Monarem poprzez działalność w RCS (z 30.08.2005 r.).

⁶⁶ Stwierdzenia takie znalazły się w wywiadach nr 3, 6-8, 11, 14, 18, 19, 21. Rozmówcy podkreślali, że w sytuacjach trudnych łatwiej było znaleźć wspólny mianownik i odtworzyć poczucie wspólnoty, pomimo występujących różnic.

gał nie tylko na eksponowaniu znaczenia lidera całej organizacji – Marka Kotańskiego, ale na poszukiwaniu i zatrudnianiu takich osób, które mogłyby pełnić rolę liderów w placówkach Stowarzyszenia. System leaderski – wyłonił się w pierwszym ośrodku w Głuskowie, rolę tę pełnił wówczas Marek Kotański. Później, w kolejnych ośrodkach, model ten stał się dominujący, okazało się, że predyspozycje i umiejętność przewodzenia kadry i pacjentom mają istotne znaczenie w procesie terapii. Najwyżej cennie są osoby, które oprócz wiedzy i doświadczenia w pracy z osobami uzależnionymi, mają coś ciekawego do zaproponowania, mogą inspirować pacjentów oraz pracowników do działań⁶⁷. Był to model przywództwa charyzmatycznego i legalnego, jakby zwielokrotniony w innych placówkach. Oczywiście nie wszędzie model ten sprawdził się, ale w bardziej aktywnych środowiskach – oddziałach – występuje ten rodzaj przywództwa. Często taki lider wyłaniał się niejako naturalnie spośród pracowników. Zdarzało się także, iż osoby współpracujące z Monarem pozyskiwano do tworzenia nowopowstających placówek i kierowania nimi⁶⁸. Nie obyło się bez sytuacji problematycznych, sposoby działań niektórych liderów bywały konfliktogenne, kontrowersyjne czy dziwaczne, nastawione na nowatorstwo i niekoniecznie wpływające na skuteczność leczenia. Takich wypadków w historii Monaru było kilka, część liderów próbowała odseparować się i stworzyć jednostki niezależne⁶⁹. Jednak, mimo że nie obyło się bez trudności, kadra merytoryczna ośrodków i poradni to grupa starannie wyselekcjonowanych osób. Aby pracować w programach realizowanych przez Monar trzeba spełnić kilka warunków: mieć średnie, a najlepiej wyższe wykształcenie, być osobą budzącą zaufanie, umiejącą nawiązywać kontakt z różnymi osobami, niezbędna jest empatia pozwalająca na rozumienie osób w odmiennej sytuacji życiowej. Osoba chcąc pracować musi przejść praktykę w ośrodku i uzyskać pozytywną ocenę. Taka procedura wyklucza możliwość przyjęcia do pracy osób wykształconych, ale nie mających umiejętności interpersonalnych. Lider:

To osoba o największym autorytecie, wśród kadry i podopiecznych, wykreowana zawsze w sposób naturalny przez grupę. Lider stoi na straży dbania o pryncypia programowe, jasną filozofię działania, sprawiedliwe działania społeczności⁷⁰.

⁶⁷ W opisie stosowanych w Monarze metod unikano używania terminu „kara” i próbowano go zastąpić mniej negatywnym w wydźwięku określeniem „dociążenie”, stosowano je w przypadku, gdy pacjent w jakiś sposób nie wywiązywał się z wymagań wobec niego, bądź rażąco łamał regulamin.

⁶⁸ Warto zwrócić uwagę, że w ośrodkach resocjalizacyjnych występuje podział na kierownika ośrodka – pełni funkcję administratora i lidera ośrodka – osoby odpowiedzialnej za realizację programów merytorycznych. Jednak w niektórych mniejszych placówkach funkcje te są łączone.

⁶⁹ Taka sytuacja miała miejsce w ośrodku Zapowiednik (dawne woj. gdańskie), który około 1985 r. przestał być ośrodkiem monarowskim i został wcielony w struktury ZOZ-ów.

⁷⁰ www.monar.org.pl [dostęp: 9.03.2005].

W ciągu wielu lat w Monarze wyłoniło się wiele znaczących postaci, przykładem takich „mocnych” liderów w swoich środowiskach są choćby J. Koczurowska⁷¹ (tworzyła w Gdańsku pierwszy ośrodek dla uzależnionych nastolatków), czy M. Zygałło (kierujący Centrum Terapii Narkomanów Monar w Krakowie). Takich osób, charyzmatycznych i przez wiele lat związanych z organizacją jest dużo więcej.

Jednym z wymiarów procesu profesjonalizacji jest występowanie wśród kadry ruchu aspiracji wyrażających się w chęci reprezentowania szerszej niż bezpośrednie zaplecze ruchu grupy wyborców. Tego typu sytuacji, w których ruch występował z inicjatywami na rzecz osób spoza swego bezpośredniego zaplecza było sporo. Przykładami mogą być próby wpływania na ustalenia legislacyjne, opiniowanie kolejnych nowelizacji ustawy dotyczącej narkomanii, zbieranie podpisów w sprawie zakazu siania maku.

Apolityczność od początku była jednym z elementów ideologii ruchu, w praktyce jednak taka zasada nie była łatwa do zrealizowania. Monar został zarejestrowany w czasie kilkunastomiesięcznej „odwilży” politycznej początku lat 80., był jedną z nielicznych organizacji, której działalności nie zawieszono w czasie stanu wojennego. Natomiast w Stowarzyszeniu działali ludzie mający różne poglądy polityczne, wierzący i niewierzący. Wielokrotnie zarzucano Monarowi i Markowi Kotańskiemu koniunkturalizm, „bycie pupilkiem komuny”, jednak przez całe swoje życie nie związał się z żadną partią polityczną. Stowarzyszenie prawie nie podejmowało prób wpływania na procesy polityczne. Określenie „prawie” wynika stąd, że w długoletnim funkcjonowaniu Monaru – elementem działań politycznych było kandydowanie Marka Kotańskiego do Senatu w roku 1989. Lider Monaru w wyborach nie otrzymał wystarczającej liczby głosów. Nie był on wówczas związany z żadną partią polityczną. Można więc stwierdzić, że zakres inicjatyw politycznych był w tym przypadku minimalny.

Podsumowując rozważania dotyczące profesjonalizacji można zwrócić uwagę na kilka aspektów tego procesu. Stałe podnoszenie profesjonalizmu kadry ruchu wynikało zarówno z czynników wewnętrznych, czyli chęci podnoszenia poziomu usług, jak i zewnętrznych – czyli wymogów i oczekiwań instytucji zamawiających wykonywanie określonych działań. Na wzrost profesjonalizmu i poszukiwanie bardziej skutecznych i dopasowanych do oczekiwań pacjentów działań wpływała również konieczność konkurowania Monaru z innymi organizacjami pozarządowymi i placówkami służby zdrowia. W latach 90. powstało wiele nowych organizacji zajmujących się uzależnionymi, rozwinęła się wówczas także oferta placówek służby zdrowia.

⁷¹ Od 1.10.2002 r. pełni funkcję Przewodniczącej Stowarzyszenia Monar.

Wpływ na dostrzeganie konieczności podnoszenia kwalifikacji i wzrostu wiedzy na temat narkomanii miała zmiana sposobu myślenia o tym problemie. Ewolucja metody i odchodzenie od programów opartych na wysokich wymaganiach wobec pacjenta w kierunku programów opartych na wysokich wymaganiach wobec pracownika, wymagało otwarcia na informacje i nowe tendencje w leczeniu. Wyrażało się to przede wszystkim w podejściu uwzględnianym w ramach programów redukcji szkód. Profesjonalizacja zaznaczyła się w nacisku na podnoszenie kwalifikacji i umiejętności kadry, wielu terapeutów zdobyło certyfikaty specjalistów terapii uzależnień. Ponadto, jak wcześniej pisałam, wzrost zróżnicowania dostępnych środków odurzających wpłynął na wzrost różnorodności pacjentów. Także to wymagało podnoszenia umiejętności kadry oraz rozwoju metod leczenia.

Można stwierdzić, że w ciągu ponad 30 lat istnienia, w Monarze zachodził proces zanikania bazy członkowskiej ruchu i osłabianie wspólnotowych relacji między szeregowymi uczestnikami. Można to ująć, jako odchodzenie od wspólnoty osób związanych z problemem narkomanii w kierunku wspólnoty profesjonalistów i profesjonalnych wolontariuszy. O ile proces profesjonalizacji zaznaczył się mocno w zakresie przygotowania i doboru kadry do pracy, to w małym stopniu dotyczył prób włączania się i wpływania na życie polityczne. Ruch Monar, pozostając apolitycznym w tym zakresie, jest przykładem nowego ruchu społecznego. Formy uczestnictwa w Monarze, były bardzo różnorodne i zmieniały się. W latach 80. więcej było form typowych dla ruchów społecznych. Opieranie części działań na nieformalnym uczestnictwie było łączone ze stałym wzrostem kwalifikacji i doświadczenia personelu. W latach 90. zaznaczyła się większa profesjonalizacja działań i spadek znaczenia bazy członkowskiej. Jeśli w ogóle uzasadnione jest używanie określenia ruch społeczny w analizie drugiej dekady istnienia Monaru, to przede wszystkim w odniesieniu do działań wobec kolejnych „nowych” problemów społecznych, włączonych w pole działań – na przykład bezdomności. Specyfika Monaru – praca z ludźmi znajdującymi się w trudnej sytuacji życiowej – do pewnego stopnia ogranicza nadmierne usztywnianie organizacji i wymaga elastycznego podejścia. *B i u r o k r a t y z a c j a s p o ł e c z n e g o n i e z a d o w o l e n i a*⁷² uniemożliwiłaby efektywne kontynuowanie i rozwój działalności, dlatego równowaga między organizacyjnym i spontanicznym wymiarem ruchu społecznego traktowana jest jako ideał.

⁷² Terminu tego używa P. Gliński, dz. cyt., s. 31.

4.3. Spontanizność i kreatywność w działaniach Monaru

Spontanizność jako cecha działania ruchu bywa przeciwstawiana jego organizacji. Jest czasem utożsamiana z żywiołowością działania, elastycznością i improwizowanymi akcjami. Spontanizność, jako cecha ruchów społecznych, uwzględniana w wielu definicjach, jest bardziej eksponowana (np. w teoriach nowych ruchów społecznych) lub jej znaczenie jest minimalizowane (np. w teoriach mobilizacji zasobów).

W klasycznych koncepcjach zachowań zbiorowych wątek spontanizności zawierał się w definicji ruchu społecznego, który tworzy się poprzez spontanizne działania zbiorowe, spontanizność i zorganizowanie, które to elementy koegzystują ze sobą⁷³. Niektórzy badacze ruchów społecznych podkreślają, że działania spontanizne wydarzają się nagle, nie mają struktury organizacyjnej – w tym sensie, że nie dzieją się na bazie istniejących już organizacji, obejmują wcześniej niezorganizowanych lub niezdiscyplinowanych protestujących, są emocjonalne i impulsywne. Wydaje się możliwym stanowisko pośrednie, zgodne z którym strategie organizacyjne i indywidualna spontanizność nie są ze sobą sprzeczne. Spontanizność może się przejawiać przede wszystkim na podstawowym poziomie organizacyjnym poprzez aktywność w obrębie grup pierwotnych. Może być potraktowana jako wskaźnik demokratyczności podejmowanych decyzji w tych grupach. Tam, gdzie struktura organizacyjna „tłamsi” i ogranicza zwykłych uczestników, decyzje nie są podejmowane przy ich udziale a jedynie „narzucane z góry”. Jednak, jeśli grupy te utrzymują w swoich działaniach pewną niezależność i żywiołowość, w tym sensie spontanizność ich działań jest niesprzeczna ze strukturą organizacyjną ruchu.

Spontanizność może się odnosić także do improwizowanych działań, które nie były wcześniej zaplanowane. Pojawia się również skłonność do ujmowania spontanizności jako genezy powstania ruchu – w tym wypadku ruchy powstające „oddolnie” miałyby być ruchami powstającymi spontaniznie. Analiza spontanizności powstawania ruchów społecznych obejmuje znaczenie „przypadkowości”. W tym ujęciu pod wpływem wielkiego wydarzenia historycznego lub drobnego faktu uruchamia się ciąg wydarzeń, których efektem może być również powstanie ruchu społecznego. W niektórych wypadkach spontanizność bywa traktowana jako bunt przeciwko racjonalności – wynika to najczęściej z przekonania, że pierwiastek żywiołowości może bardziej sprzyjać zmianom niż próby ich przeprowadzania w sposób racjonalny i zaplanowany. Kolejne aspekty spontanizności wiążą ją z emocjonalnością,

⁷³ Tamże, s. 46-47.

z zaangażowaniem, przywiązaniem do symboliki oraz z irracjonalnością. Taka pozorna nielogiczność z punktu widzenia osiągnięcia celów ruchu czasem umożliwia podjęcie reakcji na jakieś wydarzenie, jednak efekty takich działań nie zawsze są pozytywne. Przykładem może być spontaniczne podejmowanie jakichś działań przez Marka Kotańskiego, który nie zawsze umożliwiał współpracownikom zastanowienie się nad realnymi możliwościami realizacji pomysłów, np. otwierania kolejnych placówek. Wiele takich, na szybko podjętych inicjatyw upadło, jednak część z nich zrealizowano. Przykładem takiego nigdy niezrealizowanego pomysłu była chęć utworzenia Centrum Czystych Serc w Chicago. Ideą zaś zrealizowaną, choć wcześniej wyglądającą na utopijną, było utworzenie sieci domów Markot w ciągu zaledwie kilku lat. Poddanie pomysłów pod dyskusję w obrębie ruchu w niektórych sytuacjach urealniało stanowisko pomysłodawców, jednak w innych po prostu zniechęcało. Jednak spontaniczne inicjowanie niektórych akcji nie zawsze sprzyjało realizacji wszelkich celów Stowarzyszenia. Tak było na przykład z takimi działaniami, jak „Kupą mości panowie” czy „100 tysięcy drzewek dla Śląska”. Inicjatywy powstały spontanicznie, pod jakimś względem popularyzowały Monar, jednak pod innym były traktowane jako przykłady działań pobocznych, szkodzących głównemu nurtowi działań – pomocy uzależnionym.

Kolejną cechą ruchów społecznych związaną ze spontanicznością jest *ekspresyjność*, która umożliwia wyrażanie siebie w działaniu i zaspokajanie tym samym potrzeb uczestników do aktywności, np. na rzecz innych osób. Monar jest właśnie takim ruchem, który na początku mobilizował ludzi, czujących potrzebę działania na rzecz zapobiegania rozprzestrzenianiu się narkomanii oraz organizowania pomocy dla uzależnionych. Później zaś był bazą dla innych działań pomocowych. Dążenie do ekspresyjności jest jednym z zadań terapii uzależnionych, stąd tak duży nacisk na to, aby stworzyć im warunki do właściwego wyrażania siebie, swoich emocji i potrzeb.

Kolejny element kojarzony ze spontanicznością to *nieprzewidywalność* – dotyczyć może zarówno momentu powstawania, jak i okresów późniejszych. Taki rodzaj ujęcia spontaniczności podkreśla potencjalną możliwość zmian w działaniach ruchu, ale takich zmian, które są trudne albo wręcz niemożliwe do przewidzenia. Ruch jest w tym ujęciu pewną tajemnicą, wskazuje P. Gliški⁷⁴. Ten aspekt ruchu może mieć pozytywne i negatywne strony. Na przykład ruch określany jako nieprzewidywalny w swoich posunięciach, może być traktowany jako niewiarygodny. Może to utrudniać staranie się o środki finansowe. Jednak taki rys nieprzewidywalności może być dla części osób atrakcyjny, jeśli wiąże się

⁷⁴ Tamże, s. 52.

z niezależnością ruchu, swobodą, brakiem ograniczeń. W praktyce jest to cecha, która jest pozytywna przede wszystkim w takich ruchach, jak ruchy subkulturowe, natomiast w przypadku innych ruchów może ona utrudniać osiąganie celów.

Jako jeden z wymiarów spontanizności traktuje się także siły innowacyjne i kreatywne, które umożliwiają i ułatwiają zachodzenie zmian. Wyrażać się to może na przykład w odchodzeniu od wcześniej dominujących modeli i konwencji działań, co daje pole do podejmowania inicjatyw nowych, czy wręcz eksperymentalnych. Przykładem takiej siły w Monarze może być „przewrót kopernikański” w dziedzinie terapii oraz sposobu prowadzenia domów dla uzależnionych w Polsce. Wcześniej terapia realizowana była tylko w placówkach zamkniętych i w warunkach szpitalnych. Monar rozpoczął eksperymentalnie leczenie w otwartych samoobsługujących się społecznościach terapeutycznych. Tego typu rozwiązanie było wcześniej trudne do wyobrażenia. W niektórych sytuacjach owe tendencje innowacyjne i kreatywne mogą dotyczyć kontestowania działań w obrębie własnego ruchu-organizacji. Taka sytuacja miała miejsce w wypadku Monaru. Rozpoczęcie realizacji elementów programów *harm reduction* – rozszerzanie tych działań wymagało w pewnych środowiskach przezwyciężenia oporu wśród części pracowników Stowarzyszenia Monar. Zresztą do tej pory część monarowców nie zgadza się z filozofią minimalizacji szkód tam, gdzie ich zdaniem „wyreżają one uzależnionych” z odpowiedzialności za swoje życie. Wprowadzanie zmian w zakresie programów minimalizacji szkód miało charakter ewolucyjny, ale mimo to z perspektywy czasu, ta zmiana wydaje się dosyć radykalna w porównaniu z wcześniejszą filozofią koncentrowania się na modelu abstynencyjnym.

Spontanizność w działaniach mogła dominować wówczas, gdy inne elementy, na przykład dostosowywanie się do wymogów proceduralnych, mogły nastrożać więcej trudności:

Jeszcze raz okazało się, że kiedy przychodzi do realizacji spraw formalnych nie umiemy dać sobie z tym rady w sposób sprawny, pozwalający na płynne przejście do działań spontaniznych, pełnych entuzjazmu, w których wielokrotnie sprawdzaliśmy się⁷⁵.

Ten cytat wskazuje na jeszcze jeden możliwy poziom pojmowania spontanizności w ramach tego ruchu. Mianowicie jest nim pojmowanie spontanizności jako formy działania możliwej głównie w warunkach nieformalnych. W kilku miejscach wspominałam o tym, że mimo postępującego procesu formalizacji w wielu wypadkach pomijano tego typu wymogi.

⁷⁵ M. Styczyński, *II Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Monar*, „Biuletyn Monaru” 1996, nr 9, s. 2.

Spontaniczność w działaniach Monaru pod wieloma względami zapewniała osoba Marka Kotańskiego, który pełnił rolę wizjonera, pomysłodawcy wielu inicjatyw, zarówno takich, które doszły do skutku, jak i takich, które miały charakter trudnych do zrealizowania utopii. Nieposkromiona osobowość lidera Monaru, jego trudne do przewidzenia reakcje, zapewniały pewien pierwiastek nieprzewidywalności w działaniach całej organizacji. Jednym z przejawów spontaniczności była w jego wypadku trudność w przystosowywaniu się do wymogów formalnych czy biurokratycznych. Taki wstręt do sztamoty i sztywności wypływał z głębokiego przekonania i zaangażowania w to, co Marek Kotański robił. Emocjonalność lidera Monaru utrudniała mu czasem realizację działań planowych, strategicznych. „Był typem wizjonera – opowiada jeden z monarowskich terapeutów – miał pomysł i natychmiast chciał go realizować. Czasem były z tym kłopoty, bo okazywało się, że opowiedział już o tym w telewizji, a tak naprawdę nie było ani kim, ani czym tego robić”⁷⁶.

W niektórych sytuacjach Marek Kotański miał trudność z poskramianiem swoich emocji i wówczas spontanicznie pozwalał sobie na wypowiedzi niekoniecznie cenzuralne. O jednej z takich sytuacji opowiadała siostra Małgorzata Chmielewska ze wspólnoty Chleb i Życie:

Pamiętam naradę z przedstawicielami Kas Chorych [...] kiedy rozstrzygała się kwestia leczenia ludzi nie ubezpieczonych, czyli większości naszych pacjentów. Pewna ważna pani wypowiedziała pod adresem Marka Kotańskiego zarzut, że szpitale, które on prowadzi są nielegalne. On wstał i powiedział dosadnie, że w tej sytuacji ma gdzieś nielegalność, ale jeśli ta pani przyjmie jego pacjentów, to on chętnie zamknie te nielegalne szpitale. Mnie jako siostrze zakonnej nie wypadało tego powiedzieć, ale myślałam wtedy tak samo⁷⁷.

Warto również zwrócić uwagę, że sami odbiorcy działań Monaru – pacjenci i podopieczni, potrzebują podejścia wymagającego wiedzy, przygotowania, ale także pewnej spontaniczności i elastyczności. W pracy z ludźmi schematyczność może być zgubna i nieskuteczna, była to więc konieczność dostosowywania się do zmieniających warunków i twórczego reagowania na nie. Spontaniczność w tym zakresie dawała szansę na to, że w relacjach z podopiecznymi rutyna nie stanie się podejściem dominującym.

Jedno z przekonań, które było podstawą filozofii Monaru dotyczyło tego, że zaangażowanie i autentyczność udzielających pomocy wpływa na potencjalny sukces pacjentów i podopiecznych. Brak elastyczności traktowano jako wadę. Taki wymóg elastyczności wynikał także stąd, że Stowarzyszenie było zmuszone w wielu momentach funkcjonować w zmieniających się warunkach i w sytuacji ciągłego braku środków fi-

⁷⁶ T. Potkaj, *Marka Kotańskiego życie pod prąd*, „Tygodnik Powszechny” 1.09.2002, nr 35 (2773), s. 8.

⁷⁷ Tamże, s. 8.

nansowych, przy zmianach przepisów i obowiązujących reguł. Wymuszało to działania improwizowane i nieszablonowe.

Spontanizacja w działaniach Monaru występuje jednak – w jakichś ramach – które stanowią na przykład wymogi formalne. Przygotowywanie dokumentów w sposób spontaniczny mogłoby zakończyć się brakiem środków finansowych na działalność. Tak więc pewne dziedziny funkcjonowania Monaru były z założenia stopniowo coraz bardziej profesjonalizowane i sformalizowane.

Część akcji z założenia przybiera charakter spontaniczny, dotyczy to spotkań, zlotów, części imprez kulturalnych, happeningów itp. W ramach terapii pacjentów i szkoleń kadry pojawiają się takie działania, które mają na celu stymulowanie spontaniczności części zachowań – pojmowanie życia jako kreacji⁷⁸, wyzwalać emocje i umiejętności radzenia sobie z nimi.

Oprócz wymienionych przykładów spontanicznych działań w obrębie organizacji, dostrzegalna jest też tendencja, polegająca na próbie „odmładzania” ruchu, poprzez włączenie w jego działania ludzi młodych i tym samym realizowanie programów profilaktycznych. Tego typu sytuację można obrazowo określić jako spontaniczność „stymulowaną”.

Kolejna cecha ruchów społecznych – i n n o ś ć ma ścisły związek z wcześniej omówioną spontanicznością. Niektórzy teoretycy łączą te dwie cechy ruchów społecznych. Spontanizacja ruchów społecznych niekoniecznie musi przybierać formy niestandardowe, podkreśla jednak P. Glišński⁷⁹. „Inność” zostaje przez autora zdefiniowana jako „dążenie do zmiany”, „chęć osiągnięcia stanu i n n e g o”. Znaczenie „inności” ruchu społecznego podkreśla Paweł Kuczyński mówiąc: „[...] ruch społeczny daje się ująć w kategoriach potocznych formułą «razem-inaczej»”⁸⁰.

Tym, co odróżniało ruch Monar w latach 80. od innych ruchów i organizacji społecznych było funkcjonowanie w podwójnej formule organizacji formalnej i nieformalnej. W pewnych sytuacjach Monar korzystał z formuł działania typowych bardziej dla ruchów subkulturowych, takich jak zloty, spotkania muzyczne i teatralne, happeningi, w których uczestnictwo było spontaniczne i nie wymagało członkostwa w ruchu. Udział w części imprez, obozów był bezpłatny, albo bardzo tani, co umożliwiało przybycie także osobom, które nie mogły sobie pozwolić na wyjazd z powodu braku pieniędzy. W takich sytuacjach działania Monaru mogły nawet przypominać zabiegi organizacji typu ZSMP, która czasem finansowała uczestnictwo swoich członków w imprezach. W odróżnieniu od tej

⁷⁸ A. Komorowski, *Życie jako kreacja*, „Magazyn Monar '85. Brać albo być”, 1985, s. 63.

⁷⁹ P. Glišński, dz. cyt., s. 53.

⁸⁰ P. Kuczyński, *Socjologia ruchów społecznych w Polsce*, „Kultura i Społeczeństwo” 1991, nr 3, s. 19.

organizacji politycznej, ruch antynarkotykowy nie obligował uczestników takich tanich imprez do zapisywania się do organizacji. Organizowanie imprez integracyjnych było możliwe mimo skromnych środków finansowych Monaru, głównie z powodu umiejętności pozyskiwania funduszy na poziomie lokalnym. Tak było na przykład w dziedzinie nurtu profilaktycznego, organizowanego przez ówczesnego przewodniczącego Oddziału Jeleniogórskiego – W. Weihsa.

Zachęcająco dla wielu osób i odmiennie w porównaniu do innych organizacji przedstawiała się luźna organizacja i dobrowolne zasady członkostwa w Monarze. Chęć działania była istotniejsza niż posiadanie legitymacji i regularne uiszczanie składek.

Kolejny element różniący Monar od organizacji starego typu, takich jak wymienione wcześniej ZSMP czy harcerstwo, polegał na stawianiu akcentu na wykonywaniu określonych zadań, a nie na ideologii organizacji. Dla wielu osób to, że powstają kolejne placówki, w których udziela się konkretnej pomocy potrzebującym, było bardzo ważną cechą tego ruchu.

Nietypowy był także lider Monaru Marek Kotański, równocześnie ujmujący i kontrowersyjny, ale wyróżniający się charyzmą i zaangażowaniem. Dla wielu osób był magnesem i postacią zwracającą uwagę na działania Monaru jako organizacji, czyli w tym wypadku emocjonalność i spontaniczność lidera stanowiły o „inności” organizacji. Dodatkowo cały system pomocy uzależnionym opierał się na jednostkach wyjątkowych – liderach, którzy wzmacniają proces terapii pacjentów.

Kolejny element oddający specyfikę Monaru w latach 80. to uprawianie działań praktycznych, pomocowych na rzecz osób uzależnionych, unikanie zaś wsparcia dla władz. Ta zasadnicza apolityczność Monaru odróżniała go choćby od Solidarności i innych inicjatyw społeczno-politycznych. Nawet jeśli poszczególne osoby związane z Monarem angażowały się w działania polityczne, dla wielu ludzi apolityczność Monaru była ważną cechą tego ruchu.

Chyba najważniejszy aspekt inności dotyczy podejmowania działań, które polegały na przecieraniu szlaków wcześniej niezbadanych, pełnienie roli pionierów w poszczególnych dziedzinach. Rozpoczęło się to wraz z utworzeniem eksperymentalnego ośrodka w Głuskowie, którego sposób działania w Polsce był nowością. Podobne próby z powodzeniem podejmowano w krajach zachodnich. Później to właśnie Monar był pierwszą organizacją, która zaczęła przyjmować do swoich ośrodków osoby seropoztywne, także jako pierwsza w Polsce rozpoczęła rozdawnictwo igieł i strzykawek. Są to ważniejsze przykłady takich pionierskich przedsięwzięć.

W latach 90. odmiennność działań dotyczyła głównie ruchu wychodzenia z bezdomności Markot oraz nurtu redukcji szkód. Było to o tyle łat-

wiejsze, że struktury organizacyjne, ludzie do pracy, sprawdzone modele działań już istniały, ponieważ zostały wypracowane w związku z problemem narkomanii.

Mimo okazjonalnego korzystania ze wsparcia Kościoła Monar nie był organizacją wyznaniową. Nawet jeżeli w niektórych placówkach znajdują się kaplice, a jednym z symboli Markotu jest olbrzymia figura Jezusa Chrystusa umieszczona przed Centrum Pomocy Bliźniemu przy ul. Marywilskiej w Warszawie, to jednak organizacja deklaruje neutralność wyznaniową dla podopiecznych i pracowników.

Można zadać pytanie czy Monar jako organizacja różni się w jakiś sposób od innych organizacji? Czy można mówić o specyfice tego ruchu?

Firlit, pisząc o Monarze z lat 80., ujęła to następująco:

Jest jednak coś, co wyróżnia ruch Monar spośród innych inicjatyw w tej dziedzinie, co powoduje, że można mówić o swoistej filozofii Monaru. Są to zasady określające sposób postępowania i działania jego uczestników w codziennych kontaktach zarówno pomiędzy pracownikami i działaczami ruchu, jak też w relacji kadra-pacjenci. 80% badanych wyraziło pogląd, że takie zasady są cechą charakterystyczną ruchu Monar, a ich katalog, zdaniem respondentów, sprowadza się do: – zdecydowania w leczeniu osób uzależnionych, w walce o życie pacjentów; – uczciwości we wszystkim co się robi; – autentyzm postępowania – „nie grać, być sobą”; – twórczego podejścia do życia – „pasji życia”; – akceptacji siebie i innych ludzi; – otwartości na problemy innych ludzi, gotowości pomocy; – tworzenia atmosfery bezpieczeństwa emocjonalnego⁸¹.

Paweł Glinński wyróżniał s a m o ś w i a d o m o ś ć, w s p ó l n o t ę o p i n i i i w s p ó l n o t ę c e l ó w uczestników ruchu społecznego. Potraktowanie tych elementów łącznie jest bardziej uzasadnione w wypadku ruchu Monar. Te trzy elementy można w praktyce oddzielić w sposób czysto analityczny. Świadomość ruchu społecznego dotyczyć może dwóch aspektów: może to być świadomość wspólnotowa, określana jako poczucie „bycia razem” oraz może to być świadomość wspólnych działań, podobnych myśli, ewentualnie podobnych dążeń⁸². Obydwa te aspekty są obecne w poczuciu wspólnoty opinii i celów. Na wspólnotę opinii ruchu składają się: posiadanie wspólnej ideologii, wartości, sposobu myślenia. Wpływają one nie tylko na formowanie się ruchu, ale są obecne podczas rozwoju jego działań. Elementem łączącym uczestników jest także wspólnota celów. W jej skład wchodzi nie tylko te najbardziej podstawowe, najmocniej wyartykułowane, ale także różnego rodzaju cele pośrednie, krótkookresowe, długookresowe itp. Cele ruchu są modyfikowane przez jego strategie, strukturę organizacyjną, możliwości działania w określonych warunkach zewnętrznych. Na samoograniczanie celów ruchu mają także wpływ reakcje jego otoczenia społecznego⁸³.

⁸¹ G. Firlit, dz. cyt., s. 93.

⁸² P. Glinński, dz. cyt., s. 55-58.

⁸³ Tamże, s. 66.

Kiedy powstał pierwszy ośrodek Monar w Głoskowie w 1978 roku, umieszczony w strukturach publicznej służby zdrowia, jeszcze nie funkcjonujący niezależnie, wspólnota celów koncentrowała się na dążeniu kadry i pacjentów do stworzenia takiego modelu terapii, który umożliwi osobom leczącym się skuteczne zerwanie z nałogiem. Na bazie doświadczeń zdobywanych w czasie tego eksperymentu tworzyła się wspólnota opinii, a także etos organizacji Monar. Ten wypracowany w Głoskowie model na początku, w pierwszych latach tworzenia kolejnych ośrodków Stowarzyszenia Monar był dosyć jednolity. Znaczna część schematów, reguł dotyczących terapii, sposobu funkcjonowania ośrodków była powielana przy tworzeniu nowych domów. W kolejnych latach okazało się jednak, że istnieje potrzeba zróżnicowania tego modelu. Stopniowo odchodzono od terapii wymagającej wysokiego zmotywowania pacjenta do leczenia w systemie abstynencyjnym. Kolejne odstępstwa od początkowo sztywnych reguł wymagały dyskusji kadry i uzależnionych. W efekcie stopniowo zrezygnowano między innymi z takich wymagań jak: zasada jednokrotności leczenia, zasada jednokrotności leczenia w danym ośrodku, zakaz palenia w ośrodku. Te stopniowe wyłomy od „reguły wstępnej” były jednak zgodne z podstawowymi celami i opiniami na temat terapii w Monarze i wymagało to poszukiwania konsensusu, przynajmniej w oficjalnym wydaniu, w postaci formułowania oficjalnych stanowisk na tematy związane z narkomanią. Przejawiały się one między innymi przy tworzeniu kolejnych wersji ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Nawet jeżeli w Monarze nie było całkowitej zgody na temat stosowanych metod terapii, to jednak elementem wspólnym różnych podejść była chęć poszukiwania modelu, który byłby najbardziej skuteczny w leczeniu uzależnienia. Przykładem może być działalność krakowskiego oddziału Monaru, który stosunkowo najwcześniej „liberalizował”, a może po prostu „humanizował”, podejście do uzależnionych, rezygnując z kontrowersyjnych formuł terapii, bazujących na radykalnej przebudowie psychiki uzależnionych osób. Ten sam oddział był pionierem w wprowadzaniu w życie rozbudowanych, systemowych działań w ramach redukcji szkód. Ogólnie można zauważyć, że o ile w latach 80. głos Monaru na temat narkomanii był względnie jednolity, to w latach 90. nastąpiło nie tyle rozejście się stanowisk, ile współwystępowanie różnorodnych opinii wśród osób związanych ze Stowarzyszeniem. Przykładem może być stanowisko Marka Kotańskiego, który na początku lat 90. chciał odejść od rozdawnictwa prezerwatyw, jako niezgodnego z jego poglądami religijnymi, jednak pracownicy Monaru w wielu wypadkach prezentowali odmienne stanowisko i kontynuowali rozdawnictwo⁸⁴. Przykładem późniejszego zróżnicowania stanowisk osób związanych z Monarem może być podejście do noweliza-

⁸⁴ J. Pawłowski, *Czy muszę być drugim Kotańskim?* „Skalnik” 1995, nr 8, s. 42.

cji ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii z 2000 roku⁸⁵. Choć na początku wspólne stanowisko było względnie wyraźne, później nastąpiło zróżnicowanie opinii na ten temat pomiędzy pracownikami, co z jednej strony świadczy o dopuszczaniu pewnego pluralizmu, ale jednak równocześnie utrudnia to zajęcie jednoznacznego stanowiska na forum oficjalnym. Ilustruje to wypowiedź szefa oddziału bydgoskiego – Ryszarda Częstochowskiego dla „Gazety Pomorskiej” – „Monar nie ma ustalonego jednego stanowiska. Podzieliliśmy się – pół na pół. Ja uważam, że zmiany proponowane przez ministerstwo stworzą luksusową sytuację dla handlarzy”⁸⁶.

Pewną (nie zawsze uzasadnioną) jednolitość stanowiska oficjalnego Monaru udawało się wyłonić z powodu identyfikowania stanowiska organizacji z wypowiedziami Marka Kotańskiego. Jednak wobec części jego opinii i pomysłów pracownicy byli sceptyczni, bądź nie zgadzali się z nim. Możliwe było kontynuowanie działań, z których wycofał się lider (np. rozdawnictwo prezerwatyw), jednak możliwe było także nie włączanie się w pewne akcje (np. „Kupą mości panowie” – akcja czyszczenia toalet publicznych). Zajmowanie stanowiska przez Marka Kotańskiego było obarczone ryzykiem, że wyraża on własne opinie, a nie stanowisko organizacji. Mimo tego, nie dochodziło na tym gruncie do poważniejszych problemów.

Podstawowe elementy wspólnoty opinii były zawarte w różnego rodzaju aktach prawnych i normatywnych. Zdefiniowanie podstawowych celów i sposobów działań zostało ujęte w Statucie Stowarzyszenia Monar, który został omówiony wcześniej. Inne ogólne zasady znajdują się w regulaminach, karcie praw uczestników społeczności terapeutycznej, kodeksie etycznym pracownika Monaru. Te akty w jakimś zakresie normalizują działania w obrębie Stowarzyszenia, jednak wspólnota opinii i celów powstaje w tym wypadku bardziej na bazie ogólnego stanowiska w sprawie pomocy potrzebującym, niż na zasadzie ujednoliconego działania we wszystkich placówkach. Nie obyło się bez obszarów niezgody i kontrowersji wewnątrz Monaru. Na przykład część pracowników nie popierała nagłaśniania stanowiska Monaru w sytuacji protestów społeczności lokalnych przeciwko umieszczaniu chorych z wirusem HIV w placówkach organizacji. Niektórzy sądzili, że taki rozgłos może zaszkodzić zarówno Monarowi, jak i utrudnić życie osobom seropozytywnym. Tak więc wypracowywanie wspólnego stanowiska wymagało bezustannej konieczności negocjacji między uczestnikami ruchu.

⁸⁵ Nowelizacja ta polegała na zaostrzeniu podejścia do posiadania narkotyków, niedozwolone stało się nawet posiadanie środka odurzającego na własny użytek. Takie restrykcyjne podejście miało ułatwić walkę z handlarzami narkotyków.

⁸⁶ *Narkoskręt. Paradoks – narkotyki są nielegalne, ale ich posiadanie niekaralne*, „Gazeta Pomorska” 5.02.2004.

Podsumowując można stwierdzić, że więcej spontaniczności było w działaniach Monaru w latach 80., choć funkcjonowanie w bardziej określonych ramach organizacyjnych następnej dekady nie wykluczało działań żywiołowych i niezaplanowanych. Kolejne formy aktywności, podejmowane przez ruch, były na etapie ich inicjowania bardziej spontaniczne, z czasem jednak wyłaniały się pewne wypracowane wzory działań, potem stopniowo podlegały instytucjonalizacji i profesjonalizacji. Spontaniczność pojmowana jako nieformalność występowała na wszystkich etapach rozwoju Monaru. Zdarzały się sytuacje, w których nieformalność oznaczała także podejmowanie działań z pominięciem wymaganych pozwoleń, umów itp.

Elastyczne działania, modelowane zgodnie z potrzebami odbiorców, wymagające kreatywności i spontaniczności łączonej z profesjonalizmem, charakteryzują nurt minimalizacji szkód. W pracy z bardzo różnymi ludźmi, którzy są podopiecznymi i klientami Monaru konieczne staje się utrzymywanie pewnego poziomu spontaniczności i kreatywności, aby działanie takie mogło być pomocne.

Podsumowując zagadnienie „inności” w działaniach Monaru można spostrzec, że organizacja w niektórych dziedzinach nawet dosyć radykalnie zmieniała sposoby myślenia o określonych zjawiskach społecznych. Wskazuje to na jej elastyczność, jednocześnie jednak utrzymała swoją tożsamość jako organizacja od lat specjalizująca się w działaniach pomocowych. Od innych tego typu organizacji odróżnia ją jednak wypracowany styl pracy, apolityczność, neutralność wyznaniowa i elastyczność w podchodzeniu do problemów społecznych.

4.4. Obywatelskie inicjatywy Monaru jako przejaw instytucjonalizacji ruchu

Ruch Monar powstał w przełomowym czasie dla Polski, w okresie schyłku jednego systemu polityczno-gospodarczego i początku tworzenia nowego. Organizacja przetrwała mimo zmian, które zachodziły w okresie kryzysu lat 80. i transformacji ustrojowej lat 90. Zarówno jej powstanie, jak i rozwój były możliwe dzięki inicjatywom, które miały charakter działań oddolnych i w dużym stopniu niezależnych od struktur państwowych. W tym sensie mogą one być ułożone w sferze społeczeństwa obywatelskiego. W pierwszych latach istnienia Monaru organizacja istniała głównie w otoczeniu tego, co jest określane jako sektor rządowy. Wraz z rozwojem gospodarki rynkowej po 1989 roku, Stowarzyszenie zmuszone było do funkcjonowania na rynku usług pomocowych i konkutowania z innymi organizacjami pozarządowymi, a także z placówkami publicznej służby zdrowia.

Monar jest przykładem ruchu, który ulegał instytucjonalizacji i ewoluował w kierunku struktury typowej dla organizacji pozarządowych. Ruch

powstał po to, aby uzupełnić braki w systemie pomocy osobom uzależnionym od narkotyków. Choć w zakresie wielu działań Stowarzyszenie korzystało z własnych zasobów, to jednak pełna niezależność finansowa nie była w tym wypadku możliwa. Ze względu na zakres udzielanej pomocy organizacja była mocno związana z placówkami służby zdrowia i opieki społecznej, jednak utrzymywała swoją odrębność. Można w tej sytuacji postawić pytanie – w jakim zakresie jest to organizacja autonomiczna, a w jakim zmuszona była do poszukiwania konsensusu między własnymi działaniami, projektami a finansującymi je agendami rządowymi. Monar jest przykładem ruchu, który (korzystając z typologii zaproponowanej przez P. Żuka) przez instytucjonalizację zmierzał do integracji systemowej, jednak owa integracja wiązała się równocześnie z dążeniem do przekształcenia części tego systemu⁸⁷.

Na temat koncepcji społeczeństwa obywatelskiego więcej pisałam w pierwszym rozdziale. Tutaj jedynie skoncentruję się na tych elementach koncepcji, które są użyteczne dla moich analiz. Pojęcie społeczeństwa obywatelskiego jest właściwie bardziej kategorią ideologiczną niż teoretyczną, ale pozwala na zwrócenie uwagi na kilka istotnych aspektów działalności Monaru. Wyróżniane elementy „obywatelskości”, analizowane w ramach teorii, mają charakter normatywny, a wykorzystanie ich jest w praktyce porównywaniem cech grup realnie istniejących do pewnego typu idealnego aktywności obywatelskiej. W ramach wielu poziomów rozważań nad społeczeństwem obywatelskim, szczególnie interesującym mnie w tym opracowaniu, są koncepcje dotyczące ruchów społecznych i tzw. III sektora – czyli stowarzyszeń, niedochodowych organizacji i fundacji, czyli organizacji pozarządowych. Istnienie takich organizacji jest wyrazem współczesnych prób samoorganizowania się społeczeństwa. Badacze ruchów społecznych wskazują, że częściej występującą formą organizacyjną ruchów są właśnie stowarzyszenia. Organizacje pozarządowe można podzielić na takie, które działają na rzecz własnych celów (organizacje interesu własnego bądź pożytku wzajemnego) i takie, które działają na rzecz szerszej publiczności (organizacje interesu publicznego)⁸⁸. Monar jest przykładem organizacji drugiego typu⁸⁹.

⁸⁷ P. Żuk, *Spółeczeństwo w działaniu. Ekolodzy, feministki, skłotersi. Socjologiczna analiza nowych ruchów społecznych w Polsce*, Warszawa 2001, s. 234.

⁸⁸ M. Juszczynski, *Warunki prawno-finansowe funkcjonowania organizacji pozarządowych – próba analizy porównawczej*, [w:] *Pozarządowe instytucje społeczne. Między państwem a społeczeństwem*, red. S. Golinowska, D. Głogosz, Warszawa 1999, s. 89; P. Gliński, *Organizacje pozarządowe*, [w:] *Encyklopedia socjologii. Suplement*, kom. red. Z. Bokszański i in., red. H. Kubiak i in., Warszawa 2005, s. 171.

⁸⁹ W 1978 r. kiedy powołano ośrodek w Głogowie, w jego skład wchodził pacjent i pracownicy, a więc osoby bezpośrednio związane z problemem uzależnień, wyjście Monaru poza krąg najbardziej zainteresowanych nastąpiło w roku 1981, kiedy wyłonił się ruch społeczny.

Ze względu na sytuację polityczno-ekonomiczną panującą w Polsce, działalność Stowarzyszenia Monar można podzielić na dwa etapy. Pierwszy etap przypada na lata 1978-1989, w tym czasie ruch funkcjonował w warunkach realnego socjalizmu⁹⁰. Za początek drugiego etapu można uznać rok 1989 – początek transformacji społeczno-ustrojowej w Polsce. Tak więc, podkreślając różnicę między działaniami podejmowanymi przez Monar przed i po 1989 roku, chciałam zwrócić uwagę na to, jak w tych dwóch wyróżnionych „epokach” przejawiały się cechy obywatelskości tego ruchu. Sytuację lat 80. teoretycy określają mianem „ułomnego modelu społeczeństwa obywatelskiego”⁹¹, podkreślając przez to, iż załączki społeczeństwa obywatelskiego nie zostały całkowicie zniszczone przez represyjne działania władz i stały się podstawą budowy inicjatyw społecznych po 1989 roku⁹².

Monar kontynuował działania także w trakcie stanu wojennego, co oznaczało, że władze tolerowały tę inicjatywę, nie uznawały jej za niebezpieczną. Być może działania tego ruchu były propagandowo użytecznym dowodem na to, że działalność społeczna w Polsce nie została zabroniona. Patrząc na to z innej strony, przychylność ówczesnych władz mogła wynikać także ze świadomości słabości państwowego systemu pomocy uzależnionym. Monar tworząc swoje placówki „łatał” dziury w niewydolnym w tym zakresie systemie opieki zdrowotnej. Dynamiczny rozwój tego ruchu w schyłkowych latach PRL-u sprawił, że Monar był już organizacją dobrze rozwiniętą w czasie, kiedy po 1989 roku „jak grzyby po deszczu” zaczęły powstawać inne ruchy i organizacje. Zmieniła się wówczas także polityka społeczna państwa. Pierwsze lata transformacji to realizowanie przez państwo polityki społecznej o raczej zachowawczym charakterze. To między innymi dlatego w latach 1989-1995 organizacje społeczne działały głównie „[...] łagodząc konflikty społeczne i kryzys społeczny wywołany luką socjalną powstałą po wycofaniu się państwa z części zobowiązań w sprawach społecznych”⁹³. Monar jest właśnie przykładem takiej inicjatywy, która jest adresowana do szeroko zdefiniowanej grupy osób potrzebujących pomocy. Takie działania lokowane w sferze działań na rzecz innych, częściowo także samopomocowych, są przejawami aktywności, która wynika z wiary w moc wprowadzania zmian w swoim otocze-

⁹⁰ Za datę powstania organizacji przyjął rok stworzenia pierwszego ośrodka, Stowarzyszenie Monar zostało oficjalnie zarejestrowane trzy lata później – w roku 1981.

⁹¹ P. Ogrodziński, *Spółeczeństwo obywatelskie w brytyjskiej literaturze filozoficznej (1640-1830)*, „Studia Filozoficzne” 1991, nr 9 s. 50; M. Grabowska, S. Mocek, E. Wnuk-Lipiński, *Wybrane instytucje obywatelskie i polityczne*, [w:] *Pierwsza dekada niepodległości. Próba socjologicznej syntezy*, red. E. Wnuk-Lipiński, M. Ziolkowski, Warszawa 2001, s. 144; E. Górski, *Rozważania o społeczeństwie obywatelskim. I inne studia z historii idei*, Warszawa 2003, s. 68.

⁹² E. Leś, *Od filantropii do pomocniczości. Studium porównawcze rozwoju i działalności organizacji społecznych*, Warszawa 2000, s.194.

⁹³ Tamże, s. 199-202.

niu, są więc wyznacznikiem działań obywatelskich. W dalszej części podrzędnika przedstawiam analizę takich cech Monaru w wyróżnionych okresach.

Początek lat 80. przyniósł nie tylko ożywienie polityczne i społeczne, w tym czasie zniesiono także część blokad informacyjnych na kontrowersyjne tematy, trudne i odmienne od stosowanej wcześniej przez władzę propagandy sukcesu. W mediach zaczęły pojawiać się informacje na temat niszczenia środowiska, na temat zjawisk takich jak narkomania, prostytutka itp. Ułatwiło to także powstanie grupy inicjatywnej, która rozwijała działalność antynarkotykową w formie ruchu społecznego. W rozważaniach na temat powstania Stowarzyszenia Monar mogą pojawić się dwie przeciwstawne perspektywy.

Pierwsza, którą określiłabym mianem „spiskowej” polegała na sugerowaniu, że działania Stowarzyszenia mogły się odbywać dzięki poparciu istniejącego systemu politycznego, oddolność podejmowanych inicjatyw zaś była pozorna. W tej perspektywie Monar byłby traktowany jako organizacja zależna od systemu politycznego i w pewnym sensie wspierająca go, nie tylko poprzez uzupełnianie braków w niewydolnym systemie pomocy uzależnionym, ale także poprzez akceptowanie istniejącego wówczas *status quo*. Inną interpretacją typu spiskowego, ale o łagodniejszej wymowie, jest twierdzenie, że rolą Monaru było kanalizowanie aktywności społecznej w ramach odległych od polityki działań pomocowych. Monar w tym ujęciu byłby ruchem, który ze względu na swoją apolityczność mógł być „wentylem bezpieczeństwa”. To właśnie miałyby tłumaczyć ułatwienie rozwoju tego ruchu przez władze, a ograniczanie innych, nawet podobnych inicjatyw tego typu w czasie stanu wojennego⁹⁴.

Druga perspektywa eksponująca apolityczność Monaru, wskazuje na jego działania, jako wynikające z inicjatyw autentycznie oddolnych i akceptowanych przez ówczesny system polityczny, ponieważ były pożyteczne i niegroźne pod względem politycznym.

Choć spotkałam się z opiniami, które były zgodne z pierwszą „spiskową” hipotezą wyjaśniania intensywnego rozwoju ruchu w pierwszej połowie lat 80., to jednak w toku badań nad Monarem nie znalazłam potwierdzenia tego typu sądów. Ruch podejmował współpracę z władzami, ale nie miała ona charakteru politycznego i wspierającego istniejący system pod względem ideologicznym. Natomiast nie było też wyraźnych form krytyki owego systemu ze strony organizacji. Monar alarmował opinię publiczną i władze ze względu na nasilanie się problemu narkomanii, ale

⁹⁴ Na przykład rozwój innej antynarkotykowej organizacji, nie mającej jednak charakteru ruchu społecznego, Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii (TZN), został w okresie stanu wojennego zahamowany. Być może dlatego, że była to inicjatywa o zdecydowanie mniejszym zakresie niż Monar, ponadto miała ona od początku bardziej profesjonalny niż społeczny charakter, gromadziła bowiem głównie pedagogów, psychiatrów, terapeutów.

unikal jawnych deklaracji politycznych. Wśród ludzi Monaru były także osoby związane z opozycją polityczną⁹⁵, ale z ruchem wiązali się również członkowie PZPR czy ZSMP. Na łamach wydanego w 1985 roku „Magazynu Monar '85” publikowali ludzie, których poglądy polityczne były zdecydowanie antysystemowe, jednak w piśmie niewiele jest uwag politycznych, poświęcone jest ono tematyce narkomanii w Polsce i na świecie⁹⁶. Być może właśnie z powodu unikania konfrontacji z ówczesnymi władzami na płaszczyźnie politycznej, stało się możliwe intensywne rozwijanie się tego ruchu. I choć skomplikowana sytuacja polityczna i głęboki kryzys gospodarczy nie ułatwiał funkcjonowania Monarowi, to jednak właśnie w latach 80. powstała rozbudowana sieć placówek zajmujących się pomocą uzależnionym i prowadzących działalność profilaktyczną.

W latach 1978-1989 powstało 18 ośrodków resocjalizacyjnych (spośród 31 działających w 2002 roku). Największa dynamika rozwoju przypadła na lata 1982-1984, w tym czasie powstało bowiem aż 13 ośrodków dla uzależnionych i 12 punktów konsultacyjnych⁹⁷. Do końca roku 1989 działało 19 punktów konsultacyjnych. Tak więc dynamika rozwoju w drugiej połowie dekady, choć mniejsza, była nadal intensywna.

Monar stworzył kompleksowy system opieki nad uzależnionymi. Do zakresu działań ruchu należy również działalność profilaktyczna. Zainicjowany w połowie lat 80. RCS, skupiający głównie młodzież szkolną, specjalizował się w działaniach profilaktycznych.

Podsumowując analizę cech obywatelskich ruchu Monar w okresie jego funkcjonowania w strukturach niedemokratycznych, można zauważyć, że w pierwszej dekadzie swojego istnienia przechodził on ewolucję. Charakter i nasycenie cechami obywatelskości zmieniał się w toku rozwoju. Miały na to wpływ czynniki zewnętrzne – skomplikowana sytuacja polityczna i gospodarcza w kraju. Ale ruch ewoluował także wewnątrz, zmieniał się skład jego uczestników. W pierwszych latach uczestnicy to głównie garstka profesjonalistów i młodych ludzi, którzy byli pełni dobrych intencji i chcieli pomagać narkomanom. W kolejnych latach społeczna baza stopniowo zanikała i ruch się profesjonalizował. Szczególną zaletą tej organizacji było podjęcie działalności – pomocy uzależnionym, która do tamtej pory była jednoznacznie traktowana jako obowiązek państwa, włączony w zakres działania służby zdrowia. Zaktywizowanie wielu osób, stworzenie wystarczającej bazy społecznej i instytucjonalnej

⁹⁵ Informacje na ten temat zawarte są w liście Kierownika Punktu Konsultacyjnego w Bydgoszczy Ryszarda Częstochowskiego 1990 r. (prawdopodobnie z listopada) zatytułowanym *Komu przeszkadza Monar czyli Mozart contra Saleri*.

⁹⁶ Byli to tacy autorzy jak: Teresa Torńska, Krzysztof Czabański, Ernest Skalski, Hanna Krall (w zespole redakcyjnym). W publikacji tej nie prezentowali oni jednak swoich poglądów politycznych, podstawowym tematem było zjawisko narkomanii.

⁹⁷ Na początku część punktów konsultacyjnych była ulokowana w ośrodkach, dotyczyło to głównie dużych miast. Później tworzono ośrodki i punkty konsultacyjne oddzielnie. Wzrost liczby placówek Monaru w latach 1978-2005 ilustruje wykres w aneksie.

umożliwiło praktyczną odpowiedź na istniejące zapotrzebowanie. Było to więc realizowanie kilku kryteriów obywatelskości, takich jak: aktywność, innowacyjność działań, umiejętność organizowania się i uzyskanie statusu publicznego.

Przejdę teraz do analizy funkcjonowania Monaru po 1989 roku, zwracając uwagę na te wymiary, które dotyczą zagadnienia obywatelskości.

Proces transformacji w Polsce wpływał negatywnie na niektóre z grup społecznych, głównie dotyczyło to osób nie radzących sobie w nowej sytuacji gospodarczej. Zmieniła się także sytuacja organizacji pozarządowych. Przed ruchem Monar stanęły nowe wyzwania. Po 1989 roku rozpoczęła się zmiana w funkcjonowaniu organizacji, która została wymuszona przez kilka czynników. Po pierwsze zmienił się sposób finansowania działań. Środki te zostały zmniejszone, zmienił się także tryb zabiegania o fundusze. Spowodowało to konieczność poszukiwania sponsorów i dokonywania oszczędności finansowych, wymusiło to także zmniejszenie zatrudnienia. Przełom lat 80. i 90. spowodował zahamowanie dynamiki rozwoju Monaru. W tym czasie rozpoczęto stopniowe poszukiwanie dotacji od fundacji, organizacji, agend unijnych i sponsorów na realizację działań. Po drugie w latach 90. Monar nie był już jedną z nielicznych organizacji pozarządowych zajmujących się pomocą uzależnionym, zaczęły powstawać kolejne. Jakość usług świadczonych przez ośrodki publicznej służby zdrowia także znacząco się podniosła. W tej sytuacji Monar stanął wobec konieczności konkurowania z innymi w zakresie oferowanych form pomocy.

Kotański zabiegał o społeczne poparcie dla Monaru i swoich działań, kandydując w wyborach do senatu w 1989 roku. Nie uzyskał wystarczającej liczby głosów. Na pytanie dziennikarzy, dlaczego wybory były dla niego nieudane, odpowiedział:

Czy ja wiem czy nieudane? Musiałem w nich przegrać, ale ponad 40 tysięcy ludzi, którzy głosowali na mnie, też świadczy o pewnej popularności. Wiadomo, że nie mogłem wtedy wygrać z blokiem „Solidarności”, chociaż jeśli chodzi o ideały tego związku, jestem z nimi związany duszą i ciałem. Nie należę nigdzie z założenia i kampanię, którą prowadziłem pod hasłem „Pomóżmy narkomanom i chorym na AIDS” wspominam bardzo ciepło. W gruncie rzeczy reklamowałem swój ruch i hasła pomocy innym ludziom. I realizuję to, mimo że nie jestem senatorem ani posłem⁹⁸.

Tak więc utworzenie reprezentacji politycznej nie powiodło się. Kolejnej takiej próby M. Kotański później nie podejmował. Jednak nie oznacza to rezygnacji z wpływania na władze w zakresie realizowanej przez nią polityki społecznej. Takie oddziaływania odbywały się poprzez tworzenie lobbyngu z innymi organizacjami pozarządowymi. Inną formą pośrednie-

⁹⁸ K. Boratyńska, P. Fogt, P. Paziński *Rozmowa z Markiem Kotańskim*, [w:] M. Kotański, *Sprzedam się ludziom*, Warszawa [brw], s. 165.

go kształtowania polityki społecznej było uczestniczenie w różnego rodzaju komisjach, kołach eksperckich itp.

Mimo trudnej sytuacji materialnej na początku lat 90. tempo rozwoju organizacji, po chwilowym zastoju na przełomie dekad, zaczęło wzrastać. Powstało wówczas kilka punktów konsultacyjnych, rozwijano także system pomocy w związku z problemem HIV/AIDS.

Udało się więc zachować takie cechy ruchu, jak aktywność i innowacyjność działań. Zaistniała potrzeba przeformułowania działań w związku ze wzrastającą liczbą nosicieli wirusa HIV i chorych na AIDS w środowisku narkomanów. Dążono do takiego stanu, aby pacjenci seropozytywni mogli przebywać we wszystkich placówkach Monaru. Pomimo oporu w połowie lat 90. taka sytuacja stała się możliwa.

To właśnie stosunek do problemu HIV/AIDS i zdecydowane stanowisko Monaru w tej sprawie w dużym stopniu kształtował tożsamość ruchu na początku lat 90. O ile wcześniej organizacja była kojarzona z działaniami pomocowymi dla narkomanów teraz stopniowo była identyfikowana również jako wspierająca nosicieli i chorych na AIDS⁹⁹. W tym czasie oddziaływanie na świadomość społeczną i podnoszenie poziomu wiedzy na temat możliwości zakażenia się było ważnym elementem działań podejmowanych przez organizację.

Przemiany zachodzące w latach 90. spowodowały wzrost liczby osób bezdomnych, wśród których znaleźli się alkoholicy, narkomani, młodociani przestępcy, ale także ludzie, którzy z innych powodów stracili pracę i mieszkanie. W odpowiedzi na zapotrzebowanie w tym zakresie powołano Monar-Markot. Utworzono blisko 60 domów, w których przebywało około 3500 podopiecznych¹⁰⁰. Placówki miały różnorodny charakter: hosteli, noclegowni, jadłodajni.

Jak wcześniej napisałam, w latach 90. Monar rozszerzył ofertę pomocową, równocześnie kontynuując działania rozpoczęte w poprzednim dziesięcioleciu. Mimo dużego rozrostu organizacji Monar zachował swoją tożsamość, lokując się jako organizacja specjalizująca się w działaniach pomocowych.

W tych latach zmianie uległa także rola przywódcy Monaru Marka Kotańskiego. Postawy ludzi wobec niego na początku lat 90. były niejednoznaczne. Jedni podziwiali jego działania, inni krytykowali za megalomanię i głód popularności, jeszcze inni, tak jak to było w przypadku agresywnych reakcji mieszkańców sprzeciwiających się obecności chorych i nosicieli w ośrodkach, posuwali się nawet do rękoczynów w obronie swoich racji. Kotański z jednej strony stracił część poparcia społecznego,

⁹⁹ Najbardziej agresywne były wystąpienia mieszkańców: Wyszkowa, Rembertowa, Kawęczyna i Głuskowa w 1990 r.; w 1992 r. ktoś podpalił domy w Laskach, które Monar otrzymał od USA z przeznaczeniem na otwarcie ośrodka dla dzieci nosicieli wirusa HIV.

¹⁰⁰ Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia Monar za rok 2002.

jednak zyskał podziw i szacunek za wytrwałość i konsekwencję w działaniach mimo ceny, jaką stała się utrata popularności. Przestał być postrzegany jako guru, traktowano go bardziej jako eksperta w niektórych dziedzinach (narkomania, HIV/AIDS, bezdomność). Być może chwilowy kryzys poparcia społecznego, który dotknął Monar na początku lat 90., w pewnym sensie pomógł w integracji Stowarzyszenia. Uczestnicy ruchu, którzy wcześniej krytykowali M. Kotańskiego za zajmowanie się zbyt wieloma sprawami dostrzegli, że przywódca w istotnych sprawach potrafi być bezkompromisowy, konsekwentny i walczy o sprawy podopiecznych nawet jeśli ceną jest utrata popularności. Autorytet M. Kotańskiego pomagał w załatwieniu trudnych spraw. „Uderzony i kopnięty przez mieszkańców Wyszkowa Marek Kotański był zdecydowanie bardziej wymowny niż ktokolwiek inny... bo był znany”¹⁰¹. W połowie lat 90. M. Kotański mniej zajmował się pracą w związku z problemem narkomanii i zajął się przede wszystkim pomocą ludziom bezdomnym w ramach Markotu¹⁰². Był jednak nadal traktowany jako „symbol” Monaru i niekwestionowany przywódca.

Wspomniana aktywność ruchu była utrzymywana w zakresie rozszerzonego spektrum działań. Częściowo zmienił się także sposób powoływania do życia nowych struktur w ramach Monaru. W latach 90. występował nadal oddolny model tworzenia nowych struktur, miało to miejsce przy tworzeniu domów dla bezdomnych. Działania dla uzależnionych od narkotyków były realizowane w sposób bardziej planowy.

Reasumując można stwierdzić, że mimo problemów finansowych Stowarzyszenie w latach 90. rozwijało zakres działań pomocowych i adresowało je do coraz szerszej grupy potrzebujących. W latach 1989-2002 najintensywniej rozwijano pomoc dla bezdomnych, jednak w tym czasie przybyło również kilka ośrodków i poradni dla uzależnionych od narkotyków. Znaczący wzrost liczby nowych ośrodków resocjalizacyjnych miał miejsce w latach 1999-2002, kiedy utworzono aż 9 takich placówek¹⁰³. Ogólnie rzecz biorąc można stwierdzić, że po krótkotrwałej stagnacji na przełomie lat 80. i 90., dynamika rozwoju organizacji w kolejnych latach była nadal duża.

Definicja ruchu społecznego o cechach obywatelskich P. Glišńskiego¹⁰⁴ zaprezentowana w części teoretycznej, została wykorzystana w dalszej części tego podrozdziału jako podstawa analizy. Cechy obywatelskości ruchu wykorzystano jako kryteria normatywne, choć nie wszystkie aspekty działań podejmowanych przez Monar przystają do tego modelu.

¹⁰¹ Fragment wywiadu z pracownikiem Monaru nr 15 (zrealizowanego 19.09.2000 r.).

¹⁰² T. Potkaj, dz. cyt.

¹⁰³ Jedna z nich została jednak przekształcona w 2004 roku na dom Markotu, podobnie część placówek przy ul. Marywilskiej w Warszawie.

¹⁰⁴ P. Glišński, *Polscy Zieloni. Ruch...*, s. 394.

Pierwszą analizowaną cechą jest *tożsamość zbiorowa* ruchu. Była ona budowana stopniowo. To zorientowanie na działania pomocowe stanowi w dużym stopniu o tożsamości ruchu. W przypadku Monaru mniejsze znaczenie miała tzw. *tożsamość negatywna*, wyrażająca się w budowaniu działalności w opozycji do wspólnego wroga za którego uważane były ówczesne władze. Monar ograniczał swoją krytykę i kontestację systemu politycznego, do zwracania uwagi na niewydolność istniejącej bazy leczenia osób uzależnionych. W tym wypadku tożsamość ruchu przypominała bardziej ruchy subkulturowe i wyrażała się w chęci stworzenia alternatywnego modelu. Tyle, że był to alternatywny model terapii uzależnionych, nie zaś jakby to było w przypadku subkultur, inny styl życia. Można stwierdzić, że ówczesne władze były traktowane przez liderów ruchu jako daleki od doskonałości, ale realny sojusznik w przeciwdziałaniu narkomanii. W stosunku do władz politycznych przeważało podejście instrumentalne. Tożsamość ruchu w relacji do władzy i społeczeństwa kształtowała się w obliczu takich działań jak: tworzenie placówek dla uzależnionych, profilaktyka uzależnień, współtworzenie reguł prawnych dotyczących narkomanii, ograniczeń i kontroli uprawy maku oraz wpływanie na wzrost świadomości społecznej na temat narkomanii.

Monar podlegał także procesom „samouczenia się” i „samorefleksji”, którym sprzyjały różnorodne spotkania: zloty, festiwale, obozy dla uczestników ruchu. Wymiana informacji i dzielenie się doświadczeniami pozwalało na tworzenie modeli lepiej sprawdzających się w praktyce. Można też zauważyć zmiany podejść i strategii działań, rezygnowania z części planów i pomysłów. Wszystko to wskazuje na dynamiczne podejście do sytuacji i umiejętność uczenia się.

Istotny wpływ na proces kształtowania tożsamości ruchu Monar miała postać przywódcy Marka Kotańskiego, często wręcz utożsamiano ruch z jego postacią. W wielu przypadkach były to skojarzenia typu „Monar to Kotański”, a „Kotański to Monar”. W latach 80. jego rola przypominała rolę guru, w kolejnym dziesięcioleciu moc oddziaływania zatraciła pewne cechy charyzmatyczności, był on jednak nadal bardzo wpływową postacią, autorytetem i symbolem organizacji, mającym na swym koncie wiele ważnych dokonań. Choć popularność lidera przyniosła pewne korzyści dla ruchu, to jednak pojawiały takie się opinie:

[...] potrzeba permanentnego sukcesu skłoniła Marka Kotańskiego do podejmowania spektakularnych działań, odbiegających od głównych kierunków pracy ruchu Monar, co wpłynęło niekorzystnie na stosunek części społeczeństwa, nie tylko do lidera, ale i całego ruchu. Miała ona także wpływ na zmianę postawy wielu uczestników ruchu wobec jego przywódcy oraz ograniczenie motywacji do działań w pracach ruchu¹⁰⁵.

¹⁰⁵ G. Firlit, dz. cyt., s. 102.

Trudno ocenić na ile w ten sposób Kotański został wykreowany przez media, a na ile była to jego własna wola i chęć wywierania wpływu na innych ludzi. Więcej uwagi postaci lidera Monaru poświęciłam w rozdziale drugim. W tym miejscu chciałam jedynie podkreślić, że miał on nie tylko wpływ na kształt ruchu, ale także był postacią centralną, wokół której integrowały się różne kręgi uczestników i sympatyków ruchu. Między innymi dzięki Markowi Kotańskiemu udało się ruchowi zdobyć popularność w latach 80.

Kolejną cechą ruchu obywatelskiego jest *niezależność*. Ruch pozostawał niezależny w zakresie formułowania programów, sposobów działania, rodzaju organizowania się uczestników. Jednak z drugiej strony działalność zlecona w zakresie rehabilitacji osób uzależnionych i pracy profilaktycznej finansowana była z budżetu państwa. Monar jako jednostka otrzymywał fundusze z zewnątrz i od samego początku był pod tym względem związany ze swoim instytucjonalnym otoczeniem.

Osoby związane z ruchem włączały się w przygotowanie polityki społecznej w zakresie problemu narkomanii. Wyrażało się to w udziale przedstawicieli Stowarzyszenia w pracach komisji rządowych i sejmowych¹⁰⁶.

Mimo korzystania z budżetowego funduszu zapobiegania narkomanii, Monar pozostał organizacją niezależną w tym sensie, że rozwijał system placówek dla osób uzależnionych pracujących zgodnie ze swoimi standardami. Apolityczność ruchu, na tyle na ile była możliwa, ułatwiała realizację tych celów.

W wywiadach rozmówcy wskazywali na to, że powszechniejsze było wśród pracowników Monaru sympatyzowanie z solidarnościowym nurtem opozycyjnym, ale dbano o to, aby poglądy polityczne nie rzutowały na pracę. Marek Kotański na pytanie o to czy był członkiem PZPR odpowiedział:

Nigdy nie byłem członkiem PZPR, nigdy członkiem PRON. Zawsze byłem Marek Kotański – Polska, człowiek niezależny, mówiący to co myśli i to co czuje. Na domiar złego nigdy komuniści nie wzywali mnie na żaden dywanik, nigdy nie musiałem się z niczego tłumaczyć. Okres od 1978 roku, kiedy założyłem Monar, był okresem autentycznego „zielonego światła”, jakie tamta ekipa mi dawała. I podkreślam: za nic. Nie byłem, myślę, ulubieńcem bo wielokrotnie były tutaj kontrole, ataki. Po prostu pracowało mi się zupełnie nieźle¹⁰⁷.

Środki, które Monar otrzymywał na prowadzenie działalności zleconej były w wielu wypadkach niewystarczające, szczególnie kiedy trzeba było otwierać nowe placówki. W takich sytuacjach organizacja korzystała ze wsparcia firm i instytucji, tego typu pomoc nie zagrażała niezależności ruchu.

¹⁰⁶ Tamże, s. 79.

¹⁰⁷ K. Boratyńska, P. Fogt, P. Paziński, dz. cyt., s. 164.

Kolejną cechą obywatelskości ruchu jest *o d d o l n o ść* tworzenia struktur. Utworzenie ośrodka w Głoskowie było wspólną inicjatywą kadry i pacjentów niezadowolonych z terapii w warunkach szpitalnych, był to przykład działania oddolnego, mającego stanowić podstawę do dalszych poszukiwań skutecznego modelu leczenia. Kolejne kroki w rozwoju Monaru mogły zostać wykonane kiedy okazało się, że wyniki eksperymentu są obiecujące. Rozpoczęło się wówczas tworzenie ruchu społecznego, założenie Stowarzyszenia, działania te również były inicjatywami oddolnymi. Rozrost organizacji, otwieranie nowych placówek, tworzenie oddziałów i kół środowiskowych odbywał się w latach 80. przeważnie w sposób naturalny, czyli na skutek wyłaniania się grup osób zainteresowanych stworzeniem Monaru u siebie. W pierwszych latach pozyskanie odpowiedniej wykwalifikowanej kadry nie było łatwe, część pracowników stanowili pacjenci, którzy ukończyli leczenie w ośrodkach – „neofici”. W latach 90. placówki dla uzależnionych były tworzone w sposób bardziej planowy, jednak oddolnie powstawały wówczas niektóre domy Markotu.

D o b r o w o l n o ść uczestnictwa analizowana w kontekście obywatelskości ruchu, wymaga kilku wyjaśnień. Przynależność do Monaru była dobrowolna, dotyczyło to zarówno formalnej przynależności do Stowarzyszenia Monar, jak i nieformalnej w nim aktywności¹⁰⁸. Monar nie posługiwał się metodami rekrutacji podobnymi do tych, które stosowały organizacje kojarzone z systemem politycznym, np. ZSMP. Czasem nawet osoby mocno związane z ruchem nie były członkami Stowarzyszenia¹⁰⁹. Członkiem Stowarzyszenia mogła być osoba dorosła, która utrzymywała abstynencję narkotyczną, pacjenci ośrodków mogli być przyjmowani dopiero po ukończeniu leczenia.

A k t y w n o ść i i n n o w a c y j n o ść ruchu, jako cechy ruchu obywatelskiego – zostały omówione w innych częściach tego rozdziału.

Jedną z cech, którą trudniej ująć w odniesieniu do Monaru jest *a k c e p t a c j a z a s a d d e m o k r a t y c z n y c h*. W okresie 1978-1989 takie zasady nie obowiązywały w Polsce. Nawet jeżeli, jak wspomniałam wcześniej, druga połowa lat 80. charakteryzowała się pewną liberalizacją systemu politycznego, to jednak nie można było wówczas mówić o obowiązywaniu zasad demokratycznych. Ożywienie życia politycznego i społecznego w pierwszych dwóch latach dekady, brutalne stłumienie wielu inicjatyw w czasie stanu wojennego oraz stopniowo nadchodzący schyłek systemu, oddziaływały na Monar, choć, jak już powiedziałam, ruch unikał zajmowania stanowiska w kwestiach politycznych. Pośrednio o akceptacji zasad demokratycznych w ruchu można wnioskować na podstawie

¹⁰⁸ Przypomnę, że statut Monaru przewidywał dwa rodzaje przynależności do organizacji, pierwszy – status członka, drugi – status uczestnika (dla osób w wieku 16-18 lat).

¹⁰⁹ G. Firlit, dz. cyt., s. 69.

postaw, które promowano wśród uczestników. Zasady funkcjonowania tego ruchu opierały się na demokratycznych podstawach. Bardziej złożone było zagadnienie funkcjonowania demokracji w ośrodkach dla osób uzależnionych. Pisałam o tym już wcześniej, tu przypomnę jedynie, że zakres praw przysługujących pacjentom był poszerzany wraz z postępami w leczeniu. Najmniej praw mieli rozpoczynający leczenie nowicjusze, najwięcej zaś „zaawansowani” monarowcy. Dążono do takiej modelowej sytuacji, w której społeczności pacjentów i wychowawców byłyby w stanie uprawiać demokrację w mikroskali, samorządnie podejmując decyzje w sprawach ich dotyczących.

W Monarze, jako ruchu, dominowały niehierarchiczne więzi poziome. Były one najmocniejsze w ramach grup lokalnych. Poczucie więzi mieli także przedstawiciele poszczególnych grup, np. wychowawcy, czy młodzież zgromadzona wokół idei RCS, pacjenci. Opierało się to wówczas na wspólnocie doświadczeń, zainteresowań, wykonywanych zadań. Bardzo istotne znaczenie miały takie więzi, które kształtowały się na bazie poczucia przynależności do ruchu i identyfikowania się z podobnymi wartościami. Osoby mało sobie znane, ale wywodzące się z Monaru, były traktowane jako bardziej „swoje”, kiedy dochodziło do kontaktów. Rozwój tych więzi oraz wzajemna wymiana doświadczeń dokonywały się w ramach spotkań, szkoleń, zlotów, maratonów. Ich kształtowanie ułatwiały publikacje ruchu, które umożliwiały sprawniejszą wymianę informacji. Sprzyjało to ewentualnemu zawiązywaniu znajomości i tworzeniu sieci powiązań. Szybko zrezygnowano z wczesnego pomysłu, by uzależnionym pomagała zdrowa młodzież. Okazało się, że zainteresowanie pomocą narkomanom może przerodzić się w zainteresowanie narkotykami.

Twórcy idei Monaru byli świadomi tego, że narkomania jest zaraźliwa, stąd też zdecydowanie określili granice kontaktów młodzieży zdrowej z młodzieżą uzależnioną. Jedyną dopuszczalną formą kontaktów młodzieży zdrowej z narkomanami powinna sprowadzać się, ich zdaniem, do próby przekonania ich, że powinni zgłosić się do specjalisty, podjąć leczenie i do udzielania informacji, gdzie może się z taką osobą skontaktować¹¹⁰.

Komunikacja uczestników ruchu miała charakter bezpośredni, zazwyczaj niezależnie od wieku wszyscy zwracali się do siebie po imieniu, unikając zbyt formalnych i oficjalnych zachowań. Nie próbowano wprowadzać jakichś formuł nazywania swoich uczestników „kolegami”, „towarzyszami”, „druhami” czy „braćmi i siostrami”. Dostępnym dla ułatwienia jednoznaczności na temat tego, kogo dotyczy wypowiedź, używano imienia i miejsca skąd dana osoba pochodzi np. Anka z Wrocławia itp. W przypadku osób, które się lepiej znały, lub tych, które chciały podkreślać przynależność do pewnej wspólnoty ruchu, obowiązywała serdeczna formuła powitań, podanie ręki, przytulenie, uścisk.

¹¹⁰ Tamże, s. 72.

Monar poprzez swoje działania wykształcił wyraźny wymiar etyczny. Przesłaniem naczelnym może być hasło „Daj siebie innym” umieszczone na okładce jednej z wersji statutu organizacji. Chęć służenia innym ludziom poprzez swoją pracę i działania jest szczególnie mocno eksponowana w ideologii Monaru. Pośrednią ilustracją mogą być motywy podjęcia pracy w Monarze wymieniane przez pracowników i działaczy ruchu, wśród wymienianych najczęściej występował motyw prospołeczny, chęć pomocy innym ludziom¹¹¹. Specyfika pracy w Monarze z jednej strony sprawia, że trudno ją traktować wyłącznie jako aktywność zawodową, ponieważ nieuniknione jest „wynoszenie” problemów z pracy do domu, takie emocjonalne angażowanie się jest czymś męczącym, ale z drugiej strony częściowo umożliwia uniknięcie popadania w rutynę. O walorze etycznym działań decydowała też chęć upodmiotowienia młodzieży poprzez stworzenie jej warunków do działań w strukturach niesformalizowanych, które dadzą szansę na zmniejszenie ryzyka zainteresowania narkotykami poprzez stworzenie atrakcyjnej alternatywy.

Jednak jak w dalszej części pisze G. Firlit, prezentując wyniki badań:

[...] świadomość istnienia pewnej filozofii ruchu Monar nie oznacza identyfikacji z nią. Tylko połowa ankietowanych była zdania, że akceptuje zasady filozofii ruchu Monar i identyfikuje się z nimi. 35% badanych traktowało te zasady wybiórczo, a 15% wyraziło pogląd, że prywatnie nie utożsamia się z nimi¹¹².

Kolejnym wzorem obywatelskim jest *t o l e r a n c j a s p o ł e c z n a*, wyrażająca się w uznaniu prawa do odmienności dla innych. Podstawowym celem działania Monaru była praca z młodzieżą trudną, uzależnioną, często zbuntowaną przeciwko wszystkiemu i wszystkim, i na różne sposoby manifestującą swoją odrębność. Wymagało to stanowiska otwarcia i tolerancji, ale równocześnie niezgody na te elementy zachowań, które są „wdrukiem” subkultury narkomańskiej. W praktyce realizowanie zasad tolerancji nastroczało rozliczne trudności. Choć system Monaru został w pierwszych latach jego istnienia okrzyknięty mianem najbardziej skutecznego, to jednak bardzo szybko wśród narkomanów utarła się opinia, że w ośrodkach resocjalizacyjnych panuje system totalny, i że tłamsi się tam indywidualności¹¹³. Ludzie związani z Monarem wyjaśniali, że leczenie jest dobrowolne, a każdy kto decyduje się na pobyt w ośrodku jest wcześniej informowany o zasadach jakie tam obowiązują. Jednak duża ilość wymagań wobec pacjentów, rozbudowany system kar obowiązujących w ośrodkach, mógł budzić wątpliwości. Trudno było bo-

¹¹¹ Tamże, s. 88.

¹¹² Tamże, s. 94.

¹¹³ Najczęściej pojawiający się w takich sytuacjach zarzuty dotyczyły obowiązującego nakazu noszenia drelchów na początku leczenia na etapie bycia *nowicjuszem*, golenia głów (z tej reguły zrezygnowano w połowie lat 80.), stosowania „dociążeń”, które polegały na wykonywaniu dodatkowej pracy, w sytuacji złamania regulaminu.

wiem zdefiniować, które zachowania pacjenta to „narkotyczna maska” i nie należy ich tolerować dla jego dobra, a które stanowią o jego odrębności i indywidualności. Zdecydowanie łatwiej analizować zagadnienie tolerancji w ramach działalności RCS, który miał charakter działań profilaktycznych, nie było więc potrzeby stosowania w tym wypadku jakichś drastycznych form, które byłyby kontrowersyjne. Ale nawet w tym wypadku nie była to grupa jednorodna, w jej skład wchodziła przedstawicielstwo różnych subkultur, wywodzący się z różnych środowisk.

Podsumowując można stwierdzić, że tolerancyjne podejście w Monarze było dominujące, umożliwiało to rekrutację tak różnych uczestników, jednak nie oznaczało ono akceptacji dla wszelkich rodzajów zachowań. Zarówno w ośrodkach, jak i wśród uczestników ruchu obowiązywały zasady dotyczące zachowania abstynencji od narkotyków i alkoholu oraz zasada powstrzymania się od agresji. Ogólnie zasady funkcjonowania uczestników ruchu nie były tak rozbudowane i precyzyjne, jak tworzone przez samych pacjentów kodeksy zachowań w ośrodkach.

Wśród cech ruchu obywatelskiego P. Gliński wymienia także umiejętność stosowania socjotechnik. Składają się na nie umiejętności rozwiązywania konfliktów, prowadzenia negocjacji, poszukiwania możliwości dialogu i unikania konfrontacji. To, że Monar wypracował sobie takie umiejętności może być zilustrowane choćby na przykładzie podpisania porozumienia z MZiOŚ¹¹⁴ w sprawie współpracy w kilkanaście dni po rozpoczęciu stanu wojennego. Takie porozumienie było przygotowywane już kilka tygodni wcześniej, jednak podpisanie go mogło z powodu sytuacji politycznej zostać opóźnione. Monar mógł zdecydować się na bojkotowanie współpracy z władzami lub zaryzykować podejrzenia o serwilizm i rozwijać działalność. Jak wiadomo przyjęto drugie rozwiązanie. W tym miejscu analizowana jest działalność ruchu pod kątem kryteriów obywatelskości, ale trzeba mieć świadomość, że Monar na początku nie działał w państwie demokratycznym, zaś podejmowanie dialogu z ówczesnymi władzami nie musiało oznaczać poparcia dla nich. Natomiast otwieranie kolejnych ośrodków bez wsparcia finansowego i zgody władz nie było wówczas możliwe. Przykładem takiej sprawności w negocjowaniu z władzami jest także umiejętność znajdowania równowagi między wymogami formalnymi narzucanymi na Stowarzyszenie a elementem spontanicznym działań występujących w ramach formuł typowych dla ruchu. Ta niekonwencjonalność sprawiła, że możliwe było „pół dzikie” zakładanie ośrodków bez uzyskania wymaganych pozwoleń, a także modyfikowanie dominującego modelu terapii uzależnień oraz zaistnienie w przestrzeni społecznego dyskursu i propagowanie ważnych dla ruchu idei.

¹¹⁴ Porozumienie zawarte 30.12.1981 r. pomiędzy Ministerstwem Zdrowia i Opieki Społecznej a Zarządem Głównym Monar.

*

Podjęta w 1978 roku inicjatywa Monaru dotyczyła działań wcześniej zarezerwowanych dla służby zdrowia, była odpowiedzią na nieskuteczność systemu pomocy uzależnionym oferowanego przez państwo. Ruch ewoluował, tworząc z czasem profesjonalną organizację pozarządową. W efekcie Monar rozpoczął proces, który przyczynił się do demedycalizacji zjawiska narkomanii w Polsce.

Biorąc pod uwagę pomocowy charakter Monaru i sytuację społeczeństwa polskiego w latach 80. i 90. można powiedzieć, że tempo rozwoju ruchu i jego działań było duże. W społeczeństwie polskim dominowały postawy apatii i niewiary w możliwość zmiany sytuacji za pomocą działań oddolnych. Nie bez znaczenia były prawdopodobnie urazy do nakazanej aktywności społecznej, wykształcone przez władze realnego socjalizmu, a także przekonanie, że za rozwiązywanie większości problemów jest odpowiedzialne państwo. Powszechna była niechęć społeczeństwa do różnego rodzaju akcji mobilizacyjnych oraz nakłaniania do „pracy społecznej” i członkostwa w różnych organizacjach. W tej sytuacji sposób aktywizowania nie poprzez formalizację członkostwa, ale poprzez włączanie do działań Monaru, wydaje się bardzo trafny. Ruch Monar zdołał przekonać do siebie część społeczeństwa i pozyskać uczestników i sympatyków. W funkcjonowaniu tego ruchu pomogła programowa apolityczność. Pozwoliło to na włączenie do działań osób niezainteresowanych polityką bądź zniechęconych do niej. Apolityczność ułatwiała także unikanie konfliktów z władzami.

Rola Monaru w kształtowaniu postaw obywatelskich jest dwuaspektowa. Pierwszy poziom dotyczy wpływania na kształt postaw uczestników ruchu. Drugi sprowadza się do oddziaływania na społeczeństwo i jego postawy wobec takich problemów jak narkomania, bezdomność, choroby. Ksiądz Arkadiusz Nowak¹¹⁵ w czasie konferencji z okazji 25-lecia Monaru, która odbyła się 24 października 2003 r. powiedział, że ruch ten inspirował powstanie i rozwój wielu organizacji pozarządowych w Polsce, ponieważ przez wiele lat budował właściwe postawy społeczne i przyczynił się do tego, że o osobach uzależnionych mówi się w kontekście choroby, nie zaś patologii¹¹⁶.

Szczególną rolę w rozwoju ruchu odegrali społecznicy, nawet jeśli stopniowo ich działania były zastępowane przez profesjonalistów. Bez społecznego zaangażowania nie byłoby możliwe ani stworzenie Monaru, ani kontynuowanie wielu działań. Problematiczna niekiedy postawa założyciela ruchu M. Kotańskiego, który miał skłonność do przypisywania

¹¹⁵ Pełniący funkcję Doradcy Ministra Zdrowia ds. HIV/AIDS.

¹¹⁶ www.undp.org.pl/center.php?nr=127 [dostęp: 12.12.2003].

sobie zasług wynikających nie tylko z własnych działań, była równoważona tym, że dawał on przykład autentycznego zaangażowania w działania, przebojowości w realizacji celów, determinacji w walce o dobro podopiecznych.

Niezależność poszczególnych placówek Monaru i korzystanie przez nie z pomocy dostępnej w obrębie środowisk lokalnych – wpływały na aktywizowanie ludzi, uzupełnianie skromnych środków i radzenie sobie z trudnościami i niedostatkami. Miały one również wymiar pozytywny – uczyły zaradności i zmuszały do pomysłowości.

Funkcja Stowarzyszenia w zakresie kształtowania postaw obywatelskich polegała na wspieraniu inicjatyw oddolnych, aktywizowaniu własnych członków, pacjentów i sympatyków w celu podejmowania prób samodzielnego rozwiązywania problemów. Ponadto rola organizacji wyrażała się w budzeniu wrażliwości społecznej i postaw altruistycznych – zwracaniu uwagi na potrzeby osób zmarginalizowanych. W wypadku wielu działań istotny był także walor edukacyjny. Włączanie uczestników do działań ma wpływ na kształtowanie ich przyszłych postaw, także w innych sferach życia społecznego. Jak ujął to P. Gliński:

[...] wzory kulturowe i normy społeczne, kształtowane w obszarach aktywności społecznej, stopniowo oddziałują na zachowania i postawy w innych sferach życia społecznego, wpływają na podnoszenie standardów obywatelskich i wzrost społecznej aktywności indywidualnej i politycznej (szczególną rolę mogą tu odgrywać pozytywne doświadczenia wyniesione z autentycznej działalności społecznej)¹¹⁷.

Podsumowując można stwierdzić, że Monar częściowo zatracił jedne cechy ruchu, równocześnie zaś rozwijał inne. Stał się ruchem bardziej zinstytucjonalizowanym i profesjonalnym, co zwiększało zakres i skuteczność jego działań, ale pewnym „kosztem” tego procesu było zmniejszanie się społecznej bazy ruchu. Spadek znaczenia szeregowych uczestników ruchu sprawiał, że zmalała liczba inicjatyw oddolnych. W porównaniu z innymi organizacjami zajmującymi się podobnymi problemami, ruch Monar miał w latach 90. rozbudowaną bazę i w dużym stopniu korzystał z wypracowanych wcześniej modeli organizacyjnych i zaplecza sympatyków ruchu.

Ruch społeczny może stanowić „wylęgarnię” postaw obywatelskich. Szczególnie w czasie gwałtownych zmian ustrojowych, w trudnej sytuacji ekonomicznej, kiedy mechanizmy demokracji nie działają sprawnie, działania ruchów społecznych mogą ułatwiać „[...] przeczekanie chaotycznego okresu formowania się podstaw społeczeństwa obywatelskiego – rynku ekonomicznego i rynku interesów grupowych”¹¹⁸. Przykładem takiego ruchu jest właśnie Monar.

¹¹⁷ P. Gliński, *Polscy Zieloni. Ruch...*, s. 409.

¹¹⁸ Tamże, s. 410.

W przypadku analizowanego w pracy ruchu Monar, jednym z celów działania było wpływanie na zmiany świadomości społeczeństwa polskiego na temat narkomanii, problemu HIV/AIDS oraz bezdomności. Była to więc próba dokonania zmian w przekonaniach jednostek (poziom mikrostrukturalny), a także stymulowanie zmian w istniejącym systemie pomocy osobom potrzebującym, rozbudowanie go poprzez powołanie do życia własnych placówek. Jest to także wpływanie na zmiany w systemie regulacji prawnych dotyczących problemów społecznych. Narkomania w Polsce nie zawsze była przedmiotem publicznego zainteresowania i różnorodnych działań zapobiegawczych. Dopiero na przełomie lat 70. i 80. zagrożenie narkomanią nie było kwestionowane i w pierwszej połowie lat 80. została ona zinstytucjonalizowana jako ważny problem społeczny. Ten proces pojawienia się narkomanii w obszarze publicznego zainteresowania stał się podstawą do rozwoju ruchu antynarkotkowego Monar, który rozwijał zakres oferty pomocowej. Zmiany zachodzące na przestrzeni lat 1978-2002 zaznaczyły się w zakresie formalizacji działań, profesjonalizacji i w efekcie spowodowały zmianę charakteru uczestnictwa w ruchu. Stopniowo odchodzono od formuły ruchu społecznego, okazjonalnie w związku z jakimiś wydarzeniami czy akcjami do niej wracając. Organizacja korzystała z dynamiki działań spontanicznych i żywiołowych włączając, w miarę możliwości, w system domów te, które były tworzone oddolnie przez uzależnionych i bezdomnych. Choć charakter wolontariatu w latach 80. i późniejszych zmienił się, miał on istotne znaczenie dla pracy organizacji.

Autentyczność w pracy z ludźmi, spontaniczność i otwartość na dokonywanie zmian, umożliwiły dostosowywanie oferty pomocowej do zmieniającej się sytuacji. Nie byłoby to możliwe, gdyby nie kreatywne podejście do rozwiązywania pojawiających się problemów.

Choć poziom identyfikowania się z ruchem/organizacją przez uczestników i pracowników był różny, to jednak wspólne było przeświadczenie o ważnej roli Monaru w zakresie działań pomocowych. To właśnie chęć wspierania podopiecznych ujęta w hasło „Daj siebie innym” stanowi o specyfice tego ruchu. Jego działania wzmacniały inicjatywy obywatelskie i to zarówno przed, jak i po roku 1989.

ZAKOŃCZENIE

Na podstawie przytoczonych analiz starałam się zilustrować proces zmian w ruchu Monar w latach 1978-2002. Celem tej pracy było odpowiadanie na pytania dotyczące instytucjonalizacji tego ruchu społecznego. Monar w wyniku przemian zarówno zewnętrznych jak i wewnętrznych przez wiele lat istnienia nabył cechy instytucji, nie zatracił jednak w pewnych wymiarach cech ruchu społecznego.

Monar jest organizacją, której funkcjonowanie w różnych okresach, nie daje się wyjaśnić za pomocą jednego ujęcia teoretycznego. Dostyc wcześniej z „pojedynczej” inicjatywy wyłonił się ruch społeczny, który podlegał procesom profesjonalizacji i instytucjonalizacji, przeobrażał się w organizację pozarządową, nadal jednak w zakresie wielu działań miał cechy ruchu społecznego. Od początku na jego rozwój wpływała charyzmatyczna postać Marka Kotańskiego, w analizowanym czasie jego rola jako lidera, ulegała zmianom. Złożoność fenomenu Monaru wpłynęła na podjęcie decyzji o wykorzystaniu różnych perspektyw teoretycznych użytecznych w wyjaśnianiu podejmowanych zagadnień. Dwie z nich: teorie ruchów społecznych i koncepcje instytucjonalizacji są ujęciami podstawowymi. Pozostałe mają charakter uzupełniający, wyjaśniają wybrane aspekty funkcjonowania Monaru. Nie są one ze sobą komplementarne, wywodzą się z innych nurtów teoretycznych. Każda z nich rzuca jednak pewne światło i pomaga porządkować badania i rozważania nad Monarem.

Jak wspomniałam, istotną rolę w dziejach Monaru odegrał jego charyzmatyczny przywódca i założyciel – Marek Kotański. Nieodzowna była analiza jego wpływu na kształtowanie się ruchu. Sposób w jaki przewodził Monarowi pod jakimś względem ograniczał tempo instytucjonalizacji tego ruchu, pozwalał bowiem na występowanie pierwiastków spontanicznych, a nawet wręcz żywiołowych w działaniu organizacji. Czas działalności M. Kotańskiego w Monarze (od momentu zawiązania się inicjatywy ruchu – do tragicznej śmierci lidera) stał się też cezurą czasową, której dotyczyły analizy podejmowane w pracy.

Choć pierwsza zainicjowana forma działalności Monaru – pomoc uzależnionym od narkotyków sprofesjonalizowała się i uległa instytucjonalizacji do końca lat 80., to jednak podejmowanie działań wobec kolejnych problemów społecznych oraz ciągła, elastyczna zmiana formuł działania sprawiły, że odchodzenie od idei ruchu społecznego nie przeobraziło Mo-

naru w instytucję przypominającą publiczną służbę zdrowia, czy opiekę społeczną. W zakresie niektórych formuł działania utrzymał on cechy ruchu społecznego. Zachowywał elastyczność i rozszerzał pole podejmowanych działań. W wyniku tego powstał Markot oraz Solidarni Plus dwie inicjatywy będące odpowiedzią na pojawiające się potrzeby, dlatego i one w tej pracy zostały poddane analizie w zakresie, w jakim wpływało to na instytucjonalizację Monaru.

Ruch społeczny może stanowić przestrzeń kształtowania postaw obywatelskich. Ponadto szczególnie w czasie gwałtownych zmian ustrojowych, kiedy panuje trudna sytuacja ekonomiczna, kiedy mechanizmy demokracji nie działają sprawnie, a postawa apatii społecznej jest dominująca, działania ruchów społecznych mogą być enklawą aktywności obywatelskiej i mogą ułatwiać przeczekanie okresu formowania się podstaw społeczeństwa demokratycznego. Przykładem takiego ruchu może być Monar, w którym działania obywatelskie występują częściej niż w skali całego społeczeństwa. Ruch ten miał charakter apolityczny, zachowywał też neutralność wyznaniową. Stanowił przykład działań mających uzupełnić niesprawny system pomocy uzależnionym od narkotyków.

Monar w analizowanym okresie przeszedł szereg zmian, przeobraził się z oddolnego ruchu społecznego w profesjonalną organizację pozarządową. Jednak miał on pewne znamiona ruchu społecznego wyrażające się głównie w ramach działań na rzecz osób bezdomnych. W przypadku Ruchu Wychodzenia z Bezdomności Markot zmiany polegały na ewoluowaniu w kierunku ruchu samopomocowego. Okazjonalnie Monar wracał też do form działania bardziej typowych dla spontanicznych ruchów społecznych. Występowały one głównie w ramach akcji, takich jak happenin-gi czy protesty. Wpływ profesjonalizacji na zachodzenie procesu instytucjonalizacji był dwojaki, z jednej strony wzrost umiejętności i doświadczenia monarowców ułatwiał im realizację stawianych sobie celów, z drugiej jednak ograniczało to zakres spontanicznych inicjatyw szeregowych uczestników ruchu. Wypracowywanie pewnych modeli działań i umiejętność adaptowania ich do zmieniających się warunków oraz elastyczność w związku z nowymi problemami, zadecydowały o sukcesie tej organizacji. Przez sukces w tym miejscu rozumiem długoletnie „trwanie” tej inicjatywy oraz utrzymywanie przez nią, zmiennej, ale jednak dosyć intensywnej dynamiki rozwoju. Odpowiedź na pytanie dlaczego instytucjonalizacja zachodziła wolniej w latach 80. niż w kolejnej dekadzie jest bardziej złożona. Tym co umożliwiało w pierwszym dziesięcioleciu zachowanie cech ruchu społecznego było (oprócz naturalnych przyczyn takich jak „młodość”, mniejsza „dojrzałość” ruchu) mniej zinstytucjonalizowane jego otoczenie. Wiele agend zajmujących się narkomanią dopiero się tworzyło, powstawało także zaplecze prawne dla działań dotyczących tego

problemu. W połowie lat 80. wyszła pierwsza regulacja prawna dotycząca narkomanii. Tak więc wówczas Monar funkcjonował w jakimś stopniu swobodniej, zachowując pozycję organizacji dominującej na „rynku” problemu uzależnień. W kolejnym dziesięcioleciu sytuacja się zmieniła, choć demokratyzacja wpłynęła na występowanie większej swobody politycznej, to w zakresie instytucji rządowych zajmujących się narkomanią, ich kontrola i oddziaływanie na Monar zwiększyło się. Wymusiło to większy profesjonalizm działań. Funkcjonowanie Monaru na analogicznych zasadach, jak to było choćby na początku lat 80., byłoby nie do utrzymania. Kolejnym czynnikiem wpływającym na profesjonalizację, była konieczność dostosowywania działań w związku ze zmianami charakteru samych problemów społecznych. Zjawisko narkomanii ulegało zmianom, podobnie było z problemem bezdomności. Raz wypracowane modele pracy nie mogły być aktualne „na zawsze”. Występował także proces zmian przekonań i formułowanych definicji podejmowanych problemów społecznych. Dosyć szybko okazało się, że przyjęcie dogmatycznych założeń dotyczących oferowanych form pomocy ma ograniczenia i w efekcie zwyciężyła bardziej elastyczna strategia przygotowywania oferty pomocowej.

Monar zachował swoją tożsamość konsekwentnie realizując przyjętą na początku misję pomocy potrzebującym, ale sam sposób jej udzielania mocno się zmienił. Ta właśnie umiejętność uczenia się, wyciągania wniosków z popełnianych błędów, ale także przystosowywania się do nowych okoliczności, umożliwiła rozwój tej inicjatywy i jej długotrwałe funkcjonowanie. Choć analiza zawarta w książce dotyczy lat 1978-2002, to jednak w zakończeniu chciałabym tę cezurę nieco przekroczyć. Jednym z pytań, które jest stawiane w związku ze sprawowaniem przywództwa charyzmatycznego, jest to – jakie zagrożenia i szanse dla ruchu może nieść odejście charyzmatycznego przywódcy?

Takie pytanie stało się bardzo aktualne w obliczu nagłej śmierci lidera ruchu Marka Kotańskiego. Wykraczając poza wyznaczoną cezurę spróbuję pokrótce przedstawić to, co wydarzyło się i zmieniło w Monarze po śmierci M. Kotańskiego. Najważniejsze informacje zasygnalizowałam w umieszczonym w aneksie pracy kalendarium, w którym zawarłam także wybrane fakty z lat 2003-2005.

Po śmierci Marka Kotańskiego w październiku 2002 roku odbył się Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Monar. Wybrano na przewodniczącą organizacji – J. Łazułę-Koczurowską, od początku związaną z Monarem, liderkę ośrodka w Gdańsku. Pierwsze miesiące pełnienia funkcji wymagały rozpoznania sytuacji finansowej, organizacyjnej i merytorycznej. Sytuacja ta nie była dobra, na jaw wyszło ogromne zadłużenie, brak uregulowania wielu spraw formalnych dotyczących: dzia-

łałości, praw użytkowania i własności budynków. W tym czasie organizacją „targały” także różnorodne konflikty między zwolennikami „starego porządku”, który możliwy był na mocy autorytetu Marka Kotańskiego i „nowych zasad” powoli wprowadzanych przez nową Przewodniczącą. W latach 2002-2003 było kilka afer, które szkodziły wizerunkowi organizacji. Okazało się, że było wiele nieprawidłowości w funkcjonowaniu Monaru, które można też potraktować jak *post factum* potwierdzenie moich wcześniejszych tez o zachowaniu działań typowych raczej dla ruchów niż sprofesjonalizowanych organizacji. Trudności te pokazywały wyraźnie, że Monar miał nadal wiele cech ruchu społecznego i funkcjonował zachowując inicjatywy nieformalne i spontaniczne. Przykładów takich problemów było wiele, zostały one szczegółowo omówione między innymi w sprawozdaniu udostępnionym na stronie organizacji*. Wymienię tylko kilka nieprawidłowości, które wymagały rozwiązania. Jedną z nich było funkcjonowanie w ostatnich latach życia Marka Kotańskiego dwóch źródeł decyzyjnych, jedno znajdowało się w biurze ZG przy ul. Hożej w Warszawie (dotyczyło działalności w związku z problemem narkomanii), drugie znajdowało się w Centrum Pomocy Bliźniemu przy ul. Marywilskiej także w Warszawie (dotyczyło pomocy na rzecz bezdomnych). Decyzje były podejmowane i nie zawsze uzgadniane przez te dwa centra, to utrudniało koordynację działalności całej organizacji. Stwierdzono także, że archiwizacja dokumentów, pamiątek i publikacji była prowadzona w sposób spontaniczny, co utrudniało, a często uniemożliwiało znalezienie części wcześniejszych materiałów. Brakowało także informacji o majątku Stowarzyszenia, stwierdzono wadliwe zawieranie umów dotyczących własności. Na podobne trudności, związane z fragmentaryzacją dokumentów, podczas moich badań zwracałam uwagę w pierwszym rozdziale pracy.

Pojawił się pewien problem, który dotyczył znalezienia drogi do normalizacji sytuacji. Nowa Przewodnicząca organizacji i jej zespół nie mieli łatwego zadania, nie można już było liczyć na załatwianie zaległych spraw korzystając z przebojowości charyzmatycznego lidera. Liczne instytucje domagały się spłaty zaległości finansowych jakie wobec nich miał Monar. Koniecznym stało się uporządkowanie spraw administracyjnych i finansowych. Dalsze funkcjonowanie z pomijaniem wymogów formalnych i biurokratycznych, stało się niemożliwe. Dlatego 3 lata po śmierci M. Kotańskiego, były okresem bardzo intensywnych prac Zarządu Głównego w celu uporządkowania wielu spraw. W życie weszła ustawa o organizacjach pożytku publicznego i jednym z podstawowych wyzwań i zadań stało się uzyskanie takiego statusu przez Monar. Wymagało to szeregu zmian, takich jak opracowanie nowej wersji statutu, przygotowanie or-

* Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia Monar za okres 1.10.2002-30.06.2005 www.monar.pl/pliki/sprawozdanie_zg_02_05.pdf [dostęp: 1.04.2006].

ganizacji do prowadzenia prawidłowo sprawozdawczości. W tym czasie przestało istnieć kilka placówek, które musiały zostać zamknięte z różnych względów np. z powodu problemów z tytułami własności lokali, ale powstało także kilka nowych placówek, świadczących bardziej wyspecjalizowaną pomoc. Ogólna liczba placówek nie uległa więc znaczącym zmianom, a nawet stopniowo w kolejnych latach ich przybywało, powstało też kilka filii istniejących już ośrodków i poradni. Postawiono akcent przede wszystkim na podniesienie jakości oferty dla osób bezdomnych. Można powiedzieć, że organizacja nie tylko przetrwała trudny okres po 2002 roku, zagrażający jej jedności choćby poprzez zakres występujących konfliktów wewnętrznych, ale utrzymała dynamikę rozwoju. Zaryzykuję stwierdzenie, że Monar stał się organizacją bardziej profesjonalną. Więcej poradni i ośrodków podpisało umowy z NFZ i zaczęło świadczyć usługi w zakresie terapii uzależnionych, ale także w ramach prowadzenia placówek opiekuńczych. Szczegółowe omówienie zmian jakie zaszły w Monarze nie jest przedmiotem tego opracowania, choć bez wątplenia można byłoby postawić kilka hipotez do dalszych badań. Stwierdzę krótko, że nie sprawdziły się katastroficzne prognozy na temat, tego, że Monar bez Marka Kotańskiego nie przetrwa i rozpadnie się na kilka mniejszych organizacji. Do jakiejś potężnej „schizmy” nie doszło. Ale nastąpiło trochę zmian kadrowych, organizacja nie zawsze formułuje jednolite stanowisko na temat poszczególnych kwestii np. nowelizacji ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii czy nurtu redukcji szkód. Można przypuszczać, że gdyby taka nagła śmierć lidera nastąpiła wcześniej, kiedy dominował spontaniczny sposób funkcjonowania, zagrożenie dla organizacji i jej trwania byłoby większe. Tymczasem w 2002 roku Monar był już wysoko sprofesjonalizowany, dlatego śmierć lidera wywołała konieczne zmiany organizacyjne, jednak nie pociągnęła za sobą rozwiązania Stowarzyszenia.

Podsumowując można stwierdzić, że na dalszy intensywniejszy przebieg procesu instytucjonalizacji po roku 2002 w gruncie rzeczy miało wpływ odejście charyzmatycznego przywódcy, a także zmiany prawne i konieczność konkurowania z innymi organizacjami pozarządowymi. Monar stał się organizacją bardziej przewidywalną, bardziej zdecentralizowaną i profesjonalną. Dokumentacja tego twierdzenia wymaga empirycznej weryfikacji na bogatszym materiale niż dysponuję i może stanowić podstawę do dalszych badań.

BIBLIOGRAFIA

I. Publikacje książkowe i artykuły w czasopismach naukowych

- Ackoff L., *Rodzaje prób i ich własności*, [w:] S. Nowak, *Metody badań socjologicznych*, wybrał, oprac., wstępem i przypisami opatrzył S. Nowak, Warszawa 1965, s. 536-542 oraz [w:] *Badania empiryczne w socjologii. Wybór tekstów*, t. 1, oprac. M. Malikowski, M. Niezgoda, Tyczyn 1997, s. 344-349.
- AIDS: *wybrane zagadnienia*, red. J. Bończak, Warszawa 1989.
- Andrews K.T., *The Impacts of Social Movements on the Political Process: the Civil Rights Movement and Black Electoral Politics in Mississippi*, „American Sociological Review” October 1997, vol. 62, s. 800-819.
- Antonio G., *AIDS zmowa milczenia*, przekł. J. Szacki, Gdańsk 1993.
- Aronson E., *Człowiek istota społeczna*, przekł. J. Radzicki, Warszawa 1995.
- Atteslander P.M., *Methoden der empirischen Sozialforschung*, Berlin-New York 1975.
- Augustowska A., *Resocjalizacyjny program Monaru w ocenie narkomanów* [nieopublikowana praca magisterska, KUL] Lublin 1988.
- Babbie E.R., *Badania społeczne w praktyce*, red. A. Kloskowska-Dudzińska, przekł. W. Betkiewicz i in., Warszawa 2003.
- Babiński G., *Etapy procesu badawczego*, [w:] *Badania empiryczne w socjologii. Wybór tekstów*, t. 1, oprac. M. Malikowski, M. Niezgoda, Tyczyn 1997, s. 300-313.
- Babiński G., *Pojęcie i typy źródeł w badaniach społecznych. Krytyka źródeł*, [w:] *Badania empiryczne w socjologii. Wybór tekstów*, t. 1, oprac. M. Malikowski, M. Niezgoda, Tyczyn 1997, s. 409-421.
- Badania empiryczne w socjologii. Wybór tekstów*, t. 1, 2, red. M. Malikowski, M. Niezgoda, Tyczyn 1997.
- Baszko B., *Resocjalizacja narkomanów w Polsce. Na przykładzie ośrodka Monar w Majdanie Kozicach Dolnych koło Lublina* [nieopublikowana praca magisterska] Lublin-Paradyż 1989.
- Bendix R., *Max Weber. Portret uczonego*, przekł. K. Jakubowicz, Warszawa 1975.
- Bielewicz A., *Narkomania jako zjawisko społeczne – historia problemu w Polsce*, „Archiwum Kryminalistyki” 1988, t. 15, s. 251-286.
- Blumer H., *Niepokój społeczny i protest zbiorowy*, [w:] *Obywatelska socjologia szkoły chicagowskiej. Charles H. Cooley, George H. Mead, Herbert Blumer*, red. E. Hałas, Lublin 1994, s. 97-118.
- Blumer H., *Social Problem as a Collective Behavior*, [w:] *Collective Behavior and Social Movements*, red. R.L. Curtis, B.E. Aguirre, Boston 1993, s. 52-53.
- Bobbio N., *Spółeczeństwo obywatelskie*, [w:] *Ani książkę, ani kupiec: obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, wybór tekstów i wstęp J. Szacki, przekł. B. Szacka i in., Kraków 1997, s. 63-83.

- Bogunia L., *Pomoc postpenitencjarna świadczona narkomanom w Polsce*, [w:] *Zwalczanie narkomanii w Polsce i na świecie*, red. J. Wąsik, M. Stanaszek, Wrocław 1993.
- Borowik I., *Procesy instytucjonalizacji i prywatyzacji religii w powojennej Polsce*, Kraków 1997.
- Borzęcki M., Nawrocki J., Szczucki J., Wyszynski R., Zapiesek G., *Ruch Czystych Serc* [niepublikowany raport badawczy], Warszawa 1987.
- Bryant Ch. G.A., *Obywatelski naród, obywatelskie społeczeństwo, obywatelska religia*, [w:] *Ani książkę, ani kupiec: obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, wybór tekstów i wstęp J. Szacki, przekł. B. Szacka i in., Kraków 1997, s. 199-223.
- Buechler S.M., *Social Movements in Advanced Capitalism. The Political Economy and Cultural Construction of Social Action*, New York 2000.
- Cantril H., *The Psychology of Social Movements*, New York 1941.
- Cekiera Cz., *Psychoprofilaktyka uzależnień oraz terapia i resocjalizacja osób uzależnionych. Metody, programy, modele, zakłady, wspólnoty*, Lublin 2001.
- Cekiera Cz., *Ryzyko uzależnień*, Lublin 1994.
- Cekiera Cz., *Skuteczność programu Monar w leczeniu uzależnień*, [brak miejsca wyd.], 2003.
- Cekiera Cz., *Toksykomania. Narkomania, lekomania, alkoholizm, nikotynizm*, Warszawa 1985.
- Chałubiński M., *Polskie kłopoty z demokracją. W kręgu Tocquevilleowskich inspiracji*, [w:] *Idee i ludzie demokracji. Rozważania w kręgu myśli Aleksego de Tocqueville'a*, red. M. Chałubiński, J. Goćkowski, K.M. Machowska, C. Wolbromski, „Colloquia Communia” 2002, nr 2(73), s. 203-213.
- Chmielewski P., *Nowa analiza instytucjonalna. Logika i podstawowe zasady*, „Studia Socjologiczne” 1994, nr 3-4, s. 217-253.
- Chmielewski P., *Ludzie i instytucje. Z historii i teorii nowego instytucjonalizmu*, Warszawa 1995.
- Chruściel T.L., Korózs Ł., *Zapobieganie narkomanii w świetle polskiego prawa. Przepisy i objaśnienia*, Warszawa 1988.
- Chruściel T.L., Preiss-Mysłowska M., *Ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii. Komentarz*, Warszawa 2000.
- Ciągłość i zmiana w obszarze profilaktyki społecznej i resocjalizacji. Wybrane aspekty pedagogiki resocjalizacyjnej*, t. 1, red. D. Rybczyńska, Zielona Góra 2002.
- Cohen J.L., Arato A., *Spółeczeństwo obywatelskie a teoria społeczna*, [w:] *Ani książkę, ani kupiec: obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, wybór tekstów i wstęp J. Szacki, przekł. B. Szacka i in., Kraków 1997, s. 137-173.
- Cress D.M., Snow D.A., *Mobilization an the Margins. Resources, Benefactors, and the Viability of Homeless Social Movement Organizations*, „American Sociological Review” December 1996, vol. 61, s. 1089-1109.
- Cress D.M., *Nonprofit Incorporation Among Movements of the Poor: Pathways and Consequences for Homeless Social Movement Organization*, „Sociological Quarterly” Spring 1997, vol. 38, s. 343-360.

- Czapów Cz., *Narkomania*, [w:] *Zagadnienia patologii społecznej*, red. A. Podgórecki, Warszawa 1976, s. 371-385.
- Dahrendorf R., *Co zagraża społeczeństwu obywatelskiemu*, [w:] *Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy z Castel Gandolfo*, red. W.T. Bary, przygot. i przedmową opatrzył K. Michalski, przekł. B. Janicka i in., Kraków-Warszawa, s. 222-237.
- Daniłowicz P., *Źródło – materiał – dane*, [w:] *Badania empiryczne w socjologii. Wybór tekstów*, t. 1, oprac. M. Malikowski, M. Niezgoda, Tyczyn 1997, s. 422-429.
- Davies J.C., *Toward a Theory of Revolution*, „American Sociological Review” 1962, vol. 27, s. 5-19.
- Denzin N.K., *The Research Act in Sociology. Theoretical Introduction to Sociological Methods*, Chicago 1970.
- Dobek B., *Charles de Gaulle – przywódca charyzmatyczny?*, „Studia Socjologiczne” 1983, nr 4/91, s. 225-247.
- Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy z Castel Gandolfo*, red. W.T. Bary, przygot. i przedmową opatrzył K. Michalski, przekł. B. Janicka i in., Kraków-Warszawa 1994.
- Ewaluacja w edukacji*, red. L. Korporowicz, Warszawa 1997.
- Fatyga B., Sierosławski J., *Uczniowie i nauczyciele o stylach życia młodzieży i narkotykach. Raport z badań jakościowych*, Warszawa 1999.
- Filar M., *Półprzestępstwa*, „Palestra” 1995, nr 9-10, s. 53-55.
- Filar M., *Przestępczość związana z narkotykami w Polsce*, [w:] *Prawo karne i proces karne wobec nowych form i technik przestępczości. Niemiecko-polskie kolokwium prawa karnego, Białystok, Rajgród, 12-17 września 1995*, red. H.J. Hirsch, P. Hoffmański, E.W. Pływaczewski, C. Roxin, Białystok 1997, s. 317-344.
- Firlit G., *Młodzieżowy Ruch na Rzecz Przeciwdziałania Narkomanii – Monar. Powstanie i ewolucja ruchu*, [w:] *Studia nad ruchami społecznymi*, t. 3, red. J. Supińska, W. Modzelewski, Warszawa 1990, s. 59-109.
- Frieske K., Sobiech R., *Narkomania. Interpretacje problemu społecznego*, Warszawa 1987.
- Frybes M., Kuczyński P., Strzelecki J., Lapeyronnie D., *W poszukiwaniu ruchu społecznego. Wokół socjologii Alaina Touraine’a*, Warszawa 1994.
- Frysztański K., *Problemy społeczne*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 3, kom. red. Z. Bokszański i in., red. H. Domański i in., Warszawa 2000, s. 205-209.
- Gaberle A., *Patologia społeczna*, Warszawa 1993.
- Gamson W., *The Strategy of Social Protest*, Belmont 1990.
- Garner R., *Social Movement Theory and Research. An Annotated Bibliographical Guide*, Salem 1997.
- Gaś Z., *Narkomania. Wybrane zagadnienia*, Lublin 1987.
- Gaś Z., *Profilaktyka uzależnień*, Warszawa 1993.
- Gaś Z., *Wspólnota terapeutyczna w leczeniu narkomanii*, „Przegląd Psychologiczny” 1983, nr 4, s. 861-888.
- Gaś Z., *Wspólnota terapeutyczna w leczeniu uzależnień*, Lublin 1992.
- Gaś Z., Bajdak H., *Rola informacji w kształtowaniu obrazu narkomana*, „Przegląd Psychologiczny” 1985, nr 2, s. 483-492.

- Gellner E., *Spółeczeństwo obywatelskie w perspektywie historycznej*, [w:] *Ani książę, ani kupiec: obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, wybór tekstów i wstęp J. Szacki, przekł. B. Szacka i in., Kraków 1997, s. 107-136.
- Geremek B., *Spółeczeństwo obywatelskie i współczesność*, [w:] *Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy z Castel Gandolfo*, red. W.T. Bary, przygot. i przedmową opatrzył K. Michalski, przekł. B. Janicka i in., Kraków-Warszawa, s. 237-249.
- Giddens A., *Stanowienie społeczeństwa. Zarys teorii strukturalizacji*, przekł. S. Amsterdamski, Poznań 2003.
- Giddens A., *Socjologia*, przekł. A. Szulżycka, Warszawa 2004.
- Glaser F.B., *The First Therapeutic Community*, „The Addiction Therapist” 1977, nr 2/2.
- Gliński P., *Bariery samoorganizacji obywatelskiej*, [w:] *Niepokoje polskie*, red. H. Domański, A. Ostrowska, A. Rychard, Warszawa 2004, s. 227-257.
- Gliński P., *Polscy Zieloni. Ruch społeczny w okresie przemian*, Warszawa 1996.
- Gliński P., *O pewnych aspektach obywatelskości. Aktywność społeczna a integracja wspólnot obywatelskich*, [w:] *Jak żyją Polacy*, red. H. Domański, A. Ostrowska, A. Rychard, Warszawa 2000, s. 363-393.
- Gliński P., *Organizacje pozarządowe*, [w:] *Encyklopedia socjologii. Suplement*, kom. red. Z. Bokszański i in., red. H. Kubiak i in., Warszawa 2005, s. 170-179.
- Godwod-Sikorska C., Bielewicz A., Moskaiewicz J., *Uzależnienia lekowe w Polsce*, [w:] *Po tej stronie granicy*, wybór M. Siemieński, Warszawa 1985, s. 86-97.
- Golinowska S., *Teoretyczne podstawy działania organizacji pozarządowych*, [w:] *Pozarządowe instytucje społeczne. Między państwem a społeczeństwem*, red. S. Golinowska, D. Głogosz, Warszawa 1999, s. 11-20.
- Goodman N., *Wstęp do socjologii*, przekł. J. Polak, J. Ruszkowski, U. Zielińska, Poznań 1997.
- Gortat R., *O naturze nowych ruchów społecznych*, [w:] *Studia nad ruchami społecznymi*, red. E. Lewicka-Banaszak, P. Marciniak, W. Modzelewski, Warszawa 1987, s. 39-54.
- Gossop M., *Narkomania. Mity i rzeczywistość*, przekł. G. Dziurdzik-Kraśniewska, Warszawa 1993.
- Górski E., *Rozważania o społeczeństwie obywatelskim. I inne studia z historii idei*, Warszawa 2003.
- Grabowska M., Mocek S., Wnuk-Lipiński E., *Wybrane instytucje obywatelskie i polityczne*, [w:] *Pierwsza dekada niepodległości. Próba socjologicznej syntezy*, red. E. Wnuk-Lipiński, M. Ziółkowski, Warszawa 2001, s. 141-153.
- Gray J., *Od postkomunizmu do społeczeństwa obywatelskiego: powrót historii i zmierzch zachodniego modelu*, [w:] *Ani książę, ani kupiec: obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, wybór tekstów i wstęp J. Szacki, przekł. B. Szacka i in., Kraków 1997, s. 260-293.
- Grinberg D., *Ruch anarchistyczny w Europie Zachodniej 1870-1914*, Warszawa 1994.

- Gurr T.R., *Psychological Factors in Civil Violence*, „World Politics” 1976, vol. 20, nr 2, s. 245-278.
- Haak H., *Prawo wobec narkomanów*, Poznań-Warszawa 1993.
- Haber L.H., *Organizacja formalna i nieformalna*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 3, kom. red. Z. Boksański i in., red. H. Domański i in., Warszawa 2000, s. 22-28.
- Hammersley M., Atkinson P., *Metody badań terenowych*, przekł. S. Dymczak, Poznań 2000.
- Hanausek T., Hanausek W., *Narkomania. Studium kryminologiczno-kryminalistyczne*, Warszawa 1976.
- Handelsman M., *Historyka. Zarys metodologii i teorii poznania historycznego*, Warszawa 1928.
- Heberle R., *Social Movements*, New York 1951.
- Helling I., *Metoda badań biograficznych, Badania empiryczne w socjologii. Wybór tekstów*, t. 1, oprac. M. Malikowski, M. Niezgoda, Tyczyn 1997, s. 384-407.
- Hofstede G., *Kultury i organizacje. Zaprogramowanie umysłu*, przekł. M. Durska, Warszawa 2000.
- Holly R., *Koncepcje przywództwa nieformalnego w małych grupach społecznych*, „Studia Socjologiczne” 1980, nr 2, s. 79-106.
- Holly R., *Funkcjonalne teorie przywództwa. Typologia przywództwa*, „Studia Socjologiczne” 1981, nr 2, s. 43-61.
- Holly R., *Przywództwo*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 3, kom. red. Z. Boksański i in., red. H. Domański i in., Warszawa 2000, s. 244-252.
- Hołyst B., *Narkomania a przestępczość*, Warszawa 1993.
- Hołyst B., *Narkomania a przestępczość*, [w:] *Po tej stronie granicy*, wybór M. Siemieński, Warszawa 1985.
- Hołyst B., *Narkomania. Problemy prawa i kryminologii*, Warszawa 1996.
- Hołyst B., *Przywrócenie życia*, Warszawa 1991.
- Hübner P., *Pojęcia i tradycje samoorganizacji społecznej w Polsce*, [w:] *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego. Trzeci sektor*, red. P. Gliški, B. Lewenstein, A. Siciński, Warszawa 2002, s. 67-73.
- Hyojoung K., Bearmen P.S., *The Structure and Dynamics of Movement Participation*, „American Sociological Review” February 1997, vol. 62, s. 70-93.
- Ilczuk D., *Sektor „non-profit” w kulturze. Analiza instytucjonalno-finansowa fundacji i stowarzyszeń*, Warszawa 1995.
- Inglehart R., *Culture Shift in Advanced Industrial Societies*, Princeton 1990.
- Jak żyją Polacy*, red. H. Domański, A. Ostrowska, A. Rychard, Warszawa 2000.
- Jakubowicz K., *Polskie media między polityką i rynkiem, czyli pożytki z lektury książki Keane’a*, [w:] J. Keane, *Media a demokracja*, przekł. E. Petrajtis-O'Neill, Londyn 1992.
- Jankowski K., *Mój Sambhala*, Warszawa 1978.
- Jaroszevska E., *Narkomania w mediach – analiza zawartości prasy w latach 1965-1995*, [w:] *Kwestie społeczne na przełomie stuleci. Materiały Konferencji Naukowej Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego z 6-7.11.1997 r.*, red. G. Firlić-Fesnak, Warszawa 1998, s. 80-87.

- Jawłowska A., *Drogi kontrkultury*, Warszawa 1975.
- Juszczak J., Gładysz A., *AIDS. Epidemiologia, patogenez, klinika, leczenie, zapobieganie, poradnictwo*, Wrocław 1992.
- Juszczyński M., *Warunki prawno-finansowe funkcjonowania organizacji pozarządowych – próba analizy porównawczej*, [w:] *Pozarządowe instytucje społeczne. Między państwem a społeczeństwem*, red. S. Golińska, D. Głogosz Warszawa 1999, s. 76-97.
- Kalinowska E., *Analiza treści jako technika badawcza*, [w:] *Dyskursy młodych andragogów 2*, red. J. Kargul, Zielona Góra 2001, s. 15-31.
- Kamiński A.Z., *Instytucje i organizacje*, [w:] *Socjologia. Problemy podstawowe*, red. Z. Krawczyk, W. Morawski, Warszawa 1991, s. 133-147.
- Kamiński A.Z., *Biurokracja*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 1, kom. red. Z. Bokszański i in., red. A. Kojder i in., Warszawa 1998, s. 67-70.
- Karwat M., *Charyzma i pseudocharyzma*, [w:] red. T. Bodio, *Przywództwo polityczne*, „Studia Politologiczne” 2001, vol. 5, s. 126-175.
- Katz D., Kahn R.L., *Spółeczna psychologia organizacji*, przekł. B. Czarnecka, Warszawa 1979.
- Kaźmierska K., *O metodzie dokumentów biograficznych*, „Kultura i Społeczeństwo” 1990, nr 1, s. 111-118.
- Kępiński A., *Podstawowe zagadnienia współczesnej psychiatrii*, Warszawa 1978.
- Kępiński A., *Poznanie chorego*, Warszawa 1978.
- Kępiński A., *Psychopatie*, Warszawa 1977.
- Kępiński A., *Rytm życia*, Kraków 1973.
- Killian L.M., Turner R.M., *Collective Behavior*, New York 1957.
- Kitsuse J.I., *Societal Reaction to Deviant Behavior. Problems of Theory and Methods*, „Social Problems” 1962, t. 9, s. 247-256.
- Klandermans B., Tarrow S., *Mobilization into Social Movements: Synthesizing European and American Approaches*, [w:] *International Social Movement Research*, red. B. Klandermans, H. Kriesi, S. Tarrow, vol. 1, Greenwich-London 1988.
- Kłosowska A., *Kulturologiczna analiza biograficzna*, „Kultura i Społeczeństwo” 2002, nr 2, s. 103-133.
- Komorowski A., *Życie jako kreacja*, „Magazyn Monar ’85. Brać albo być” 1985.
- Konecki K., *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Warszawa 2000.
- Kotański M., *Daj siebie innym*, Warszawa 1988.
- Kotański M., *Model: Głusków*, „Magazyn Monar ’85. Brać albo być” 1985, s. 54-59.
- Kotański M., *Program organizacji profilaktyki, leczenia i resocjalizacji narkomanów w Polsce w oparciu o koncepcję merytoryczną Stowarzyszenia Monar*, [w:] *Symposium Narkomania w Polsce, 16-17.10.1982 r. w Częstochowie*, Częstochowa 1982, s. 47-53.
- Kotański M., *Sprzedałem się ludziom*, Warszawa [brw].
- Kotański M., *Ty zaraziłeś ich narkomanią*, Warszawa 1984.
- Kozłowski M., *Moja heroina. Świadectwo psychiatrii*, Kraków 2004.
- Kozyr-Kowalski S., *Socjologia, społeczeństwo obywatelskie i państwo*, Poznań 1999.

- Krajewski K., *Sens i bezsens prohibicji. Prawo karne wobec narkotyków i narkomanii*, Kraków 2001.
- Kruczek A., *Wolontariat – nowe spojrzenie na pracę socjalną*, [w:] *Rodzina w trudnej sytuacji życiowej i wychowawczej wyzwaniem dla wolontariatu*, red. H. Krosteczko, Katowice 2001, s. 56.
- Kubiak H., *Charyzma*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 1, kom. red. Z. Boksański i in., red. A. Kojder i in., Warszawa 1998, s. 81-86.
- Kuczyński P., *Interwencja socjologiczna a la Touraine. Przyczynek do analizy sytuacji badawczej jako sytuacji społecznej*, „*Studia Socjologiczne*” 1986, nr 3, s. 83-101.
- Kuczyński P., *Ruchy społeczne a rewolucja*, [w:] M. Frybes, P. Kuczyński, J. Strzelecki, D. Lapeyronnie, *W poszukiwaniu ruchu społecznego. Wokół socjologii Alaina Touraine’a*, Warszawa 1994., s. 43-63.
- Kuczyński P., *Socjologia ruchów społecznych w Polsce*, „*Kultura i Społeczeństwo*” 1991, nr 3.
- Kuczyński P., *Społeczne uwarunkowania wiedzy o organizacjach formalnych*, „*Studia Socjologiczne*” 1980, nr 1, s. 257-279.
- Kulpińska J., *Człowiek jako istota społeczna. Organizacje*, [w:] *Socjologia. Problemy podstawowe*, red. Z. Krawczyk, W. Morawski, Warszawa 1991, s. 11-41.
- Kumar K., *Społeczeństwo obywatelskie: rozważania na temat użyteczności historycznego terminu*, [w:] *Ani książkę, ani kupiec: obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, wybór tekstów i wstęp J. Szacki, przekł. B. Szacka i in., Kraków 1997, s. 294-320.
- Kurzepa B., *Przeciwdziałanie narkomanii. Przepisy. Orzecznictwo. Piśmiennictwo*, Bielsko-Biała 1998.
- Laskowska K., *Nielegalny handel narkotykami w Polsce*, Białystok 1999.
- Latoszek M., *Narkomania w czasopiśmiennictwie naukowym w latach 1953-1981*, „*Zagadnienia Wychowawcze a Zdrowie Psychiczne*” 1983, nr 4, s. 75-78.
- Latoszek M., Ochman P., *Narkomania w publicystyce prasowej*, „*Zeszyty Prasoznawcze*” 1974, nr 4, s. 15-34.
- Latoszek M., Ochman P., Kozioł-Bielska I., *Socjologiczne aspekty narkomanii. Propozycje teoretyczne i metodologiczne badania zjawiska*, „*Studia Socjologiczne*” 1981, nr 3, s. 211-221.
- Legutko P., *O dorastaniu czyli kod buntu. Rozmowa z M. Kotańskim*, Warszawa 2002.
- Leoński J., *Metoda biograficzna*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 2, kom. red. Z. Boksański i in., red. H. Domański i in., Warszawa 1999, s. 205-209.
- Leś E., *Od filantropii do pomocniczości. Studium porównawcze rozwoju i działalności organizacji społecznych*, Warszawa 2000.
- Leś E., Nałęcz S., *Sektor „non-profit”. Nowe dane i nowe spojrzenie na społeczeństwo obywatelskie w Polsce*, Warszawa 2001.
- Lewenstein B., *Anomia, wspólnota, autonomia – wokół badań nad ruchem oazowym*, „*Kultura i Społeczeństwo*” 1988, nr 3, s. 156-166.
- Lignowska I., *Młodzieżowy Ruch Na Rzecz Przeciwdziałania Narkomanii Monar jako przykład demedycyzacji problemu narkomanii w Polsce*, [w:] *Małe struktury społeczne*, red. I. Machaj, Lublin 1998, s. 251-265.
- Lindholm Ch., *Charisma*, Cambridge 1990.

- Lipkowski O., *Resocjalizacja*, Warszawa 1987.
- Logika analizy socjologicznej. Wybór tekstów*, oprac. A. Sułek, Warszawa 1979.
- Łabudź-Kryska I., *Zjawisko narkomanii w percepcji uczniów szkół ponadpodstawowych*, [w:] *Młodzież a współczesne dewiacje i patologie społeczne. Diagnoza – profilaktyka – resocjalizacja*, red. S. Kawula, H. Machel, Toruń 2001, s. 115-121.
- Łobocki M., *Metody i techniki badań pedagogicznych*, Kraków 2000.
- Łoś M., *Rola dewiacji w procesach zmiany społecznej*, [w:] *Zagadnienia patologii społecznej*, red. A. Podgórecki, Warszawa 1976, s. 21-37.
- Łoś M., *Teorie społeczeństwa a koncepcje dewiacji*, [w:] *Zagadnienia patologii społecznej*, red. A. Podgórecki, Warszawa 1976, s. 121-173.
- Łucewicz J., *Organizacyjne zachowania człowieka*, Wrocław 1999.
- MacIver R., Page M.H., *Society. An Introductory Analysis*, London 1961.
- Maison D., *Zogniskowane wywiady grupowe. Jakościowa metoda badań marketingowych*, Warszawa 2001.
- Maisto S.A., Galizio M., Connors G.J., *Narkotyki. Zażywanie i nadużywanie*, Warszawa 2000.
- Makowski A., *Niedostosowanie społeczne młodzieży i jej resocjalizacja*, Warszawa 1994.
- Malikowski M., *Instytucja i instytucjonalizacja jako kategorie teoretyczne w socjologii*, „*Studia Socjologiczne*” 1989, nr 1, s. 121-146.
- Maor M., *Partie, ich instytucjonalizacja i modele organizacyjne*, [w:] *Władza i społeczeństwo*, t. 1, red. J. Szczupaczyński, Warszawa 1998, s. 249-275.
- Marciniak E.M., *Kompetencje przywódcy politycznego*, „*Studia Politologiczne*” 2001, vol. 5, *Przywództwo polityczne*, red. T. Bodio, s. 97-111.
- Marczak H., *Narkomania. Przykłady profilaktyki i metod resocjalizacji*, [w:] *Podkultury młodzieżowe w środowisku szkolnym i pozaszkolnym*, red. S. Kawula, H. Machel, Toruń 1998.
- Marek Kotański. *Człowiek i jego dzieło*, red. P. Karpowicz, Białystok 2004.
- Masłyk-Musiał E., *Spółeczeństwo i organizacje. Socjologia organizacji i zarządzania*, Lublin 1999.
- Mayntz R., Holm K., Hübner P., *Wprowadzenie do metod socjologii empirycznej*, przekł. W. Lipnik, Warszawa 1985.
- McCarthy J.D., Wolfson M., *Resource Mobilization by Local Social Movement Organizations. Agency, Strategy, and Organization in the Movement Against Drinking and Driving*, „*American Sociological Review*” 1996, vol. 61, s. 1070-1088.
- McCarthy J.D., Zald M.N., *Appendix. The Trend of Social Movements in America: Professionalization and Resource Mobilization*, [w:] M.N. Zald, J.D. McCarthy *Social Movements in an Organizational Society. Collected Essays*, New Brunswick 1990.
- McPherson M., Smith-Lovin L., Cook J.M., *Birds of a Feather. Homophily in Social Networks*, „*Annual Review*” 2001, s. 415-444.
- Melucci A., *Nomads of the Present. Social Movements and Individual Needs in Contemporary Society*, Philadelphia 1989.
- Metoda biograficzna w socjologii*, red. J. Włodarek, M. Ziółkowski, Poznań 1993.

- Metody analizy socjologicznej. Wybór tekstów*, red. A. Sułek, Warszawa 1986.
- Metody badań socjologicznych*, red. S. Nowak, Warszawa 1965.
- Miles M.B., Huberman A.M., *Analiza danych jakościowych*, Białystok 2000.
- Minkoff D.C., *The Sequencing of Social Movements*, „American Sociological Review” October 1997, vol. 62, s. 779-799.
- Misiewicz H., *Struktura samooceny w procesie resocjalizacji osób uzależnionych od środków odurzających*, Warszawa 1999.
- Misztal B., *Ruch społeczny*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 3, kom. red. Z. Bokszański i in., red. H. Domański i in., Warszawa 2000, s. 431-351.
- Misztal B., *Socjologiczna teoria ruchów społecznych*, „Studia Socjologiczne” 1984, nr 1, s. 113-136.
- Misztal B., *Zagadnienia społecznego uczestnictwa i współdziałania. Analiza w świetle teorii i badań socjologicznych*, Wrocław 1977.
- Młodzież a współczesne dewiacje i patologie społeczne. Diagnoza, profilaktyka, resocjalizacja*, red. S. Kawula, H. Machel, Toruń 2001.
- Modzelewski W., *Wprowadzenie do socjologii*, Katowice 1999.
- Modzelewski W., *Zmiana społeczna i ruchy społeczne*, [w:] *Socjologia. Problemy podstawowe*, red. Z. Krawczyk, W. Morawski, Warszawa 1991, s. 306-320.
- Moneta-Malewska M., *Narkotyki w szkole i w domu. Zagrożenie*, Warszawa 2000.
- Morgan G., *Obrazy organizacji*, przekł. Z. Wiankowska-Ładyka, Warszawa 1999.
- Muszyńska A., *Narkomani – sprawcy czynów karalnych*, Kraków 2004.
- Nachmias Ch., Nachmias D., *Metody badawcze w naukach społecznych*, przekł. E. Hornowska, Poznań 2001.
- Nasalska E., *Kierunki rozwoju analizy treści*, „Studia Socjologiczne” 1982, nr 3-4, s. 51-67.
- Nicińska M., *Indywidualne wywiady pogłębione i zogniskowane wywiady grupowe. Analiza porównawcza*, „ASK. Społeczeństwo, Badania, Metody” 2001, nr 8, s. 39-50.
- Niepokoje polskie*, red. H. Domański, A. Ostrowska, A. Rychard, Warszawa 2004.
- Niewiadomska I., Stanisławczyk P., *Narkotyki*, Lublin 2004.
- Nowak M., *Instytucjonalizm w socjologii i ekonomii*, „Ruch Prawny, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2004, r. LXVI, z. 1, s. 189-204.
- Nowak S., *Metodologia badań społecznych*, Warszawa 1985.
- Nowosielski M., *Sieci społeczne – tożsamość – działanie. Współczesne ruchy społeczne w Polsce*, [praca doktorska napisana pod kierownictwem naukowym prof. dra hab. M. Chmary] UAM Poznań 2004.
- Offe C., *Nowe ruchy społeczne: przekraczanie granic polityki instytucjonalnej*, [w:] *Władza i społeczeństwo*, t. 1, wybór i oprac. J. Szczupaczyński, Warszawa 1998, s. 226-233.
- Ogrodziński P., *Pięć tekstów o społeczeństwie obywatelskim*, Warszawa 1991.
- Ogrodziński P., *Społeczeństwo obywatelskie w brytyjskiej literaturze filozoficznej (1640-1830)*, „Studia Filozoficzne” 1991, nr 9, s. 50.
- Ogryzko-Wiewiórkowski H., *Wprowadzenie do metod badawczych w socjologii*, Lublin 1996.
- Olechnicki K., Załęcki P., *Słownik socjologiczny*, Toruń 1997.

- Organizacje pozarządowe w społeczeństwie obywatelskim*, red. M. Załuska, J. Boczoń, Katowice 1998.
- Pacewicz P., *Między myślą a rzeczywistością. Rewolucja społeczna jako zjawisko psychologiczne*, Wrocław 1983.
- Pakulski J., *Social Movements. The Politics of Moral Protest*, Melbourne 1991.
- Palen J.J., *Social Problems*, New York 1979.
- Palska H., *Badacz społeczny wobec tekstu. Niektóre problemy analizy jakościowej w socjologii i teorii literatury*, [w:] *Spojrzenie na metodę. Studia z metodologii badań społecznych*, red. H. Domański, K. Lutyńska, A.W. Rostocki, Warszawa 1999, s. 161-176.
- Pamuła S., *Metoda analizy zawartości prasy i jej zastosowanie w wybranych tygodnikach*, Częstochowa 1996.
- Papież J., *Młodzież niedostosowana społecznie a AIDS*, [w:] *Młodzież a współczesne dewiacje i patologie społeczne. Diagnoza – profilaktyka – resocjalizacja*, red. S. Kawula, H. Machel, Toruń 2001, s. 107-113.
- Parsons T. i in., *Theories of Society*, vol. 1, New York 1961.
- Patologia społeczna. Wybrane problemy*, red. T. Szymanowski, Warszawa 1991.
- Patton M.Q., *Obserwacja – metoda badań terenowych*, [w:] *Ewaluacja w edukacji*, red. L. Korporowicz, Warszawa 1997, s. 163-200.
- Pietrzyk-Reeves D., *Idea społeczeństwa obywatelskiego. Współczesna debata i jej źródła*, Wrocław 2004.
- Pietrzyk-Reeves D., *Spółeczeństwo obywatelskie*, [w:] *Słownik społeczny*, red. B. Szlachta, Kraków, s. 1281-1291.
- Pilch T., *Zasady badań pedagogicznych*, Warszawa 1995.
- Pisarek W., *Analiza zawartości prasy*, Kraków 1983.
- Piwowski B., *Instytucja*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 7, Lublin 1993, s. 288.
- Po tej stronie granicy*, wybrał M. Siemieński, Warszawa 1985.
- Pozarządowe instytucje społeczne. Między państwem a społeczeństwem*, red. S. Golinowska, D. Głogosz, Warszawa 1999.
- Profilaktyka narkomanii*, red. T.L. Chruściel, J. Tyczyńska, Warszawa 1986.
- Przeclawski P., *Uciec śmierci*, Warszawa 1995.
- Przełom w psychologii*, red. K. Jankowski, Warszawa 1978.
- Robson P., *Narkotyki*, Kraków 1997.
- Rochefort D.A., Cobb R.W., *Problem definition. An emerging perspective*, [w:] *The politics of problem definition. Shaping the policy agenda*, red. D.A. Rochefort, R.W. Cobb, Kansas 1994, s. 1-31.
- Rogała-Obłękowska J., *Narkoman w rodzinie: wskazania do terapii*, Warszawa 2002.
- Rogała-Obłękowska J., *Przyczyny narkomanii. Wyjaśnienia teoretyczne*, Warszawa 1999.
- Rosenthal G., *Rekonstrukcja historii życia. Wybrane zasady generowania opowieści w wywiadach biograficzno-narracyjnych*, [w:] *Metoda biograficzna w socjologii*, red. J. Włodarek, M. Ziółkowski, Poznań 1993, s. 97-112.
- Rubin H., Rubin R., *Jak zdążyć do celu nie wiążąc sobie rąk. Projektowanie wywiadów jakościowych*, [w:] *Ewaluacja w edukacji*, red. L. Korporowicz, Warszawa 1997, s. 201-222.

- Rucht D., Neidhardt F., *Towards a „Movement Society”? On the Possibilities of Institutionalizing Social Movements*, „Social Movements Studies” April 2002, vol. 1, issue 1, s. 7-31.
- Rybczyńska D., *Młodzież a problem narkomanii. Dynamika postaw wobec zjawiska narkomanii młodzieży zielonogórskich szkół i uczelni*, Zielona Góra 1994.
- Rysiński M., *Główne kanony profilaktyki narkomanii w praktyce zapobiegawczej Białostockiego Oddziału Stowarzyszenia na Rzecz Przeciwdziałania Narkomanii Monar*, [w:] *Profilaktyka narkomanii*, red. T.L. Chruściel, B. Hołyst, J. Tyczyńska, Warszawa 1986, s. 398-413.
- Samoorganizacja społeczeństwa polskiego. III sektor i wspólnoty lokalne w jednoczącej się Europie*, red. P. Gliški, B. Lewenstein, A. Siciński, Warszawa 2004.
- Schofer E., Fourcade-Gourinchas M., *The Structural Contexts of Civic Engagement: Voluntary Association Membership in Comparative Perspective*, „American Sociological Review” December 2001, vol. 66, s. 806-828.
- Seippel O., *From Mobilization to Institutionalization? The case of Norwegian Environmentlism*. „Acta Sociologica” 2001, vol. 44, issue 2, s. 123-138.
- Seligman A.B., *Komentarze o społeczeństwie obywatelskim i obywatelskiej cnocie w ostatniej dekadzie XX wieku*, [w:] *Ani książkę, ani kupiec: obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, wybór tekstów i wstęp J. Szacki, przekł. B. Szacka i in., Kraków 1997, s. 174-198.
- Shils E., *Co to jest społeczeństwo obywatelskie*, [w:] *Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy z Castel Gandolfo*, red. W.T. Bary, przygot. i przedmową opatrzył K. Michalski, przekł. B. Janicka i in., Kraków-Warszawa, s. 9-53.
- Siczek J., *Narkonauci: od uzależnienia do dobrego życia*, Warszawa 1994.
- Siczek J., *Zmartwychwstali*, Warszawa 1987.
- Siellawa-Kolbowska K., *Niezależne inicjatywy społeczne w Polsce końca lat osiemdziesiątych*, [w:] *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego. Trzeci sektor*, red. P. Gliški, B. Lewenstein, A. Siciński, Warszawa 2002, s. 80-91.
- Siemaszko A., *Granice tolerancji. O teoriach zachowań dewiacyjnych*, Warszawa 1993.
- Sikorski Cz., *Ludzie nowej organizacji. Wzory kultury organizacyjnej wysokiej tolerancji niepewności*, Łódź 1998.
- Sikorski Cz., *Zachowania ludzi w organizacji*, Warszawa 1999.
- Skąpska G., *Neoinstytucjonalizm*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 2, kom. red. Z. Bokszański i in., red. H. Domański i in., Warszawa 1999, s. 323-327.
- Skąpska G., Ziółkowski M., *Instytucja społeczna*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 2, kom. red. Z. Bokszański i in., red. H. Domański i in., Warszawa 1998, s. 317-321.
- Smelser N.J., *Theory of Collective Behavior*, New York 1963.

- Smith D.H., *Researching Volunteer Associations and Other Nonprofits. An Emergent Interdisciplinary Field and Possible New Discipline*, „American Sociologist” Winter 1999, vol. 30, s. 5-35.
- Social Movements. Readings on Their Emergence, Mobilization, and Dynamics*, red. D. McAdam, D.A. Snow, Los Angeles 1997.
- Spector M., Kitsuse J.J., *Constructing Social Problems*, New York 1977.
- Staggenborg S., *The Consequences of Professionalization and Formalization in the Pro-Choice Movement*, [w:] *Social movements. Readings on Their Emergence, Mobilization, and Dynamics*, red. D. McAdam, D.A. Snow, Los Angeles 1997, s. 421-439.
- Stake R.E., *Studium przypadku*, [w:] *Ewaluacja w edukacji*, red. L. Korporowicz, Warszawa 1997, s. 120-143.
- Stanisz J., *Patologia struktur organizacyjnych. Próba podejścia systemowego*, Warszawa 1972.
- Stankowski B., *Narkomania – narkotyki – narkomani. Wybrane zagadnienia*, Katowice 1988.
- Stapiński A., *AIDS. Zespół nabytego upośledzenia odporności*, Warszawa 1987.
- Strojnowski J., *Instytucja*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, Lublin 1997, s. 288-289.
- Sulek A., *Dokumenty urzędowe*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 1, kom. red. Z. Bokszański i in., red. H. Domański i in., Warszawa 1998, s. 137-142.
- Sulek A., *W terenie, w archiwum i w laboratorium. Studia nad warsztatem socjologa*, Warszawa 1990.
- Sulek A., *Ogród metodologii socjologicznej*, Warszawa 2002.
- Szacka B., *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa 2003.
- Szacki J., *Wstęp. Powrót idei społeczeństwa obywatelskiego*, [w:] *Ani książkę, ani kupiec: obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, wybór tekstów i wstęp J. Szacki, przekł. B. Szacka i in., Kraków 1997, s. 5-62.
- Szawiel T., *Spółeczeństwo obywatelskie*, [w:] M. Grabowska, T. Szawiel, *Budowanie demokracji. Podziały społeczne, partie polityczne i społeczeństwo obywatelskie w postkomunistycznej Polsce*, Warszawa 2001, s. 128-163.
- Szczepański J., *Odmiany czasu teraźniejszego*, Warszawa 1971.
- Szczepański J., *Przedmowa [do:] Daj siebie innym*, [w:] M. Kotański, *Sprzedałem się ludziom*, Warszawa [brw], s. 87-91.
- Szczepański J., *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1972.
- Sztompka P., *Ruchy społeczne – struktury in statu nascendi*, [w:] *Socjologia. Lektury*, red. P. Sztompka, M. Kucia, Kraków 2005, s. 225-237.
- Sztompka P., *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2002.
- Sztompka P., *Socjologia zmian społecznych*, Kraków 2005.
- Sztompka P., *The Social Function of Defeat*, [w:] *Research in Social Movements*, „Conflict and Change” 1988, vol. 10, red. L. Kriesberg, B. Misztal, Greenwich, s. 183-192.
- Sztompka P., *The Sociology of Social Change*, Oxford–Cambridge 1993.
- Sztumski J., *Wstęp do metod i technik badań społecznych*, Katowice 1995.
- Szymanowska A., Szymanowski T., *Opinia społeczna w Polsce o niektórych patologicznych zachowaniach kontrowersyjnych, przestępstwach i środkach kontroli prawno-karnej*, Warszawa 1996.

- Szymańczak M., *Grupy alternatywne Polski lat osiemdziesiątych. Propozycja typologii*, „Kultura i Społeczeństwo” 1986, nr 3, s. 145-152.
- Ślusarczyk B., *Narkomania. Problemy prawno-kryminologiczne*, Warszawa 1991.
- Świat a AIDS, red. J. Grzelak, Warszawa 1988.
- Tamas G.M., *Rozprawa o społeczeństwie obywatelskim*, [w:] *Ani książkę, ani kupiec: obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, wybór tekstów i wstęp J. Szacki, przekł. B. Szacka i in., Kraków 1997, s. 321-335.
- Tarrow S., *Power in Movement. Social Movements, Collective Action and Politics*, Cambridge 1994.
- Tarzan-Michałowski W., *Mistycy i narkomani*, Kraków 1992.
- Taylor Ch., *Kiedy mówimy społeczeństwo obywatelskie*, [w:] *Europa i społeczeństwo obywatelskie. Rozmowy z Castel Gandolfo*, red. W.T. Bary, przygot. i przedmową opatrzył K. Michalski, przekł. B. Janicka i in., Kraków-Warszawa, s. 54-80.
- Thielle Z., Zgirski J., *Toksykomanie. Zagadnienia społeczne i kliniczne*, Warszawa 1976.
- Thielle Z., Zgirski J., *Toksykomanie w praktyce lekarskiej*, Warszawa 1988.
- Torańska T., *Muszę grać twardego faceta. Rozmowa z Markiem Kotańskim*, „Magazyn Monar '85, Brać albo być”, 1985.
- Touraine A., *Wprowadzenie do analizy ruchów społecznych*, [w:] *Władza i społeczeństwo*, t. 1, red. J. Szczupaczyński, Warszawa 1998, s. 212-225.
- Turner J.H., *Socjologia. Koncepcje i ich zastosowanie*, Poznań 1994.
- Turner J.H., *Struktura teorii socjologicznej*, Warszawa 2003.
- Turowski J., *Socjologia. Wielkie struktury społeczne*, Lublin 1994.
- Ulicka G., *Nowe ruchy społeczne. Niepokoje i nadzieje współczesnych społeczeństw*, Warszawa 1993.
- Urbaniak-Zajac D., Piekarski J., *Jakościowe orientacje w badaniach pedagogicznych*, Łódź 2001.
- Walzer M., *Spór o społeczeństwo obywatelskie*, [w:] *Ani książkę, ani kupiec: obywatel. Idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, wybór tekstów i wstęp J. Szacki, przekł. B. Szacka i in., Kraków 1997, s. 84-106.
- Weber M., *Essays in Sociology*, New York 1947.
- Weber M., *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, Warszawa 2002.
- Weber M., *The Nature of Charismatic Domination*, [w:] *Weber. Selections in Translations*, red. W.G. Runciman, Cambridge 1985.
- Weber M., *Theory of Social and Economic Organization*, New York 1947.
- Wertenstein-Żuławski J., *Anomia i ruchy młodzieżowe*, „Kultura i Społeczeństwo” 1988, nr 3, s. 137-154.
- Whittier N., *Political Generations, Micro-Cohorts, and the Transformation of Social Movements*, „American Sociological Review” October 1997, vol. 62, s. 760-778.
- Wojciechowski M., *Psychologia narkomanii*, Warszawa 1993.
- Woźniak Z., *Organizacje pozarządowe w procesie budowy społeczeństwa obywatelskiego*, [w:] *Aktywność obywatelska w rozwoju społeczności lokalnej*, red. M. Warowicki, Z. Woźniak, Warszawa 2001.

- Wódz J., *Perspektywy badań jakościowych nad zjawiskami patologii społecznej*, „Studia Socjologiczne” 1986, nr 4, s. 123-134.
- Wyka A., *Model badań poprzez wspólne doświadczenie, czyli o pewnej wersji empirii „jakościowej”*, „Kultura i Społeczeństwo” 1985, nr 2, 93-115.
- Wyka A., *Ku nowym wzorom badań społecznych w Polsce. Cechy badań jakościowych w ostatnich latach*, „Kultura i Społeczeństwo” 1990, nr 1, s. 162-173.
- Wyka A., *Badacz społeczny wobec doświadczenia*, Warszawa 1993.
- Wyka A., *W poszukiwaniu nowych wzorów badań społecznych*, [w:] *Badania empiryczne w socjologii. Wybór tekstów*, t. 1, red. M. Malikowski, M. Niezgoda, Tyczyn 1997, s. 117-126.
- Zajączkowski K., *Profilaktyka zachowań dewiacyjnych dzieci i młodzieży*, Toruń 1997.
- Zald M.N., McCarthy J.D., *Social Movements in an Organizational Society. Collected Essays*, New Brunswick 1990.
- Zamecka J., *Profesjonalne koncepcje przeciwdziałania marginalizacji społecznej osób uzależnionych od narkotyków*, [w:] *Kontrola społeczna procesów marginalizacji*, red. J. Kwaśniewski, Warszawa 1997, s. 99-142.
- Zamecka J., *Narkomania*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 2, kom. red. Z. Boksański i in., red. H. Domański i in., Warszawa 1999, s. 285-287.
- Zamecka J., *Modyfikacje koncepcji profesjonalnej pomocy osobom uzależnionym od narkotyków*, [brw]; www.monar.org/czytelnia/czyt_zamecka.pdf [dostęp: 21.03.2006].
- Zielińska W., *Kilka uwag z zakresu epidemiologii i profilaktyki HIV/AIDS*, [w:] *Młodzież a współczesne dewiacje i patologie społeczne. Diagnoza – profilaktyka – resocjalizacja*, red. S. Kawula, H. Machel, Toruń 2001, s. 35-39.
- Zimbardo P.G., Ruch F.L., *Psychologia i życie*, Warszawa 1994.
- Żuk P., *Społeczeństwo w działaniu. Ekolodzy, feministki, skłotersi. Socjologiczna analiza nowych ruchów społecznych w Polsce*, Warszawa 2001.

II. Wybrane artykuły z czasopism dotyczące narkomanii i form pomocy

- Abucewicz M., *Narkomania w Polsce jako problem społeczny w perspektywie konstrukcjonistycznej*, „Alkoholizm i Narkomania” 2005, t. 18, nr 3, s. 79-107.
- Bielewicz A., *Narkomania jako zjawisko społeczne – historia problemu w Polsce*, „Archiwum Kryminologii” 1988, t. 15, s. 251-286.
- Bubel D., *Monarowski model społeczności terapeutycznej w ośrodku w Wyszkowie*, „Biuletyn Informacyjny. Problemy Narkomanii” 2001, nr 2, s. 33-36.
- Burrows D., *Czynniki epidemii HIV wśród narkomanów iniekcyjnych*, „Monar na Bajzlu” 2000, nr 3, s. 25-27.
- Cekiera Cz., *Skuteczność Monaru w leczeniu uzależnień*, „Problemy Alkoholizmu” 2005, nr 1, s. I-III.
- Charmast J., *Dlaczego harm reduction?*, „Monar na Bajzlu” 2001, nr 1, s. 2-5.
- Charmast J., *Kilka refleksji o Marku*, [w:] *Marek Kotański. Człowiek i jego dzieło*, red. P. Karpowicz, Białystok 2004, s. 23-32.

- Charmast J., *Monar i program harm reduction*, „Biuletyn Informacyjny. Problemy Narkomanii” 2001, nr 2, s. 43-45.
- Charmast J., *Nadzieja w farmakoterapii: blokery*, „Biuletyn Informacyjny. Problemy Narkomanii” 2001, nr 2, s. 40-42.
- Charmast J., *Siła odśrodkowa*, „Monar na Bajzlu” 2002, nr 2, s. 2-5.
- Charmast J., *Siła odśrodkowa – ciąg dalszy*, „Monar na Bajzlu” 2003, nr 1, s. 13-15.
- Charmast J., *Wołanie o metadon*, „Monar na Bajzlu” zima 2004/2005, s. 4-9.
- Charmast J., *Wymiana na Centralnym*, „Monar na Bajzlu” 1999, nr 4, s. 26-27.
- Charmast J., *Wspomnienie o Marku Kotańskim*, „Monar na Bajzlu” 2002, nr 2, s. 28-30.
- Częstochowski R., *20 lat poradni Monar w Bydgoszczy – czyli dwie dekady sceny narkotykowej*, „Monar na Bajzlu” lato 2005, s. 44-46.
- Informator Monar 98. Działania Stowarzyszenia Monar w sferze zapobiegania narkomanii i rehabilitacji osób uzależnionych*, „Biuletyn Informacyjny. Problemy Narkomanii” 1998, nr 1, s. 87-91.
- Janiszewski W., *Pięć lat biuletynu „Problemy Narkomanii” Mały Jubileusz – kilka uwag*, „Biuletyn Informacyjny. Problemy Narkomanii” 2003, nr 3, s. 5-6.
- Kalejdoskop. Program profilaktyczno-edukacyjny do pracy z młodzieżą zagrożoną uzależnieniami i patologią społeczną. Autorzy: Zespół Ośrodka „Iskierka” Monar Łódź*, „Biuletyn Informacyjny. Problemy Narkomanii” 1998, nr 1, s. 92-101.
- Karwicka-Rychlewicz K., *Dokształcamy się nawzajem. Wywiad z Lidią Woć i Mariuszem Borkowskim z Komendy Głównej Policji*, „Biuletyn Informacyjny. Problemy Narkomanii” 2001, nr 2, s. 22-27.
- Karwicka-Rychlewicz K., *Metadon – mniejsze zło! Rozmowa z dr Teresą Wężeżyńską-Bolińską*, „Biuletyn Informacyjny. Problemy Narkomanii” 2003, nr 2, s. 12-20.
- Karwicka-Rychlewicz K., *Spółecznicy czy profesjonaliści? Dyskusja redakcyjna*, „Biuletyn Informacyjny. Problemy Narkomanii” 2004, nr 3, s. 63-775.
- Koczurowska J., *Model stacjonarnej pomocy psychologicznej osobom uzależnionym*, „Biuletyn Informacyjny. Problemy Narkomanii” 2001, nr 3, s. 50-58.
- Koczurowska J., *Stąpienie po linie i to nad przepaścią*, „Biuletyn Informacyjny. Problemy Narkomanii” 2004, nr 4, s. 37-38.
- Kozerski K., Zygałło M., *Narkomania w Krakowie i oferty pomocy*, „Biuletyn Informacyjny. Problemy Narkomanii” 2001, nr 2, s. 37-39.
- Krajewski K., *Drogi i bezdroża polskiej polityki wobec narkomanii*, „Biuletyn Informacyjny. Problemy Narkomanii” 2001, nr 3, s. 36-39.
- Kulka Z., Moskalewicz J., *Wpływ wymiany igieł i strzykawek na zakażenia HIV wśród narkomanów opiatowych w Polsce*, „Alkoholizm i Narkomania” 1998, nr 1(30), s. 29-40.
- Legutko P., *Tworzyć Wyspy Dobra. Rozmowa z Markiem Kotańskim*, „Biuletyn Informacyjny. Problemy Narkomanii” 2002, nr 3, s. 11-19.
- Leśniak M., Wodowski G., *Ocena skali używania środków odurzających przez młodzież szkół średnich na terenie województwa małopolskiego*, „Biuletyn Informacyjny. Problemy Narkomanii” 2003, nr 1, s. 54-70.

- MacDonald M., *Raport z badań nad efektywnością programów wymiany igieł i strzykawek w zapobieganiu transmisji wirusa HIV wśród osób przyjmujących iniekcyjnie narkotyki*, fragmenty raportu „Monar na Bajzlu” zima 2003/2004, s. 21-22.
- Przymuszewska K., *Wybrane etyczne aspekty leczenia narkomanów w Polsce*, „Alkoholizm i Narkomania” 2000, t. 13, nr 1, s. 59-73.
- Salivonenko N., *Monar na Wschód*, „Biuletyn Informacyjny. Problemy Narkomanii” 2001, nr 3, s. 70-74.
- Sierosławski J., *Diagnoza potrzeb w zakresie pomocy narkomanom w Poznaniu. Badanie metodami jakościowymi*, „Alkoholizm i Narkomania” 1999, nr 2(35), s. 209-224.
- Sierosławski J., *Monitorowanie problemu na poziomie miasta – projekt „Multi City Study”*, „Serwis Informacyjny Narkomania” 1998, nr 2(9).
- Sierosławski J., *Narkomania w Warszawie – wielowskaźnikowa ocena epidemiologiczna*, „Alkoholizm i Narkomania” 1996, nr 2(23), s. 233-254.
- Sierosławski J., *Program pomocy narkomanom na poziomie lokalnym*, „Alkoholizm i Narkomania” 1995, nr 4(21), s. 115-126.
- Sierosławski J., *Używanie narkotyków przez młodzież szkolną. Wyniki ogólnopolskich badań ankietowych*, „Serwis Informacyjny Narkomania” 1997, nr 1(6).
- Sierosławski J., *Wzory używania narkotyków wśród osób zgłaszających się do leczenia w Warszawie*, „Alkoholizm i Narkomania” 1996, nr 4(25), s. 487-498.
- Sierosławski J., Wojnar B., *Narkomania w Krakowie. Wyniki I etapu monitorowania epidemiologicznego*, „Alkoholizm i Narkomania” 1998, nr 4(33), s. 441-463.
- Szumski J., *Przeciw kryminalizacji posiadania narkotyków*, „Problemy Alkoholizmu” 1996, nr 3, s. 17-19.
- Włodoń J., *Działania Stowarzyszenia Monar w sferze zapobiegania narkoman i rehabilitacji osób uzależnionych*, „Biuletyn Informacyjny. Problemy Narkomanii” 2001, nr 2, s. 28-32.
- Włodoń J., *Założenia programu Ruchu Czystych Serc*, „Biuletyn Informacyjny. Problemy Narkomanii” 2002, nr 3, s. 20-21.
- Wodowski G., *Metadonowa kuracja podtrzymująca*, „Monar na Bajzlu” 2000, nr 1, s. 2-11.
- Wodowski G., *Zachowania towarzyszące używaniu narkotyków drogą iniekcji*, „Biuletyn Informacyjny. Problemy Narkomanii” 1998, nr 2, s. 54-68.
- Zieliński A., Sierosławski J., *Rozpowszechnianie używania środków psychoaktywnych wśród młodzieży szkół ponadpodstawowych*, „Alkoholizm i Narkomania” 1995, nr 4(21), s. 103-113.
- Zygadło M., *Kilka słów o ośrodku terapeutycznym dla narkomanów*, „Biuletyn Informacyjny. Problemy Narkomanii” 1998, nr 3, s. 102-105.
- Zygadło M., *Narkomania – problem społeczny*, „Biuletyn Informacyjny. Problemy Narkomanii” 1998, nr 1, s. 43-49.
- Zygadło M., *Sztuka rozmowy z chorym*, „Biuletyn Informacyjny. Problemy Narkomanii” 2003, t. 2, s. 5-11.

III. Czasopisma branżowe i materiały publicystyczne i informacyjne

- „Biuletyn Informacyjny. Problemy Narkomanii” – lata 1998-2005.
Kwartalnik „Alkoholizm i Narkomania” – lata 1991-2005.
„Skalnik – Biuletyn Informacyjny Grupy Borowice” – nr 5-10, lata 1993-1995.
Informator. Ośrodki rehabilitacyjno-readaptacyjne dla osób uzależnionych (1992-1994).
„Magazyn Monar '85. Brać albo być”, Warszawa.
Dom który mamy – Gdańsk Matarnia '93, książeczka-broszura wydana z okazji 10 jubileuszu istnienia ośrodka.

IV. Wybrane materiały prasowe

- Apel-list otwarty młodzieży szkół warszawskich*, „Życie Warszawy” 8.06.1981, nr 11 (847).
Bonikowski J., Liwanowski D., *Czasem wygrywam, czasem tracę. Rozmowa z Markiem Kotańskim*, „Perspektywy” grudzień 1987.
Dąbrowska B., *Blokada*, „Na Przełaj” 29.03.1981.
Dąbrowska B., *Kanał*, „Na Przełaj” 22.02.1981.
Dux E., *Chcemy sami się tym zająć*, „Życie Warszawy” 8.06.1981, nr 11 (847).
Dux E., *Dolna grupa*, „Życie Warszawy” 14.03.1981.
Dux E., *Młodzież zyskała najsilniejszych sojuszników*, „Życie Warszawy” 17-18.06.1981.
Dux E., *Narkotyk pieniądza. 500 tys. na narkomana – 7 mln dla prezesa*, „Życie Warszawy” 22.10.1990.
Dux E., *Sama młodzież nie da rady*, „Życie Warszawy” 16.06.1981.
Jarocka M., *Jak bezdomne zwierzęta – rozmowa z Markiem Kotańskim*, „Goniec Pomorski” 3.12.1990.
Komisja Rządowa przedstawi premierowi plan zwalczania narkomanii, „Życie Warszawy” 06.06.1981.
Kotański M., *Przyczółki niemożliwego*, „Gazeta Stołeczna” 2.12.1996, nr 280.
Kowalczyk J.R., *Dotknąć człowieczeństwa*, „Rzeczpospolita” 12.02.1991.
Kwartalny wybór wycinków prasowych na temat narkomanii, wszystkie nr z 1996 r. (styczeń, kwiecień, lipiec, październik, grudzień) oraz nr 3 z 1995 r.
Łukaszewicz A., *Narkotyki: na własny użytek bez kary*, „Rzeczpospolita” 7.04.1997, nr 97.
Monarowskie Przytulisko, „Gazeta Wyborcza” 7.03.1991.
Narkoskręt. Paradoks – narkotyki są nielegalne, ale ich posiadanie niekaralne, „Gazeta Pomorska” 5.02.2004.
Okoński M., *Bielszy odcień bieli. Raport o narkomanii w Polsce*, „Tygodnik Powszechny” 26.04.1992, nr 17 (2233).
Pietkiewicz B., *Kotański jest jeden*, „Polityka” z 3.11.1990.
Potkaj T., *Marka Kotańskiego życie pod prąd*, „Tygodnik Powszechny” 1.09.2002, nr 35 (2773), s. 8; *Potrzebny lokal na stołówkę*, „Gazeta Stołeczna” 3.06.1993, nr 128.
Prymaka A., *Bezdomni. Jak im pomóc, Warszawie podpowie Haga*, „Gazeta Stołeczna” 22.04.2005, nr 93.

- Ręce do góry. Akcja „Gwiazdzisty szlak czystych serc”, „Gazeta Stołeczna”* 27.02.2001, nr 49.
- Zielewski P., *A prawda uczyni cię wolnym*, „Na Przełaj” 18.11.1990.
- Ziobro Z., *Spór o nieznaczną ilość narkotyku*, „Rzeczpospolita” 4.02.1999.
- „Gazeta Wyborcza”, www.gazeta.pl/archiwum/0,0,html – lata 1992-2002.
- „Rzeczpospolita” – 1.01.1993 do 31.12. 2002.
- „Życie Warszawy” – lata 1981-1986.

V. Adresy internetowe stron wykorzystywanych w pracy

- www.ac-company.org – Holenderska organizacja antynarkotykowa, z którą współpracuje Monar.
- www.aids.gov.pl – strona Krajowego Centrum do spraw AIDS.
- www.aids.queers.pl – strona zawierająca między innymi artykuły i informacje dotyczące HIV/AIDS.
- www.baltichealth.org – sieć TASK FORCE.
- www.bip.szczecin.uw.gov.pl/bip/chapter_8132.asp-85k – Biuletyn Informacji Publicznej Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego – informacje na temat oferowanych form pomocy.
- www.ceehrn.org – Central and Eastern European Harm Reduction Net.
- www.ceendsp.net – Central European Network of Drug Services in Prison.
- www.chrzastowice.pl/html_t.html-18k – strona ośrodka resocjalizacyjnego Zbicko-Lędziny.
- www.czsw.gov.pl – Centralny Zarząd Służby Więziennej.
- www.gazeta.pl/archiwum/0,0,html – archiwum „Gazety Wyborczej”.
- www.harm-red.bci.pl/-4k – strona zawierająca informacje na temat narkomanii, a także programu redukcji szkód.
- www.ipin.edu.pl/ain – adres czasopisma „Alkoholizm i Narkomania” Zakładu Badań nad Alkoholizmem i Toksykomaniami Instytutu Psychiatrii i Neurologii w Warszawie.
- www.karan.pl – adres Katolickiego Ruchu Antynarkotykowego.
- www.monar.kki.pl – strona Krakowskiego Centrum Terapii Narkomanów Monar.
- www.monar.org/labeo/app/cms/x/8040-17k – strona informacyjna Stowarzyszenia Monar.
- www.narkomania.gov.pl – „Serwis Informacyjny Narkomania” – Krajowe Biuro Przeciwdziałania Narkomanii (strona dotycząca narkomanii i ofert pomocy potrzebującym).
- www.ngo.pl – strona zawierająca informacje na temat organizacji pozarządowych.
- www.profilaktyk.pl – adres czasopisma „Profilaktyk”.
- www.reitox.net.pl – strona dotycząca organizacji pozarządowych zajmujących się narkomanią.
- www.remedium-psychologia.pl – adres czasopisma „Remedium”.
- www.terapia.rubikon.net.pl – Terapia Uzależnienia i Współuzależnienia.
- www.wftc.org – World Federation of Therapeutic Communities.
- www.zp.monar.krakow.pl/modules/sections/index.php?op=viewarticle&seid=2 9.03.2006; „Harm Reduction” 1998, nr 1.

[www.zp.monar.krakow.pl/modules/sections/index.php?op=viewarticle&se-cid=3](http://zp.monar.krakow.pl/modules/sections/index.php?op=viewarticle&se-cid=3) 9.03.2006; „Harm Reduction” 1998, nr 2.
[www.zp.monar.krakow.pl/modules/sections/index.php?op=viewarticle&ar-tid=26](http://zp.monar.krakow.pl/modules/sections/index.php?op=viewarticle&ar-tid=26) 9.03.2006; „Harm Reduction” 1999, nr 3.

VI. Dokumenty prawne

Dz.U. z 1951 r., Nr 1, poz. 4 – Ustawa o środkach farmaceutycznych i odurzających oraz artykułach sanitarnych.
Dz.U. z 1963 r., Nr 22, poz. 22 – Ustawa o środkach farmaceutycznych i odurzających oraz artykułach sanitarnych.
Dz.U. [brw], Nr 94, poz. 808 z późniejszymi zmianami – Prawo o stowarzyszeniach obowiązujące w momencie zarejestrowania Stowarzyszenia Monar w 1981 r.
Dz.U. z 1985 r., Nr 4, poz. 15 – Ustawa o zapobieganiu narkomanii.
Dz.U. z 1997 r., Nr 75, poz. 468 – Ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii.
Dz.U. z 2000 r., Nr 103, poz. 1097 – Ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii.

VII. Wybrane dokumenty Stowarzyszenia Monar i materiały źródłowe

Decyzja Urzędu Miasta Warszawy o rejestracji stowarzyszenia z 23.08.1981 r.
Decyzja Urzędu Miasta Warszawy z 3.08.1981 r. o rejestracji Stowarzyszenia Monar.
List M. Kotańskiego zatytułowany *Drodzy Przyjaciele* do członków Stowarzyszenia Monar, Warszawa 16.11.1990 r.
Pismo MZiOS do Monaru z 20.08.1981 r., MZiOS w sprawie deklaracji poparcia dla działań Stowarzyszenia.
Porozumienie zawarte 30.12.1981 r. pomiędzy Ministerstwem Zdrowia i Opieki Społecznej a Zarządem Głównym Monar.
Protokoły z posiedzeń Zarządu Głównego i Prezydium Monar po III Zjeździe Stowarzyszenia – lata 1990-1995.
Protokół z zebrania członków założycieli i członków uczestników Monar z 11.08.1981 r.
Regulamin działania Głównej Komisji Rewizyjnej Stowarzyszenia Monar [brw].
Regulamin działania i tryb postępowania Głównego Sądu Koleżeńskiego i Sądów Koleżeńskich Oddziałów Monar [brw].
Regulamin organizacyjny działania biura księgowego Zarządu Głównego Monar oraz działu resocjalizacji i działu kadr i organizacji [brw].
Regulamin ośrodka resocjalizacji Monar (Uchwała Zarządu Głównego 24/83 z 30.06.1983 r. anulowany uchwałą Zarządu Głównego 202/86 z 15.03.1986 r.).
Regulamin pracy jednostek organizacyjnych Stowarzyszenia Monar (Uchwała Zarządu Głównego 223/83 z 30.06.1983 r.).
Regulamin Prezydium Zarządu Głównego Monar [brw].

- Regulamin punktów konsultacyjnych (Uchwała Zarządu Głównego 25/83 z 30.06.1983; oraz 54/83 z 26.11.1983 r. anulowany uchwałą Zarządu Głównego 181/86 z 31.06.1986 r.).
- Regulamin rady ds. resocjalizacji i profilaktyki (Uchwała Zarządu Głównego 26/83 z 30.06.1983 r.).
- Regulamin tworzenia i funkcjonowania kół środowiskowych [brw].
- Sprawozdania z obrad Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia Monar z lat 1994-2000.
- Statut Stowarzyszenia Monar z 1981 r. wraz ze zmianami z 1987, 1992 i 2005 r.
- Statut Stowarzyszenia Solidarni Plus – 1989 r.
- Zadania i kompetencje członków Prezydium Zarządu Głównego Monar [brw].

VIII. Profesjonalne kodeksy etyczne

- Karta Praw Członków Społeczności Terapeutycznych.
- Kodeks Etyczny Pracownika Stowarzyszenia Monar.
- Normy i Cele Społeczności Terapeutycznych.
- Zasady Etyczne Personelu Społeczności Terapeutycznej.

IX. Publikacje własne Monaru i powstające w ramach konfederacji organizacji

- „Biuletyn Informacyjny Problemy Narkomanii”^{*}.
- „Biuletyn Monaru” – pismo do użytku wewnętrznego.
- „Harm Reduction”^{**}.
- „Magazyn Monar ’85” (praca zbiorowa).
- „Monar na Bajzlu” – www.kki.mnb.pl.

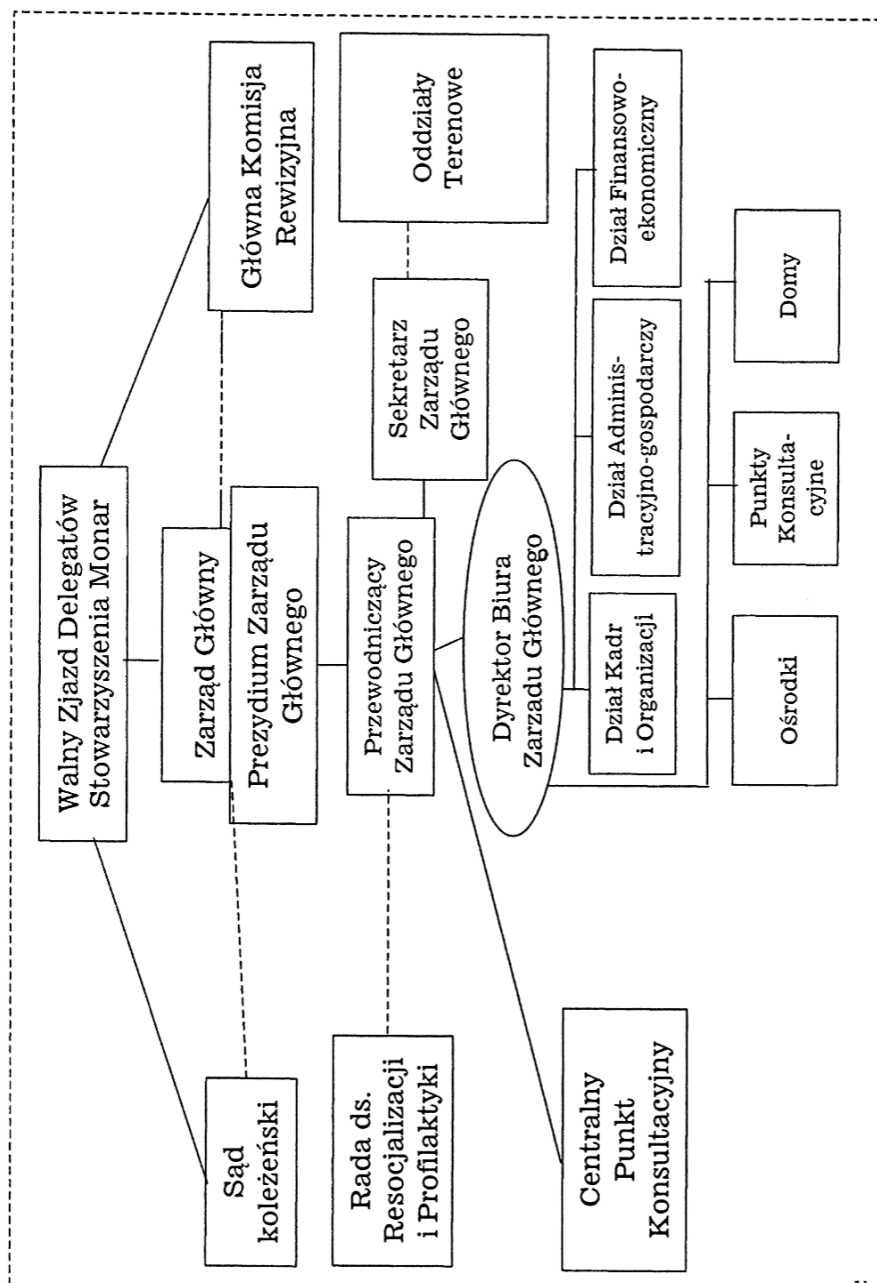
^{*} Publikacja redagowana we współpracy z innymi organizacjami w ramach programu redukcji szkód.

^{**} Przy współpracy innych organizacji pozarządowych: PTZN, Kuźnia, Powrót z „U” i in.

ANEKS

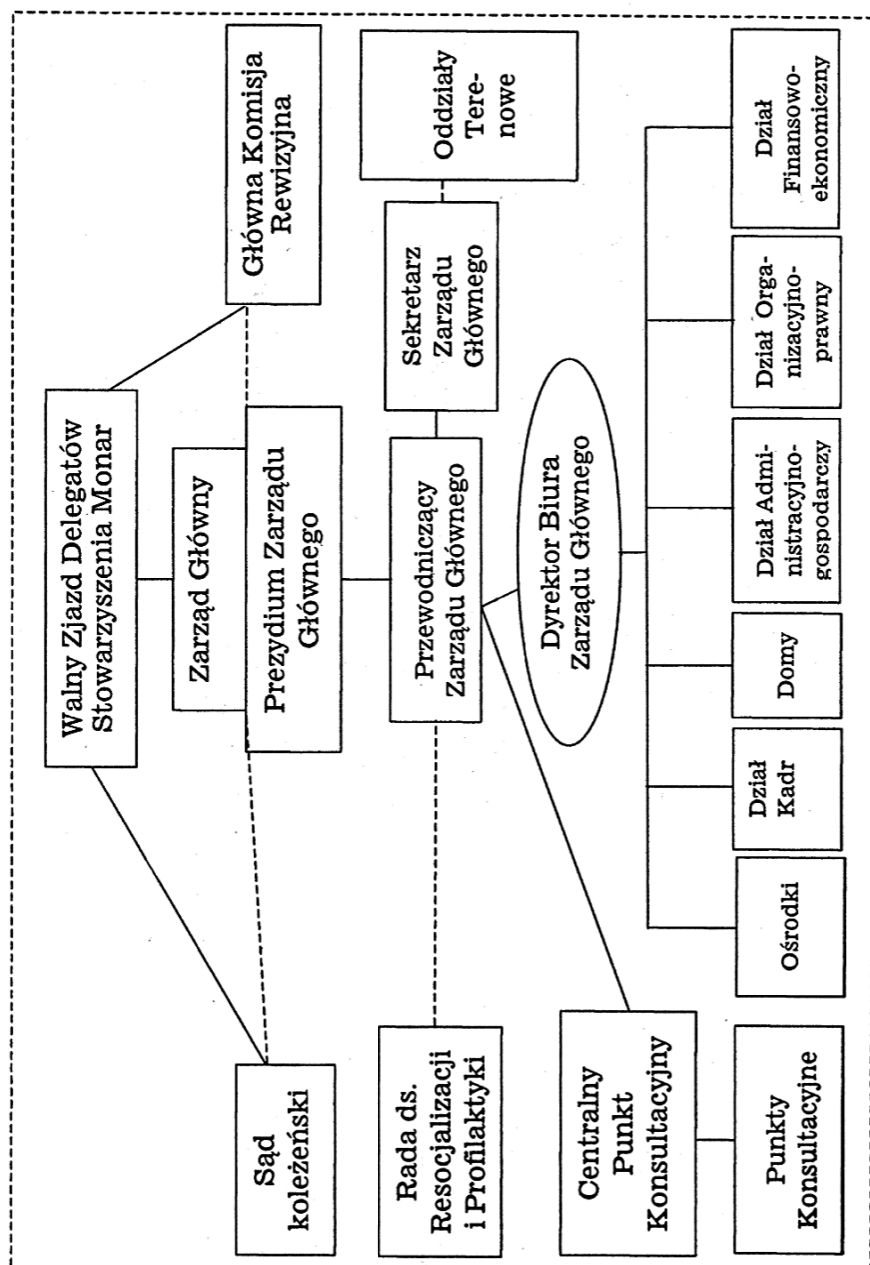
Schemat 1. Organizacja Monaru zatwierdzona uchwałą Zarządu Głównego Monaru nr 52

Źródło: dokumenty Monaru

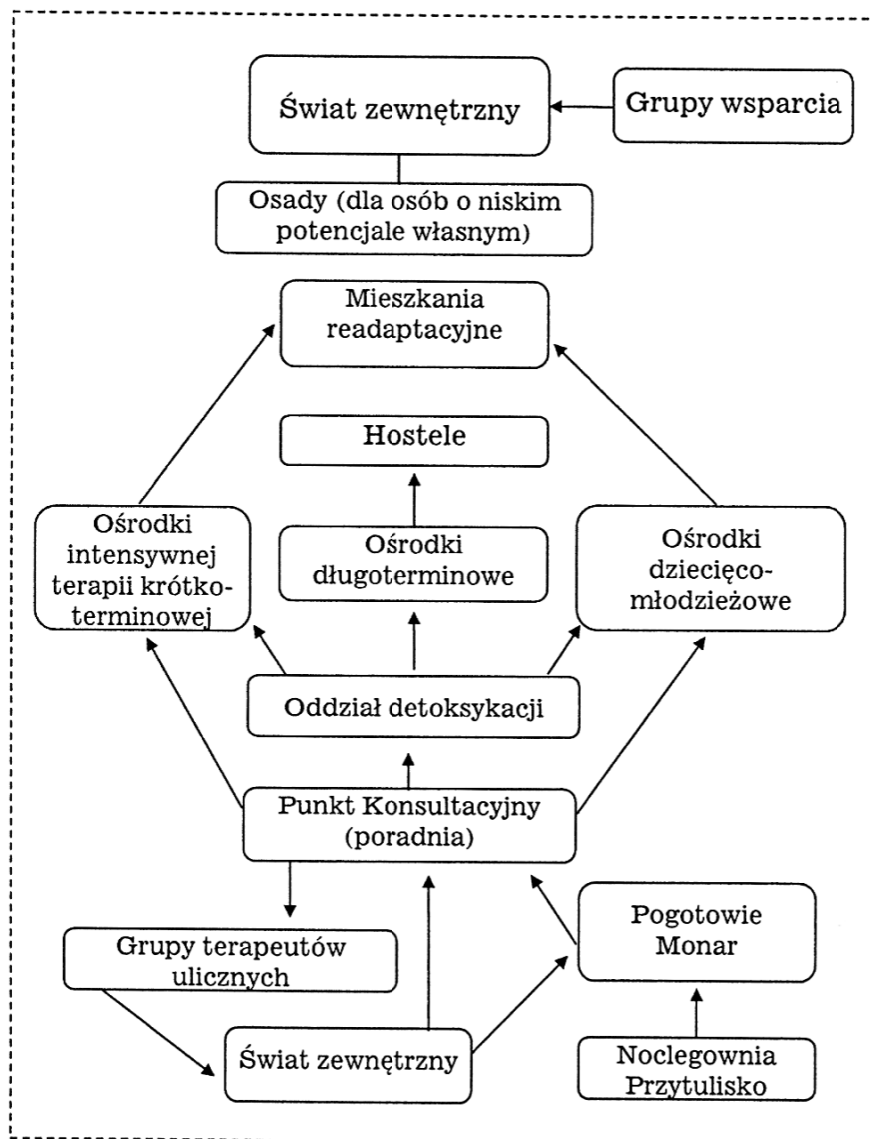


Schemat 2. Zmiana organizacji Monaru zatwierdzona uchwałą Zarządu Głównego Monaru nr 100 z 23 maja 1987 r.

Źródło: dokumenty Monaru

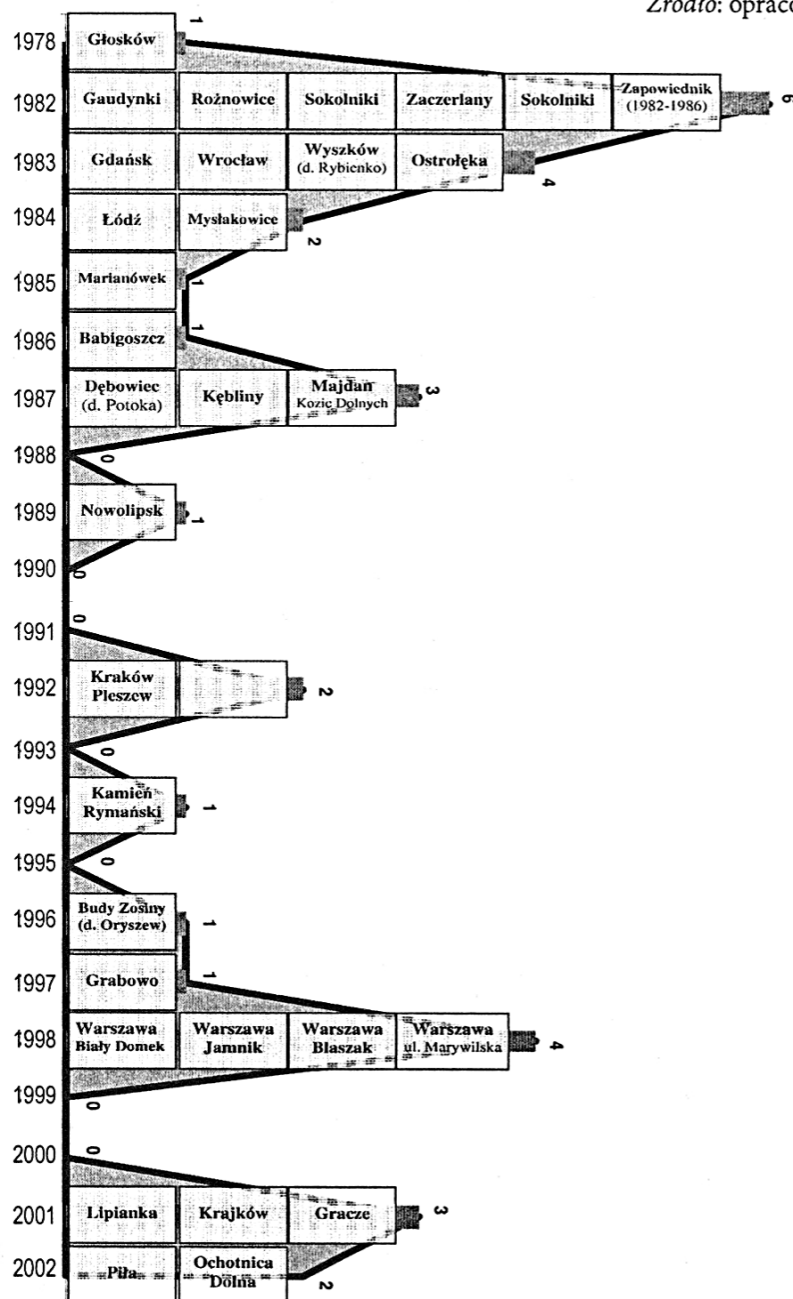


Schemat 3. Struktura leczenia i rehabilitacji osób uzależnionych
od środków odurzających
Źródło: dokumenty Monaru



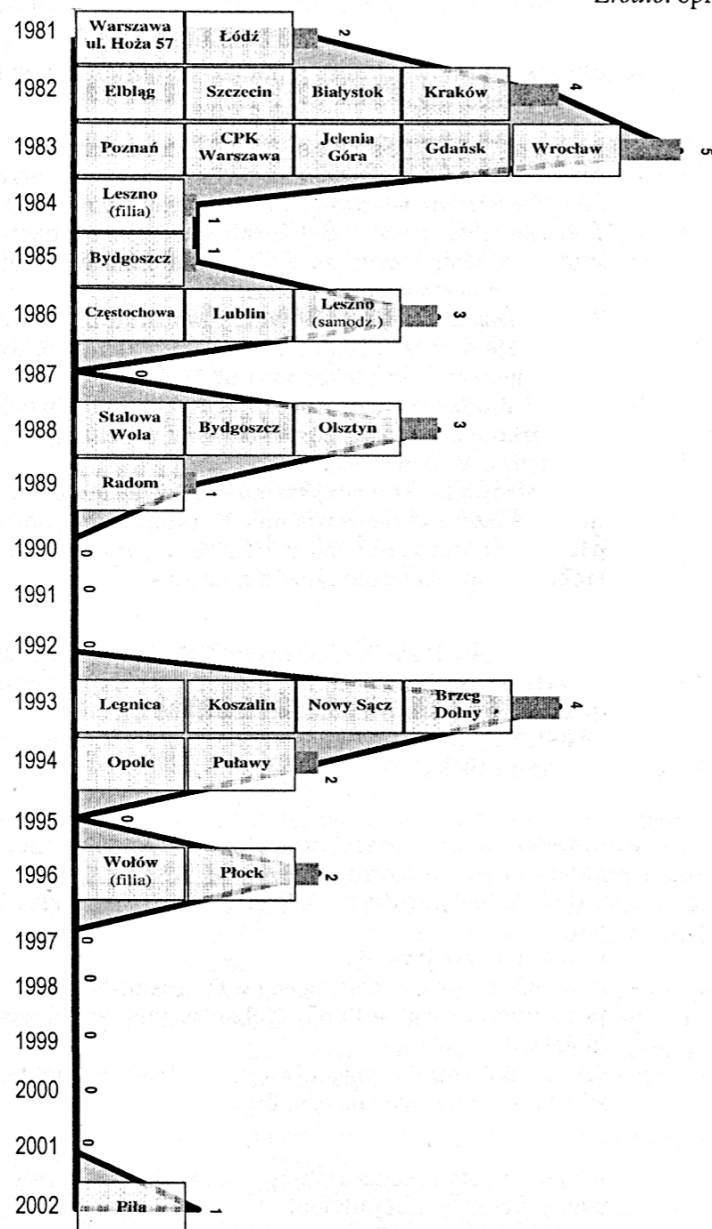
Schemat 4. Ośrodki rehabilitacyjne Monaru w latach 1978-2002

Źródło: opracowanie własne



Schemat 5. Punkty konsultacyjne (poradnie) Monar w latach 1978-2002

Źródło: opracowanie własne



Kalendarium wydarzeń w Monarze

1978

- 15.10 – utworzono pierwszy dom rehabilitacji narkomanów Monar w Głoskowie.

1981

- 5.06 – Apel licealistów w sprawie narkomanii – został przekazany ówczesnym władzom i opublikowany w mediach;
- 19.06 – w klubie MPiK przy ul. Żąbkowskiej odbyło się pierwsze spotkanie wszystkich, którzy zgłosili chęć współpracy z młodzieżowym ruchem Monar;
- lipiec – Zarząd Dzielnicy ZSMP Warszawa Śródmieście podjął decyzję o przekazaniu na potrzeby walki z narkomanią jednego ze swych lokali przy ul. Hożej 57;
- 8.07 – Statut Młodzieżowego Ruchu na Rzecz Przeciwdziałania Narkomanii Monar został złożony w celu rejestracji w Urzędzie Miasta w Warszawie;
- 4.08 – zarejestrowanie stowarzyszenia o nazwie Młodzieżowy Ruch na Rzecz Przeciwdziałania Narkomanii Monar;
- 30.12 – podpisanie porozumienia z MZiOS w sprawie pomocy i rehabilitacji uzależnionym od narkotyków.

1982

- 24.02 – powstały ośrodki w Zaczerlanach, Sokolnikach, Zbicku;
- 23.09 – powstały ośrodki w Gaudynkach i w Zapowiedniku (przestał być ośrodkiem Monaru w 1986 r.);
- 30.12 – powstał ośrodek w Rożnowicach koło Poznania (formalnie od 1983 r.).

1982

- 1.01 – powstał ośrodek resocjalizacyjny w Rybieniu (później przeniesiony do Wyszkowa);
- 3-5.02 – odbył się I Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Monar;
- 5.03 – powstał ośrodek we Wrocławiu;
- 30.06 – powstały ośrodki w Ostrołęce i w Gdańsku-Matarni;
- lato – powołano Centralny Punkt Konsultacyjny w Warszawie (działał do 1990 r.);
- rejs po Bałtyku dla pacjentów z Głoskowa na pokładzie szkolnego żaglowca Generał Zaruski.

1984

- wiosna – inicjatywa utworzenia Domów Ciepła dla młodzieży nieuzależnionej, ale zagubionej;
- powstał ośrodek w Łodzi;
- powstał ośrodek w Mysłakowicach.

1985

- maj – zwołanie konferencji prasowej na temat AIDS;
- lipiec – powstał ośrodek w Marianówku;
- 19-20.10 – festiwal Monarowisko Piosenki.

1986

- 7-9.03 – odbył się Maraton Nadziei pod hasłem „Nie chcemy maku na trasie Wrocław–Warszawa”;
- marzec–kwiecień – wizyta w Warszawie pastora Dawida Wilkersona założyciela World Challenge, organizacji pomagającej uzależnionym od alkoholu i narkotyków;
- 23.05 – Koncert Czystych Serc w Hali Gwardii w Warszawie;
- 30-31.05 – II Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia w Rożnowicach;
- 12.06 – Łańcuch Czystych Serc w Warszawie;
- czerwiec – Spotkanie Ruchu Czystych Serc w Grochowicach – w ramach Stachuriady;
- czerwiec–lipiec – obóz szkoleniowy dla liderów młodzieżowych w Krutyniu;
- „100 tysięcy drzew dla Śląska” – akcja sadzenia drzewek na miejscach wyeksploatowanych przemysłowo;
- Bank Nadziei Stowarzyszenia Monar zbiera po 1 dolarze na zakup testów na nosicielstwo HIV;
- powstał ośrodek w Babigoszczy.

1987

- 29.01 – powstał ośrodek w Majdanie Kozie Dolnych;
- ukazuje się wydana przez Monar pierwsza w Polsce ulotka dotycząca HIV/AIDS;
- zima – akcja „Zupa na Hożej” przez dwa tygodnie w czasie największych mrozów serwowano ciepły posiłek dla osób potrzebujących;
- 31.01-14.02 – młodzieżowy obóz monarowski w Łagowie – organizowany przez Oddział Jeleniogórski Monaru;
- 1-4.04 – Maraton Monaru pod hasłem „Bądź wolny i nie uzależniaj się od niczego”, trasa z Przemyśla do Warszawy. Wojewodom wręczana była petycja o wydanie zakazu uprawy maku;
- „Kupa mości panowie” – akcja czyszczenia toalet publicznych wskazująca na brak dbałości o otaczający świat, uwrażliwiająca na czystość otoczenia, wyrabiająca poczucie odpowiedzialności za miejsca, z których korzystamy;
- operowy koncert „Czystych Serc” z uczestnictwem Teresy Żylis-Gary;
- 24.04 – powstał ośrodek w Kęblinach;
- 19.06-30.06 – młodzieżowy obóz monarowski w Krutyniu – organizowany przez Oddział Jeleniogórski;

- | | |
|--------------|--|
| 28-30.08 | - VII „Crazy Weekend”, spotkanie grup młodzieżowych w Lubrzy koło Świebodzina; |
| 15.11 | - Ogólnopolski dzień bez alkoholu; dyskusja na temat picia alkoholu w mediach, spotkania w wielu miejscach w Polsce, happeningi uliczne; antyalkoholowe spotkanie na Torwarze w Warszawie; |
| | - powstał ośrodek w Patoce (później przeniesiony do Dębowa). |
| 1988 | |
| styczeń-luty | - młodzieżowy obóz monarowski w Łagowie organizowany przez Oddział Jeleniogórski; |
| | - rozpoczęcie akcji rozdawnictwa igieł i strzykawek (później wymiany sprzętu), Monar zainicjował ten program, rządowy program ruszył dopiero rok później; |
| | - „Ogólnopolski łańcuch czystych Serc”; |
| | - „Ogólnopolski bieg Czystych Serc” – impreza sportowa, zorganizowana równocześnie w dwudziestu miastach Polski; |
| 17-18.12 | - Wigilijne spotkanie uczestników ruchu młodzieżowego w Jagniątkowie, organizowane przez Oddział Jeleniogórski. |
| 1989 | |
| 4.06 | - M. Kotański kandydował w demokratycznych wyborach do senatu (nie otrzymał wystarczającej liczby głosów); |
| 16.09 | - zostało zarejestrowane „siostrzane” Stowarzyszenie Solidarni wobec AIDS Plus; |
| maj | - podjęto decyzję aby ośrodek w Zbicku stał się pierwszym domem dla nosicieli wirusa HIV (później mogli oni przebywać we wszystkich placówkach Monaru); |
| | - powstał ośrodek w Nowolipsku. |
| 1990 | |
| 10.01 | - do domu w Kawęczynie wprowadzili się pierwsi mieszkańcy zakażeni wirusem HIV, ale na skutek protestów społeczności lokalnej nosiciele po kilku dniach musieli opuścić budynek; |
| 16.03 | - blokada drogi dojazdowej do ośrodka Monaru w Głoskowie przez społeczność lokalną i żądania likwidacji placówki (w ośrodku nie było wówczas nosicieli wirusa); |
| 19.10 | - „Sztafeta solidarności z chorymi na AIDS i nosicielami HIV” na trasie Gdańsk – Warszawa. Kierowcy autobusów odmówili dalszego transportu, gdy dowiedzieli się, że w Sztafecie brali udział nosiciele wirusa HIV, akcja została wówczas przerwana w Bydgoszczy; |
| listopad | - protest mieszkańców Rybienia żądających opuszczenia ośrodka Monaru przez trzech leczących się tam nosicieli wirusa HIV; |

- 2-4.12 – III Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Monar we Wrocławiu;
- grudzień – spotkanie wigilijne uczestników Ruchu Czystych Serc w Kielcach.
- 1991**
- rozszerzanie działań Stowarzyszenia o pomoc na rzecz ludzi bezdomnych; powstaje ruch Markot;
- powstaje w Lutynce osada dla żyjących z HIV i osób bezdomnych (należąca do Solidarni Plus);
- powstaje kolejna osada Stowarzyszenia Solidarni wobec AIDS – Plus w Jelenim Ruczaju;
- lutych – utworzenie pogotowia dla nosicieli wirusa HIV i chorych na AIDS w Warszawie – na początku sanitariuszami byli nosiciele;
- 19.03 – otwarcie w Domu Monaru Przytulisko przy ul. Wenedów kawiarenki „Pod HIVkiem” (działała kilka tygodni);
- 2.12 – zorganizowanie w Warszawie przez Monar i Solidarni Plus marszu „Pozwólcie nam żyć! Marsz przeciw AIDS”, wzięło w nim udział około 400 osób.
- 1992**
- 10.04 – mieszkańcy Józefowa nie pozwolili wprowadzić się nosicielom wirusa HIV;
- czerwiec – w Laskach pod Warszawą podpalono domy darowane Stowarzyszeniu Monar przez USA, przeznaczone dla dzieci z wirusem HIV;
- 14.08 – „Niech świat się do nich uśmiechnie” koncert w Warszawie na Stadionie Dziesięciolecia na rzecz dzieci nosicieli wirusa HIV; 40 tys. widzów; 30 zespołów (całodobowy maraton muzyczny);
- grudzień – na terenie byłego poprawczaka* powstaje ośrodek dla narkomanów w Oryszewie, później w 1996 r. przeniesiony do miejscowości Budy Zosine, a w dawnym budynku ośrodka w 1996 r. powstał Dom Spokojnej Starości dla Bezdomnych;
- „Serce dla dziecka – niech świat się do nich uśmiechnie” – koncert w Lublinie – z udziałem 10 gwiazd polskiego rocka (m.in. Budka Suflera, Bajm, Turbo) ok. 10 tys. widzów;
- powstał kolejny dom Stowarzyszenia Solidarni wobec AIDS – Plus w Wandzinie koło Człuchowa;
- powstał ośrodek w Krakowie-Pleszowie.
- 1993**
- dwudniowa impreza w warszawskim Cricolandzie dla dzieci specjalnej troski;

* Wcześniej powstał pomysł, aby to właśnie Monar zajął się prowadzeniem poprawczaka, stosując alternatywny model resocjalizacji młodych ludzi, którzy popadli w konflikt z prawem. Przez pierwszych kilka miesięcy taki nieformalny poprawczak funkcjonował; był równocześnie domem, w którym mieszkali bezdomni.

- z inicjatywy J. Koczurowskiej powstało Towarzystwo Profilaktyki Środowiskowej „Mrowisko” w Gdańsku, jako „dziecko” ośrodka Monar w Gdańsku;
 - prowadzenie „tajnych” stołówek dla nosicieli wirusa HIV, ponieważ obawiano się, że ujawnienie ich może zagrozić bezpieczeństwu podopiecznych.
- 1994**
- powstał ośrodek w Kamieniu Rymańskim;
- 1994/1995
- pomoc ośrodków Monar-Markot dla ponad 200 Romów.
- 1995**
- 23.05
- IV Walny Zjazd Stowarzyszenia Monar;
 - w Warszawie powstał Szpital dla Ludzi Bezdomnych i Pogotowie Monar (dwie karetki) przy ul. Marywilskiej;
- 23-25.06
- „Monarowisko” – zlot pacjentów i terapeutów z ośrodków z całego kraju w Zbicku pod Opolem.
- 1996**
- dalszy rozwój placówek przy ul. Marywilskiej – powstało tam Centrum Wychodzenia z Bezdomności;
 - w Centrum przy ul. Marywilskiej przy współpracy Polskiej Akcji Humanitarnej powstał Dom Azylanta dla uchodźców politycznych;
 - na terenie Centrum przy ul. Marywilskiej powstaje Dom Nadziei – readaptacyjny ośrodek dla zaleczonych narkomanów żyjących z HIV;
- wrzesień
- na terenie Centrum przy ul. Marywilskiej powstaje Młodzieżowy Dom Rodzinny dla młodzieży spoza problemu narkomanii;
 - w Orszewie powstał Dom Spokojnej Starości dla ludzi bezdomnych;
 - siedmiu Markotowców objechało na rowerach Polskę z apelem „Przeciw nienawiści”;
- 27.11
- Prezydent RP odznaczył Marka Kotańskiego Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski za „wybitne zasługi w niesieniu pomocy drugiemu człowiekowi”;
- grudzień
- w kolejnej edycji Plebiscytu „Ekspresu Wieczornego” M. Kotański został wybrany Warszawiakiem roku 1996.
- 1997**
- sylwester
- sylwester w domu Markotu przy ul. Marywilskiej – wielki bal otwarty dla wszystkich w nowo wybudowanej sali;
- 14.04
- poświęcenie repliki pomnika Chrystusa Króla z Rio przy Centrum Markot przy ul. Marywilskiej w Warszawie;
- lipiec-sierpień
- „Wielkie serce pospolite ruszenie” – zorganizowanie przez Monar – Markot transportu 27 ciężarówek z pomocą rzeczową dla powodzian (1100 ton żywności i odzieży);

- | | | |
|-------------|---|---|
| 19.11 | - | M. Kotański powołuje do życia Ruch Przeciw Złu, który ma być kontynuacją części działań podejmowanych w ramach RCS; |
| 3.12 | - | M. Kotański i H. Janowska z delegacją ludzi bezdomnych uczestniczyli w audyencji u Jana Pawła II w Watykanie; |
| grudzień | - | w Centrum przy ul. Marywilskiej zorganizowano wigilijny stół dla 1000 osób; |
| sylwester | - | bal Sylwestrowy dla bezdomnych na ul. Marywilskiej pod hasłem „W Markocie zamiast w Mariocie”; bezdomnych odwiedza na balu premier W. Cimoszewicz i gro-
no parlamentarzystów; |
| | - | powstał ośrodek w Grabowie. |
| 1998 | | |
| styczeń | - | „Uśmiechnij się choćby na chwilę” – zabawa karnawałowa dla dzieci specjalnej troski, w roli gospodarzy M. Kotański i bezdomne dzieci (około 400 uczestników); |
| lato | - | rozpoczęcie prac przy budowie Centrum Pomocy Bliźniemu „Mała Wenecja” w Gdańsku; |
| | - | otwarcie noclegowni dla „czynnych” narkomanów w Krakowie (drugiej po warszawskiej); |
| | - | powstał ośrodek rehabilitacyjny w Warszawie przy ul. Marywilskiej (składający się z kompleksu domów: Marywilska, Błaszak, Jamnik, Biały Domek). |
| 1999 | | |
| luty | - | „Gwiazdzisty łańcuch Czystych Serc” – ogólnopolski happening; |
| | - | w Centrum Markotu przy ul. Marywilskiej powstało Hospicjum Onkologiczne; |
| | - | otworzenie Oddziału Detoksykacji przy ul. Marywilskiej; |
| 4.10 | - | w Centrum przy ul. Marywilskiej powstaje Centrum Czystych Serc – Ruch Czystych Serc – jako program profilaktyczny Stowarzyszenia Monar dla młodzieży zdrowej; |
| | - | profilaktyczny dla młodzieży „Dotyk Dobra” na terenie Centrum Pomocy Bliźniemu przy ul. Marywilskiej; |
| grudzień | - | powstało Chełmskie Centrum Pomocy Bliźniemu Markot. |
| 2000 | | |
| styczeń | - | konflikt ze społecznością lokalną Romanowa pod Radomiem, nie doszło do skutku utworzenie w tym miejscu ośrodka hipoterapii dla dzieci upośledzonych umysłowo; |
| | - | współpraca M. Kotańskiego z telewizją PORION; prowadzenie cotygodniowego programu pt. „Mocne rozmowy Marka Kotańskiego”; |

- | | |
|-------------|--|
| czerwiec | <ul style="list-style-type: none"> - współpraca M. Kotańskiego z Rozgłośnią Harcerską (raz w tygodniu audycja na żywo); - pożar w Domu Samotnej Matki „Bajka” w Warszawie; - Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Monar. Utworzenie stanowiska wiceprzewodniczącego do spraw bezdomności, zostaje nim Dyrektor Ośrodków Monar-Markot H. Jankowska. |
| 2001 | |
| 27.02 | <ul style="list-style-type: none"> - ogólnopolska akcja „Gwiazdzisty szlak czystych serc” na apel M. Kotańskiego odpowiedziało 70 miast; - Rozpoczęcie współpracy ze studencką organizacją AISEC – udział studentów z innych krajów w praktykach w Monarze; |
| grudzień | <ul style="list-style-type: none"> - otwarcie odbudowanego po pożarze w 2000 r. Domu Samotnej Matki „Bajka”; - utworzono ośrodek w Lipiance; - utworzono ośrodek w Krajkowie; - utworzono ośrodek w Graczach. |
| 2002 | |
| | <ul style="list-style-type: none"> - program autorski M. Kotańskiego dla telewizji Polonia pt. „Porozmawiajmy”. Raz w miesiącu na żywo rozmawia z Polakami z całego świata, starając się pomóc ich dzieciom uzależnionym od narkotyków; - realizacja programu profilaktyki dla młodzieży „Dotyk Dobra”, brali w nim udział młodzież, studenci i nauczyciele; - w ośrodku w Marianówku odbyły się I Igrzyska Społeczności Terapeutycznych – „Zajawka”; |
| 19.08 | <ul style="list-style-type: none"> - śmierć M. Kotańskiego na skutek obrażeń odniesionych w wypadku samochodowym; |
| 3.09 | <ul style="list-style-type: none"> - w ośrodku w Marianówku zbiera się Zarząd Główny i Kadra Stowarzyszenia Monar, podjęto uchwałę o dalszym niezmiennym funkcjonowaniu Stowarzyszenia oraz o zwołaniu na 1 października 2002 r. Nadzwyczajnego Walnego Zjazdu Stowarzyszenia Monar; - I edycja koncertu „Dzień Kotana” poprowadzonego przez Z. Hołdysa uczestnicy: M. Rodowicz, Z. Hołdys, K. Krawczyk, Perfect, K. Kowalska, S. Sojka, Kayah, E. Bartosiewicz, Budka Suflera i inni. |
| 1.10 | <ul style="list-style-type: none"> - I Nadzwyczajny Walny Zjazd Stowarzyszenia w Popowie, na Przewodniczącą Stowarzyszenia Monar wybrano Jolantę Łazuga-Koczurowską; - utworzenie ośrodka w Pile; - utworzenie ośrodka w Ochotnicy Dolnej. |

2003*

- Obchody **25-lecia istnienia Monaru** – rozbudowany kalendarz imprez;
- marzec - pielgrzymka przedstawicieli Monaru do Rzymu na spotkanie z Janem Pawłem II;
- kwiecień - happening pod Pałacem Kultury i Nauki pod nazwą „Daj siebie innym”;
- maj - II Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Monar;
- maj - przeglądy teatrów monarowskich odbyły się w ośrodkach w Marianówku i we Wrocławiu;
- maj - Dzień Unijny dla osób uzależnionych i bezdomnych;
- czerwiec - ogólnopolskie zawody jazdy konnej w stylu Western organizowane przez ośrodek Monar w Wyszku;
- marzec-czerwiec - rozgrywki eliminacyjne do Mistrzostw Świata w Piłce Ulicznej Ludzi Bezdomnych organizowane przez Monar;
- 9-12.07 - reprezentacja Polski uczestniczyła w Mistrzostwach Świata w Piłce Ulicznej Ludzi Bezdomnych;
- 15.07-30.08 - akcja profilaktyczna „Wakacje bez ćpania”;
- 28.09 - odbyła się II edycja koncertu Dzień Kotana pod hasłem „Daj siebie innym”, koncert poprowadził ponownie Zbigniew Hołdys;
- 25.10 - w Centrum Pomocy Bliźniemu Monar-Markot odbyło się wręczenie statuetek „Serce za serce” dla osób, instytucji, firm, które w aktywny sposób wspierają działalność ośrodków Monaru i Markotu, statuetki wykonali podopieczni.

2004

- maj - III Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Monar;
- 25.07-1.08 - udział zawodników Markot w drużynie polskiej uczestniczącej w mistrzostwach świata w piłce ulicznej w Goeteborgu, drużyna Polska zdobyła brązowy medal;
- 9.09 - „Światowy Bieg po zdrowie” – organizowany przez Światową Federację Społeczności Terapeutycznych, wystartowało 218 osób reprezentujących 10 monarowskich ośrodków rehabilitacyjnych;
- 9.10 - na placu Defilad w Warszawie odbył się po raz trzeci koncert z okazji „Dnia Kotana”, w czasie którego zbierano pieniądze na budowę przedszkola dla domu Markot;
- 22.10 - Łańcuch Czystych Serc w Inowrocławiu;
- 26.10 - IV Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Monar odbył się w Warszawie, dokonano zmian w Statucie w celu ubiegania się o status organizacji pożytku publicznego.

2005

* Wykroczyłam poza cezurę pracy, prezentując wybrane wydarzenia.

-
- | | |
|-------|---|
| 11.02 | - spotkanie Przewodniczącej ZG J. Koczurowskiej z liderami ośrodków rehabilitacyjnych, rozmowy dotyczyły aktualnej sytuacji w Monarze i zmian statutowych; |
| 16.02 | - zatwierdzenie nowego Statutu Stowarzyszenia Monar przez Sąd Rejonowy dla Miasta Stołecznego Warszawy, pozwoliło na uzyskanie statusu organizacji pożytku społecznego; |
| 17.09 | - odbył się Walny Zjazd Sprawozdawczo-Wyborczy Członków Stowarzyszenia Monar. |

Zaprezentowana charakterystyka Monaru jako ruchu społecznego oraz procesu jego instytucjonalizacji cechuje się wnikliwością, ukazując trafnie takie szczegółowe cechy, jak spontaniczność i niekonwencjonalność, nowatorstwo, wspólnotowość, „inność” i apolityczność w znaczeniu nieuczestniczenia w szeroko rozumianej strukturze władzy państwowej. [...]

Bardzo mocną stroną badań stanowią metody i techniki badawcze, ich różnorodność, zastosowanie, sposób przeprowadzenia badania. Analiza dokumentów zastanych i zawartości publikacji, wywiady pogłębione, metoda biograficzna odpowiadają problematyce oraz przedmiotowi badań i zastosowane zostały w odpowiednim zakresie.

Prof. dr hab. Wojciech Modzelewski (fragment recenzji)

ISBN 978-83-7481-319-8